

ROCZNIK BABIOGÓRSKI

TOM 16

ROK 2015

ROCZNIK BABIOGÓRSKI

STOWARZYSZENIE GMIN BABIOGÓRSKICH
BABIOGÓRSKI PARK NARODOWY



ROCZNIK BABIOGÓRSKI

2015

TOM 16

Kraków – Sucha Beskidzka – Zawoja 2015

Redakcja

Katarzyna Słabosz-Palacz (redaktor naczelna)
Katarzyna Fajak (z-ca red. nac. z ramienia Babiogórskiego Parku Narodowego)
Współpraca – Piotr Krzywda

Tłumaczenia

Biuro Tłumaczeń Language Link, Kraków

Fotografie na okładce

s. 1 – Tatry. Siwa Polana w Dolinie Chochołowskiej.
Urszula Janicka-Krzywda przy krzyżu upamiętniającym lądowanie Ojca Świętego Jana Pawła II
w czerwcu 1983 roku (*fol. P. Krzywda, 2012*)
s. 4 – fotografie z tekstów „Rocznika Babiogórskiego” (opisy znajdują się wewnątrz tomu)

- © Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich, Sucha Beskidzka 2015
- © Babiogórski Park Narodowy, Zawoja 2015



Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich
z siedzibą w Suchoj Beskidzkiej
34-200 Sucha Beskidzka, ul. Mickiewicza 19
tel. 665 053 572; e-mail: info@sgb.org.pl; www.sgb.org.pl



Babiogórski Park Narodowy
Zawoja 1403, 34-223 Zawoja
tel. (033) 877 51 10 lub 877 67 02
fax (033) 877 55 54
e-mail: park@bgpn.pl; www.bgpn.pl

ISSN 1509-4154

Projekt okładki – Jan Palacz

Projekt, redakcja techniczna, skład – Katarzyna Słabosz-Palacz, Jan Palacz
www.faktoria-wyrazu.pl

Druk

Poligrafia Salezjańska, 30-318 Kraków, ul. M. Bałuckiego 8, tel. 12 252 85 13

Spis treści

Wstęp	11
PRO MEMORIA. URSZULA JANICKA-KRZYWDA WE WSPOMNIENIACH PRZYJACIÓŁ I WSPÓŁPRACOWNIKÓW	15
ROZPRAWY I ARTYKUŁY	65
Anna Grochal Kolekcja Urszuli Janickiej-Krzywdy w Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie	65
Maria Mazur Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich 2006-2015. Władze – kalendarium działalności – wyróżnieni Laurami Babiogórskimi	81
Jerzy Mydlarz Zarys dziejów Makowa Podhalańskiego do 1914 r.	93
PREZENTACJE GMIN	115
Jan Waclawski Piękno zastygłe w sacrum	115
MATERIAŁY BABIOGÓRSKIEGO PARKU NARODOWEGO	125
Maciej Mażul Kalendarium działań na rzecz ochrony przyrody babiogórskiej i funkcjonowania parku narodowego na Babiej Górze	125
KOMUNIKATY	129
Zespół Regionalny „Budzowskie Kliszczaki”	129
Odkrycia archeologiczne w Sidzinie	130
Stowarzyszenie Bractwo Zbójników spod Babiej Góry. Pomiędzy tradycją a nowoczesnością	131
Koła Gospodyń Wiejskich oraz Stowarzyszenie Bractwo Zbójników spod Babiej Góry i Gaździny	136
„Ludziom na pożytek, Bogu na chwałę”. 130 lat Jordanowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej	139

450 lat Jordanowa	140
Polana Broski	143
BABIOGORIANA. ŹRÓDŁA, RECENZJE, NOWOŚCI WYDAWNICZE	145
Mateusz Troll	
Działo się w Zawoi w roku Pańskim 1787	145
Katarzyna Fujak	
Babiogórski Park Narodowy	152
Piotr Krzywda	
<i>Babia Góra i okolice</i> – niezwykle przewodnik Marcina Leśniakiewicza	153
WYDARZENIA KULTURALNE	155
Odsłonięcie odnowionego grobowca polskich lotników w Orawce	155
Odsłonięcie obelisku „Ocaleni dzięki Odważnym”	156
Wspominamy dr. Emila Kowalczyka	157
60 lat „bijącego serca Orawy”	159
Konferencja „Orawskie farbiarstwo i płóciennictwo”	160
III Międzynarodowa Konferencja Pasterska w Zawoi	161
31. „Babiogórska Jesień” w Zawoi	163
ARKUSZ LITERACKI	165
Tadeusz Paleczny	165
Jadwiga Czarny	80, 170
SPRAWOZDANIA	173
Sprawozdanie z działalności Zarządu Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich za rok 2014	173
Agnieszka Urbaniec	
Działalność Babiogórskiego Parku Narodowego w 2014 roku	179
ODESZLI OD NAS	185
NOTY BIOGRAFICZNE AUTORÓW I REDAKTORÓW	189

Obsah

Úvod	12
PRO MEMORIA. URSZULA JANICKA-KRZYWDA V SPOMIENKACH PRIATEĽOV A SPOLUPRACOVNÍKOV	15
PREDNÁŠKY A ČLÁNKY	65
Anna Grochal Zbierka Urszule Janickej-Krzywdy v Etnografickom múzeu Seweryna Udzielu v Krakove	65
Maria Mazur Združenie babohorských obcí 2006-2015. Orgány – kalendárium aktivít – osoby ocenené Babohorskými vavrínmi	81
Jerzy Mydlarz Prehľad histórie Makowa Podhalańskiego do roku 1914	93
PREDSTAVENIE OBCÍ	115
Jan Waclawski Krása znehybnená v sacrum	115
MATERIÁLY BABOHORSKÉHO NÁRODNÉHO PARKU	125
Maciej Mażul Kalendárium aktivít zameraných na ochranu babohorskej prírody a fungovanie národného parku na Babej hore	125
OZNAMY	129
Regionálny súbor „Budzowskie Kliszczaki“	129
Archeologické nálezy v Sidzine	130
Združenie Bratstvo zbojníkov spod Babej hory. Medzi tradíciou a modernosťou	131
Kružky dedinských gazdiniek a združenie Bratstvo zbojníkov spod Babej hory a Gazdiné	136
„Ľuďom na úžitok, Bohu na chválu“. 130 rokov Dobrovoľného hasičského zboru v Jordanówe	139
450 rokov Jordanówa	140
Pol'ana Broski	143

BABIOGORIANA. ZDROJE, RECENZIE, VYDAVATEĽSKÉ NOVINKY	145
Mateusz Troll	
Dialo sa v obci Zawoja roku Pána 1787	145
Katarzyna Fajak	
Babohorský národný park	152
Piotr Krzywda	
<i>Babia hora a okolie</i> – neobvyklý sprievodca Marcina Leśniakiewicza.....	153
KULTÚRNE UDALOSTI	155
Odhalenie zreštaurovanej hrobky poľských letcov v Orawke.....	155
Odhalenie obelisku „Zachránení vďaka odvážnym“	156
Spomíname na dr. Emila Kowalczyka.....	157
60 rokov „bijúceho srdca Oravy“	159
Konferencia „Oravské farbiarstvo a plátenníctvo“	160
III Medzinárodná pastierska konferencia v obci Zawoja	161
31. „Babohorská jeseň“ v obci Zawoja.....	163
LITERÁRNY LIST	165
Tadeusz Paleczny	165
Jadwiga Czarna	80, 170
SPRÁVY	173
Správy o činnosti vedenia Združenia babiohorských obcí 2014.....	173
Agnieszka Urbaniec	
Činnosť Babohorského národného parku v roku 2014.....	179
ODIŠLI OD NÁS	185
BIBLIOGRAFICKÉ POZNÁMKY AUTOROV A REDAKTOROV	189

Contents

Introduction	13
PRO MEMORIA. URSZULA JANICKA-KRZYWDA IN MEMORIES OF HER FRIENDS AND COLLEAGUES	15
DISSERTATIONS AND ARTICLES	65
Anna Grochal Urszula Janicka-Krzywda's collection at the Ethnographic Museum in Krakow.....	65
Maria Mazur Association of Babia Góra Communes (Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich) 2006-2015. Authorities – calendar of activities – people awarded with Laurels of Babia Góra	81
Jerzy Mydlarz Outline history of Maków Podhalański until 1914.....	93
PRESENTATIONS OF COMMUNES	115
Jan Waclawski Beauty frozen in the sacred.....	115
MATERIALS OF THE BABIA GÓRA NATIONAL PARK	125
Maciej Mażul A calendar of activities for the conservation of Babia Góra and operations of the Babia Góra National Park	125
MESSAGES	129
“Budzowskie Kliszczaki” Regional Band	129
Archaeological discoveries in Sidzina.....	130
Brotherhood of Babia Góra Brigands Association. Between tradition and modernity.....	131
Farmers' Wives' Associations, Brotherhood of Babia Góra Brigands Association and Mountain Farmers' Wives	136
“For God's glory and people's use”. 130 years of Voluntary Fire Service in Jordanów	139
450 years of Jordanów	140
Broski Clearing	143

BABIOGORIANA. SOURCES, REVIEWS, NEW PUBLICATIONS	145
Mateusz Troll	
It happened in Zawoja in AD 1787.....	145
Katarzyna Fujak	
The Babia Góra National Park.....	152
Piotr Krzywda	
<i>Babia Góra and surroundings</i> – an unusual guide by Marcin Leśniakiewicz.....	153
CULTURAL EVENTS	155
Unveiling of the renovated tomb of Polish airmen in Orawka.....	155
Unveiling the obelisk “Survived Thanks to the Brave”	156
We remember Emil Kowalczyk, PhD.....	157
60 years of the “Beating Heart of Orava”.....	159
„Dying and Cloth Manufactures of Orava Conference”	160
3rd International Shepherd Conference in Zawoja.....	161
31st “Autumn of Babia Góra” in Zawoja	163
LITERARY SHEET	165
Tadeusz Paleczny	165
Jadwiga Czarny	80, 170
REPORTS	173
Reports about the activities of the Board of the Association of Babia Góra Communes 2014.....	173
Agnieszka Urbaniec	
The operations of the Babia Góra National Park in 2014	179
RECENTLY DECEASED	185
BIOGRAPHICAL NOTES OF AUTHORS AND EDITORS	189

Wstęp

Ten rok rozpoczął się bardzo smutno dla wszystkich miłośników Babiej Góry, a zwłaszcza dla autorów i czytelników „Rocznika Babiogórskiego” – w styczniu zmarła jego wieloletnia redaktor naczelna, znana propagatorka folkloru Górali Babiogórskich, Urszula Janicka-Krzywda. Z tego powodu w bieżącym tomie „Rocznika”, w specjalnym dziale zatytułowanym *Pro Memoria. Urszula Janicka-Krzywda we wspomnieniach przyjaciół i współpracowników*, zebrano szereg retrospekcyjnych tekstów napisanych po Jej śmierci, które w sposób wieloaspektowy ukazują postać Zmarłej, w tym także wpływ, jaki miała na życie innych.

Wyjątkowy charakter tomu, który trzymacie Państwo w ręku, wymusił ograniczenie objętości pozostałych działów, jednak ich układ został utrzymany. I tak w dziale *Rozprawy i artykuły* znalazły się: tekst Anny Grochał z Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie zawierający charakterystykę wybranych obiektów muzealnej kolekcji Urszuli Janickiej-Krzywdy, która powstała z Jej darowizn; opracowanie Marii Mazur ze Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich, w którym przedstawiono składy osobowe Zarządu SGB poszczególnych kadencji, kalendarium wydarzeń i publikacji oraz wykazy osób i instytucji obdarowanych najwyższymi odznaczeniami SGB – Laurami Babiogórskimi (w latach 2006-2015); artykuł Jerzego Mydlarza, emerytowanego nauczyciela historii, opisujący dzieje Makowa Podhalańskiego do 1914 r., będący kolejnym opracowaniem autora na temat dziejów tego miasta. W cyklu *Prezentacje gmin* wójt gminy Stryszów Jan Waclawski opisał wybrane kapliczki, krzyże i figury wotywne ziemi stryszowskiej. Z kolei w *Materialach Babiogórskiego Parku Narodowego* znalazło się kalendarium działań na rzecz ochrony przyrody babiogórskiej i funkcjonowania parku narodowego na Babiej Górze autorstwa Macieja Mażuła.

Obok tego „Rocznik” zawiera krótkie *Komunikaty* oraz *Wydarzenia kulturalne*.

Na uwagę zasługuje także pilotażowy tekst Mateusza Trolla z Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ dotyczący przechowywanych w lwowskim Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy akt metryki józeffińskiej Zawoi, a konkretnie poświęcony *Protokołowi Zawoyskiemu*, sporządzonemu w 1787 r. (omówienie metryk gruntowych Zawoi z lat 1785-1788 oraz 1819-1820 będzie przedmiotem osobnego artykułu tegoż autora). Tekst zamieszczono w dziale *Źródła, recenzje, nowości wydawnicze*. W tym dziale znalazła się także krótka informacja o nowościach wydawniczych BgPN oraz recenzja książki Marcina Leśniakiewicza *Babia Góra i okolice. Przewodnik po obszarze Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich*, wydanej staraniem SGB, nagrodzonej na XXIV Ogólnopolskim Przeglądzie Książki Krajoznawczej i Turystycznej w kategorii „przewodniki” w październiku 2015 r., autorstwa Piotra Krzywdy.

W *Arkuszu literackim* prezentujemy poezje babiogórskich regionalistów – związanego z Zembrzycami Tadeusza Palecznego, profesora UJ, oraz Jadwigi Czarny, pracownicy Ośrodka Kultury, Promocji Turystyki i Sportu Gminy Bystra-Sidzina. W „Roczniku” zwyczajowo przedstawiono także sprawozdania z działalności Zarządu Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich i Babiogórskiego Parku Narodowego w 2014 r. oraz wspomnienia pośmiertne. Na końcu tomu znajdują się noty biograficzne autorów i redaktorów.

Jak zawsze, zapraszamy przedstawicieli polskich i słowackich gmin do współtworzenia kolejnych tomów periodyku i nadsyłania materiałów. Dziękujemy Autorom i Współpracownikom, którzy przyczynili się do powstania tego tomu, w tym szczególnie Piotrowi Krzywdzie, mężowi Urszuli Janickiej-Krzywdy.

Zapraszamy do lektury!

Katarzyna Słabosz-Palacz (redaktor naczelna)

Úvod

Tento rok sa začal veľmi smutne pre všetkých milovníkov Babej hory, a najmä pre autorov a čitateľov „Babohorského ročníka“ (Rocznik Babiogórski) – v januári zomrela jeho dlhoročná šéfredaktorka, známa propagátorka folklóru babohorských Goralov, Urszula Janicka-Krzywda. Z toho dôvodu bolo v aktuálnom čísle „Ročníka“, v špeciálnej sekcii pod názvom *Pro Memoria. Urszula Janicka-Krzywda v spomienkach priateľov a spolupracovníkov*, zozbieraných viaceró retrospektívnych textov napísaných po jej smrti, ktoré z rôznych aspektov ukazujú osobu zosnulej, vrátane vplyvu, aký mala na život iných.

Mimoriadny charakter čísla, ktoré máte v rukách, si vyžiadal obmedzenie rozsahu ostatných sekcií, ich usporiadanie však ostalo zachované. A tak sa v sekcii *Prednášky a články* nachádzajú: text Anny Grochalovej z Etnografického múzea Seweryna Udzielu v Krakove, obsahujúci charakteristiku vybraných predmetov muzeálnej zbierky Urszule Janickej-Krzywdy, ktorá vznikla z jej darov; práca Marie Mazurovej (Združenie babohorských obcí = *Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich – SGB*), v ktorej je predstavené personálne zloženie predsedníctva SGB za jednotlivé funkčné obdobia, kalendárium podujatí a publikácií a zoznamy osôb a inštitúcií ocenených najvyššími vyznamenaniami SGB – Babohorskými vavrínmi (v rokoch 2006-2015); článok Jerzyho Mydlarza, učiteľa dejepisu, opisujúci históriu Makowa Podhalaňského do roku 1914, ktorý je ďalšou prácou autora na tému histórie tohto mesta. V cykle *Predstavenie obcí* opísal starosta obce Stryszów, Jan Waclawski, vybrané kaplnky, kríže a votívne sošky stryszowského kraja. V *Materiáloch Babohorského národného parku* sa zase nachádza kalendárium aktivít zameraných na ochranu babohorskej prírody a fungovanie národného parku na Babej hore, ktorého autorom je Maciej Mażul.

Okrem toho „Ročník“ obsahuje krátke *Oznamy a Kultúrne udalosti*.

Pozornosť si zasluhuje aj pilotný text Mateusza Trola z Inštitútu geografie a územného plánovania Jagelovskej univerzity (UJ), ktorý sa týka listín listín jozefinského katastra obce Zawoja uchovávaných v I'ovskom Centrálnom štátnom historickom archíve Ukrajiny, a konkrétne je venovaný Zawojkému protokolu, ktorý bol vyhotovený v roku 1787 (pozemkové záznamy obce Zawoja z rokov 1785-1788 a 1819-1820 budú predmetom samostatného článku toho istého autora). Text sa nachádza v sekcii *Zdroje, recenzie, vydavateľské novinky*. V tejto sekcii sa nachádza tiež krátka informácia o vydavateľských novinkách Babohorského národného parku a recenzia knihy Marcina Leśniakiewicza *Babia hora a okolie. Sprievodca po regióne Združenia babohorských obcí*, vydanéj vďaka úsiliu SGB, ocenenéj na XXIV. celopoľskej prehliadke vlastivedných a turistických kníh v kategórii „Sprievodcovia“ v októbri 2015, z pera Piotra Krzywdy.

V sekcii *Literárny list* predstavujeme poéziu babohorských regionalistov – Tadeusza Paleczného spojeného so Zembrzycami, profesora UJ a Jadwigy Czarny, pracovníčky Obecného centra kultúry, propagácie cestovného ruchu a športu v obci Bystra-Sidzina. V „Ročníku“ sú tradične predstavené tiež správy o činnosti predstavenstva Združenia babohorských obcí a Babohorského národného parku v roku 2014 a spomienky na zosnulých. Na konci čísla sa nachádzajú biografické poznámky autorov a redaktorov.

Ako vždy, pozývame predstaviteľov poľských a slovenských obcí, aby sa podieľali na tvorbe ďalších čísiel a zasielali nám materiály. Ďakujeme autorom a spolupracovníkom, ktorí sa pričínili o vznik tohto čísla, medzi inými najmä Piotrovi Krzywdovi, manželovi Urszule Janickej-Krzywdy.

Prajeme príjemné čítanie!

Katarzyna Słabosz-Palacz (šéfredaktorka)

Introduction

This year has started very sadly for all Babia Góra enthusiasts and especially for authors and readers of *Rocznik Babiogórski*. Its long-standing editor-in-chief Urszula Janicka-Krzywda, a well-known promoter of folklore of Highlanders of Babia Góra, passed away in January. For this reason, the current volume of *Rocznik* contains a special section of retrospective texts written after her death, titled *Pro Memoria. Urszula Janicka-Krzywda in memories of her friends and colleagues*. This collection of texts present the figure of the Deceased in a multifaceted manner, including the impact that she had on lives of others.

The unique character of the issue you are holding in your hands, has forced a reduction in volume of its other sections, but their arrangement has remained unchanged. Among *Dissertations and Articles* you can find a text by Anna Grochal from the Ethnographic Museum in Krakow, containing a description of selected objects from Urszula Janicka-Krzywda's museum collection (created with her donations); an article by Maria Mazur (Association of the Babia Góra Communes), which presents the compositions of the Association Board during particular terms of office, a calendar of events and publications, as well as lists of persons and institutions awarded with the highest honours of the Association – Laurels of Babia Góra (in the years 2006-2015). You can also find there another historical study on Maków Podhalański – covering the period until 1914 - written by a retired history teacher Jerzy Mydlarz. In the series *Presentations of communes*, the Head of the Stryszów Commune describes selected shrines, crosses and votive statues of the Stryszów Land. *Materials of the Babia Góra National Park* include a calendar of activities in the field of nature conservation on Babia Góra and functioning of the Babia Góra National Park, written by Maciej Mażul.

In addition, *Rocznik* includes short *Messages* and *Cultural Events* sections.

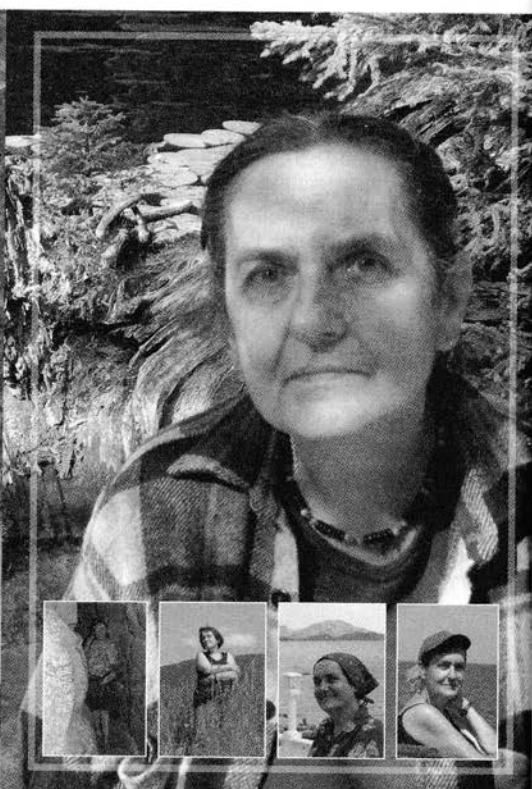
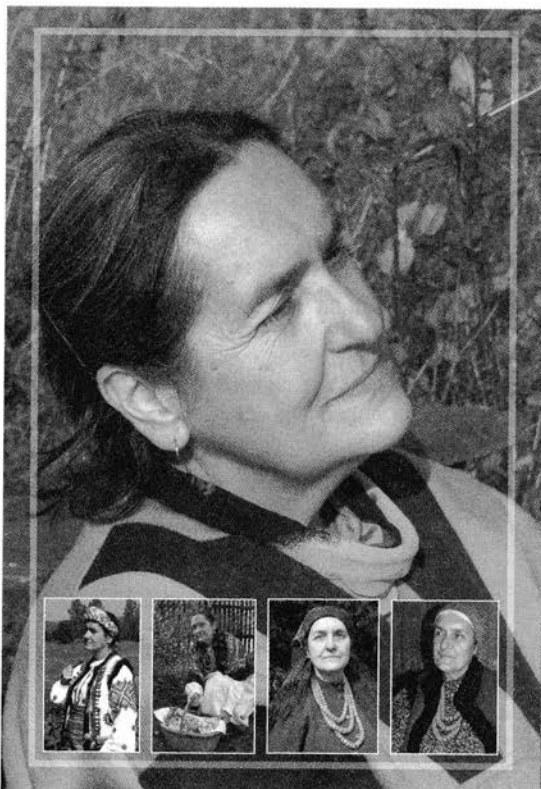
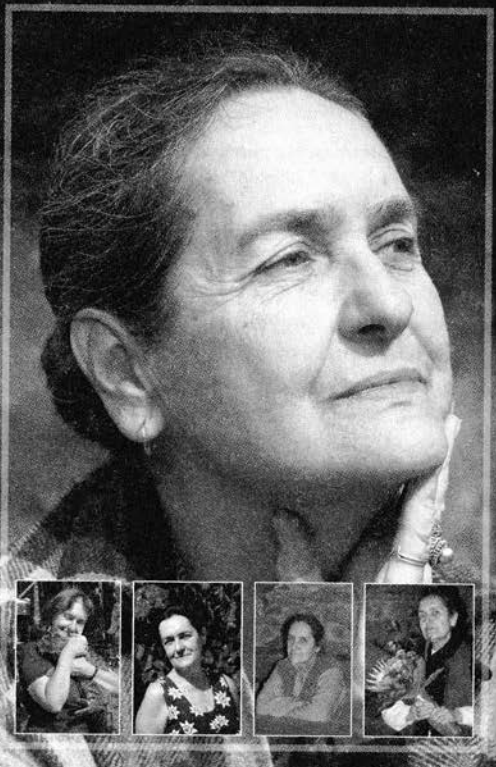
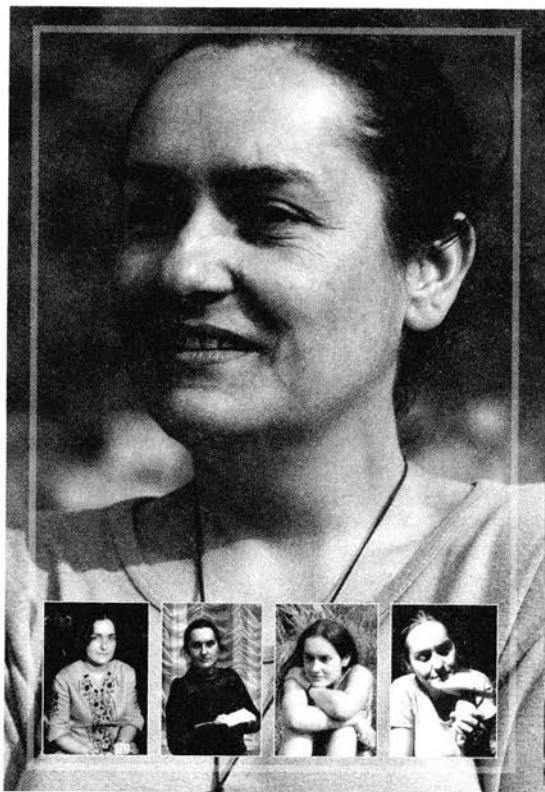
Another noteworthy article is prepared by Mateusz Troll from the Institute of Geography and Spatial Management of the Jagiellonian University. He describes an eighteenth-century document called *Protokół Zawojski*, included in the Josephinian cadastre of Zawoja (stored in the Central State Historical Archive of Ukraine in Lviv). A study on land registers of Zawoja of the years 1785-1788 and 1819-1820 will be the subject of a separate article by the same author. This text is placed in the section *Sources, Reviews, New Publications*. Moreover, this part includes brief information on new publications of the Babia Góra National Park and a review (by Piotr Krzywda) of the book *Babia Góra and its surroundings. A Guide to the Area of the Association of the Babia Góra Communes* by Marcin Leśniakiewicz, published by the Association. This guidebook was awarded at the 26th National Festival of Sightseeing Books in October 2015.

In the section *Literary Sheet*, we present poetry of regionalists of Babia Góra – Tadeusz Paleczny, a professor at the Jagiellonian University connected with Zembrzyce, as well as Jadwiga Czarny, an employee of the Municipal Centre for Culture and Promotion of Sports and Tourism in the Bystra-Sidzina commune. *Rocznik* also customarily presents annual reports on activities of the Association of Babia Góra Communes and the Babia Góra National Park, as well as posthumous tributes. At the end of the volume, there are biographical notes on authors and editors.

As always, we would like to invite inhabitants of Polish and Slovakian communes to contribute to the subsequent volumes of the periodical and to send their works. We thank the Authors and Collaborators who contributed to this volume, especially Piotr Krzywda, Urszula Janicka-Krzywda's husband.

Enjoy your reading!

Katarzyna Słabosz-Palacz (Editor-in-Chief)



PRO MEMORIA URSZULA JANICKA-KRZYWDA WE WSPOMNIENIACH PRZYJACIÓŁ I WSPÓŁPRACOWNIKÓW

PRO MEMORIA. URSZULA JANICKA-KRZYWDA V SPOMIENKACH
PRIATEĽOV A SPOLUPRACOVNÍKOV

PRO MEMORIA. URSZULA JANICKA-KRZYWDA IN MEMORIES OF HER
FRIENDS AND COLLEAGUES

25 stycznia 2015 r., w niedzielę, ok. godziny czwartej po południu, odeszła od nas na zawsze Urszula Janicka-Krzywda, etnografka, folklorystka, dziennikarka, poetka, przewodniczka beskidzka, pedagożka i oddana przyjaciółka wielu osób. Urodziła się w Zawoi, pod Babią Górą, i temu regionowi w dużej mierze poświęciła swoje życie i twórczość. Była postacią nietuzinkową, wybitną, o wszechstronnych zainteresowaniach, wielkich ambicjach i niezwykle pracowitości, ale była też dobrym człowiekiem, z otwartym sercem i umysłem, niosącym pomoc wszystkim, którzy tego potrzebowali. W tym miejscu nie zamieszczam biografii Urszuli, ponieważ można ją znaleźć w wielu źródłach¹, a oprócz tego z pewnością powstaną duże opracowania na temat Jej życia i twórczości. Biografię zastępują wspomnienia przyjaciół i współpracowników, z których dowiadujemy się, jak wielki miała na nich wpływ, w jaki sposób Ją zapamiętali i jak nadal żyje dzięki ich pamięci, Ona – jako człowiek i twórca.

Poniżej garść wspomnień, krótszych i dłuższych, czasem z dodanym przeze mnie tytułem, ułożonych według nazwisk Autorów w porządku alfabetycznym. Przygotowując do druku te wspomnienia, odkrywałam Urszulę na nowo. Wiedziałam, że przyjaźniła się i pracowała z setkami ludzi, wiedziałam też, że dla wielu z nich była osobą ważną, ale nie przypuszczałam, że miała na nich aż tak duży wpływ. Każdy zapamiętał ją inaczej, subiektywnie, indywidualnie, ale we wszystkich wspomnieniach można dostrzec także wspólne elementy, na przykład podkreślanie mocnego charakteru Urszuli i Jej zapatrywań na życie i świat. Wspomnienia ilustrowane są fotografiami z prywatnych zbiorów Autorów i reprezentowanych przez nich instytucji. Gros fotografii jest autorstwa męża Urszuli, Piotra Krzywdy.

Bardzo dziękuję wszystkim Autorom, którzy zechcieli skreślić o Uli kilka słów – w imieniu Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich, redakcji „Rocznika Babiogórskiego” i zapewne samej Bohaterki tych wspomnień. Gdyby razem ze mną mogła dzisiaj redagować te teksty, jak przez kilkadziesiąt lat naszej współpracy, ciekawe, co by powiedziała..., ciekawe, czy zdawała sobie sprawę, jak ważną postacią była dla nas.

Katarzyna Słabosz-Palacz



Kraków – Muzeum Etnograficzne.
Pożegnanie Urszuli odchodzącej na emeryturę (31.03.2005) (fot. ze zbiorów MEK)

¹ Krótki biogram znajduje się w dziale *Odeszli od nas* (s. 185), natomiast obszerną biografię znajdzie Czytelnik m.in. na stronie Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie – www.cotg.pttk.pl/encyklopedia_tresc.php?id=187&szukaj=, a także w artykule Jadwigi Dudy pt. *Biografia Urszuli Janickiej-Krzywdy (1946-2015), etnografki w Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka i Muzeum Etnograficznym w Krakowie, badaczki kultury ludowej Karpat, folklorystki, dziennikarki, konsultantki zespołów folklorystycznych, autorki licznych prac dotyczących kultury ludowej, honorowego obywatela Zawoi* („Biblioteczka Wielicka” 2015, z. 151, s. 46-50) [do tytułu wkrađł się błąd: U. Janicka-Krzywda urodziła się w 1949 r. (przyp. red.)]. Wspomnienie o Urszuli autorstwa Anny Spiss ukaże się w t. 99 organu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego „Lud” w dziale *In memoriam*. W tym miejscu składam serdeczne podziękowanie Pani Annie Spiss za cenne sugestie.

Odeszła od nas Pani Urszula...²

Śmierć człowieka to przejście do lepszego, wiecznego życia. Wszyscy staramy się w to wierzyć, ale dla tych, co zostają na tym leż padole – osób bliskich, znajomych i przyjaciół – to smutek, żal i niepowetowana strata. Trudno się z tym pogodzić.



Święcone w Zawoi. Od lewej: Urszula i Wanda Bucka (fot. P. Krzywda, 2008)

Po długiej i ciężkiej chorobie, w styczniu bieżącego roku, odeszła od nas osoba, która niewątpliwie wpisała się do historii Zawoi i Podbabiogórza. Dla jednych – „pani doktor Urszula Janicka-Krzywda”, dla dzieci i młodzieży z Zespołu Regionalnego „Juzyna” – „kochana pani Urszula”, dla przyjaciół – „Ula” lub „Urszulka”.

Jakim była człowiekiem? Otóż odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. Robiła to, co kochała najbardziej, jako etnograf zajmowała się szeroko pojmowaną góralską, z wielką pasją pisała artykuły i wydawała książki poświęcone Jej ukochanej babiogórskiej ziemi. Była bardzo szczęśliwa, że rodzimy folklor po wielu latach zapomnienia powrócił i znalazł godne miejsce w wielkiej rodzinie polskich górali. Cieszyła się, kiedy mieszkańcy gminy zaczęli nosić tradycyjne stroje, kiedy powstawały „dorosłe” i dziecięce zespoły regionalne, śpiewające stare przyspiewki i tańczące na babiogórską nutę. Była dumna, że w Zawoi odbywa się rokrocznie międzynarodowa „Babiogórska Jesień”, impreza folklorystyczna, której była wielką orędowniczką. To była Jej pasja, to było całe Jej życie.

Mimo że była za swoją pracą i działalność wiele razy wyróżniana i nagradzana, m.in. państwową nagrodą im. Oskara Kolberga, to pozostawała osobą skromną,

a przy tym zawsze wesołą, uśmiechniętą, życzliwą, otwartą na innych ludzi. Pracowita jak mrówka, czy to pisząc swoje naukowe prace, remontując rodzinny dom w Zawoi, czy pielęgnując swój przydomowy ogród. Znajomi i przyjaciele zawsze mogli liczyć na Jej pomoc w różnych sprawach i radę w trudnych sytuacjach. Zawsze znalazła czas na rozmowę, a kiedy trzeba było, to i na wesołą zabawę. Kochana i bardzo lubiana przez dzieci i młodzież z „Juzyny”. Była dla nich niekwestionowanym autorytetem i to nie tylko w sprawach pieśni i tańców babiogórskich, lecz wręcz jak matka – ucząca jak żyć, jak pokonywać trudności związane z wiekiem dorastania.

To, co po sobie pozostawiła – artykuły, publikacje naukowe, opracowania, książki – to wielki wkład w poznawanie tradycji, zwyczajów i kultury ludowej Babiogórców. Trzeba mieć nadzieję, że ta spuścizna nie ulegnie zapomnieniu, że znajdą się godni następcy Urszuli. Ona sama twierdziła, że wychowana przez Nią młodzież nie pozwoli, aby babiogórski folklor uległ zapomnieniu.

Urszula wiedziała, że zbliża się kres Jej życia, ale do samego końca, mimo ciężkiej choroby, była wyciszona i uśmiechnięta. Potrafiła rozmawiać z odwiedzającymi Ją w hospicjum znajomymi, przyjaciółmi i młodzieżą o sprawach dotyczących występów Jej ukochanego zespołu, o tym, co nowego w Zawoi. Wraz z mężem Piotrem uporządkowała prywatne sprawy i spokojnie, cichutko odeszła.

Trudno się z tym pogodzić, dla nas wszystkich odeszła za szybko, ale widocznie Opatrzność miała dla Niej inne już zadanie do wypełnienia. Teraz spogląda na nas z Nieba i na pewno widzi, co dzieje się pod Babią Górą. Widocznie tam, w górze, też są potrzebni etnografowie, pasjonaci

² Oryginalny tekst ukazał się w czasopiśmie „Pod Diablakiem” 2015 (wiosna), s. 16.

babiogórskiego folkloru. Aż chciałoby się powiedzieć, parafrazując słowa beskidzkiego hymnu – „niech te niebieskie góry i te niebieskie doliny pełne będą śpiewu góralskiej dziewczyny”, tej naszej dziewczyny, kochanej Urszuli.

Henryk Bucki, Szkoła Podstawowa Nr 5 w Zawoi Gołyni

Pani Urszula, koleżanka Urszulka, „Kzesnomatka”

Kiedy w 1992 r. po urlopie macierzyńskim wróciłam do pracy, ówczesna dyrektor GOK w Zawoi Danuta Gimza zaproponowała mi, abym została kierownikiem mającego powstać dziecięcego zespołu regionalnego. Choreografem zespołu miała być Krystyna Kołacz, kierownikiem muzycznym Andrzej Stanaszek, a etnografem Urszula Janicka-Krzywda.

Ułę poznałam w szkole w Zawoi Mosornem, gdzie odbyło się pierwsze organizacyjne spotkanie dla dzieci chcących należeć do zespołu oraz pierwsza próba. Od tego spotkania zaczęła się nasza znajomość i współpraca. Najpierw Urszula była „Panią Urszulą”, w niedługim czasie „koleżanką Urszulką” i „Kzesnomatką” z zespołu.

Miałyśmy w grupie dzieci z dwóch szkół – z Zawoi Mosornego oraz z Zawoi Wilcznej. Początki pracy były trudne – nie mieliśmy odpowiedniego lokum na próby, „ciągałyśmy” dzieci raz do jednej, raz do drugiej szkoły, chodząc pieszo lub wożąc je moim samochodem, przemierzając drogę kilka razy tam i z powrotem. Dzieci buntowały się przeciwko temu. Taka szarpanina trwała dość długo i skończyła się dzięki Krysi Gasek, ówczesnej kierowniczce DW „Jaworzynka”, która udostępniła nam salę na próby w swoim ośrodku usytuowanym „pośrodku drogi” między Wilczną a Mosornem. Odetchnęłyśmy z ulgą, a dzieci utworzyły niezwykle zintegrowaną grupę, do której wciąż napływali nowi członkowie. Trzeba było stworzyć z nich prawdziwy zespół, a więc doszlifować programy i ubrać w stroje babiogórskie, których nie mieliśmy. I tak oto otwarło się przed nami nowe zadanie.

Wszystkie sprawy omawialiśmy na wspólnych piątkowych spotkaniach u mnie w domu, kiedy Ula przyjeżdżała z Krakowa do Zawoi. Telefonowała do mnie i mówiła: „Cześć Danuśka! Jestem i o 18.00 przychodzę do ciebie na ploteczki”. Te nasze „ploteczki” trwały przez wszystkie lata naszej współpracy w zespole i dotyczyły wszelkich tematów związanych z jego prowadzeniem.

Zacząłyśmy gromadzić odtworzone przez Ułę krok po kroku stroje babiogórskie. Na początek Ula załatwiła w upadającej Spółdzielni „Makowianka” kilka egzemplarzy strojów, wśród których były niedokończone koszule babiogórskie. Siedziałyśmy wieczorami u mnie i je przerabialiśmy. Miałam maszynę do szycia i umiałam się nią posługiwać, więc w „szmateksach” kupowałyśmy resztki granatowego płótna oraz druku i szyłyśmy spódnice. Pruliśmy własne wełniane swetry, żeby zrobić „kopytką”. W związku z tematem „kopytek” zdarzyła nam się pewna śmieszna historia. Pewnego wieczoru, kiedy pruliśmy wspomniane swetry, znalazł się wśród nich także sweter mego męża, który nie do końca zgadzał się na to, żeby jego własność została przerobiona na skarpety. Kiedy mąż wszedł do pokoju, Ula trzymając kłębek wełny w ręce, powiedziała: „Marianku, to dla dobra babiogórskiej kultury” – wzbudziło to w nas ogromną wesołość.

Nasze zmagania ze strojem skończyły się w momencie, kiedy GOK w Zawoi objął całkowity patronat nad zespołem i zdobył fundusze na jego działalność. Pojawili się sponsorzy i wóldarze gminy, którym zależało na promocji folkloru babiogórskiego. Zespół się rozwijał, zaczęły się wspólne wyjazdy na przeglądy i festiwale oraz pierwsze osiągnięcia. Braliśmy udział w nagraniach radiowych i telewizyjnych, nawiązaliśmy współpracę z ZPiT „Krakowiacy”, organizując wymianę turystyczną i wspólne koncerty. Współpracowaliśmy również z domami wczasowymi i organizatorami kolonii, prowadząc dla nich warsztaty tańca babiogórskiego, uczyłyśmy pieśni i gwary babiogórskiej oraz organizowałyśmy występy dla nich z przygotowanymi programami okazjonalnymi (np. kołędując z „Pastuszkami” czy „Turoniem”).



W ogrodzie w Zawoi (fot. P. Krzywda, 2010)

Kiedy w 1998 r. musiałam wyjechać z Zawoi i opuścić zespół, nasza znajomość oraz współpraca trwały nadal. Mieszkając na Żywiecczyźnie, zacząłem zajmować się kulturą ludową Górali Żywieckich. Ula przyjeżdżała do mnie, aby wspólnie pracować w komisji oceniającej gawędziarzy żywieckich, pomagała mi doszlifowywać programy, które pisałam na potrzeby zespołów czy kół gospodyń wiejskich, a w 2008 r. pod Jej kierunkiem GOK w Rajczy wydał *Legends i opowieści z Soli*.

Po długich latach wspólnej znajomości nasza przyjaźń zacieśniła się na tyle, że odwiedzaliśmy się wspólnie z naszymi mężami, do dzisiaj miłe wspominam te spotkania i rozmowy przy herbatce. Podczas jednej z takich wizyt Ula przywiozła mi cebulki lilii, kochała kwiaty i miała ich bardzo dużo w swoim ogrodzie w Zawoi. Te lilie do dzisiaj kwitną w moim ogrodzie i zawsze kiedy rozkwitają, mówię, że „kwitną lilie Uli”. I tak już zostanie, dopóki będą rosły.

Na fotograficznej wystawie poświęconej pamięci Urszuli oglądałam takie właśnie zdjęcie, gdzie Ula stoi wśród rozkwitłych lilii.

Ula posiadała ogromną wiedzę, którą mnie wspierała, nigdy nie odmówiła pomocy, kiedy prosiłam o radę w takiej czy innej sprawie. Była osobą ciepłą i skromną, była nie tylko moim nauczycielem, ale i przyjazną duszą. Zawsze mogłam na Niej polegać i nie ukrywam, że bardzo mi Jej brakuje. Kochała to, co robiła, potrafiła zarażać swoją pasją wszystkich, którzy czuli podobnie jak Ona.

Danuta Butor, Zespół Regionalny „Juzyna” z Zawoi

Czarownice

Urszulę Janicką-Krzywdę spotkałam pierwszy raz podczas wykładów prowadzonych przez Nią dla kandydatów na przewodników beskidzkich Studenckiego Koła Przewodników Górskich w Krakowie. Był rok 2003. Czekałam na te wykłady z niecierpliwością z dwóch powodów, po pierwsze dlatego, że planowałam rozpoczęcie drugiego kierunku studiów w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ i spodziewałam się próbki tego, co mnie tam będzie czekać (czas zweryfikował moje oczekiwania na korzyść Uli), a po drugie, ze względu na to, że Ula została nam przedstawiona przez kierownictwo kursu jako „guru etnografii Karpat”, najlepszy znawca tego tematu w Krakowie, autorka wielu przydatnych przewodnikom publikacji, wreszcie koleżanka z Koła – przewodnik beskidzki („blacha” nr 511). Czekaliśmy na Nią w którejś z sal AGH, gdzie odbywały się wykłady kursu. Gdy weszła, okazało się, że doktor Janicka-Krzywda to niewysoka, uśmiechnięta, turystycznie

ubrana pani, która od razu zabrała się do pracy. Mówiła precyzyjnie, bardzo wyraźnie, z charakterystycznym dla siebie akcentem, który w późniejszych latach z łatwością wychwytywałam w radio i z radością witałam w telefonie. Jej wykład systematyzował chaotyczną wówczas wiedzę dotyczącą kultury poszczególnych góralskich grup etnograficznych. Co jakiś czas podchodziła do tablicy i tłumacząc się brakiem talentu artystycznego, bardzo udanie rysowała *gieleły*, *ferule*, modele spi-skich gorsetów i wzory parzenic. Siedziałam jak na szpilkach, wszystko mi się podobało. Pamiętam uczucie żalu i niedosytu, gdy wykład się skończył, chciałoby się słuchać o tym wszystkim jeszcze i jeszcze. Do dziś mam w szafie notatki z tych zajęć, z przerysowanymi dokładnie rysunkami i komentarzami na marginesach. Wykłady z Ulą wpłynęły na moją decyzję – zapisałam się na etnologię, a w domowym zaciszu studenckiego mieszkania zaczęłam czytać Jej teksty. Z tego okresu szczególnie utkwiła mi w pamięci lektura książki *Patron – atrybut – symbol*³, dzięki której podczas wyjazdów szkoleniowych mogliśmy rozpoznać każdego świętego w ołtarzu, oraz *Chrześcijańskie tradycje Podkarpacia*⁴ – pozycję bardzo przydatną przy omawianiu miejsc kultu religijnego na terenie całego terenu uprawnień przewodnickich.

Kolejne nasze spotkanie miało już zupełnie inny charakter, choć nadal związane było z przewodnictwem. Kończąc kurs i przygotowując się do egzaminów wewnętrznych i państwowych, odczuwaliśmy brak jakiegokolwiek kompendium wiedzy z etnografii. Koło dysponowało skryptami z różnych dziedzin, z reguły pisanymi przez samych przewodników, ale wśród nich nie było żadnej pozycji na temat materialnej i duchowej kultury Karpat. Sprawa była poważna, gdyż wiedzieliśmy, że w komisji będą najprawdopodobniej Piotr Krzywda i Stanisław Figiel – obaj doskonali znawcy zagadnień etnograficznych i wymagający tego samego od innych. Wtedy właśnie postanowiłam, że nie ma wyjścia i trzeba samemu stworzyć syntetyczne opracowanie najważniejszych etnograficznych tematów. Tak się też stało. Po zdaniu egzaminu zabrałam się do roboty. I – jak pisałam we wstępie do pierwszego wydania *Babcynych koroli* – „z siedmiu stron skryptu »zrobiło się« znacznie więcej, bo nawet syntetyczne ujęcie zagadnień etnograficznych obfituje w ciekawostki, których nie można pominąć”⁵. Gdy główny tekst był gotowy, a przynajmniej wydawało mi się, że taki jest, postanowiłam poprosić Ulę o konsultację.

Jakimś cudem zdobyłam Jej telefon i umówiłam się na spotkanie. Dzierżąc pod pachą teczkę z maszynopisem, udałam się pod wskazany adres przy ulicy Dietla w Krakowie. Pamiętam obszerny pokój pełen... królików i zajęcy. Okazało się, że Ula kolekcjonowała figurki, maskotki i wszelkie możliwe gadżety związane z tym zwierzakiem, mając ich kilkaset w swoim zbiorze. Pokazałam Jej i Piotrowi, który się do nas dosiadł, moje „dzieło”. Początkowo patrzyli na mnie dość oschle, a nawet nieufnie. Po latach Ula przyznała, że osób takich jak ja przychodziło do Niej wiele, ale tylko niektórzy z nich doprowadzali swoje zamiary do końca. Argumentem kluczowym, który jak mi się wydaje, przekonał Ulę i spowodował, że zgodziła się skonsultować i zredagować skrypt, była praca na rzecz Koła. Wiedziała, że nie robię tego skryptu dla siebie, że to praca *non profit* i że faktycznie brakuje tego typu pozycji wśród materiałów kursowych. Rozpoczęła się ciężka praca nad tekstem. To, co wydawało mi się gotowe, zweryfikowało pierwsze czytanie dokonane przez Ulę. Gdy po jakimś czasie zobaczyłam pokreślone kartki, wiedziałam, że dobrze trafiłam. Z perspektywy czasu widzę, że była to najlepsza lekcja etnografii, pisania i redagowania tekstów, jaką miałam w życiu. Ula, a następnie Piotr, poprawiali tekst, sugerowali zmiany, wskazywali, w jakim kierunku iść da-



Zawoja. Zdjęcie autorek *Czarów góralskich* (z okładki książki) (fot. Z. Ładygin, 2014)

³ *Atrybut – patron – symbol, czyli co o świętych i błogosławionych powinien wiedzieć przewodnik*, Kraków 1982 (wyd. II, Kraków 1987); *Patron – atrybut – symbol*, Poznań 1993.

⁴ *Chrześcijańskie tradycje Podkarpacia*, Pruszków 1996.

⁵ K. Kęklarz, *Babcyne korole. Wybrane zagadnienia z etnografii górali Karpat polskich*, Kraków 2008.

lej, co dodać, polecali nieznaną wcześniej literaturę, jednym słowem zafundowali mi studia, których próżno było szukać na uczelni. Nie polemizowałam z nimi w kwestii sugerowanych poprawek, tłumaczyli, dlaczego dany fragment uważają za niedopracowany i jak go zmienić na lepsze. Dzięki nim ze spokojnym sumieniem oddawałam tekst w ręce wydawcy, a następnie czytelników, którzy docelowo mieli z niego czerpać wiedzę.

Od tego momentu zaczęliśmy z Ulą spotykać się częściej. Chętnie przyjeżdżała do Rabki, do której wspólnie z moim mężem zapraszaliśmy Ją z wykładami w imieniu Koła Terenowego PTTK, a w kolejnych latach założonego przez nas Stowarzyszenia Kulturowy Gościniec. Ula nie odmówiła też współpracy podczas drugiego, uzupełnionego i poprawionego wydania *Babcynych koroli* w 2012 r. Któregoś dnia zaproponowała, by mówić Jej po imieniu, bo jesteśmy koleżankami z Koła i długo się znamy. No tak, niby racja, ale jakże to? Długo nie mogłam się przestawić – była dla mnie mistrzem – i nawet jak już się nauczyłam zwracać do Niej po imieniu, to mistrzem tym pozostała nadal.

Współpracowałyśmy coraz częściej, zapraszała mnie na organizowane przez siebie konferencje w Zawoi, włączyła do zespołu tworzącego serię publikacji monograficznych dotyczących poszczególnych górskich grup etnograficznych, z których ostatni tom – *Kultura ludowa Górali Pienińskich* – redagowałyśmy wspólnie⁶. W 2012 r. mimo pogarszającego się stanu zdrowia z entuzjazmem przyjęła propozycję pracy nad książką dotyczącą dawnych, przedchrześcijańskich wierzeń górskich i przejawów magicznego myślenia obecnych na Podtatrzu niemal do dzisiaj⁷. Omawiając przyszłą wspólną książkę, ustaliliśmy, że będzie to leksykon zawierający ok. 150 haseł związanych z obrzędowością, pasterstwem i gospodarką rolno-hodowlaną na Podtatrzu i w Beskidach Zachodnich. Każda z nas opracowywała wybrane hasła i odsyłała drugiej do redakcji i uzupełnienia. Tempo, jakie Ula nadała tej pracy, było zaskakujące. Miałam wrażenie, że po drugiej stronie łączy komputerowego siedzi nie jeden, tylko co najmniej troje ludzi. I to takich, którzy nie potrzebują odpoczynku. Zanim zdążyłam opracować dane zagadnienie otrzymywałam od Urszuli trzy niemal gotowe hasła. W pewnym momencie doszło do tego, że traktowała to jako motywującą do pracy rywalizację. Pisałyśmy jak szalone, przerywając robotę jedynie na konsultacje *face to face* oraz wizyty w bibliotekach i archiwach (od pewnego momentu, kiedy Ula znalazła ciekawy materiał w archiwum, a będąc wieloletnią archiwistką, miała do tego wyjątkowy zmysł, wykonywała dwie kopie, z których jedna trafiała na moje biurko). Ula śmiała się, mówiąc, że po promocji przygotowywanej książki, gdy ona trafi do rąk czytelników, to na pewno spala nas na stosie. Wtedy też zaczęła zwracać się do mnie, mówiąc „stara”, poczułam, że zostałyśmy przyjaciółkami. Szybko okazało się, że w książce będzie znacznie więcej haseł, niż planowałyśmy na wstępie. Głębokie wnikięcie w opracowywany temat, kilkugodzinne spotkania, omawianie i redagowanie haseł przy narzuconym przez Urszulę reżimie czasowym spowodowały, że wiosną 2014 r. tekst był gotowy i mogłyśmy go przekazać do dalszej redakcji Zbyszkowi Ładyginowi, ówczesnemu kierownikowi działu wydawnictw Tatrzńskiego Parku Narodowego. Redakcja, korekta i skład trwały kilka miesięcy. Największy problem wyłonił się podczas uzgadniania tytułu. Każde z nas – Ula, Zbyszek, reprezentujący wydawcę, i ja – mieliśmy inne pomysły. Zbyszek chciał, by tytuł był chwytliwy i dobrze się sprzedawał, ja postulowałam, by wprost informował o treści książki, a Ula obstawała przy tym, by maksymalnie precyzyjnie dookreślał teren, z którego pochodzą prezentowane zagadnienia. Dodatkowo Ula upierała się, by w podtytule pojawiło się stwierdzenie „mały słownik magiczny”. Gdy jednak okazało się, że haseł jest ok. 250, a książka liczyć będzie ponad 200 stron, odstąpiła od słowa „mały”. W efekcie książka

⁶ Do końca 2014 r. w tej serii ukazały się: *Kultura ludowa Górali Babiogórskich*, Kraków 2010; *Kultura ludowa Górali Orawskich*, Kraków 2011; *Kultura ludowa Górali Spiskich*, Kraków 2012; *Kultura ludowa Górali Zagórzańskich*, Kraków 2013; *Kultura ludowa Górali Pienińskich* [współredakcja z K. Ceklarz], Kraków 2014. Wydawcą wszystkich pozycji jest Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie.

⁷ U. Janicka-Krzywda, K. Ceklarz, *Czary góralskie. Magia Podtatrza i Beskidów Zachodnich*, Zakopane 2014.

nosi tytuł: *Czary góralskie. Magia Podtrza i Beskidów Zachodnich*. Na potrzeby wydawnictwa na terenie willi „Zofjówka” w Zawoi (należącej do Urszuli) Zbyszek zorganizował sesję zdjęciową. Było lato, w Jej zadbanym ogrodzie kwitły piękne kwiaty, pamiętam, jak chwaliła się potężną lilią. Zbyszek szukał pajęczyn. W końcu na niewielkim zielonym okienku od komórki na drewno i narzędzia gospodarcze znalazł to, czego szukał. Nie było rady – „czarownice” poszły grzecznie do komórki i zgodnie z zaleceniami fotografa wciskały się między framugi okna wprost na owe pajęczyny. Ula bawiła się świetnie! Ja trochę mniej, zwłaszcza, gdy dowiedziałam się, że zdjęcie naszych twarzy ma iść na pierwszą stronę okładki. Tymczasem moja koleżanka, strzepując pajęczynę z włosów, mówiła: „Co się przejmujesz i tak nas spalą”. Okazało się, że na okładce owszem będziemy, ale dla wtajemniczonych. Fotografia została ukryta pod czarną warstwą termoaktywnego lakieru, który zniknął, odsłaniając obraz po ogrzaniu ciepłą dłonią.

Ostatni raz widziałam się z Ulą w hospicjum, w okolicach świąt Bożego Narodzenia 2014 r. Oprócz mnie i mojego męża przyjechał Ją odwiedzić zaprzyjaźniony zespół regionalny, który – ku wyraźnej radości pensjonariuszy i pracowników – zagrał i zaśpiewał kilka kolęd oraz Jej ulubionych babiogórskich pieśni. Długo rozmawiałyśmy, Ula dawała mi rady na przyszłość, sugerowała, co warto opracować, czym się zająć, mówiła, co Ona zamierzała jeszcze napisać... nie omieszkła też wpisać dedykacji do swojej najnowszej książki, która kilka dni wcześniej opuściła drukarnię. Cała Ula – jasna, precyzyjna i do końca niezwykle zaangażowana w to, co lubiła najbardziej. Teraz, gdy Jej już nie ma, często przykładam rękę do „magicznej” okładki książki i czekam, aż zniknie czarna, kryjąca zdjęcie powłoka.

Katarzyna Ceklarz, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ



Zakopane – Miejska Galeria Sztuki. Promocja książki *Czary góralskie* (17.11.2014) (fot. J. Ceklarz)

„Los splótł ze sobą ścieżki dwóch kobiet”

Około roku 1998... Nawet dokładnie nie pamiętam naszego pierwszego spotkania i nie potrafię go umiejscowić w czasie i przestrzeni, więc zacznijmy inaczej. Kiedyś, gdzieś, w nieokreślonej scenarii przypadkowy los splótł ze sobą ścieżki dwóch kobiet, z których jedna była o pokolenie młodsza od drugiej. Po kilku słowach i wymienionych kilku zdaniach okazało się, że mimo, iż wcześniej się nie widziały i nie znały, są do siebie bardzo podobne i mają wiele wspólnego. W potoku słów, które ze sobą wymieniały, pojawiały się różne tematy. Wiodącą kwestię stanowiła Sidzina, jej ciekawa historia, pochodzenie i zmiany, jakie w niej zaszły. Starsza z dwóch kobiet była gruntownie wykształcona, a taka zwyczajna, taka nasza, miała w sobie prostotę i radość oraz lekko surowe spojrzenie, gdy coś się Jej nie podobało. Tak pięknie opowiadała, posiadała tyle wiedzy, naukowo i fachowo rozpracowywała takie zwyczajne rzeczy. Dla młodszej rozmówczyni, całe życie zafascynowanej przeszłością wsi, nauczoną zwykłej mowy – gwary, zwyczajów, obrzędów – to było objawienie, że to wszystko, co jest takie proste w naszym codziennym życiu, jednocześnie jest tak bardzo ważne i jedyne w swoim rodzaju.

Spotykały się potem jeszcze bardzo wiele razy, godzinami przekazując sobie wzajemnie informacje, a że często spotykały się w domu tej młodszej, to do grona dołączały jeszcze jej mama i babcia.



Skansen w Sidzinie – Muzeum Kultury Ludowej
(fot. P. Krzywda, 2010)

Dom wypełniały przeróżne historie i miliony tematów – od starych ubiorów, jedzenia, przysówek, wierzeń i obrzędów po legendy i opowieści o różnych niezwykłych miejscach i postaciach. Często dochodziło do sytuacji, w których starsza zaczynała jakąś opowieść, a młodsza ją kończyła. Wiele historii łączy Sidzinę z regionem... kiedyś pojawił się temat niejakiego „Brodziatego” z Zubrzycy – starsza zaczęła, że był w Jeruzolimie, a młodsza skończyła, że wie, bo według starej opowieści to on przywiózł szkice, na podstawie których wykonano malowidła w sidzińskim kościele, a przywiózł je z wyprawy do Ziemi Świętej.

Potem z różnych przyczyn nie widziały się przez kilka lat, do momentu, w którym ta młodsza wróciła do pracy i jesienią 2013 r. spotkały się przypadkiem na konferencji o tematyce pasterskiej. Jedno spojrzenie wystarczyło, aby odkryć, że jedna z nich odbywa właśnie bardzo trudną podróż przez życie i że dzielnie walczy. Młodsza z wielką uwagą wysłuchiwała prelekcji, żeby jeszcze nasłuchać się tego głosu, który absolutnie czarował i przeniósł w zupełnie inny świat. Po wykładzie podeszła, aby się pożegnać – tak po prostu, po ludzku.

I wtedy widziały się po raz ostatni.

Jak nietrudno się domyślić, starsza kobieta z mojej opowieści to pani Urszula Janicka-Krzywda, a ta o pokolenie młodsza to ja – Jadwiga Czarna. Spotkałyśmy się dziwnym zrządzeniem losu i od razu „nadawałyśmy na jednych falach”, czarowałyśmy się wzajemnie wiedzą i salwami śmiechu, który też zawsze nam towarzyszył.

Pani Urszula ciągle mówiła i powtórzyła jeszcze na pożegnanie – „...pisz, pisz, nie przestawaj, bo to wszystko się pogubi, a to jest takie nasze, my nie potrzebujemy nikogo naśladować, mamy swoje zwyczaje, ubiory, tradycje, historię – to musi przetrwać, to nasze korzenie!”.

Jadwiga Czarna

Osrodek Kultury, Promocji Turystyki i Sportu Gminy Bystra-Sidzina

Połączyła nas Huculszczyna

Jednym z moich większych marzeń było poznanie tej wybitnej etnografki – dr Urszuli Janickiej-Krzywdy. Stało się to po przeczytaniu licznych Jej publikacji, wspaniałych artykułów poświęconych zbójnictwu (m.in. w roczniku „Wierchy”), a potem kulturze ludowej Górali Babiogórskich, które studiowałam regularnie podczas dyżurów przewodnickich w historycznej już kustoszówce na Markowych Szczawinach⁸. Pierwszy raz miałam okazję poznać osobiście Urszulę jeszcze jako studentka muzykologii UJ. Było to podczas wizyty złożonej w Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli. Udało mi się wtedy przekonać Ją do wystąpienia w ramach spotkań naukowych organizowanych przeze mnie z ramienia Koła Naukowego Studentów Muzykologii, które z reguły poświęcałam interdyscyplinarnym zagadnieniom z dziedziny kultury ludowej. Już przy pierwszym spotkaniu okazało się, że jest osobą otwartą, bezpośrednią i chętną do dzielenia się informa-

⁸ Chodzi o Muzeum Kultury Turystki Górskiej KTG ZG PTTK przy schronisku PTTK na Markowych Szczawinach. Kustosz Muzeum miał do dyspozycji pokój, w którym dyżurowali przewodnicy oprowadzający po ekspozycji.

cjami z dziedziny kultury ludowej, której poświęcała swoją pracę w muzeum. Wiele było jeszcze potem okazji do wspólnych spotkań naukowych, także na gruncie prywatnym. Nigdy nie zapomnę wielkiego zaangażowania Uli w propagowanie kultury huculskiej w ramach konferencji naukowych organizowanych podczas Festiwalu Huculskich (2006-2011). Dała się na nich poznać jako wybitny znawca kultury pasterskiej i magii, m.in. Huculszczyzny. Tu warto podkreślić zauważone przeze mnie podczas wykładów wybitne zdolności krasomówcze Urszuli, rzadko spotykane u naukowców. Niezwykle charakterystyczny i wciągający słuchacza tembr głosu, a także barwny, bogaty i zarazem prosty sposób

wypowiadania się pozwalał odbiorcom przenieść się do krainy Jej opowiadań. Dlatego Ula potrafiła zarażać tematem swojej wypowiedzi niemal każdego, kto miał okazję Jej słuchać. Tak było w 2011 r. podczas wykładu zatytułowanego „Magia huculskich połonin”, który wygłosiła przy okazji poświęconej Huculszczyźnie wystawy „Na wysokiej połoninie”, zorganizowanej przez Muzeum Narodowe jako jedno z wydarzeń Międzynarodowego Festiwalu Huculskiego „Słowiańska Atlantyda”. Urszula zaznaczyła wówczas, że świat magii, demonologii i wierzeń jest konsekwencją tradycyjnego modelu świata i Kosmosu utrzymującego się w kulturze huculskiej w mniejszym lub większym stopniu. Odpowiedziała na nurtujące pytanie, dlaczego właśnie na Huculszczyźnie tak dobrze zachowały się liczne elementy tradycyjnej kultury jej mieszkańców? Otóż – jak stwierdziła – złożyło się na to wiele czynników: po pierwsze – znaczne wymieszanie kulturowe regionu, po drugie – fakt, że region ten był przez długi okres izolowany od wpływów obcych, które w sposób naturalny zmieniają rodzimą kulturę, a po trzecie – w represyjnych warunkach realnego socjalizmu kultura tradycyjna trwała w „podziemnym nurcie”, by po upadku systemu odrodzić się z całym swoim bogactwem i podkładem wierzeniowym. Podczas wykładu Urszula – jak zawsze niezwykle precyzyjnie – przedstawiła elementy magii pasterskiej, ich znaczenie w kontekście całego cyklu letniego wypasu na połoninie, począwszy od przygotowań do wyjścia na połoniny („połonynskij hid”) przez okres pobytu na połoninie aż do zakończenia wypasu („rozłuczenie”). Wykazała także, że istnieje wiele analogii, w tym dotyczących praktyk magicznych, pomiędzy kulturą Huculszczyzny i Karpat Zachodnich oraz Bałkanów. Wiele z nich wiąże się ze śladami kultu solarnego, co dotąd było słabo rozpoznane i nieśmiało akcentowane przez badaczy.

Tak więc Huculszczyzna łączyła nas na długo... aż do ostatnich rozdziałów mojej rozprawy doktorskiej poświęconej kołędowaniu na Huculszczyźnie. Nie wyobrażałam sobie nie uzyskać „błogosławieństwa” Urszuli podczas pisania trudnego i w zasadzie nigdy nieporuszanego tematu o magicznej funkcji tańców, instrumentów i muzyki w obrzędzie kołędowania. Tu, pomimo już zaawansowanej choroby, Ula dała się poznać jako przyjaciółka znajdująca czas na pomoc innym. Miałam wrażenie, że odnajdowała sens życia w dawaniu siebie innym, ujmującemu, bezinteresownemu dzieleniu się swoją mądrością i wiedzą, czego sama doświadczyłam. Stąd też niewątpliwie czuła się osobą spełnioną, zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym, chociaż myślę, że dla Niej granica między prywatnością a sferą zawodową była trudna do uchwycenia, ponieważ wielka pasja badawcza, folklorystyczna wypełniała niemal wszystkie dni Jej życia. Dowodem na to był fakt, że pracowała do ostatnich swoich dni, przygotowując artykuły i publikacje książkowe, prowadząc konferencje czy angażując się w jurorowanie podczas festiwalu folklorystycznych. Była tytanem pracy szukającym spełnienia w działaniu na rzecz kultury Karpat, w których się urodziła



Białka Tatrzańska. Zjazd Porozumienia Karpackiego
(fot. P. Klapyta, 2012)

i którym poświęciła swoje serce i energię twórczą. Zalet Urszuli można wymieniać wiele, ale tym, co mnie urzekło i co sama odczułam, było to, że Ula kochała ludzi w sposób bezinteresowny, zarówno tych badanych przez siebie, jak i tych, którzy z nią dzielili pasję folklorystyczną. To dało się odczuć zwłaszcza w Jej spontanicznym sposobie bycia, poczuciu humoru i wrodzonej umiejętności znoszenia barier, które mogłyby tworzyć dystans do Jej osoby. Pozwalała nawet o wiele młodszemu od siebie na zwracanie się do Niej po imieniu. Ten sposób bycia pomagał Jej zarażać innych pasją badawczą, regionalizacyjną, a w konsekwencji kreować nowe, zakotwiczone w kulturze ludowej pokolenie badaczy czy choćby tylko regionalnych społeczników oddających się pielęgnacji tzw. małych kulturowych ojczyzn. Potrafiła wnikać w kulturę lokalnych społeczności, wchodzić w kanony ich myślenia, jeśli chciała przeżyć wśród nich przygodę badawczą. Nie tylko starała się poznać tradycyjny światopogląd badanej grupy społecznej, ale także umiała go cenić i żyć według obowiązujących w nim wartości. Dlatego, przykładowo, zawsze podczas uroczystych świąt ubierała się w tradycyjny strój babiogórski.

Według wierzeń ludowych, w tym także huculskich, każdy rodzący się człowiek ma dla siebie osobną gwiazdę, która mu świeci na niebie, jak długo żyje. Im gwiazda jaśniejsza, tym szczęśliwszy człowiek, jeżeli jest przymglona, ciemnawa, to i życie takiego człowieka byle jakie. Gdy człowiek umiera, jego gwiazda spada⁹. Jestem przekonana, podobnie jak wielu innych przyjaciół Urszuli Janickiej-Krzywdy oraz tych, którym dane było Ulę poznać, że przez całe życie świeciła nad Nią Jej tylko przeznaczona gwiazda, która była jedną z tych najjaśniejszych i największych na niebie. Urszula była człowiekiem spełnionym, szczęśliwym, kochającym, który czerpał radość z przekazywania Światu zdobytego bogactwa wiedzy na temat przeszłej już do historii ludowej kultury tradycyjnej. Szczaćki tej kultury zdołały przetrwać na peryferiach Karpat Wschodnich – u Huculów.

Justyna Cząstka-Kłapyta, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Oddział Kraków

Najmądrzejsza nasza koleżanka...

Ciekawa świata, pełna rozlicznych zainteresowań, miała nie tylko ogromną wiedzę, ale również wielką chęć i umiejętność dzielenia się nią. Niezwykle pracowita, była nieustannie zajęta szukaniem nowych tematów i pisaniem, w wir swojej pracy wciągając także innych, zmuszając ich do wysiłku, ale też dając szansę na rozwój. Nie tylko zlecała teksty i twardo domagała się ich terminowego oddania – w razie potrzeby zawsze służyła radą, pomocą, posiadanymi materiałami. Nie wyśmiewała pomyłek, potknąć czy niezręczności w oddawanych tekstach – cierpliwie sprawdzała, poprawiała, podsuwała, gdzie jeszcze można znaleźć jakąś drobną, ale przydatną informację. I jeśli tylko było za co, zawsze gorąco chwaliła. Dzięki Uli rozpisywały się nieoczekiwanie osoby, które same z siebie nie miałyby śmiałości nawet pomyśleć, że mogłyby pisać dla poważnych wydawnictw.

Ula posiadała wiele talentów, a wśród nich i ten niemały, że potrafiła wykorzystać lepiej niż inni dany sobie czas. Niby płynął tak samo jak dla wszystkich, sekunda za sekundą, minuta za minutą, godzina za godziną, ale Ula nie marnowała ani godzin, ani minut, ani nawet sekund. Wciąż coś robiła, wciąż coś pisała, co chwilę przychodziła z nowym tematem. I wszystko to potrafiła jakoś zmieścić w dwudziestoczworgodzinym dniu, znajdując jeszcze czas na haftowanie, uprawianie ogrodu, wędrowki po górach, po lesie, po Europie. I na pogaduszki przy południowej kawie. Bo Ula to także dobra koleżan-



Grzybobranie na Orawie
(fot. M. Dolińska, 2008)

⁹ Z badań terenowych autorki na Huculszczyźnie, 2010.

ka i przyjaciółka, z którą można było pogadać o wszystkim. Życie znała od podszewki, nic nie było Jej dziwne, dla ludzkich słabości, może poza złośliwą głupotą, była niezwykle wyrozumiała. Z jednej strony silna i twarda, z drugiej, ciepła, miękka i delikatna, lubiąca ludzi i dająca im to odczuć.

Ula stale była czymś zajęta, stale goniła jakieś uciekające terminy, ale znajdowała czas i na to, co kochała – las, zbieranie grzybów, borówek, ostrężyn i żurawiny. A także ogród, na który niby psioczyła, ale w którym spędzała każdą wolną letnią chwilę i który nieustannie dopieszczała. A także dla ludzi, z którymi siadała w ogrodowej altance przy kawie.

Magdalena Dolińska, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie

Urszula Janicka-Krzywda dla Wieliczki i wieliczian

Urszula Janicka-Krzywda po studiach w 1973 r. rozpoczęła pracę jako etnograf w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce. Codziennie pociągami pokonywała trasę Kraków – Wieliczka – Kraków – do pracy i z pracy. W wielickim muzeum przepracowała 9 lat, w latach 1973-1982. Duży wpływ na Jej życie miał ks. Władysław Grohs (1910-1977), proboszcz i dziekan wielicki (1964-1977), który zachęcił Ją do podjęcia pracy w tym mieście. Wcześniej dawał ślub Jej rodzicom, chrzcił Urszulę, a w 1973 r. udzielił Jej sakramentu małżeństwa z Piotrem Krzywłą.

Gdy po maturze w wielickim Liceum Ogólnokształcącym, w 1974 r. rozpoczęłam studia na Uniwersytecie Jagiellońskim na kierunku archeologii, w okresie wakacji pracowałam w wielickim Muzeum w Dziale Archeologicznym. Wtedy poznałam Urszulę i Jej męża Piotra, który był absolwentem archeologii UJ i m.in. prowadził badania powierzchniowe w okolicach Wieliczki.

Urszula, pracując w Muzeum Żup Krakowskich, zinventaryzowała kapliczki przydrożne w mieście i gminie Wieliczka oraz przeprowadziła wiele wywiadów na temat tradycji i obrzędów, m.in. wielickich górników. Napisała artykuły naukowe: *Demonologia Wieliczki i okolicy*, *Wierzenia górników wielickich*, *Postać bł. Kingi w legendzie ludowej*, które opublikowała w „Studiach i Materiałach do Dziejów Żup Solnych w Polsce” (1977-1981), periodyku wydawanym przez Muzeum Żup Krakowskich. Była także przewodnikiem po Trasie Turystycznej i muzeum w kopalni oraz wykładowcą na kursach dla przewodników. Kiedy w 1982 r. zatrudniła się w Muzeum Etnograficznym w Krakowie – straciłam z Nią kontakt. W 1979 r. rozpoczęłam pracę zawodową w Muzeum w Bochni, a potem pracowałam w Muzeum Żup Krakowskich. W 1997 r. zrezygnowałam z pracy w wielickim muzeum i zatrudniłam się w Kopalni Soli „Wieliczka” [KSW] – Trasa Turystyczna – i otrzymałam zadanie zorganizowania kursu przewodnickiego po Trasie Turystycznej w kopalni. Po 15 latach odszukałam Urszulę i zaprosiłam do prowadzenia dla kursantów wykładów z etnografii i egzaminów z tego zakresu. Z myślą o uczestnikach kursu Ula napisała książki: *Legends wielickiej kopalni* (1998), *Legends o błogosławionej Kindze* (1998), *Legends o świętej Kindze* (1999) i *Górnicy wielickiej kopalni. Wybrane zagadnienia z kultury ludowej Wieliczki i okolicy. Materiały szkoleniowe*. Tę ostatnią pracę, dedykowaną Alfonsowi Długoszowi (1902-1975), założycielowi Muzeum Żup Krakowskich, wydała Kopalnia Soli „Wieliczka” – Trasa Turystyczna Sp. z o.o. (1999). Wszystkie wymienione książki nadal służą kandydatom na przewodników po kopalni oraz innym zainteresowanym. Sama na kursie prowadziłam wykłady i egzamin z archeologii.

Prowadząc w KSW – Trasa Turystyczna wraz z Agnieszką Wolańską Sekcję Dokumentacji Historycznej, a od 1999 r. – już jako kierownik Działu Regionalnego w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Wieliczce – zapraszałam Urszulę na spotkania z uczniami szkół podstawowych i gimnazjów w sali „Magistrat” Urzędu Miasta i Gminy Wieliczka. Uczniom i nauczycielom Urszula wygłaszała prelekcje na temat patronki Wieliczki, wielickiej kopalni soli i górników solnych – św. Kingi, jej życia, kultu i związanych z nią legend. Spotkania te stanowiły przygotowanie do konkursów zatytułowanych: „Wieliczka: historia – zabytki – atrakcje turystyczne” (od 2000 r. „Wieliczka i Powiat Wielicki: historia – zabytki – atrakcje turystyczne”) i „Znam legendy o św. Kin-



Wernisaż wystawy fotograficznej „Kapliczki Podkarpacia”, od lewej: Jadwiga Duda, Piotr Krzywda, Ula, Anna Spiss, 2000 (ze zbiorów autorki)

imienin Kingi) spotkań kobiet o imieniu Kinga i instytucji o tym patronacie, także Kingom opowiadała o św. Kindze. Popularyzując kult św. Kingi, napisała i wydała przewodniki *Szlakami Świętej Kingi* (2002) i *Szlakami Świętej Kingi: Wojnicz, Sandomierz, Nowy Korczyn, Wieliczka, Bochnia, Pieniny, Stary Sącz* (2002).

Z Jej udziałem w jury odbył się I Konkurs Szopki Wielickiej w kopalni w 1998 r. i trzy kolejne. Konkursy cieszyły się dużym zainteresowaniem. Ja także cieszyłam się, ponieważ ich laureatem był uzdolniony plastycznie Paweł Kurowski, mój uczeń ze szkoły podstawowej w Koźmicach Wielkich, dziś sztygar wielickiej kopalni.

Na zaproszenie Jacka Juszkiewicza, dyrektora Miejskiego Domu Kultury w Wieliczce, 27 października 2000 r. w tymże Domu Kultury odbył się wernisaż wystawy fotograficznej Piotra Krzywdy pt. „Kapliczki Podkarpacia” przygotowywanej przez Urszulę. Natomiast 17 grudnia tegoż roku wystąpił tu z kołędami i pastoralkami Zespół Regionalny „Juzyna” z Zawoi, działający pod etnograficznym i artystycznym kierownictwem Urszuli. Okazją do występu był wernisaż prac Klubu Hafciarskiego działającego przy krakowskim Muzeum Etnograficznym także pod kierunkiem Urszuli. Urszula była również jurorem w konkursach potraw bożonarodzeniowych i wielkanocnych organizowanych pod patronatem Józefa Dudy, burmistrza Miasta i Gminy Wieliczka, w którym uczestniczyły tutejsze Koła Gospodyń Wiejskich.

Dzięki Jej zaangażowaniu odbyło się w dniach 7-8 października 2000 r. w Wieliczce VIII seminarium z cyklu „Sacrum i Przyroda”, której organizatorami byli: Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie (ks. dr hab. Maciej Ostrowski), Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce, Kopalnia Soli „Wieliczka” oraz Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Również i Ona wygłosiła na nim prelekcję.

Urszula Janicka-Krzywda była zaangażowana jako prelegent podczas spotkań z cyklu „Wieliczka – Wieliczanie”, które organizuje od 1998 r. Na tych spotkaniach wygłosiła 10 prelekcji: „Błogosławiona Kinga: dzieje – kult – legenda” (połączone z promocją książki *Legendy wielickiej kopalni*), „Patroni polskiego górnictwa solnego” (na 4. i 7. spotkaniu w 1998 r.), „Ludoznawcza działalność profesora Ludwika Młynka w 100-lecie Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego” (na 18. spotkaniu w 1999 r.), „Górnicy wielicy jako grupa zawodowa” (połączone z promocją książki *Górnicy wielickiej kopalni* (na 25. spotkaniu w 2000 r.), „Tradycje rzeźby w soli w wielickiej kopalni” i „Kapliczka przydrożna – wotum czy modlitwa?” (na 38. i 42. spotkaniu w 2001 r.), „Mój wujek ksiądz Władysław Grohs” (na 60. spotkaniu w 2002 r.), „Święta Kinga w legendzie hagiograficznej i ludowej” (na 172. spotkaniu w 2012 r.) i „Ludwik Młynek (1864-1941), pedagog, ludoznawca, działacz oświatowy, pseudonim »Jan Kolka«, »Jasiek Kolka«” (połączone z promocją książki *Zwyczajne*,

dze”. Czasem, gdy Urszula nie mogła przybyć, w wygłaszaniu prelekcji zastępowała ją Alicja Maleta, z którą pracowała w Muzeum Etnograficznym. Konkursom towarzyszyło zwiedzanie kopalni i miasta oraz poszukiwanie wizerunków św. Kingi, a w nagrodę odbywały się wybieżki do grobu św. Kingi w Starym Sączu, do Bochni czy gmin powiatu wielickiego. Urszula była też jurorem w konkursie plastycznym pt. „Świętej Kindze – Kingi i inne, inni”. Gdy z mojej inicjatywy zawiązało się w Wieliczce przy parafii pw. św. Klemensa Stowarzyszenie Czciocieli Świętej Kingi, spotkała się z jego członkami i dzieliła się swoją wiedzą o świętej. Kiedy w ramach „Dni Świętej Kingi” podjęłam inicjatywę zorganizowania w Wieliczce, w kościele i magistracie (24 lipca – w dniu

tradycje, obrzędy (2013) (na 195. spotkaniu w 2014 r.). Wszystkie Jej wystąpienia zostały nagrane na taśmę magnetofonową i opublikowane w zeszytach serii wydawniczej „Biblioteczka Wielicka”, mają także dokumentację fotograficzną. Na spotkaniu poświęconym Ludwikowi Młynkowi powiedziała:

Proszę Państwa, podsumowując, chciałam powiedzieć, że Wieliczka ma szczęście do ludzi i to jest prawda. Zaczęliśmy od Ludwika Młynka i myślę, że ten duch pozytywistyczny Ludwika Młynka tak gdzieś tu krąży i w tym momencie umiejscowił się w Pani Jadwidzie Dudzie, która nie robi nic innego, tylko po prostu prowadzi wspaniałą pracę pozytywistyczną w naszej nowej rzeczywistości, pielęgnując nasze korzenie i naszą tożsamość. Dziękuję bardzo¹⁰.



Prelekcja Urszuli pt. „Święta Kinga w legendzie hagiograficznej i ludowej”, Wieliczka 2012 (ze zbiorów autorki)

Poznałam Urszulę z wydawcą Wiesławem Żyznowskim i w wyniku tej znajomości powstał rozdział *Tradycyjna kultura ludowa wsi Brzegi i Grabie*, zamieszczony w książce prezentującej wymienione miejscowości¹¹.

Gościłam Urszulę w moim domu, ofiarowała mi obrus przez siebie haftowany i drewniany zegar z nasionami polnych kwiatów. Przekazała mi tomiki wierszy swojego wujka ks. Władysława de Rosenburg Grohsa. Odwiedzałam Ją w Muzeum Etnograficznym w Krakowie. Pamiętałyśmy o sobie z racji imienin i świąt, śląc życzenia. Łączyła nas przyjaźń, serdeczność, wzajemne zrozumienie, Wieliczka i jej dwa światy, czyli postacie św. Kingi i Alfonsa Długosza, artysty-malarza, nauczyciela, twórcy i pierwszego dyrektora Muzeum Żup Krakowskich. Miałyśmy wspólnych znajomych.

Ostatni raz widziałyśmy się 9 listopada 2012 r. w Muzeum Etnograficznym w Krakowie podczas uroczystości wręczenia mi Nagrody im. Romana Reinfussa przez Jacka Krupę, członka Zarządu Województwa Małopolskiego, i prof. Czesława Robotyckiego (1944-2014), przewodniczącego Kapitału tej nagrody. Wówczas zauważyłam dużą zmianę w Jej wyglądzie i laskę, na której się wspierała.

Przed Świętami Bożego Narodzenia 2014 r. od Jej męża dowiedziałam się, że jest chora i przebywa w Hospicjum św. Łazarza w Krakowie. Pisałam do Niej e-maile o treści: „Kocham Cię, Urszulko”. Od Piotra dowiedziałam się, że zmarła 25 stycznia 2015 r. w wieku 66 lat.

31 stycznia 2015 r. uczestniczyłam z delegacją Kopalni Soli „Wieliczka” – Agnieszką Wołańską, Janem Kaszowskim, Michałem Kaszowskim i Zbigniewem Papieżem – we mszy św. pogrzebowej w kościele parafialnym pw. św. Klemensa w Zawoi, a po niej w pogrzebie. Pochowano Ją na tutejszym cmentarzu w gronie tych, którzy Ją kochali i szanowali, przy siarczystym mrozie i słonczku odbijającym się w bieli obfitego śniegu. Nad trumną mowę pożegnalną wygłosił m.in. Michał Kaszowski, który pracował z Nią w Muzeum Żup Krakowskich. Na grobie złożono kwiaty od Kopalni Soli „Wieliczka”. Na nagrobku znajduje się napis: „URSZULA JANICKA-KRZYWDA, etnograf, 22.05.1949 – 25.01.2015”.

¹⁰ J. Duda, *Działalność ludoznawcza Ludwika Młynka (1864-1941) z Sierczy, nauczyciela, działacza oświatowego, ludoznawcy, organizatora Towarzystwa Ludoznawczego w Wielicze, społecznika, dziejopisa – ku pamięci w 150 rocznicę urodzin (1864-2014)*, „Biblioteczka Wielicka” 2014, z. 140 „195 spotkanie z cyklu „Wieliczka-Wieliczanie”, s. 33.

¹¹ *Brzegi i Grabie pod Niepołomicami. Historia, zwyczaje, pisarstwo, dzieje jednej rodziny*, red. W. Żyznowski, Sierca 2007, s. 157-186.

Z pomocą Piotra Krzywdy napisałam Jej biografię i swoje wspomnienie, które opublikowałam w „Biblioteczce Wielickiej”¹². Biogram ten przesłałam do redakcji książki „Małopolska – Regiony – Regionalizmy – Małe Ojczyzny” (t. 17). Zachęciłam wieliczian – Michała Kaszowskiego i Franciszka Frąka – do napisania o Niej wspomnienia¹³.

7 marca 2015 r. zamówiłam u ojca Ludwika Kurowskiego OFM, kapelana wielickich górników, mszę św. w Jej intencji w kopalnianej kaplicy św. Kingi. Zaprosiłam na nią przewodników po Trasie Turystycznej i jakże mi było przykro, gdy o. Ludwik przed mszą nie odczytał tej intencji.

11 maja 2015 r. uczestniczyłam w spotkaniu „Pro Memoria – Urszula Janicka-Krzywda (1949-2015)” zorganizowanym przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Oddział w Krakowie. Dziękuję za to wydarzenie. Wszyscy jesteśmy Urszuli bardzo wdzięczni – trzeba nam Ją pamiętać. Wraz z Jej odejściem stajemy się o wiele ubożsi. Prowadziła bardzo pracowite życie, owoce Jej pracy są dostrzegalne, dbała o to, aby dla swoich działań znajdować kontynuatorów. Są osoby, które dzięki Niej wybrały pracę naukową, dziennikarską, zajęły się regionalizmem, rękodziełem ludowym, zostały „zarażone” krajoznawstwem itd. Od zawsze działała i pracowała na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego naszego regionu. Zaszczepiła miłość do tradycji kilku pokoleniom mieszkańców wsi babiogórskich. Była skarbnicą wiedzy i dumą babiogórskiej ziemi. Kochała Boga i ludzi.

Dziękujemy Jej za wszelkie dobro i owocną działalność.

Jadwiga Duda, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce

Mistrzynie haftu

Od 1999 r. jestem członkinią Klubu Hafciarskiego, w 2005 r. przekształconego w Stowarzyszenie Miłośników Tradycyjnego Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Lud-Art” z siedzibą przy Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie. W 1999 r. miałam możliwość i zaszczyt poznać Panią Urszulę Janicką-Krzywdę w Klubie Hafciarskim przy Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

Ta wspinała, skromna kobieta, obdarzona ogromną delikatnością, była kopalnią wiedzy na temat haftu, zwyczajów i obrzędów, erudytką, mistrzynią nie tylko słowa, ale i haftu. Spotkanie z Nią odmieniło zupełnie moje dotychczasowe życie, nabrało ono innego wymiaru i kolorów, dopełnione miłością do haftu mądrego – regionalnego.

Pani Urszulka przekazywała wiedzę, wzbogacając ją prelekcjami tematycznymi, które obudziły moje serce, duszę i otworzyły świat, którego dotychczas nie znałam, ba, nawet nie umiałam haftować, a dzisiaj..

Z prawdziwą radością, jednocześnie z wielkim smutkiem i żalem, że tej wspinałej osoby nie ma już wśród nas, sięgam po mój zielony zeszyt, w którym skrętnie zapisywałam słowa przekazywane przez Panią Urszulę na temat haftu krakowskiego, podhalańskiego, kaszubskiego, ukraińskiego, huculskiego, rumuńskiego, symboli hafciarskich, zwyczajów i obrzędów górali karpaccy, kapliczek przydrożnych, świętych, polskich dworów, monogramów itp. Słuchanie wielowątkowych opowiadań, mówionych pięknym polskim słowem przez założycielkę Klubu Hafciarskiego, było zawsze prawdziwą ucztą dla ducha.

¹² J. Duda, *Biografia Urszuli Janickiej-Krzywdy (1946-2015), etnografki w Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka i Muzeum Etnograficznym w Krakowie, badaczki kultury ludowej Karpat, folklorystki, dziennikarki, konsultantki zespołów folklorystycznych, autorki licznych prac dotyczących kultury ludowej, honorowego obywatela Zawoi*, „Biblioteczka Wielicka” 2015, z. 151 „206 spotkanie z cyklu „Wieliczka-Wieliczanie”, „W 70. rocznicę zakończenia II wojny światowej (1945-2015) – Pamiętamy!”, s. 46-50 [do tytułu wkradł się błąd: U. Janicka-Krzywda urodziła się w 1949 r. (przyp. red.)].

¹³ M. Kaszowski, *Wspomnienie o Urszuli Janickiej-Krzywdzie*, „Biblioteczka Wielicka” 2015, z. 151 „206 spotkanie z cyklu „Wieliczka-Wieliczanie”, „W 70. rocznicę zakończenia II wojny światowej (1945-2015) – Pamiętamy!”, s. 50-51; F. Frąk, *Urszula Janicka-Krzywda, badaczka kultury ludowej Ziemi Wielickiej*, „Nasze Życie” 2015, nr 3 (kwiecień).



Stowarzyszenie Miłośników Tradycyjnego Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Lud-Art” (fot. D. Rusek, 2006)

Pani Urszula bezinteresownie obdarowywała nas swoją pasją i wiedzą, dzieliła się nią ze wszystkimi, którzy tego chcieli, byli ciekawi i zainteresowani. W mojej pamięci i sercu pozostanie na zawsze. Póki starczy mi sił, będę szła drogą, którą wskazała mi ta niezwykła Kobieta.

Stowarzyszenie „Lud-Art” kontynuuje ideę Pani Urszuli Janickiej-Krzywdy, wspaniałej orędowniczki polskiej tradycji i sztuki ludowej.

Halina Dulemba

Stowarzyszenie Miłośników Tradycyjnego Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Lud-Art”

Moja „Kzesna”

Zupełnie nie wiem, jak takie wspomnienie o Urszuli zacząć. O tym, że była wspaniała, pisze chyba każdy, kto miał przyjemność ją spotkać, z nią pracować, czytać Jej publikacje czy słuchać wykładów. Mnie się po głowie kołaczą różne pojedyncze sceny, trochę z dzieciństwa, trochę z ostatniego czasu.

Pierwsze wspomnienie. Było to prawdziwe „pierwsze wspomnienie” – zdjęcie z mojego chrztu. Chyba nawet to był slajd ORWO, słabej jakości, bardzo ciemny, czerwonawy, mimo że trwało lato. Urszula była moją Chrzestną. Ze zdjęcia pamiętam białą, haftowaną kremową nitką, namusną bluzkę, w którą była ubrana. Chyba jedyna biała rzecz na tym zdjęciu. Pogoda musiała być niezbyt dobra, bo reszta osób, stojących na tle burej ściany kościoła św. Mikołaja w Krakowie, była ciemno ubrana.

Zajac. Ula zbierała zające we wszelkiej postaci. Gdy byłam mała, miałam takiego ogromnego, pluszowego zajaca. Był chyba trzy razy większy ode mnie. Miał długie nogi z zielonego sztruku, a korpus był żółty. Miał długie, oklapnięte uszy. Zajac był wielki, nieporęczny, nawet ciężko mi było go za sobą ciągnąć, bo byłam mała. Chyba się go nawet trochę bałam. Dlatego nastąpiła wymiana. Nie pamiętam, kto to wymyślił i czy jako dzieciak byłam z tego zadowolona, ale Urszula wzięła tego zajaca, a w zamian podarowała mi trzy razy mniejszego misia, zwanego Kaśką. Tak mi się wydaje, mała byłam, więc mogę nie pamiętać dokładnie. Ale Kaśka do dziś siedzi na szafie. Właściwie to jestem ciekawa, gdzie jest teraz ta kolekcja zajęcy?¹⁴ Kiedyś była prezentowana na wystawie w krakowskim Muzeum Etnograficznym.

¹⁴ Kolekcja zajęcy znajduje się w domu rodzinnym Urszuli w Zawoi (przyp. red.).



Kraków. Chrząst autorki artykułu
(fot. archiwum rodzinne, 1983)

kolędnicza. Generalnie było zimno. Zanim chałupa rozgrzała się od niewielkiego pieca, zazwyczaj mijały co najmniej dwa dni. Jakoś dziwnie zapamiętałam dźwięk ciężkich, drewnianych drzwi wyjściowych z sieni, które strasznie trzaskały w zimowym przeciągu. Kilka lat z rzędu jeździliśmy do Zawoi zimą.

Kolczyki z turkusem. Taki drobiazg. W zasadzie z trzema małymi turkusikami, takie małe, złote, staroświeckie w formie. Strasznie mi się zawsze podobały i jakoś wbiły mi się pamięć. Ula nosiła je chyba zawsze, odkąd zaczęłam rejestrować takie biżuteryjne drobiazgi.

Atrybut – patron – symbol to kultowa pozycja szkoleniowa w SKPG Kraków. Gdzieś po domu pałętał się egzemplarz jednego z pierwszych wydań tej książki¹⁵. Była wydana metodą kserograficzną, a na obu zewnętrznych stronach białej okładki znajdował się brązowy rysunek przedstawiający procesję świętych. Jaka byłam dumna i blada, gdy przyszłam na kurs przewodnicki i sobie myślałam, że moja „Krzesa” to napisała i że mam takie oldskulowe, chyba pierwsze wydanie tej książki.

Zbójnicy i pasterze. W zasadzie byli dopełnieniem postaci Urszuli, takim bezpośrednim skojarzeniem. Gdy mowa o zbójnictwie i pasterstwie w Karpatach, zawsze nazwisko Urszuli musiało paść, zawsze było odesłanie do prac Jej autorstwa. W ogóle przy każdej górsko-etnograficzno-beskidzkiej okazji musiało być odniesienie do tego, co robiła, co publikowała. Inaczej się po prostu nie dało.

„Gazeta Górska”. W ostatnim czasie była polem naszej stałej współpracy. Urszula pisała serię artykułów poświęconych tradycji i kulturze góralskiej. Często przychodziła do Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK przy okazji różnych działań. Zazwyczaj zaglądała też do mojego biura i pytając, co słychać, najczęściej wzdychała bądź wykrzykiwała „Bój się Boga!” na wieść o moich kolejnych, nie zawsze mądrych i bezpiecznych, górskich wyczynach...

Natalia Figiel, Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie

W Babiogórskim Parku Narodowym

Początek lat 90. XX w. Urszula Janicka-Krzywda w schronisku PTTK na Markowych Szczawinach, prowadzonym wówczas przez państwa Lizaków, wyszywa na płótnie kiść koralu jarzębiny. Wtedy zobaczyłam Ją po raz pierwszy. Kolejne spotkania zawdzięczam pracy w Babiogórskim

¹⁵ *Atrybut – patron – symbol, czyli co o świętych i błogosławionych powinien wiedzieć przewodnik*, Kraków 1982 (wyd. II, Kraków 1987); *Patron – atrybut – symbol*, Poznań 1993.

Parku Narodowym (BgPN). Nasze ścieżki zaczęły się coraz częściej splatać, a tematy rozmów wykraczać poza aspekt zawodowy, jednak na ogół krążyły wokół przyrody. Kiedy w 1998 r. rozpoczęłam pracę w Parku, Urszula już dla niego pracowała. Może wydać się to mało prawdopodobne, że etnograf pracuje dla instytucji zajmującej się ochroną przyrody, jednak wszystko wyjaśnia lektura obowiązującej ustawy, która mówi, że jednym z zadań parku narodowego jest także ochrona dziedzictwa kulturowego i historycznego. Nie ulega wątpliwości, że bez pomocy i udziału Urszuli to zadanie byłoby trudne do zrealizowania.

Pracę Urszuli Janickiej-Krzywdy dla Parku można rozpatrywać w trzech płaszczyznach: dokumentacyjno-naukowej, popularyzatorskiej i społecznej.

W roku 1996 ukazała się drukiem publikacja autorstwa Urszuli pt. *Katalog zbiorów etnograficznych*. Na jej kartach z właściwą sobie skrupulatnością opisała wszystkie zgromadzone w Zbiornicy Parku eksponaty. Każdy z nich pieczołowicie pielęgnowany i przechowywany przez Marię Rusecką, ówczesnego kustosa, stanowił dla Urszuli nie tylko obiekt badawczy, ale także cenną pamiątkę i świadectwo babiogórskiej tożsamości.

Nie sposób pominąć udziału Urszuli w opracowaniu tak znaczącej dla BgPN i całego regionu Babiej Góry pozycji, jaką są *Świąty Babiej Góry* opublikowane przez BgPN w 2002 r. (wyd. II – 2005 r.). Z zamieszczonych tam tekstów Jej autorstwa korzysta wielu czytelników.

Niebagatelną rolę odegrała jako redaktor naczelna „Rocznika Babiogórskiego”. Pełniąc tę funkcję niemal od samego początku ukazywania się roczników, zainicjowała bardzo ważny dla Parku, poświęcony jego funkcjonowaniu dział – *Park Narodowy na Babiej Górze*, później *Babiogórski Park Narodowy*, a obecnie *Materiały Babiogórskiego Parku Narodowego*.

Także udział Urszuli w bardzo wielu seminariach organizowanych przez prof. dr. hab. ks. Macieja Ostrowskiego „Sacrum i przyroda” pozwolił Jej dzielić się z innymi swoją wiedzą na temat duchowości górali.

Popularyzatorski aspekt współpracy Urszuli Janickiej-Krzywdy z BgPN przejawiał się głównie w wystawach czasowych. Przygotowując wystawy, bardzo dbała nie tylko o ich wartość merytoryczną, ale także o opracowanie graficzne, o które zawsze prosiła plastyka Parku, Władysława Kulak. Scenariusze pisane przez Urszulę do wystaw stanowiły nie tylko ich bieżącą dokumentację – każdy z nich, przemyślany i skrupulatnie opracowany, stanowi bogate źródło informacji. Pierwszą wystawą, jaką Urszula zorganizowała na zlecenie BgPN, była „Sztuka sakralna wokół Babiej Góry” (1998). Niewykluczone, że inspiracją do jej powstania były sympozja z cyklu „Sacrum i przyroda”, w których aktywnie uczestniczyła. Drugą wystawę pn. „Stroje górali babiogórskich i ich sąsiadów” (1999) Urszula przygotowała nie tylko z myślą o zaprezentowaniu ubiorów, ale także rzemiosła związanego z wytworzeniem materiałów i wykonywaniem tej odzieży. Kolejne wystawy – „Echa pasterskich dzwonek” (2000) i „W cieniu drzew” (2001) – poświęcone były pasterstwu oraz tradycyjnej eksploatacji lasów w rejonie Babiej Góry, natomiast wystawa pod nazwą „By nie zaznać głodu” (2002) odnosiła się do kwestii rodzajów pożywienia i jego przygotowywania przez Babiogórców i Orawiaków. W każdej z przygotowanych przez siebie wystaw Urszula zawarła wyraźne akcenty świadczące o nierozwalnej więzi pomiędzy codziennym życiem a przyrodą. Uważała przyrodę za bardzo istotny czynnik wpływający na kształt kultury ludowej. Cechowała ją ogromna świadomość wyjątkowości babiogórskiej przyrody, a co za tym idzie, konieczności jej ochrony i zachowania dla przyszłych pokoleń.



Zubrzyca Górna – skansen. Autorka artykułu i Urszula podczas wernisażu wystawy „Babiogórskie ogrody” (27.07.2007) (fot. P. Krzywdy)

Znaczącą rolę dla BgPN Urszula Janicka-Krzywda odegrała jako współautorka wydanej w 1995 r. książki *Babiogórskie ścieżki. Opowieść z minionych lat. Matka Niepogód*. Pozycja przygotowana była wspólnie z geologiem Adamem Łajczakiem i składała się z dwóch części, Ula była autorką pierwszej z nich.

Dzięki ogromnej wiedzy, jaką posiadała, i cechującej ją ciekawości świata Urszula z charakterystyczną dla siebie wrażliwością wychwytywała wszelkie przyrodnicze „niuanse” w kulturze ludowej. Zachwycała się nie tylko elementami zdobnictwa w architekturze czy roślinnymi wzorami w haftach ludowych, ale także niezwykłym bogactwem Natury. Z każdej podróży wracała pełna wrażeń i zadziwienia pięknem przyrody. I co najważniejsze – nie zatrzymywała ich jedynie dla siebie – z wielką przyjemnością dzieliła się nimi z innymi.

Ścisły związek z przyrodą był widoczny w każdym z Jej działań. Była głęboko przekonana, że historia osadnictwa pod Babią Górą, religijność górali, ich kultura, a nawet dzieje poszczególnych rodów Górali Babiogórskich były ściśle uzależnione od otaczającej przyrody. Jak nikt inny potrafiła tłumaczyć te, niekiedy bardzo trudne zagadnienia, zachowując przy tym ogromny takt i szacunek dla Babiogórców.

Dowodem niezwyklej wrażliwości Urszuli na otaczający ją świat są wiersze, w których jakże trafnie opisuje babiogórską przyrodę. Zapisane przez Urszulę słowa działają na niemal wszystkie zmysły odbiorcy, ponieważ potrafiła nimi doskonale oddać upał letniego dnia, styczniowy mróz, melancholię jesienniej słoty i radość wiosennego przebudzenia. Z lekkością i niezwykle trafnością obserwacji wprowadzała czytelnika w arkana przyrody. W Jej utworach słychać szmer potoku, szelest liści, łopot ptasich skrzydeł i zawroźnienie wiatru. Tylko ten, któremu jest dane odbierać świat całym sobą, potrafi swą opowieść ubrać w takie słowa jak te, „...w jesień się ścięło po potoku bukowy liść rudy...”. Urszula dzieliła się nimi z czytelnikami na łamach wydawanych przez Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich wspólnie z BgPN „Rocznikach Babiogórskich”, a także w opracowaniu *Poezje babiogórskie. Z wiatrem halnym śpiewam* (Zawoja – Kraków 2000), którego była jednocześnie i redaktorem, i współautorem.

Zostawiła po sobie nie tylko wiele publikacji, ale także wiele wspomnień – wspomnień niezliczonych rozmów, tłumaczenia gór i babiogórskiej „góralszczyzny”.

Wrzesień 2014 r. Wyglądamy jesieni z okien Jej rodzinnej „Zofjówki”. Ostatniej wspólnej jesieni...

Katarzyna Fujak, Babiogórski Park Narodowy

Inspirujący ogród

Panią Urszulę znałam wiele lat jako Panią Janicką z „Juzyny”, zespołu regionalnego, do którego należałam. W tamtym czasie dzielił nas dystans, jaki istnieje w relacji nauczyciel – uczeń. Dopiero kiedy zapytałam ją, co sądzi o moim pomysle na temat pracy magisterskiej (był on związany z etnografią), nasze kontakty stały się bliższe.

Jak niezwykle osobą była Pani Urszula, niech świadczy m.in. fakt, iż zapracowana do granic możliwości, sama zaproponowała, by mi pomóc przy pisaniu pracy magisterskiej, stając się jej nieformalną promotorką. Nadal była dla mnie nauczycielką, ale i kimś więcej, gdyż zaczęłyśmy poznawać się lepiej. Zawsze będę Jej wdzięczna za poświęcony mi czas, a także za wiedzę i pasję, którą chciała mi zaszcześcić. Jej uwagi nigdy nie podcinały skrzydeł, wręcz przeciwnie – dodawały pewności siebie i entuzjazmu do pracy.

Nasze spotkania, zarówno te dotyczące pisanej przeze mnie „magisterki”, jak i inne, odbywały się zazwyczaj w zawojskim domu Państwa Krzywdów. Zawsze kiedy przychodziłam, rzecz jasna poza miesiącami zimowymi, gospodyni krzątała się między kwietnymi rabatami. Raz przeklinała krety i szturmujące trawnik samosiejki sliw, innym razem uzbrojona w swój ogrodniczy oręż sta-

wiała dzielnie czoła chwastom, które mimo tego, że nieustannie były w ofensywie, nigdy nie miały z nią szans. Przyjemnie było widzieć Panią Urszulę wśród kwiatów, które pielęgnowała z takim oddaniem, a myślę, że nie będzie przesady, gdy powiem, że również z miłością.

W ogrodzie, ale nie tylko tam, Pani Urszula była niezwykle dokładna. Do Jej dokładności musiałam się przekonać, a z czasem zaczęłam ją w Niej podziwiać. W konsekwencji Pani Urszula stała się dla mnie niedoścignionym wzorem precyzji, w której nie było nic z natręctwa, była natomiast solidność, pasja i oddanie.

Nasze spotkania zaczynałyśmy od obowiązkowego spaceru po ogrodzie, który był dla mnie tym, czym dla przedszkolaków jest wizyta w fabryce czekolady. Z wypiekami na twarzy zwiedzałam ten „tajemniczy ogród” Pani Uli. Następnie przychodził czas na czytanie sprawdzonych przez Panią Urszulę fragmentów mojej pracy. Czułam, że w tym momencie jest tylko dla mnie. Tu zawsze bardzo się denerwowałam i płonęłam ze wstydu. Ona jednak swoją postawą sprawiała, że niemal od razu chciało się biec i pracować dalej. Ale nic z tego, gdyż teraz przychodził czas na kolejny punkt naszych spotkań, który był równie istotny i emocjonujący jak spacer po ogrodzie, a mianowicie... kawa. Pani Urszula niestety nie mogła raczyć się tym aromatycznym napojem tak często, jakby chciała. Podejrzewam, że właśnie dlatego każdy pretekst, by móc się nią delektować, miał do rangi święta. Czułam się zaszczyconą, że moje odwiedziny są również takim pretekstem, ale i dlatego, że mogę dzielić z Nią tę chwilę przyjemności. Kiedy małe (naprawdę małe) czerwone kubeczki dymiły już kawą, oczy Pani Uli zaczynały błyszczeć. Zaraz też kierowała figlarnie spojrzenie w stronę szafki, z której wyjmowała ciasteczka. Teraz można już było celebrować tę chwilę, był czas na długie rozmowy... niezapomniany czas. Od pierwszego „do widzenia” do ostatniego mijała godzina i więcej, bo tyle było tematów, tyle spraw i pasji, którymi chętnie się dzieliła. Było przyjemnie, ponieważ Pani Urszula traktowała swojego rozmówcę jak równego sobie. Czasem w tych rozmowach towarzyszył nam Pan Piotr, a wtedy z „do widzenia” robiło się nagle „dobranoc”. Wówczas jedynym zniecierpliwionym wydawał się zagląający przez okno księżyc.

Ewelina Harańczyk, Zespół Regionalny „Juzyna” z Zawoi



Zawoja. „Tajemniczy ogród” Pani Urszuli (fot. P. Krzywda, 2010 (zdjęcie górne) i 2014 (zdjęcie środkowe) oraz M. Dolińska, 2008 (zdjęcie dolne))

Ku pamięci Pani Urszulki – program artystyczny podczas XXXI „Babiogórskiej Jesieni”

Niedawno odeszła od nas nasza Pani Urszulka, która 23 lata temu przyczyniła się do powołania w Zawoi Zespołu Regionalnego „Juzyna”. Zespołu, który od lat 90. XX w. uczy zawojskie dzieci i młodzież miłości do tradycji i ziemi babiogórskiej.

Wiemy również, jak kochała naszą coroczną imprezę folklorystyczną – „Babiogórską Jesień”, dlatego pragniemy, aby Pani Urszula była obecna z nami także na XXXI edycji tej imprezy. Ten wieczór śpiewów i tańców babiogórskich chcemy zadedykować Jej pamięci, pamięci naszej kochanej Pani Urszuli.

Podczas tego szczególnego spotkania będziemy wspominać wkład Pani dr Urszuli Janickiej-Krzywdy, zarówno ten merytoryczny, jak i ten płynący z serca, w powstanie naszego Zespołu Regionalnego i jego ponad dwudziestoletnią działalność.

Pierwszy program naszego Zespołu był przygotowany przez panią Urszulę jako zbiór babiogórskich kołęd, z którymi występowaliśmy w szkołach i domach wczasowych w grudniu 1992 r.

Wiosną 1993 r., już jako Zespół Regionalny „Juzyna”, przy merytorycznym wsparciu Pani Urszuli i choreografii Pani Krystyny Kołacz, po raz pierwszy mogliśmy wziąć udział w VI Wojewódzkim Festiwalu Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych w Makowie Podhalańskim, gdzie poza konkursem przedstawiliśmy program obrzędowy według scenariusza Pani Urszuli *Palenie Judasza*. Za ten występ otrzymaliśmy pierwsze w swojej karierze wyróżnienie – jury podkreśliło oryginalność programu opartego na dawnym obrzędzie Babiogórców.

We wrześniu 1993 r. po raz pierwszy wystąpiliśmy na corocznej zawojskiej imprezie folklorystycznej – IX „Babiogórskiej Jesieni”. W oryginalnych ludowych strojach babiogórskich, odtworzonych przez Panią Urszulę, przywitaliśmy jesienny „redyk” oraz częstowaliśmy publiczność pieczoną baraniną i kołaczem. Dwukrotnie występowaliśmy na estradzie, prezentując swój główny program, który towarzyszył nam w późniejszym czasie i towarzyszy do dziś na festiwalach krajowych i międzynarodowych – program pasterski autorstwa Pani Uli *Zabawa na polanie*.



Pasterka w kościele parafialnym w Zawoi Centrum (fot. P. Krzywda, 2009)

Od tego momentu nasza przygoda z babiogórskim folklorem nabrała rozpędu. Pani Urszula przekazywała nam coraz to nowsze programy obrzędów kołędniczych i różnych zabaw. Wyszukiwała nowe piosenki i przyspiewki. Zaznaczyć trzeba, że uczyła nas nie tylko babiogórskich pieśni, ale także łemkowskich, ukraińskich czy słowackich. Przygotowywała dla nas zarówno słowa, jak i melodię.

Pani Urszula, będąc w Zawoi, poświęcała dla Zespołu każdą swoją wolną chwilę. Zawsze znajdowała czas na próby. Przygotowywała nas do przeglądów powiatowych, a w późniejszym czasie również do ogólnopolskich.

Pani Ula na spotkania z nami przychodziła zawsze nastawiona entuzjastycznie, z głową pełną świeżych pomysłów, nawet wtedy, kiedy choroba dawała już mocne znaki. Nigdy nie pozwoliła nam tego odczuć. Cały trud i zaangażowanie Pani Urszuli sprawiły, że zespół „Juzyna” zaczął być zauważany i zapraszany na występy w kraju i za granicą. Być może trochę nie wypada, ale trzeba się pochwalić, że przywziliśmy ze sobą dyplomy, wyróżnienia, nagrody. Wszystko to było możliwe dzięki programom przygotowywanym przez Panią Urszulę. Również w tym roku podczas Festiwalu Górali Polskich wystąpiliśmy z ostatnim programem, jaki napisała dla nas Pani Urszulka – *Palenie Sobótki*, za który otrzymaliśmy specjalne wyróżnienie. Ten program artystyczny dedykują Pani Uli wszyscy członkowie Zespołu.

Naukowa działalność dr Urszuli Janickiej-Krzywdy i Jej wielkie zaangażowanie w ratowanie tożsamości Babiogórców zaowocowało powrotem tej grupy etnograficznej na mapę współczesnej polskiej góralszczyzny, za co Jej z całego serca dziękujemy i obiecujemy – jako członkowie Zespołu Regionalnego „Juzyna” – że „nigdy nie zaginie góralsko muzyka. Góralsko muzyka i góralskie ganie, nigdy nie zaginie w Beskidach śpiwanie”.

Kochana Pani Urszulko

Stojąc dzisiaj na tej scenie dla Pani, nie możemy się przytulić i porozmawiać, ale wiemy, że Pani nas otula tym wszystkim, co zostało nam przekazane. W każdym momencie, kiedy występujemy, mamy uczucie, że Pani na nas patrzy i pomaga, jak przez wszystkie lata, kiedy spokojnym spojrzeniem i czułym sercem przekazywała nam Pani kulturę tej ziemi, ziemi zawojskiej. Była i jest Pani duszą tej kultury, tradycji naszych przodków.

Dziś i zawsze dziękujemy!

Członkowie Zespołu Regionalnego „Juzyna”



Występ Zespołu Regionalnego „Juzyna” z Zawoi, 2007

„Pani doktor”

W krakowskim Muzeum Etnograficznym niewielu pracowników mogło poszczycić się dużym dorobkiem naukowym. I gdy w roku 1982 na szefa archiwum muzealnego przyszła nowa pracownica, nie zapowiadało, by ta sytuacja miała się zmienić. Niewiele o Niej wiedzieliśmy – tylko tyle, że przeniosła się do nas z Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce i pochodzi z terenów podgórskich, gdzieś z okolicy Zawoi. Nowa pracownica była miła, sympatyczna, życzliwa,



Kraków – Muzeum Etnograficzne. Pożegnanie Urszuli odchodzącej na emeryturę (31.03.2005) (fot. ze zbiorów MEK)

koleżeńska, ale gdy trzeba było, potrafiła być twarda i zadziorna – i tylko przy bliższej obserwacji można było zauważyć, że także niezwykle pracowita. Nie wystarczała Jej praca w archiwum, organizowała z jedną z koleżanek spotkania w muzeum z pasjonatkami haftu oraz kursy haftu ludowego, stworzyła przy muzeum klub hafciarski, który przekształcił się w prowadzone przez Nią Stowarzyszenie Miłośników Tradycyjnego Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Lud-Art”. Równocześnie jako etnograf była konsultantem Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Makowianka”, a także uczestniczyła jako współorganizator lub członek jury w wielu festiwalach (Festiwal Folkloru Ziem Górskich, Karpacki Festiwal Dziecięcych Ze-

spółów Regionalnych) i przeglądach zespołów regionalnych. Była prawdziwym tytanem pracy i ukrywała lekki żal, że w Muzeum została obsadzona w archiwum, a nie powierzono Jej któregoś z działań merytorycznych.

Lista tematów, nad którymi pracowała, była imponująca. Kultura duchowa Karpat, zbójnictwo karpackie, karpacki folklor słowny, religijność ludowa, kult świętych, zwłaszcza Matki Boskiej i świętej Kingi. Głównie zajmowała się kulturą najlepiej Jej znanych Górali Babiogórskich (wychowała się wśród nich), lecz także innych polskich grup góralskich z Huculszczyzną włącznie. Ile włożyła pracy w podtrzymywanie tej kultury, można było ocenić dopiero w dniu pogrzebu, gdy na Jej pożegnanie zjechały się zespoły góralskie chyba z połowy polskich Karpat.

Problemy, nad którymi pracowałem, były dalekie od Jej zainteresowań, toteż naukowo nie współpracowaliśmy ze sobą, ale ucieszyłem się, gdy ujrzałem pierwszą po przyjęciu Jej do pracy niewielką książkę *Atrybut – patron – symbol*¹⁶. Ucieszyłem się, że do naszego niewielkiego klanu autorskiego przybyła nowa koleżanka, i to osoba umiejąca pisać ciekawie. Ukazywały się Jej prace, jedna po drugiej, aż wkrótce liczba Jej publikacji nie tylko dorównała innym autorom muzealnym, ale zaczęła nas przeganiać. Nie chwaliła się tym, wielu kolegów nie orientowało się, jak wciąż wydłużała się lista wydanych przez Nią pozycji. Nawet o uzyskaniu przez Nią stopnia doktorskiego chyba nie wszyscy wiedzieli, a tym bardziej o Jej zainteresowaniach pozanaukowych – opracowywała legendy góralskie i górnicze z Wieliczki, pisywała w pismach katolickich, była przewodniczką górską, a także dobrą poetką (tomik Jej wierszy, zgodnie z Jej wolą rozdany wśród przyjaciół, został wydany już po Jej śmierci¹⁷).

Nasze wzajemne stosunki były bardzo dobre i mimo znacznej (ponad 20 lat) różnicy wieku wzajemnie się lubiliśmy. Bawiło mnie tylko i trochę denerwowało, że Urszula, która zażądała, bym do Niej mówił po imieniu, do mnie zwracała się zawsze przez „panie doktorze” i nie było na to rady. Dopiero gdy obroniła doktorat, zacząłem przy każdej okazji zwracać się do Niej per „pani doktor” – nie wytrzymała tego i wkrótce „pana doktora” zastąpił zwyczajnie „Janusz”.

Ponieważ zawsze uważałem Ją za najlepszego znawcę regionu babiogórskiego, wielokrotnie prosiłem Ją o opracowanie zeszytu *Górale Babiogórscy* do *Atlasu Polskich Strojów Ludowych*. Przypominałem to przy każdym naszym spotkaniu, w odpowiedzi słyszałem, że w tej chwili nie

¹⁶ *Atrybut – patron – symbol, czyli co o świętych i błogosławionych powinien wiedzieć przewodnik*, Kraków 1982 (wyd. II, Kraków 1987); *Patron – atrybut – symbol*, Poznań 1993.

¹⁷ *Rozspala się tęczą na hali... Wiersze wybrane z fotografiami Piotra Krzywdy*, Kraków 2015.

ma czasu, ale już zbiera materiały i wkrótce opracuje stroje babiogórskie. Przy ostatnim spotkaniu usłyszałem, że musi teraz wykończyć parę innych rzeczy i nie wie, czy zdąży. Nie myślałem wówczas, jaki był podtekst tego spokojnego stwierdzenia. Spokojnego – bo Urszula, która potrafiła być osobą po kobiecemu ciepłą i delikatną, ale potrafiła też być twardą i nie rozczulać się nad sobą, wszak była córką żołnierza.

Janusz Kamocki, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie

Podróżniczka, obywatelka świata i lokalna patriotka

Moje wspomnienia związane z Urszulą Janicką-Krzywdą sięgają lat wczesnego dzieciństwa, kiedy bardzo często z moją Babcią Otylią lub Mamą odwiedzałam dom rodzinny Państwa Janickich. Wizyty dyktowane były wieloletnią przyjaźnią mojej rodziny z Panią Zofią Janicką i Urszulą. Ja, wówczas jako mała dziewczynka, chłonełam klimat domu i ogrodu, i tylko nieśmiało przyglądałam się Paniom, które zawsze częstowały mnie ciastkiem, cukierkami albo pyszną czekoladą. Potem zapisałam się do Zespołu Regionalnego „Juzyna” z Zawoi, w którym etnografem była właśnie Urszula. Zaczęły się próby, nauka babiogórskich tańców, góralskiego śpiewu i ludowej filozofii naszych beskidzkich przodków. Wtedy to „Pani” Ula przemianowana została na „Kzesnomatke”. Lata spędzone w Zespole, wyjazdy, nocne rozmowy z naszymi instruktorami i zespołowa „baciarka” zaowocowały w moim przypadku decyzją o rozpoczęciu studiów na Wydziale Etnologii na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie. Wśród pierwszych osób, które dowiedziały się o moim wyborze była Urszula. Roześmiała się i powiedziała mi wtedy: „Miała matka trzy córki, dwie były mądre, a trzecia została etnografem”. A ponieważ faktycznie mam dwie starsze siostry, to nawet pasowało jak ulał. Oczywiście powiedziała to z całą sympatią i przez cały okres studiów mogłam liczyć na Jej pomoc, wsparcie dobrym słowem i różnego rodzaju materiałami dydaktycznymi. Kiedy pracowałam jeszcze w Muzeum – Orawskim Parku Etnograficznym w Zubrzycy Górnej nierazdko z mężem Piotrem wpadali za wizytą, poprzedzając ją telefonem. Wówczas w słuchawce brzmiało pytanie: „Hej, mała! Jesteś dziś w Muzeum? Jedziemy Was odwiedzić!”

Wiele bym dała, żeby teraz znów usłyszeć te słowa. Chciało by się znów wypić z „Kzesnomatkom” kawę albo gorącą czekoladę, poopowiadać o naszej wspólnej pasji – poznawaniu ludzi, ich kultur, zwyczajów, ludowej estetyki i mądrości życiowej. Urszula była przy mnie, przy mojej rodzinie w wielu momentach – zdobywała pierwsze etnograficzne szlify podczas badań terenowych u mojego pradziadka, odkrywała i promowała twórczość mojego Taty Tadeusza Kudzi¹⁸, wspierała moją Mamę, kiedy były większe czy mniejsze problemy, podsyłała mi książki, których nie mogłam znaleźć w bibliotece, zawsze pytała o moje rodzeństwo, czy wszystko u nich w porządku... takie małe gesty, które bar-



Zawoja. Autorka artykułu i Urszula podczas I Konferencji Pasterskiej (20.09.2013) (fot. P. Krzywda)

¹⁸ Tadeusz Kudzia (1944-2014), malarz, artysta nieprofesjonalny z Zawoi, malujący farbami olejnymi na płótnie, głównie krajobrazy, zarówno z natury (a więc babiogórskie), jak i z własnej wyobraźni.

dzo wiele znaczą. Zawsze uśmiechnięta, kochająca życie, ludzi, podróżniczka, obywatelka świata i lokalna patriotka. Stanowcza w swoich racjach, wymagający juror wielu przeglądów i konkursów, ale też romantyczka kochająca górskie hale... wspaniała Przyjaciółka.

Nie jest prawdą, że nie ma ludzi niezastąpionych. Są tacy ludzie, dla mnie jedną z tych osób jest Ula. Na zawsze w mojej pamięci, ja zawsze wdzięczna za wszystko.

Regina Wicher, Gminny Ośrodek Kultury w Osielcu

Współpraca ze Stowarzyszeniem Gmin Babiogórskich

Urszula Janicka-Krzywda współpracowała ze Stowarzyszeniem Gmin Babiogórskich (SGB) od początku jego istnienia, tj. od 1995 r. Była redaktorem naczelną „Rocznika Babiogórskiego”. Na jego łamach poruszała tematy związane z życiem Górali Babiogórskich, propagowała tradycje i kulturę ludową tego regionu. Pisała o stroju, kapliczkach i krzyżach przydrożnych, o wodzie i jej magii, o eksploatacji babiogórskich lasów, o pasterstwie, tradycyjnych formach gospodarowania, zasobach przyrodniczych tych obszarów. W „Roczniku” publikowała także swoje wiersze.

Współtworzyła również drugie sztabkowe czasopismo SGB – „Kalendarze SGB”, w których pisała o tradycyjnych zajęciach i zawodach mieszkańców Babiogór, ich religijności ludowej, magii, wierzeniach, obrzędach, potrawach. Przybliżała postaci świętych, błogosławionych i kandydatów na ołtarze, patronów świątyni w miejscowościach położonych pod Babią Górą. W kalendarzu na rok 2014 przedstawiła historię zbójnictwa na tych terenach wraz z folklorem słownym, czyli legendami i podaniami, jakie pozostały po zbójnickich kompaniach.

Była współredaktorem zbioru wierszy pt. *Poezje babiogórskie. Z wiatrem halnym śpiewam* wydanym w 2000 r., w którym zamieściła także swoje wiersze.

Zawsze służyła wiedzą przy opracowywaniu innych publikacji i folderów Stowarzyszenia.

Urszula Janicka-Krzywda brała aktywny udział w ruchu folklorystycznym, współpracując z wieloma zespołami działającymi na obszarze SGB, prezentującymi folklor babiogórski. Była ich kierownikiem artystycznym, opiekunem i konsultantem. Pomagała w organizacji wielu konkursów,



Zawoja. Jury konkursu „Babiogórski strój ludowy”, 2001
(fot. ze zbiorów SGB)



Zawoja. Urszula z Markiem Listwanem – ówczesnym wójtem gminy
(fot. P. Krzywda, 2001)

wygłaszała referaty i odczyty na organizowanych przez Stowarzyszenie sympozjach popularno-naukowych z cyklu „Przeszłość, współczesność, przyszłość obszaru okołobabiogórskiego”.

W 2000 r. otrzymała specjalną nagrodę SGB – Laur Babiogórski stopnia podstawowego (dyplom), a w 2002 r. Laur Babiogórski za szczególne zasługi – za badania nad kulturą ludową na terenie SGB, działalność naukową i publicystyczną, propagowanie tradycji regionu, zwłaszcza stroju ludowego i folkloru.

Pozostała w naszych sercach jako osoba ciepła, miła, uśmiechnięta, a przede wszystkim mądra i życzliwa. Odeszła za wcześniej, pozostawiając po sobie bogatą spuściznę dla następnych pokoleń. Nie tylko odtworzyła strój góralski i rodzimą gwara, ale przywróciła poczucie odrębności kulturowej. Straciliśmy wspaniałą etnografkę, badaczkę kultury Karpat, folklorystkę, dziennikarkę, ale przede wszystkim niezrównaną współpracowniczkę SGB i regionalną działaczkę, w pełni oddaną krzewieniu kultury ludowej na terenach Stowarzyszenia. Cześć Jej Pamięci!

Marek Listwan i Maria Mazur, Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich

Moja mentorka

Teraz wiem, że o wiele rzeczy chciałabym Ją jeszcze zapytać. O górali, o piosenki, o tradycje, o gwara... Wiem, że odpowiedziałyby na każde z moich pytań, bo znała się na tym jak nikt inny, a górali, szczególnie tych spod Babiej Góry, znała na wylot. Była i zawsze będzie moją mentorką. Wzorem, który chce się naśladować. Jednak przy tym wszystkim, nigdy nie stawiała się ponad innymi i to chyba imponowało mi w Niej najbardziej. Pani Urszulka to idealny przykład na to, że będąc wybitnym (bo za taką niewątpliwie Ją uważam), można pozostać również skromnym. Uczyla nas nie tylko miłości do naszej kultury, ale przede wszystkim pokory i wzajemnego zrozumienia. Pozostały po Niej publikacje, nagrania, wspomnienia, zapiski, które wielu z nas ma jeszcze gdzieś u siebie schowane. Pozostała także altanka obok Jej domu, do której zawsze można było przyjść, aby wspólnie pośpiewać, omówić program występu czy też po prostu porozmawiać. Matka Podbabiogorza pozostawiła tutaj także i nas, Górali Babiogórskich. Wierzę, że patrzy na nas z góry, grozi palcem, gdy coś nam nie wychodzi, tak jakbyśmy chcieli, śmieje się z góralskich anegdot i kołysze się lekko za każdym razem, kiedy słyśmy „Góra się z górą rozlewo...”.

Elżbieta Makoś, Zespół Regionalny „Juzyna” z Zawoi



Zawoja. Autorka artykułu i Urszula podczas 20-lecia Zespołu Regionalnego „Juzyna” (fot. P. Krzywda, 2012)

Mistrzynie

„Motywacja” jest pojęciem, po które często sięga się, próbując tłumaczyć albo kształtować rzeczywistość. Specjaliści od psychologii, zarządzania, ekonomii i innych dziedzin starają się dowiedzieć, dlaczego podejmujemy jakieś działanie, i wiedzę tę wykorzystać w praktyce. Z kolei bardzo

rzadko używa się pojęcia „mistrz” w jego klasycznym znaczeniu. Może nie ma w tym nic dziwnego w czasach, gdy wszystko jest jakoby relatywne, indywidualne, niespójne, hybrydowe. Nie ma autorytetów; o doskonałości nikt nawet nie marzy, bo drogi, które miały do niej prowadzić, pogubiły się w labiryncie zmiennych idei. Zamiast mistrzów spotykamy w swoim życiu, które coraz bardziej przypomina jakiś unijny projekt, różnej maści trenerów, coachów, szefów, koordynatorów, liderów. I oni wszyscy mają za zadanie nas motywować do określonego myślenia i działań przewidzianych wskaźnikami. Natomiast spotkanie kogoś, kogo można i chce się nazwać mistrzem, spotkanie, które coś otwiera i zmienia, bo mobilizuje, motywuje i uczy, to bezcenny dar losu. Myślę, że wszyscy którzy mieli szczęście poznać Panią Urszulę Janicką-Krzywdę, otrzymali taki dar.

Kiedy rozpoczęłam pracę w Muzeum Etnograficznym w Krakowie, Pani Ula była już na emeryturze, więc nie miałam okazji z Nią współpracować. Mimo to nie była dla mnie postacią anonimową. Jak wielu etnografów i turystów górskich, znałam Ją jako autorkę opracowań, z których korzystałam na różnych etapach moich zawodowych i prywatnych ścieżek. W domowej bibliotece „od zawsze” stał *Poczet harnasi karpackich* (Warszawa – Kraków 1988), później przybywały inne publikacje – zbiory legend i hagiografii. Gdy w 2008 r. dołączyłam do grona pracowników Muzeum i zaczęłam poznawać dorobek instytucji, postać Pani Uli siłą rzeczy mocniej zaistniała w mojej świadomości. Koleżanki i koledzy, którzy pracowali w Muzeum od lat, często i chętnie opowiadali mi o Niej: o wystawach, których była autorką, o mrówczej pracy w Archiwum, o zespole, który prowadziła w Zawoi, o hafciarstwie, a przede wszystkim o Jej niespożytej energii i dobrej atmosferze, którą umiała kreować. Dowiedziałam się też, że stale prowadzi badania, bardzo dużo pisze i jest redaktorem wielu wydawnictw oraz, że do badań i pisania zachęca swoich współpracowników, dając im możliwość publikacji tekstów. Wysłuchałam też wielu zabawnych opowieści o tym, jak Pani Ula niespodziewanie pojawiała się w Muzeum, żeby egzekwować od autorów przeterminowane artykuły, a ci, zawstydzeni, chowali się przed srogim redaktorem pod własnymi biurkami lub w innych niedostępnych miejscach. Pani Ula często bywała w Muzeum, tak się jednak złożyło, że długo się nie poznałyśmy. Wprawdzie od pewnego czasu wiedziałam, że drobna, ciemnowłosa kobieta z nieco ukośnym, przenikliwym spojrzeniem, to właśnie Ona, ale nikt nas sobie nie przedstawił, więc nasze relacje pozostawały na poziomie powitania/pożegnania, a najwyżej uśmiechu. I tak było do lata 2011 r., kiedy Pani Ula przysłała do mnie z propozycją napisania artykułu. Nasza rozmowa była krótka i rzeczowa: Pani Ula szybko przekonała mnie, że tematem trzeba się zająć, rozwiła wszystkie niepewności i wątpliwości oraz zapewniła o pomocy. Zagadnienie, które miałam zbadać i opisać, nie należało do moich ulubionych, nie byłam również pewna, czy znajdę czas. Jednak zaufałyśmy sobie wzajemnie i tak już zostało do końca naszej współpracy. Od tamtego lata wróciłam do pracy badawczej i stale coś dla Niej pisałam. Tak właśnie mówiliśmy – „piszę dla Uli”. Szybko się jednak okazało, że pisząc dla Niej, piszemy przede wszystkim dla siebie, na własne, autorskie konta i dla własnego rozwoju. Szybko okazało się, że dzięki pracy z Panią Ulą odważniej podejmujemy inne wyzwania i realizujemy własne pomysły.

W relacjach profesjonalnych i codziennych często funkcjonujemy w układzie zleceniodawca – zleceniobiorca, chociaż nasze role się zmieniają. Bywają tacy zleceniodawcy, którzy powierzysz zadanie, będą cały czas uważnie patrzeć na ręce i czekać na niepewny ruch, żeby korygując błąd, wykazać swoją wyższość. Zdarzają się tacy, którzy znają jedynie słuszną wersję wszystkiego i będą dotąd zmieniać wersje innych, aż te nie będą tożsame z ich własną. Są też tacy, którzy wolą zrobić wszystko sami, bo nikomu innemu nie ufają, oraz tacy, którzy zawsze do dna spiją śmietankę sukcesu i zbiją na nim swój kapitał.

Pani Ula była zupełnie inna. Miała zaufanie do nas – autorów i szacunek dla młodszych (czasem całkiem sporo) „kolegów po fachu”, jak mówiła. Powierzając nam zadania, zawsze oferowała pomoc, ale też pozostawiała wolność w tym wszystkim, czego nie determinował charakter publikacji. Wiedziała, że odpowiedzialność za własne działanie połączona z wolnością jest duetem motywującym najlepiej. Wiedziała też, że w każdym trzeba szukać tego, co w nim najlepsze, bo

to wzmacnia i rozwija. To podręcznikowo wręcz mechanizm motywacji – ogólnie znany, ale bardzo rzadko stosowany. Jej opieka była dyskretna, uwagi zawsze konkretne i rzeczowe. Zwraçała uwagę na szczegóły, dokładność w korzystaniu ze źródeł i rzetelność w badaniach. Chętnie dzieliła się swoją ogromną wiedzą. Nigdy nie robiła tego z wyżyn swojego dorobku i pozycji, tylko naturalnie i z radością, która daje dzielenie się.

Relacje, jakie nawiązywała z nami, i to, co o Niej myśleliśmy, wynikało także z tego, jaka była. A była człowiekiem spójnym, zbudowanym z jednego tworzywa najwyższej próby. Cechy Jej osobowości bez autokreacji i sztuczności szły w parze z działaniami. Pani Ula nie aspirowała do bycia guru, nie skupiała ani swojej, ani naszej uwagi na sobie. Była w Niej empatia i wrażliwość na drugiego człowieka, radość z życia i odwaga, dobroć i upór, ciekawość świata i spokoj. Podziw budziła Jej pracowitość i energia. Pani Ula stale coś robiła; pisała, redagowała, konsultowała, organizowała, uczyła, podróżowała. Często zastanawialiśmy się, jak to wszystko w ogóle jest możliwe i dochodziliśmy do wniosku, że jest po prostu geniuszem. Pani Ula miała niesamowite poczucie humoru. I przede wszystkim miała dużo wewnętrznego światła oraz duchowej siły.

Nawet wtedy, gdy już bardzo chora, przychodziła do nas na nielegalne kawy, to nigdy nie było widać, żeby choroba ciała zdominowała Jej ducha. Nie odrzucała swojej choroby, mówiła o niej jak o zwyczajnej rzeczy wpisanej w życie. Nie wiem, skąd czerpała siłę. Może wiedziała coś więcej, niż było wiadomo? A może po prostu bardziej niż inni pamiętała o tym, że będąc stworzonym na Boży obraz i podobieństwo, sami dysponujemy mocą?

Znałyśmy się niedługo i nie była to znajomość bliska. Nie dlatego, że podtrzymywałyśmy jakiś dystans albo nie umiałyśmy go przełamać. Po prostu w naturalny sposób skupiałyśmy się na celu naszej współpracy, chociaż oczywiście rozmawiałyśmy także o sprawach zupełnie z nim niezwiązanych. Pani Ula lubiła opowiadać, a mówiła ciekawie i barwnie. Niezależnie od tego, czy występowała na konferencji naukowej i wprowadzała słuchaczy w tajemnice magicznych zabiegów pasterzy, czy odwiedzając nas w Muzeum, opowiadała o relacjach lokalna władza – lokalna kultura. Lubiałam obserwować Panią Ulę, zanim zaczynała mówić. W Jej oczach, skupionych jak wiązki lasera, odbijało się głębokie zamyślenie, a potem otwierał się skarbiec wiedzy i doświadczeń. Pani Ula umiała mówić o rzeczach skomplikowanych w sposób jasny i zrozumiały, a Jej narracje były pozytywne. Nie słyszałam, żeby mówiła źle o ludziach, a jeśli czasem narzekała na nich, to zawsze było to narzekanie konstruktywne, szukające rozwiązań. Lubiała też słuchać i potrafiła to robić, bo ciekawił Ją świat i drugi człowiek, którego chciała poznać i zrozumieć.

Cieszę się, że spotkałam Panią Ulę i jestem Jej wdzięczna za to, że zaprosiła mnie do współpracy. Żałuję, że trwała ona tak krótko. Śmierć Pani Uli, z którą nadal trudno mi się pogodzić, odczuwam jak wielką i osobistą stratę. Mam jednak nadzieję, że mimo wszystko nasze spotkanie przyniesie jeszcze wiele dobrych owoców i wiem, że dzięki nim i mojej pamięci nasza relacja będzie trwać.



Pracownicy Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie (fot. ze zbiorów MEK)

Justyna Masłowiec
Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie

Ula i orawski skansen



Zubrzyca Górna – skansen. Autorka artykułu i Urszula podczas uroczystości otwarcia kościoła translokowanego z Tokarni (fot. P. Krzywda, 2009)

Znajomość, a potem współpraca z Panią Urszulą Janicką-Krzywdą wiążą się z początkami mojej pracy w Muzeum – Orawskim Parku Etnograficznym w Zubrzycy Górnej. Zwłaszcza pierwsze lata i pierwsze wystawy organizowane wspólnie z Muzeum Etnograficznym w Krakowie kojarzę z pobytami dr Janickiej-Krzywdy w Zubrzycy. Często przybywała do Skansenu z różnymi wypowiedziami, pomysłami, projektami czy wprost z gotowymi scenariuszami lub wystawami, a na pewno zawsze z serdecznym uśmiechem i dobrym słowem. To dzięki Jej zaangażowaniu w Muzeum w Zubrzycy miały wówczas miejsce ciekawe wystawy, których wernisaże cieszyły się znakomitą frekwencją, zarówno młodzieży szkolnej, jak też mieszkańców Orawy i przyjezdnych. Zaliczyć do nich można: w 2002 r. wystawę stroju orawskiego „Na co dzień i od święta”, w 2003 r. wystawę etnograficzno-muzyczną „Groniowe granie i wołanie – patroni karpaccich pasterzy” według koncepcji, scenariusza i znacznego wkładu w realizację Pani Janickiej, a w latach 2005 i 2006 wystawę koronki karpacciej „Jak pajęczyna... uroda koronki” oraz „Haftowane chaty i dwory”, zorganizowaną wspólnie ze Stowarzyszeniem Miłośników Tradycyjnego Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Lud-Art”.

Pani Urszula miała w sobie tyle życzliwości, ciepła, radości i optymizmu, że w Jej obecności wszystko wydawało się prostsze, bardziej oczywiste i do wykonania bez żadnych problemów... i taką Ją zapamiętam.

Emilia Rutkowska, Muzeum – Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej

Koleżanka ze studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim

Urszula była moją koleżanką ze studiów na kierunku etnografia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ciągłe trudno mi pisać o tym, jaka była, bo stoi mi przed oczyma żywa, taka jak na fotografiach autorstwa Jej męża Piotra Krzywdy, eksponowanych na wystawie poświęconej Jej pamięci¹⁹.

Jaka Ula była? W pełni zaangażowana w aktualnie wykonywane zadanie, zorganizowana, sumienna, bardzo pracowita, niebojąca się wyzwań, energiczna, pewna siebie, wiedząca czego chce, konsekwentna, odpowiedzialna, wymagająca wiele od siebie, ale i od współpracowników, nieco zadziorna, elokwentna, otwarta, bezinteresowna, tolerancyjna, koleżeńska, solidarna, lojalna, w sądach sprawiedliwa, cierpliwa, delikatna, skromna, nieskłonna do narzekania, nieuzalajająca się nad sobą, zaradna, bardzo oszczędna, wierna, głęboko wierząca. To ostatnie widać na kartach kilku monografii

¹⁹ Wystawa towarzyszyła międzynarodowej konferencji pt. „Kultura pasterska we współczesności karpacciej z uwzględnieniem regionu Babiej Góry”, która odbyła się w ramach 31. „Babiogórskiej Jesieni” w dniach 18-20 września 2015 r., zorganizowanej przez Babiogórskie Centrum Kultury i Urząd Gminy Zawoja. Konferencja ta była pierwszą, której ś.p. dr Urszula Janicka-Krzywda nie współorganizowała.

Jej pióra, m.in.: *Atrybut – patron – symbol, Madonny z Podkarpacia, Chrześcijańskie tradycje Podkarpacia, Szlakami świętego Jana z Dukli, Niebieska Gaździna. Legendy o Matce Bożej z obszaru Polskiego Podkarpacia* – ta ostatnia będąca rozwinięciem Jej pracy doktorskiej obronionej w 1997 r. w Instytucie Polonistyki na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego²⁰. A także z artykułów, a było ich ponad tysiąc, publikowanych tak w czasopismach o treści etnograficznej, renomowanych, naukowych²¹, jak w regionalnych²², dotyczących historii Kościoła katolickiego w Polsce („Nasza Przeszłość”, „Peregrinus Cracoviensis”), i bardzo wiele o charakterze popularyzatorskim²³, bowiem przez całe życie zawodowe i potem blisko dziesięć



Niezbyt udane zdjęcie grupowe studentów II i III roku etnografii – jedyne zachowane, na którym jest również Urszula (stoi w pierwszym rzędzie pośrodku) (fot. ze zbioru autorki artykułu)

²⁰ *Atrybut – patron – symbol, czyli co o świętych i błogosławionych powinien wiedzieć przewodnik*, Kraków 1982 (wyd. II, Kraków 1987); *Patron – atrybut – symbol*, Poznań 1993; *Madonny z Podkarpacia. Informator z przewodnikiem o sanktuariach maryjnych*, Kraków 1983; *Chrześcijańskie tradycje Podkarpacia*, Pruszków 1996; *Szlakami św. Jana z Dukli. Przewodnik turystyczno-religijny* (współautor ks. M. Ostrowski), Kraków 1997; *Niebieska gaździna. Legendy o Matce Bożej z obszaru Polskiego Podkarpacia. Monografia*, Nowy Targ 2012.

²¹ *Placząca Madonna w folklorze słownym Polskiego Podkarpacia*, „Literatura Ludowa” 1995, nr 3, s. 3-14; *Szlakami ludźmierskiej legendy. Szlakami polskich tradycji chrześcijańskich*, Kraków [b.d.w.]; *Legendy o Matce Bożej Ludźmierskiej Gaździnie Podhala*, Kraków 1997; *Apokryficzne legendy o Najświętszej Maryi Pannie z obszaru Polskiego Podkarpacia* (w: *Turystyka na obszarach górskich*, red. A. Jackowski, F. Mroz, Nowy Targ 2009, s. 243-278; *Dzieje kultu Matki Bożej w kościele rzymsko-katolickim* (w: *Materiały z Sesji Papularno-Naukowej „Orędowniczko Nasza”*, red. A. Spiss, Kraków, 24 października 1995, s. 1-22; *Sposoby przedstawiania Matki Bożej w folklorze słownym Polskiego Podkarpacia* (w: *„Orędowniczko Nasza”*, red. A. Spiss, Kraków 1996, s. 68-83; *Rok karpacki – obrzędy doroczne w Karpatach polskich*, Kraków 1988; *Legendy wielickie*, Kraków 1984, rozdział *Święci patronowie*, s. 49-60; *Podtatrzańskie legendy*, Kraków 1997, rozdział *Jak gazdowie Pana Jezusa gościli*, s. 7-12, *Jak św. Antoni gazdów z Łopusznej pobożności nauczył*, s. 30-34, *Spełnione ślubowanie*, s. 35-37, *Anielska orka*, s. 62-65; *Postać błogosławionej Kingi w legendzie ludowej*, „Studia i Materiały z Dziejów Żup Solnych w Polsce” 1981, t. 10, s. 153-178; *Kult świętych drzew w Karpatach* (w: *Kultura pasterska łuku Karpat i jej oddziaływanie na kulturę Babiogórców. Materiały z Konferencji Naukowej zorganizowanej przez Babiogórskie Centrum Kultury w Zawoi z okazji 30 Babiogórskiej Jesieni 19 września 2014 pod redakcją U. Janickiej-Krzywdy*, Kraków – Zawoja 2014, s. 27-36.

²² *Maryjna pobożność konfederatów barskich*, „Zeszyty Sądecko-Spiskie” 2008, t. 3, s. 86-88; *Pienińskie legendy o błogosławionej Kunegundzie*, „Prace Pienińskie” 1997, nr 9, s. 5-14; *Maryja zstąpiła w Litmanowej*, „Magury” 2005, nr 3, s. 79-81; *Jaśliśka – Sanktuarium Matki Bożej Beskidu Niskiego*, „Magury” 1998, s. 14-24; *Zapomniane Sanktuarium Maryjne w Nowym Żmigrodzie*, „Magury” 1999, s. 27-35; *Święty Jerzy pogromca zła*, „Magury” 2005, s. 101-112; *Święty Onufry – eremita z Pustyni Tebaidzkiej*, „Magury” 2006, s. 102-110; *Święta Zofia – tropami hagiograficznej legendy*, „Magury” 2007, s. 136-146; *Święty Włodzimierz, czyli burzliwe dzieje patrona Rusi*, „Magury” 2009, s. 91-101; *Święta Olga równa apostołom*, „Magury” 2008, s. 127-147; *Święta Anasztazja broniąca od trucizn*, „Magury” 2011, s. 145-151; *Atanazy Wielki – święty wygnaniec*, „Magury” 2011, s. 152-157; *Święty Ambroży doktor Kościoła i patron pszelarzy*, „Magury” 2012, s. 165-172; *Święta Eudokia – nawrócona rozpuściana*, „Magury” 2013, s. 113-115; *Święty Pachomiusz – ojciec monastycyzmu*, „Magury” 2014, s. 136-139; *Matka Boża „Zbójnicka” w beskidzkim sanktuarium*, „Płaj” 1994, t. 8, s. 110-113; *Pogrzeb śpiącej Madonny*, „Ostoja” 1992, nr 2, s. 50-51.

²³ M.in. *Matka Boża Zielna*, „Poznaj Swój Kraj” 1996, nr 8, s. 26; *Patronka słonego skarbu*, „Poznaj Swój Kraj” 1999, nr 9, s. 14-15.

lat już na emeryturze współpracowała m.in. z „Gościem Niedzielnym”, „Jasną Górą” i „Wzrastaniem”²⁴. Urszula zajmowała się także badaniami kapliczek²⁵. Kilka Jej prac z dedykacją „Ewie Sadowskiej z wyrazami przyjaźni autorka Urszula Janicka-Krzywda” skrzętnie przechowuję w domowym archiwum.

W okresie studiów uczyłyśmy się razem do egzaminów kursowych, zimą u mnie w domu, wiosną zwykle w Ogrodzie Botanicznym, ja czytałam teksty z notatek i podręczniki, Ula słuchała, zajęta pracami ręcznymi: wyszywaniem, robieniem na drutach czy szydełkowaniem²⁶.

W czasie studiów obie uczestniczyłyśmy w badaniach terenowych Katedry Etnografii Słowian na Spiszu, ja zajmowałam się kulturą materialną. Ona tą mniej uchwytną – duchową. Materiały zebrane z wywiadów omawiane były każdego dnia wieczorem i na podsumowaniu badań przed przepisaniem na maszynie. To ja przepisywałam wszystkie wywiady na czysto. Mogę powiedzieć śmiało, że dokładnie znałam teksty nie tylko swoje, ale i innych uczestników badań.

W 1996 r. opracowałam dwa rozdziały do *Monografii Zawoi* pod kierunkiem Urszuli. Jako znająca teren była mi bardzo pomocna w badaniach *in situ* do tego tematu²⁷.

Urszula bardzo starannie przygotowywała swe teksty do druku, nie zapomniała powołać się na użyte w tekście prace innych autorów, nawet po latach, bo jeszcze w 2013 r. powołała się na te moje wyżej wspomniane artykuły²⁸.

Kochała góry, nie tylko Beskidy, Tatry, ale i Karpaty Wschodnie na Ukrainie czy w Rumunii i nie umiała bez nich żyć. Jako „stary” przewodnik beskidzki (numer legitymacji 511) pomagała mi się przygotować do egzaminów, udzielając cennych, wynikających z praktyki wskazówek.

Gdy pracowała w Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie jako kierownik archiwum naukowego, często udostępniała mi na miejscu rękopisy, archiwalne zdjęcia i rysunki potrzebne w mojej pracy zawodowej w Instytucie Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Politechniki Krakowskiej czy do artykułów – umiała je zawsze odnaleźć w bogatych zbiorach archiwum.

Umożliwiała mi przeprowadzenie zajęć dydaktycznych ze studentami Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, członkami Koła Naukowego Architektury Drewnianej przy modelach budowli ludowych na muzealnej ekspozycji.

Była bardzo lubiana, co wynikało z wyżej wspomnianych cech Jej charakteru.

²⁴ *Postać Matki Bożej w folklorze słownym Polskiego Podkarpacia*, „Nasza Przeszłość” 1993, t. 79, s. 5-49; *Przedstawienia Matki Bożej w folklorze słownym Polskiego Podkarpacia*, „Nasza Przeszłość” 1996, t. 86, s. 351-379; *Chrystus upadający pod krzyżem w kulturze ludowej Małopolski*, „Nasza Przeszłość” 2000, t. 94, s. 492-511; *Motywy przyrodnicze w legendach o Matce Bożej na Polskim Podkarpaciu*, „Peregrinus Cracoviensis” 1996, z. 4, s. 96; *Legends o cudownych wizerunkach Matki Bożej na Polskim Podkarpaciu*, „Peregrinus Cracoviensis” 1995, z. 2, s. 125-141.

²⁵ *Kapliczki i krzyże przydrożne Polskiego Podkarpacia*, Warszawa 1991; *Mała architektura sakralna – formy i wytwórcy kapliczek i krzyży w regionie Babiej Góry*, „Rocznik Babiogórski” 2001, t. 3, s. 63-76; *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce Południowej. Funkcje. Forma architektoniczna. Kult* (w:) *Wieś polska. Współczesne przemiany i rozwój. Zagroda w Parku Krajobrazowym*, Kraków 2002, s. 102-114; *Forma architektoniczna i wytwórcy kapliczek i krzyży przydrożnych na Polskim Podkarpaciu. Geneza i typologia*, „Nasza Przeszłość” 1998, t. 89, s. 401-402.

²⁶ U. Janicka-Krzywda od czasów studenckich współpracowała ze Spółdzielnią Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Makowianka” w Makowie Podhalańskim, w latach 1988-1992 była tam zatrudniona zgodnie z wyuczonym zawodem jako etnograf. Nadto, w latach 1992-2006 prowadziła w Muzeum Etnograficznym w Krakowie Klub Hafciarski Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, z czasem przekształcony w samodzielne Stowarzyszenie Miłośników Tradycyjnego Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Lud-Art”.

²⁷ E.J. Sadowska, *Tradycyjne budownictwo ludowe Górali Babiogórskich* (w:) *Monografia Zawoi*, red. U. Janicka-Krzywda, Kraków – Zawoja 1996, s. 173-193, oraz *Sztuka Górali Babiogórskich*, tamże, s. 241-251.

²⁸ *Wprowadzenie* (w:) *Materiały z Konferencji Naukowej „Kultura pasterska w rejonie Babiej Góry” zorganizowanej z okazji 29 Babiogórskiej Jesieni przez Babiogórskie Centrum Kultury i Urząd Gminy w Zawoi 20 września 2013 roku*, Kraków – Zawoja 2013, s. 12, przypis 10.

Przeszła na emeryturę w 2005 r., zamierzając się poświęcić intensywnej pracy naukowej. Odtąd częściej niż w Krakowie przebywała w domu rodzinnym w Zawoi. Wtedy nasze wzajemne kontakty znacznie osłabły, czego obecnie żałuję.

Wśród Jej wierszy opublikowanych przez przyjaciół i męża (Katarzyna Stabosz-Palacz, Jan Palacz, Piotr Krzywda), niestety pośmiertnie²⁹, jest jeden napisany w latach 80. ubiegłego wieku, wstrząsający i pod znamienym tytułem:

Testament

*A jak umrę, to mnie pochowajcie
w macierzance, cetynie, listowiu.
Niech mi grają góralskie tańce,
niech mi księżyc świeci na nowiu.*

*Pewno Stwórca zdziwiony zapyta,
czemu idę tu z szumną muzyką?
Dobry Boże, czyś Ty kiedy słyszał,
jak śpiewają juhasi z redyku?*

*Czyś Ty widział góralskie wesele?
Czyś Ty tańczył pod skrzypki, pod dudy?
I czyś patrzył, jak w jesień się ścięło
Do potoku bukowy liść rudy?*

*A gdy skazać mnie zechcesz na piekło,
na wieczyste posiadzi z szatanem,
zabierz wszystko, co tak mnie urzekło:
zabierz góry mi moje kochane.*

Śpij, Urszulo, spokojnie snem wiecznym.
Bardzo mi Ciebie brak.

Ewa Janina Sadowska

Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Politechniki Krakowskiej

Na drogach ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego

Niepisany prawem autorów wspomnień o osobach, które odeszły, a na co dzień wyrastały ponad przeciętność, jest odwoływanie się do własnych z nimi relacji i spotkań. Żle, gdy służy to tylko eksponowaniu osoby autora. Lepiej, gdy staje się swoistym źródłem, świadectwem ukazującym postać zmarłego, jego osobowość zapamiętaną przez współczesnych. I w tym przypadku autor nie zamierza rezygnować z przywołanej konwencji. Jednak garść osobistych wspomnień o Urszuli Janickiej-Krzywdzie ma wprowadzać w drugą część artykułu – do refleksji o Jej postawie jako osoby, która całą swą pracę skupiła na ochronie tego, co dziś nazywamy niematerialnym dziedzictwem kulturowym. Czyli tego, co jest niezbędnym składnikiem naszej tożsamości kulturowej, świadomości swej przeszłości i tradycji poprzedników. Ową misję realizowała w praktyce, kierując się wiedzą i wrażliwością, wyprzedzając tendencje, które ostatnio stają się modne w świecie. Ta swoista moda, by mówić o dziedzictwie niematerialnym w kontekście ochrony, zyskała oparcie w Konwencji UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego (ang. *Convention for the Safeguarding of the Intangible Cultural Heritage*), uchwalonej podczas 32 sesji Zgromadzenia Ogólnego UNESCO 17 października 2003 r. W Polsce Konwencja zyskuje na znaczeniu od czasu ratyfikacji i wprowadzenia w życie 16 sierpnia 2011 r. Dziś, gdy wdrażanie Konwencji w Polsce jest jednym z priorytetów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, warto pamiętać, że nie zaczynamy od zera i możemy czerpać z dorobku takich osób, jak Urszula Janicka-Krzywda, która wciąż może nas wiele w tej materii nauczyć.

²⁹ Rozsypana się tęcza na hali... *Wiersze wybrane z fotografiami Piotra Krzywdy*, Kraków 2015, s. 12. Wiersz publikowany był uprzednio w „Roczniku Babiogórskim” 2002, t. 4, s. 44.



Słowacja – Małe Karpaty. Autor artykułu i Urszula w ruinach zamku Ostry Kameň (fot. P. Krzywda, 1993)

O tym, że Urszula Janicka-Krzywda była osobą wyjątkową, wiedział każdy, komu dane było się z Nią spotkać. Jednak bezmiar Jej aktywności i pracowitości, skalę zaangażowania i wielość podejmowanych wątków uzmysławiamy sobie dopiero, gdy Jej zabrakło. Dobitym tego świadectwem była liczba kondolencji, intencji mszalnych wspomnień płynących z rozmaitych środowisk i regionów, bezpośrednio po Jej odejściu. Gdy wspomnimy wypełniony po brzegi kościół w Zawoi, w którym 31 stycznia 2015 r. dokonywało się Jej ostatnie pożegnanie, gdzie pojawiły się liczne zespoły regionalne, społecznicy, regionaliści, osoby z dumą noszące strój górali, dostrzeżemy jedno z obliczy Jej pasji. Pasji, z której wszyscy żałobnicy otrzymali przesłanie – by trwać przy wartościach tradycyjnej kultury karpaccich wsi. Bowiem, gdy spojrzymy na dorobek społeczny i naukowy Urszuli Janickiej-Krzywdy, niewątpliwie, jako główny wątek Jej pracy musimy wskazać owo dostrzeżenie, opisywanie i propagowanie niematerialnych składników naszej kultury. Była predestynowana do takiego postrzegania świata.

Urodzona w Zawoi, w rodzinie mocno osadzonej w miejscowej historii, ale nie góralskiej, co wzmocniać musiało odczuwanie miejscowych odrębności i piękna babiogórskiej tradycji. Dyplomowany etnograf, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktor nauk humanistycznych, wypowiadająca się ze swadą na temat kultury ludowej, obrzędów, magii, wierzeń, folkloru słownego, zbójnictwa karpacciego, tradycji pasterskich oraz religijności ludowej, autorka wierszy i literackiej prozy³⁰. Wrażliwy, otwarty i serdeczny człowiek, z równą łatwością nawiązujący kontakty podczas badań terenowych i wygłaszający referaty w akademickich gremiach. Owo ukierunkowanie na problematykę niematerialnego dziedzictwa kulturowego było osnową wszelkich wypowiedzi, licznych działań. Fenomenem była umiejętność przekazywania treści ludziom z różnych środowisk, w różnym wieku i różnych specjalności. Temu służyły setki artykułów drukowanych w periodykach naukowych, ale też w wydawnictwach regionalnych, popularyzatorskich, prasie regionalnej i kościelnej. Mądra popularyzacja, która niekiedy wymagała powtarzania pewnych treści, ale konsekwentnie była adresowana do tych, którzy dziedzictwo mieli na swój użytek odkryć, docenić i ochronić, zapewnić jego żywe trwanie.

Wiedza i pasja, misja przekazywania swych ustaleń, pomoc w odnajdywaniu drogi ku dziedzictwu przodków charakteryzowały osobę Urszuli Janickiej-Krzywdy. Taką Ją poznałem, w 1984 r., jako uczestnik kursu przewodników beskidzkich w Studenckim Kole Przewodników Górskich w Krakowie³¹. Prowadziła wykłady z etnografii Karpat oraz z historii sztuki. Czy mówiła o charakterystyce grup etnograficznych, czy terminologii niezbędnej do opisu dzieła sztuki lub architektury, zawsze

³⁰ Urszula Janicka-Krzywda w 1972 r. ukończyła studia w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, na Wydziale Filozoficzno-Historycznym, na kierunku Etnografia Słowian, gdzie obroniła pracę magisterską pt. *Magia handlowa na Polskim Spiszu pod koniec XIX i w XX wieku*. W 1997 r. uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego na podstawie rozprawy doktorskiej pt. *Postać Matki Bożej w folklorze słownym Polskiego Podkarpacia*. Szeroki życiorys i wykaz dorobku naukowego Urszuli Janickiej-Krzywdy można znaleźć na stronie Vademecum Górskie COTG PTTK http://www.cotg.pttk.pl/encyklopedia_tresc.php?id=187&szukaj=# (dostęp 30.07.2015).

³¹ Urszula Janicka-Krzywda była przewodnikiem beskidzkim. „Błachę” nr 511 uzyskała w Studenckim Kole Przewodników Górskich w 1981 r.

zmierzała do praktyki. Uczyła, jak rozpoznawać przejawy dawnej kultury, jak łączyć wiedzę o zabytkach ze znajomością ich miejsca w obyczajowości regionu. Niezapomnianym przeżyciem była wycieczka szkoleniowa do Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie Urszula wraz z mężem Piotrem Krzywdą prześcigali się w opowiadaniu o fenomenie sanktuarium i zespołu pielgrzymkowego. W ich relacji zabytki Kalwarii nabierały życia, a obecność dawnych kompanii pielgrzymkowych, z całą barwnością religijności ludowej i sarmackiej zarazem, zdawała się namacalna. Była to doskonała lekcja, jak poznawać zabytek, którego substancja i forma artystyczna są tylko materialnym wstępem do świata historii, znaczeń, idei, tłem dla misteriów, wyrażania wiary i kojenia trosk dotyczących zarówno doczesności, jak i nieodgadnionej wieczności. Dla wielu roczników kursantów SKPG, ale i dla wielu turystów, krajoznawców kluczem do poznania i samodzielnego interpretowania zabytków stawały się wydawane nakładem Oddziału Akademickiego PTTK w Krakowie publikacje Urszuli: *Atrybut – patron – symbol* (Kraków 1982), *Madonny z Podkarpacia* (Kraków 1983), *Zabytkowe kościoły Orawy, Spisza, Podhala, Gorców i Pienin* (Kraków 1987), *Rok Karpacki. Obrzędy doroczne w Karpatach* (Kraków 1988). Książki te, wydawane w skromnej postaci edytorskiej, niosły przesłanie o kulturowym znaczeniu i treściach wizerunków świętych, maryjnych sanktuariów czy świętyń rozsianych u stóp Beskidów i Tatr, a także o obrzędowości ściśle z konkretnymi miejscami związanej.

Po spotkaniach „przewodnickich” nastąpiły nieoczekiwane kolejne, bardziej nieformalne. Były to spotkania na szlakach Babiej Góry, ścieżkach zawojskich czy w zatłoczonych autobusach PKS, które wiozły do Krakowa Krzywdów z wypadu do rodzinnego domu Urszuli, a nas z weekendowego domku ukrytego w babiogórskich lasach. Spotkaniom towarzyszyły rozmowy, opowieści Uli, zawsze dynamiczne, pełne humoru, ale zarazem nasycone odniesieniami do rozmaitych wątków zawojskiej czy szerszej karpackiej tradycji. Zapadały w pamięć – przekazywane jako anegdoty – relacje z obserwacji żywych przejawów kultury tradycyjnej. Jak najlepszy dowcip, opowiadała Urszula, jak to została doceniona przez *bacę* z Orawy. W czasie siarczystego deszczu *baca* ten pozwolił schronić się w szałasie Matce Urszuli, ale ona sama musiała stać pod okapem daszku, gdyż nie została dopuszczona do wnętrza pasterskiego królestwa. Wiadomo – w szałasie powstaje ser, bije serce wypasu. Kobieta na hali, a zwłaszcza w szałasie, to same problemy, jednak demonologiczne tabu nie obejmuje osoby starszej. Zatem schronienie zostało udzielone osobie nieniosącej zagrożenia, a „młódka” musiała się kontentować okapem. Autentyczna radość z tego wydarzenia czyniła opowieść szczególnie sugestywną i zapadającą w pamięć. Z przejściem relacjonowała przygody podczas pracy z hafciarkami ze Spółdzielni „Makowianka”. Na przykład raz którąś z hafciarek nie zdążyła z realizacją zamówienia na czas. Na pytanie czemu, miała odpowiedzieć: „bo była śmierć w zagrodzie”. Urszula wyjaśniała, że to prastare tabu – gdy ktoś umiera w gospodarstwie, nie wolno używać igły, szyc czy haftować, bo można „zaszyć” śmierć i zostanie ona w zagrodzie na zawsze. Wyjaśnienie zatem było na swój sposób racjonalne i dla Urszuli cenne, jako dowód trwałości wierzenia. Można by mnożyć zasłyszane opowieści o przygodach, miejscach, obiektach i słowach. O nazwach, strojach, kapliczkach czy obrzędach. O „kozie”, jak nazywała Małego Fiata, którym polowały nieraz karkołomne, terenowe drogi. Zawsze były to opowieści pełne pasji, emocji, radości z odkrywania i dzielenia się owym odkryciem ze słuchaczami. Zaciekawienie budziły rozważania Uli o poszukiwaniu kolejnych wzorów haftu dla klubu hafciarek, który prowadziła jako kwalifikowany mistrz hafciarski, w ramach prac Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Krakowie. Jednak z równym zaangażowaniem i witalną energią Urszula potrafiła zastanawiać się, jaki przepis na sałatkę jarzynową lub zupę przedstawić na spotkaniu Koła Gospodyń Wiejskich w Zawoi czy Skawicy, dla których też prowadziła prelekcje i warsztaty. Odczuwało się w tym wiele szczerej sympatii do ludzi, ale też szacunku dla nich i powagi w traktowaniu swej pracy. Waleru fascynującej historii nabierała relacja o poszukiwaniach formy, rekonstruowaniu i projektowaniu stroju babiogórskiego. O dobieraniu odpowiedniego płótna do uszycia „jadwiśki”, czyli tradycyjnej bluzki dla dziewcząt z zespołu „Juzyna”. Zresztą ze wszystkich wypowiedzi Urszuli o pracy z tym zespołem emanowała pozytywna emocja. Podkreślała zwłaszcza to, co decydowało o autentyczności programu i wykonawstwa. Pamiętam, jak przeżywała występy zespołu w naturalnej scenarii babiogórskiej, przed schro-

niskiem PTTK na Markowych Szczawinach, podkreślając właśnie autentyczność wydarzenia, w którym uczestniczyliśmy. Widać było, że praca z „Juzyną” daje Jej satysfakcję, a zarazem mobilizuje do tym większego zaangażowania. Urszula potrafiła mobilizować nie tylko siebie. Turystyczne spotkania w Zawoi dały okazję do włączania mnie w różne aktywności regionalne, zaowocowały zaangażowaniem w pracę w zespole redakcyjnym Informatora „Markowe Szczawiny”, wydawanego przez Ośrodek Muzealny PTTK przy schronisku na Markowych Szczawinach, kilkoma tekstami do „Prac Babiogórskich”, „Rocznika Babiogórskiego” czy udziałem w opracowaniu monografii historycznej Zawoi, która ukazała się pod redakcją Urszuli Janickiej-Krzywdy w 1996 r. To charakterystyczny rys postaci Urszuli – sama zapracowana, potrafiła skłonić do pracy innych. Niczego nie narzucała, ale inspirowała i „wyciągała” z człowieka jego umiejętności. Spotkania w Zawoi zaowocowały też kilkoma wspólnymi wyjazdami krajoznawczymi z Urszulą i Piotrem w góry Słowacji, Węgier czy Austrii. Za każdym razem, poza przygodą turystyczną, odpoczynkiem od codziennych obowiązków, była to wymieniana szkoła odnajdywania znaczeń w krajobrazie, zabytkach i obyczajach danego regionu. Urszula dostrzegała i chętnie objaśniała rozmaite detale dekoracji, strojów, zachowania, gesty, w których odnajdywała echa przeszłości, a zarazem dowody na żywotność kultury tradycyjnej – owego dziedzictwa niematerialnego ludzkości. Zatem zachwycaliśmy się Słowaczkami w chustkach na głowach i krótkich, ale gesto plisowanych spódnicach, które wprawdzie nie były już uszyte z drukowanego płótna, ale niosły pamięć kroju tradycyjnego stroju ludowego. Cieszyły nas *maje*, spotykane na Słowacji i w Austrii, czyli rodzaj wiechy, wysokiego, ociosanego drzewa z zielonym czubem ozdobionym wstążkami, które wyznaczało centrum placu zabaw, podczas których witano wiosnę. Świadcstwo żywych obyczajów zanurzonych w przeszłości, głębiej niż sięga pamięć ludzka. Z uwagą oglądaliśmy mielerze funkcjonujące w węgierskich Górach Bukowych i żmudną pracę karpaccich węglarzy wypalających, jak przed wiekami, w tradycyjnych stosach węgla drzewnego. Odkrywaliśmy piękno i powagę, a zarazem pradawną tradycję i głębokie znaczenia straży – strażackich czuwać przy grobie Chrystusa w czas wielkanocy. Warunki bytowe podczas wędrówek były bardzo ascetyczne, ale wynagradzał je kontakt z naturą – rozgwieżdżone niebo, wonie leśnych czy polnych ostępów, źródłana woda w kociołku. Zapadła w pamięci opowieść Urszuli, o tym, jak wraz z mężem Piotrem tydzień wędrowali przez opustoszały Beskid Niski, przez Łemkowszczyznę, aż do wyczerpania zapasów spożywczych. Ze śmiechem wspominała, że w kryzysie poratował ich napotkany myśliwy, który podarował im kacze jajo, dzięki któremu zaspokoiłi głód i dotarli „do cywilizacji”. Na długie lata ta opowieść była dla mnie wskazaniem, jak zwykle, małe zdarzenia mogą budować poczucie szczęścia i jak ważne jest pozytywne, otwarte podejście do świata. Zresztą podczas ówczesnych, wspólnych z Krzywdami wędrówek karpaccich odczuwało się coś z magii dawnych peregrynacji, w czasie których bardziej zrozumiałymi stawały się opowieści o pasterskiej magii czy ludowej demonologii. Którejś Wielkanocy, w Małych Karpatach, gotowaliśmy jaja do święcenia, w kociołku na ognisku, przy prowizorycznym biwaku. Mimo to nie zabrakło łup cebuli i jaja miały kolor jak należy, a później baba wielkanocna smakowała jak nigdy. Urszula zawsze patrzyła na świat z uwagą. Podczas wycieczki mogło zabraknąć wygód, ale nie mogło ograniczać to programu, zubażać penetracji danego terenu. Z niefrasobliwych wyjazdów turystycznych potrafiła wydobyć materiał do kolejnego artykułu czy referatu. Nie oddzielała sfer „zawodowej” i „pozazawodowej”. Zawsze Jej wrażliwość i wiedza współdziałały w odczytywaniu otaczającego świata.

Wyrazem owego spojrzenia na świat była praca naukowa Urszuli Janickiej-Krzywdy oraz wspomniana już misja, by wiedzę o dziedzictwie kulturowym przekazać jak najszerszej. Była wierna kilku wątkom badawczym, wracała do nich i rozwijała je w kolejnych opracowaniach, choć potrafiła też przekraczać granice swej specjalizacji w interdyscyplinarnych ujęciach. Ze względu na tak szerokie spojrzenie była doskonałym redaktorem i koordynatorem opracowań zbiorowych – monografii Zawoi czy serii poświęconej kulturze ludowej górali karpaccich³². Wśród tematów badawczych

³² *Monografia Zawoi*, Kraków – Zawoja 1996 oraz seria wydawnicza COTG PTTK w Krakowie, zapoczątkowana w 2010 r. tomem *Kultura ludowa Górali Babiogórskich* (zob. przyp. 6 i 44).

szczególną rolę odgrywają opracowania dotyczące chrześcijańskich tradycji karpaccich, kapliczek i architektury sakralnej, zbójnictwa, pasterstwa, stroju, magii i legend. Dostrzegają związki kultury z naturą, od rozważań o tradycyjnej eksploatacji lasu, po obecność roślin i kwiatów w ludowej magii, medycynie czy symbolice. To łączne postrzeżenie świata natury i kultury brzmi też w Jej poezji...

*Czyś Ty widział góralskie wesele?
Czyś Ty tańczył pod skrzypki, pod dudy?
I czyś patrzył, jak w jesień się ściele
Po potoku bukowy liść rudy?*³³

Najbliższy bez wątpienia był Jej region babiogórski, rodzinna Zawoja, ale pisała także o Huculszczyźnie, o Łemkach i Bojkach, o górnikach solnych z Wieliczki, o legendach Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej. Potrafiła łączyć naukowość wywodu z przystępnością i obrazowością języka. Zwłaszcza w artykułach popularno-naukowych budowała plastyczne wizje opisywanych zjawisk. Przykładowo, krótki tekst *Być bacą*, zamieszczony w „Watrze” (nr 9 z 1996 r.), czyli w wydawnictwie Studenckiego Koła Przewodników Górskich w Krakowie, to niemal poradnik, jak powinien przebiegać wypas. Potoczysta opowieść o kolejnych obowiązkach i zabiegach magicznych w sezonie pasterskim, nic nie tracąca przy tym z naukowej rzetelności. Artykuły w dorocznym „Kalendarzach SGB” (Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich), w czasopismach takich, jak „Hale i Dziedziny”, „Poznaj Swój Kraj”, „Pod Diablakiem” czy „Spotkania z Zabytkami”, „Gazeta Górską”, „Tatry”, „Miejsca Święte”, „Kwiaty”, były sposobem komunikowania, poszerzania grona odbiorców. Miały edukować, a przez to faktycznie chronić dziedzictwo niematerialne. Przykładowo charakterystyka stroju babiogórskiego zawarta w „Kalendarzu SGB” na rok 2001 to rodzaj podsumowania starań o rekonstrukcję i – co ważniejsze – „rewitalizację” góralskiego przyodziewku. W niektórych tekstach odczytujemy założenie interakcji z czytelnikami. Autorka pisała m.in.:

Prezentowany tutaj rys dziejów ludności żydowskiej w Zawoi jest bardzo skąpy i ma na celu przede wszystkim zwrócenie uwagi na ten interesujący problem. Być może opublikowanie tego tekstu spowoduje uzupełnienie danych o zawojskich, a może w ogóle podbabiogórskich Żydach, przywołując w pamięci czytelników znane im tylko fakty³⁴.

Wprost intencję prac wyrażał wstęp do wspomnianej już *Monografii Zawoi*, w którym Reakcja stwierdzała:

[Książka] Jest raczej encyklopedycznym rejestrem najważniejszych problemów i zdarzeń, swoistą dokumentacją własnych korzeni...³⁵

Nie brak w wypowiedziach Urszuli wątków konserwatorskich, troski o stan i substancję materialną dawnych budowli. Na przykład w odniesieniu do kapliczek przydrożnych stwierdzała:

Niestety, obecnie często efektem dbałości o kapliczki i krzyże jest całkowite niszczenie dawnych, zabytkowych obiektów i ich „odnawianie” polegające na tym, że piękną, drewnianą czy kamienną budowlę zastępuje konstrukcja betonowo-metalowa³⁶.

Podobne zrozumienie dla autentyzmu „materii” wyrażała odnośnie do dziedzictwa niematerialnego. We wstępie do *Legend babiogórskich* podkreślała:

Wszystkie zamieszczone w zbiorze teksty zostały zapisane przez autorkę w terenie, w czasie badań etnograficznych (...). Ludowym opowieściom nadano tu tylko formę literacką,

³³ *Testament*, „Rocznik Babiogórski” 2002, t. 1, s. 44.

³⁴ *Dzieje ludności żydowskiej w Zawoi*, „Prace Babiogórskie” 1983-1984 [wyd. 1985], t. 6, s. 19.

³⁵ *Monografia Zawoi*..., s. 7.

³⁶ *Mała architektura sakralna – formy i wytwórcy kapliczek i krzyży przydrożnych w rejonie Babiej Góry*, „Rocznik Babiogórski” 2001, t. 3, s. 76.

zachowując w każdym przypadku w miarę dokładnie relację opowiadającego. (...) Zadanie to ułatwił autorce także fakt, że urodziła się i wychowała w Zawoi, największej polskiej wsi, położonej u północnych podnóży Babiej Góry³⁷.

Zatem liczne wątki badawcze, misja edukacyjna, wrażliwość na związki elementów kulturowych i przyrodniczych, tendencja konserwatorska nakazująca dbałość o substancję – autentyzm przekazów z minionych epok, zarówno materialnych, jak i niematerialnych, chęć nawiązywania dialogu z czytelnikiem, pobudzania czytelnika do aktywności – to cechy warsztatu zawodowego Urszuli Janickiej-Krzywdy. Można by powiedzieć, cóż, była etnografem z prawdziwego zdarzenia i to determinowało Jej działanie. Jednak poprzestanie na tej refleksji skutkowałoby zubożeniem obrazu. Bowiem, jak zaznaczono we wstępie, Urszula Janicka-Krzywda swą aktywnością zawodową i społeczną wyprzedzała zalecenia Konwencji UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego. W preambule owej Konwencji czytamy m.in.:

(...) istnieje daleko idąca współzależność między niematerialnym dziedzictwem kulturowym a materialnym dziedzictwem kulturowym oraz dziedzictwem naturalnym, (...) [konwencję formułuje się] mając na względzie potrzebę budowania, zwłaszcza wśród młodszych pokoleń, większej świadomości, że niematerialne dziedzictwo kulturowe i jego ochrona mają istotne znaczenie (...). To niematerialne dziedzictwo kulturowe, przekazywane z pokolenia na pokolenie, jest stale odtwarzane przez wspólnoty i grupy w relacji z ich otoczeniem, oddziaływaniem przyrody i ich historią oraz zapewnia im poczucie tożsamości i ciągłości, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu poszanowania dla różnorodności kulturowej oraz ludzkiej kreatywności³⁸.

Zdania te łatwo odnieść do aktywności Urszuli Janickiej-Krzywdy, do wypełniania ich faktyczną treścią. Konwencja zawiera też definicję ochrony dziedzictwa niematerialnego:

Ochrona oznacza środki mające na celu zapewnienie przetrwania niematerialnego dziedzictwa kulturowego, w tym jego identyfikację, dokumentację, badanie, zachowanie, zabezpieczenie, promowanie, wzmacnianie i przekazywanie, w szczególności poprzez edukację formalną i nieformalną, jak również rewitalizację różnych aspektów tego dziedzictwa.

Czy nie jest to definicja charakteryzująca postawę Urszuli Janickiej-Krzywdy? Jeżeli uświadomimy sobie ponad to, że praca naukowa i popularyzacja jej wyników nie były jedyną, a jedną z wielu form aktywności Urszuli, że czynnie angażowała się w odtwarzanie obrzędów i historycznych układów tanecznych w programach zespołów regionalnych, że przyczyniła się walnie do odrodzenia stroju babiogórskiego, że działała na rzecz odradzania się tradycyjnego pasterstwa w regionie, a przede wszystkim budziła dumę z własnej historii i kulturowej odrębności, to znajdziemy dość analogii do sformułowań Konwencji. Należy podkreślić, że działania Urszuli Janickiej-Krzywdy charakteryzowała skuteczność, czego nie można bez zastrzeżeń powiedzieć o tych, które podejmuje się w naszym kraju po ratyfikacji Konwencji. O owej skuteczności decydowała po pierwsze, umiejętność znalezienia się w środowisku, które jest depozytariuszem danej tradycji, a po drugie, ładunek emocji, dzięki któremu przekaz był odbierany jako wiarygodny i ważny. Istotna rola takiego ładunku emocji była dostrzegana przez Urszulę Janicką-Krzywdę, co podkreślała choćby we wspomnianym już *Wstępie do Monografii Zawoi*³⁹. Tu tkwi sedno sukcesu działań w tak delikatnej sferze, jaką jest niematerialne dziedzictwo kulturowe. By trwało, konieczny jest żywy przekaz międzypokoleniowy, międzyludzki. Przekaz taki ujęty w szkolne czy administracyjne ramy zawsze

³⁷ *Legends babiogórskie*, Kraków 1998, s. 8.

³⁸ Konwencja UNESCO o ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego z 2003 r., http://niematerialne.nid.pl/Konwencja_UNESCO/Tekst%20Konwencji%20o%20ochronie%20dziedzictwa%20niematerialnego.

³⁹ Pojawia się tam zdanie, iż: „Autorzy tekstów to w większości specjaliści (...) urodzeni pod Babią Górą lub od lat związani z tym zakątkiem Beskidów emocjonalnie” (*Monografia Zawoi...*, s. 6).

będzie ułomny. By był prawdziwy i zapadał w dusze, musi wynikać z serca, łączyć się z prawdziwą emocją, bo wtedy i tylko wtedy pozostanie żywy. Wśród wielu darów, jakie pozostawiła nam Urszula Janicka-Krzywda, pozostaje i taka nauka łączenia fachowości z emocją, świadczenia prawdy całą swą postawą. Nauka trudna, ale bez niej kolejne Konwencje pozostaną tylko urzędowymi zapisami, a dziedzictwo kulturowe przodków rozwieje wiatr...

Zatem zachowując wdzięczną pamięć o nieodżałowanej Urszuli Janickiej-Krzywdzie, pamiętajmy o nauce, jaką Jej praca nam dała.

By zerkając na nas z lepszych światów, gdzie „W ciepłej izbie, na smrekowej ścianie / w bukłkowe kwiatki ujęci, / przystanęli na wieczne czekanie / malowani na szkłe wszyscy święci...”⁴⁰, wraz z tymi świętymi mogła radować się trwałością i witalnością tradycyjnej kultury regionu, kraju, świata...

Andrzej Siwek

Oddział Terenowy Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Krakowie

W przyjaźni i w pracy

Kilka stron tekstu nie wystarczy, żeby w pełni opowiedzieć o Urszuli, ale postaram się ukazać ją taką, jaką ja ją zapamiętałam: jako szefową, inicjatorkę i współredaktorkę książek, popularyzatorkę kultury ludowej, poetkę, opiekunkę młodzieży i pedagożkę, ale przede wszystkim jako wrażliwą kobietę i bardzo bliską mi osobę, z którą się dobrze rozumiałam i 30 lat przyjaźniłam. Urodziłyśmy się niemal tego samego dnia, ja 21, a Ula 22 maja, z tym że paręnaście lat wcześniej, i czy tu wierzyć, czy nie wierzyć w metafizykę liczb, naprawdę wiele nas w życiu łączyło. W jednym dniu obchodziliśmy urodziny i obdarowywałyśmy się prezentami. Nasza przyjaźń przechodziła różne koleje, ale przetrwała wzmocniona kilkoma zawirowaniami, zawsze mogłyśmy na sobie polegać, zarówno w życiu zawodowym, ale przede wszystkim w prywatnym – byłyśmy sobie nawzajem powierniczkami naszych życiowych sukcesów i niepowodzeń. To była taka starej daty przyjaźń, bezwarunkowa i pomimo, do końca. Pożegnaliśmy się dzień przed Jej śmiercią.

Poznałyśmy się w Muzeum Etnograficznym w Krakowie i tu razem pracowałyśmy biurko w biurko przez wiele lat. Trudno jest mi odpowiedzieć na pytanie, jaką była szefową, ponieważ między Jej szefowaniem a naszą prywatną, bardzo bliską znajomością nie było żadnej granicy, wszystko się mieszało i zlewało, nie było dystansu ani pod względem wieku, ani wykształcenia, ani też wynikającego ze stosunków służbowych. Może dlatego, że szefem była takim, jakim w życiu była człowiekiem, nie przybierała postawy groźnego bossa, gdy przychodziła rano do pracy, a wręcz przeciwnie, była normalna, była sobą, raz smutna, raz wesoła, czasem zła, gdy coś nie szło, czasem szczęśliwa i za-

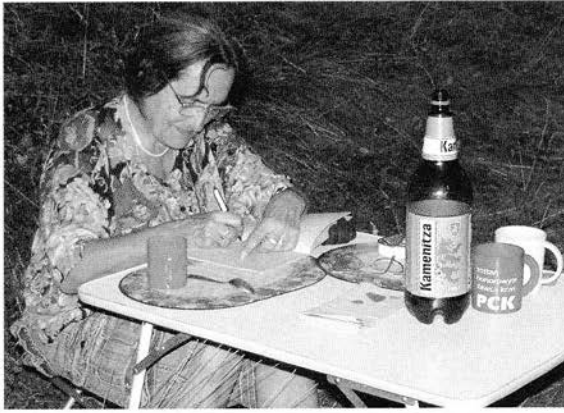


Od lewej: Teresa Bieda, Urszula i autorka artykułu
(fot. ze zbiorów MEK)

⁴⁰ U. Janicka-Krzywda, *Modlitwa*, „Prace Babiogórskie” 1996, t. 9, s. 74.

dowolona, gdy coś się udało, jak to w życiu. W stosunku do nas, pracujących z Ulą w różnej konfiguracji przez lata, była partnerska i empatyczna, ale też wymagająca. Nigdy się nie wywyższała, nie poddawała nas mobbingowi, nie zrzucała na nas niewdzięcznej pracy, wykonywała ją sama. Współpracownicy z Muzeum pamiętają zapewne, jak siedziała w fartuchu i skrobała żyłką tektury, odzyskując z nich naklejone fotografie, robiła to, co my, Jej podwładne, chodziła po drabinach, dźwigała ciężkie pudła, kichała od unoszącego się wszędzie kurzu, obsługiwała klientów. Zawsze punktualna, więcej, często siedząca przed i po pracy, była odpowiedzialna, sumienna, doskonale zorganizowana i niesłychanie pracowita. Każda z nas miała swoje wyznaczone zadania i zakres odpowiedzialności, znałyśmy swoje miejsce w zespole, ale w archiwum, co bardzo podkreślam, funkcjonowałyśmy także jako koleżanki i przyjaciółki, dzieliłyśmy się swoimi radościami i smutkami. Było ciepło i niejednokrotnie bardzo wesoło, bo Ula tryskała humorem i śmiechem, ale też w różnych kryzysach, prywatnie, wspierałyśmy się wzajemnie.

Ula nie była zbyt szczęśliwa, gdy skrobała te tektury, miała wysokie aspiracje i ambicje, równolegle rozwijała się jako badaczka i naukowiec, przygotowując w ciągu życia tak naprawdę dwie rozprawy doktorskie (o zbójnictwie i Matce Boskiej), z których drugą obroniła na Uniwersytecie Wrocławskim. Ale skoro podjęła się tej czy jakiegokolwiek innej pracy, wykonywała ją zawsze sumiennie i do końca. Miała także świadomość, że tylko rzetelnie zgromadzony, dokładny, drobiazgowy, posortowany i posiadający odpowiednie klucze wyszukiwawcze materiał daje podstawę do sumiennych opracowań. Dlatego w pudełkach ze zdjęciami panował idealny porządek, a każde zdjęcie miało dokładny opis merytoryczny i fiszkę, a jeśli nie, to do tego idealnego stanu się dążyło. Jej mrówczą, systematyczną pracę widać w archiwum Muzeum Etnograficznego gołym okiem, chciałoby się rzec – zastała archiwum drewniane, a zostawiła murowane, gotowe do cyfryzacji. Podobnie było w Jej domowym archiwum, panował tu wzorowy porządek, gdzie materiały z badań, wycinki



Bulgaria. Na biwaku – Urszula podczas pisania notatek z podróży (fot. P. Krzywda, 2008)

prasowe, nadbitki z artykułów, fotografie i inne dokumenty były tematycznie popakowane w osobnych teczkach, kopertkach czy pudełkach, posortowane, z opisami.

Była świetną dokumentalistką i klasycznym etnografem, czego dowodem jest Jej spuścizna, zarówno opublikowana, jak i rękopiśmienna, oraz własnoręcznie prowadzona bibliografia. Wydaje się, że pierwszą, niepublikowaną dotąd poważną pracą, był tekst *W Zawoi pod Babią Górą. Opisy obyczajów ludowych na podstawie obserwacji* (Zawoja 1966), przygotowany na konkurs „Przez 10 wieków Polski” wspólnie z rodzicami, jak czytamy w „Dzienniku Polskim” „w czynnie konkursowym”⁴¹. Ileż to Ula miała wtedy lat? Siedemnaście?... Widać w tym tekście charakterystyczny li-

teracki pazur Urszuli, można zauważyć Jej wielką miłość do rodzinnej ziemi i wyróżnić główne wątki badawcze, które rozwinęła w przyszłości⁴². Ostatnie Jej artykuły i wiersze wyszły drukiem pośmiertnie.

Przez całe życie Ula prowadziła kwerendy w bibliotekach i archiwach, jeździła na badania w terenie, nie siedziała za biurkiem i nie teoretyzowała, choć w swojej pracy wykorzystywała do-

⁴¹ Jeszcze o konkursie „Przez 10 wieków Polski”, „Dziennik Polski” z 11 stycznia 1967 r., Dodatek „Dziennik Karpacki”, nr 8, s. 4.

⁴² Fragmenty tej minimonografii Zawoi będą publikowane na łamach „Rocznika” w przyszłości.

robek wielu etnologicznych szkół i kierunków. Nieobce Jej były bieżące teorie i spory, o których często mówiła, jednak najszcześliwsza była, gdy wędrowała po karpackich grapach i *bacówkach*, chałupach i wsiach, dokumentując życie codzienne i obyczaje ludności. Nawet podczas wakacji, podróżując po dalekich krańcach Europy, niezmiennie ze swoimi staroswieckimi zeszytami, które mnie rozśmieszały i rozczulały jednocześnie, notowała szczegóły, daty i tworzyła opisy miejsc, które zwiedzała. Powstawały z tego później Jej dziennikarskie i krajoznawcze artykuły. Pamiętam, jak mi mówiła, że *baca* Ją wpuścił do *bacówki*, bo „ni pani chop ni baba”, co oznacza, że potrafiła użyć wszelkich atutów, żeby się do tej *bacówki* jako kobieta-naukowiec dostać. Podobnie było podczas wywiadów z tzw. informatorami, wtapiała się w ich życie, mówiła jak oni, piła zbyt mocną, przesłodzoną kawę, a gdy trzeba było, to i wódkę, żeby tylko jak najlepiej zespolić się z rozmówcą. Miała wyjątkowy etnograficzny talent, a ze studiów wyniosła wiedzę i doświadczenie, które zdobyła jeżdżąc także na obozy naukowe. Odczuwała misję dokumentowania kultury, co zaszczepili w Niej rodzice i profesorowie, a Ona przez całe swoje życie wpajała ją innym.

Była systematyczną podróżniczką. Zawsze dzieliła się ze mną wrażeniami i spostrzeżeniami ze swoich wyjazdów, a że ja też sporo podróżowałam, to z każdej mojej wyprawy zwykle wysyłałam Jej za pomocą poczty elektronicznej kilkadziesiąt fotografii, obrazujących to, co Ją najbardziej interesowało, czyli życie i kulturę mieszkańców odwiedzanych miejsc. Miałyśmy kolejne tematy do niekończących się dyskusji. Kiedy była już bardzo chora i nie mogła sama podróżować, mówiła mi, że dzięki tym fotografiom podróżujemy wspólnie. Także ja, dzięki przebywaniu z Ulą przez kilkadziesiąt lat widziałam więcej i fotografowałam lepiej. Inspirowała mnie i zachęcała do opisywania rzeczywistości, dzięki Niej zwracałam uwagę na ciekawe, nie tylko fotograficzne tematy. A że podobały nam się podobne pejzaże, przyroda, ludzie i ich dzieła, rozmowy o tym i wymiana doświadczeń nie miały końca.

Miała wielki szacunek do ludzi, których nigdy nie traktowała protekcyjnie, z wyższością czy niegrzecznie, lecz potrafiła sprawić, że rozmówca czuł się doceniony, swobodny i miał ochotę rozmawiać. Posiadała umiejętność, która jest jedną z bardzo ważnych cech dobrego autora i publicyisty – przedstawiania tematu w sposób dostosowany do poziomu i zainteresowań odbiorcy. Potrafiła pisać teksty (i oczywiście także mówić, referować) dla ludzi na różnym poziomie intelektualnym i o różnym zakresie wiedzy. Jej wypowiedzi kierowane były zarówno do naukowców i fachowców w danej dziedzinie, jak i do przeciętnego człowieka, wiejskiego informatora, gospodyni czy dzieci i młodzieży. Zawsze w sposób zrozumiały, ciekawy i pobudzający. Wydaje mi się, że między naukowcami porozumienie jest oczywiste, ale z mojego punktu widzenia, także jako popularyzatora kultury, uważam, że wielką sztuką jest przedstawić przeciętnemu odbiorcy trudne zagadnienie, tak żeby wszystko zrozumiał, a jednocześnie nie czuł się niedouczonej, gorszy, ba, żeby uległ inspiracji i sam rozwinął skrzydła. Podobnie jak w nauce i pracy, także w życiu prywatnym miała wielu przyjaciół i przyjaciółek z różnych kręgów i środowisk, biednych i bogatych, starych i młodych, naukowców i ludzi prostych, osoby reprezentujące różne zawody i zainteresowania.

Współpracowałam z Ulą na polu wydawniczym, w ciągu ostatnich dwudziestu kilku lat przygotowałyśmy do druku wiele artykułów i książek. Ula jako redaktor naczelna i merytoryczna, ja jako redaktor techniczny i składacz, wspólnie z naszymi mężami, Piotrem, który nas wspomagał, robiąc korekty i dostarczając fotografie na zamówienie, i Jasiem, który przygotowywał projekty edytorskie i graficzne, stanowiliśmy zespół. Myślę, że dopasowaliśmy się tutaj idealnie, nigdy nie było między nami konkurencji, bo uprawialiśmy wiele różnych profesji, które wzajemnie się uzupełniały, a wszyscy mieliśmy ten sam nadrzędny cel. To była moja szkoła życia i nauka zawodu, wiele Urszuli pod tym względem zawdzięczam, wiele się od Niej nauczyłam, a ta twórcza współpraca pozwoliła mi rozwinąć skrzydła w wielu innych dziedzinach. Pracowałyśmy razem wieczorami i niedzielami, we własnych domach lub w kawiarniach, w Krakowie i Zawoi. Wydawniczy termin jest święty i czasem trzeba było wszystko rzucić, by skończyć robotę, nie bacząc na zmęczenie i inne obowiązki. Czasem autorzy dostawali teksty w ostatniej chwili, czasem ich teksty wymagały więcej pracy, uważniejszego

sprawdzenia faktów. Ula była drobiazgową, dokładną, rzetelną, terminową, sprawdzała każdą datę, nazwisko i wydarzenie. Bogu dzięki, wymyślili komputery, bo sprawdzanie stało się łatwiejsze, ale przecież nie wszystko można tam znaleźć, więc w dalszym ciągu często Ulę widywano, gdy z teczkami pod pachą, z plecaczkiem czy torbami wędrowała do tej czy innej biblioteki i sprawdzała cytowaną przez autorów literaturę i bibliografię. Naszymi stałymi miejscami spotkań, oprócz własnych domów, były biblioteki lub kawiarnie położone niedaleko bibliotek i archiwów. Często się zdarzało, że Ula dzwoniła do mnie w nocy, żeby sprawdzić jakąś datę czy nazwisko w Internecie (kiedy go jeszcze nie miała na stałe). To była pełna odpowiedzialność za wykonywaną pracę, zarówno w stosunku do redakcji czy wydawnictwa, jak i do autora. Na Uli można było absolutnie polegać, nie przekraczała terminów, oddawała teksty czyste i gładkie, kiedy się do czegoś zobowiązała, zawsze wszystko było zapięte na ostatni guzik. Nigdy nie zostawiła autora samego i starała się nie dopuścić, żeby przez przypadek powstał nawet drobny błąd, który mógłby rzucić złe światło na piszącego. Zawsze starała się tak poprawić tekst, żeby był lepszy, łatwiejszy w odbiorze, logiczny.

Praca redaktora jest bardzo trudna i na ogół niedoceniana. Nie widać jej – gdy tekst dobrze się czyta, to znaczy, że autor świetny, jeśli znajdzie się jakiś błąd, to natychmiast ludzie zadają pytanie – a gdzie był redaktor, czemu tego nie zauważył, dlaczego czegoś nie wziął pod uwagę itp. Przygotowanie tekstu do druku, nawet najlepszego autora i najlepiej napisanego, wymaga wielkiego wysiłku, sprawdzenia faktów, oceny merytorycznej, skorygowania stylistyki, ortografii i interpunkcji, wielokrotnego czytania. W końcu każdy może się pomylić, zrobić literówkę w dacie, źle pociąć tekst, może też mieć inne od redaktora zdanie – to wielka odpowiedzialność. Ciągłe poprawianie, czasem wręcz pisanie fragmentów tekstów za mniej wprawnych autorów, wskazywanie błędów, nie zawsze sprzyja dobremu porozumieniu pomiędzy autorem a redaktorem. Dlatego trzeba w tym miejscu wspomnieć o innej, niezwykle Urszulowej cesze – bardzo życzliwym podejściu do autora, które sprawiało, że nie czuł się on urażony uwagami i przyjmował zaproponowane zmiany. Dzięki temu udawało się tworzyć lepszej jakości teksty, a młodszy autorzy mieli okazję doskonalić swój warsztat pisarski.

Ula miała także niezwykle talent do „odkrywania” młodych, uzdolnionych naukowców i opiekowania się nimi. Wspierała ich, potrafiła zapalić do pracy, a poprzez żmudne poprawianie tekstów i dawanie wskazówek uczyła ich rzemiosła i wychowywała na przyszłych twórców. Kochała młodzież, co także wyraźnie było widać w Jej pasji kierowania zespołami folklorystycznymi. Pod koniec życia, kiedy zrezygnowała z funkcji redaktor naczelnej organu Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich – „Rocznika Babiogórskiego”⁴³, a później niezwykle cennej serii o kulturze górali polskich, powstałej w Centralnym Ośrodku Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie⁴⁴, zawsze zwracała moją uwagę jako kontynuatorkę naszej pracy w „Roczniku” na młodych i zdolnych autorów, którym trzeba trochę przetrzeć szlak i dać szansę publikacji. Z tym wiąże się kolejna, niecodzienna umiejętność Urszuli. Otóż w tworzeniu książki z niczego, mając tylko idee i temat, najważniejszym zadaniem jest pozyskanie dobrego autora. Pod tym względem Ula była bardzo skuteczną, przebiegającą korytarze na przykład Muzeum Etnograficznego w Krakowie i przekonującą współpracowników do napisania artykułu. Przez ostatnie lata było Jej już łatwiej ze względu na pozycję, jaką sobie wypracowała w świecie nauki i kultury oraz znajomości, które zawarła podczas długoletniej pracy popularyzatorskiej, naukowej i pedagogicznej. Na stałe współpracowała z wieloma wydawnictwami i instytucjami. Chociaż z jednej strony było Urszuli łatwiej, to z drugiej, trudniej, ponieważ nie potrafiła mówić „nie”, gdy wiele redakcji dzwoniło do Niej w sprawie napisania kolejnego tekstu, czasem późno w nocy, „bo trzeba na jutro”, „bo termin goni”, „bo ktoś zawałił”. Ula trochę narze-

⁴³ Była jedną z inicjatorek założenia pisma i niemal od początku redaktor naczelną (od 1999 r., aż do 2010 r., z wyjątkiem t. 6 z 2006 r.).

⁴⁴ *Kultura ludowa Górali Babiogórskich*, Kraków 2010; *Kultura ludowa Górali Orawskich*, Kraków 2011; *Kultura ludowa Górali Spiskich*, Kraków 2012; *Kultura ludowa Górali Zagórzańskich*, Kraków 2013; *Kultura ludowa Górali Pienińskich* [we współpracy z K. Ceklarczyk], Kraków 2014.

kała, ale też była zadowolona i cieszyło ją to, że może publikować i popularyzować to, co drogie jej sercu. Kiedy Jej zabrakło, także moja praca stała się trudniejsza. Nie mogę już zadzwonić do Uli o każdej porze z pytaniem o szczegół ubioru czy detal architektoniczny. I nie ja jedna. Od śmierci Uli mija już niemal rok i wiele osób, z którymi rozmawiam, mówi to samo – że Jej brakuje. Nie ma ludzi niezastąpionych? Ależ są.

Była do dyspozycji wszystkich, ciągle zagoniona, bez przerwy pracująca, pisząca dla wielu instytucji i ludzi z różnych środowisk, katolickich, muzealnych, z centrów kultury i nauki, pomagająca studentom w ich pracach magisterskich czy później doktorskich, wszędzie Jej było pełno, w Krakowie i w Zawoi, w Zakopanem i Rabce. W ten sposób rozumiała popularyzację kultury ludowej, poprzez propagowanie jej w wielu aspektach, w wielu środowiskach, na różnych poziomach, a także na różnych nośnikach – w książce, artykule w dziele zbiorowym, w prasie, na odczytach i konferencjach, w działalności klubu hafciarskiego, w radiu i telewizji, w filmach, na płytach, ale także w prywatnych rozmowach – zawsze sięgała do swojego dorobku naukowego, nierzadko opowiadając różne anegdoty z wyjazdów na badania terenowe, bo to była po prostu Jej pasja i miała to we krwi. Do samego niemal końca, nawet w ostatnim roku, kiedy już bardzo cierpiała, starała się wypełniać wszystkie prośby i zobowiązania. Pisała do mnie w mailu po powrocie z promocji swojej książki, „Wiewióra (tak mnie nazywała przez 30 lat), jestem jak skóra zdarta z kota...”. Pomimo tego nie odmawiała, przyjmowała interesantów nawet we własnym domu, przeprowadzała z nimi konsultacje, wystąpiła w filmie popularyzującym kulturę ludową Babiogórców⁴⁵. I mnie nie chciała odmówić ostatniego artykułu do „Rocznika” na temat dokumentu, który znalazła w archiwum żywieckim. Świadczy to o wielkiej sile Jej charakteru i spełnianiu obietnic pomimo wielu przeciwności, pomimo cierpienia i choroby. Nie brała L-4, po prostu realizowała zobowiązania. Świadczy to o Jej szacunku do drugiego człowieka.

Nie bała się żadnej pracy, i tej fizycznej, i tej intelektualnej, wykonywała codzienne prace domowe i przydomowe (Jej słynny ogród w Zawoi), jeździła do fizycznej pracy za granicę, ale potrafiła także niezłe zarabiać na swojej twórczości, dobrze znalazła się w świecie biznesu i konkurencji. Nie bała się nowych technologii, szybko „przeskoczyła” z maszyny do pisania na komputer, wiedziała, że jeśli nie nauczy się pracować na „pdfach”, nie będzie potrafiła robić redakcji elektronicznych czy choćby obsługiwać poczty elektronicznej, to będzie Jej trudniej utrzymać się na rynku. Niejedno popołudnie spędziłyśmy „walcząc z komputerem”, jak mawiała Ula. Pracowała, publikowała, jeździła z odczytami, przewodniczyła jury w konkursach folklorystycznych, redagowała, pisała, zbierała kweryndy i badania, konsultowała pracę zespołów regionalnych i tak bez końca, niemal do końca... A potrafiła jeszcze pięknie rysować, haftować, robić na drutach, recytować, śpiewać, grać na gitarze i... strzelać z pistoletu.

Nauczyła się prowadzić samochód, który Jej bardzo pomagał w badaniach terenowych i w pracy z zespołami, a który niezmiennie nazywała swoją „kozą”, choć kolejno było ich kilka. Jeździłam z Nią często po babiogórskich grapach. Podczas tych krótkich przejażdżek po lasach, a czasem moich kilkudniowych pobytów w Jej rodzinnym domu w Zawoi, nasza przyjaźń dojrzewała, wzbo-
gacana wzajemnymi doświadczeniami, odkrywaniem ciekawych zakątków i odwiedzinami wielu ludzi, wspólnymi posiłkami w regionalnych restauracjach. Kiedy już nie mogła sama prowadzić, jeździliśmy moim samochodem, który – nieustannie ubrudzony błotem leśnych dróg – przewoził gładkie kamienie, idealne na ścieżki do Jej ogrodu, które zbierałyśmy po potokach, nie zakłócając

⁴⁵ *Babiogórcy Urszuli Janickiej-Krzywdy*, film dokumentalny, który powstał w ramach programu Filmoteka Małopolska, którego organizatorem jest Województwo Małopolskie (reż. Marcin Kaproń i Anna Pankiewicz, 2014). Partnerami produkcji byli Babiogórski Park Narodowy, Fundacja Nowych Ujęć, Gmina Zawoja, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie, Rada Gminy Zawoja, Starostwo Powiatowe w Suchej Beskidzkiej, Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich. Film przedstawia Górali Babiogórskich jako odrębną grupę etnograficzną, a występują w nim, obok U. Janickiej-Krzywdy, także członkowie zespołu regionalnego „Juzyra” i mieszkańcy Zawoi. Dokument można zobaczyć m.in. w serwisie YouTube (<https://www.youtube.com/watch?v=HsEp7ATtZc>).

przy tym harmonii przyrody. Siadałyśmy później przy ognisku, w którym Ula paliła chwasty i zeschniętą trawę, i opowiadała o nowych kwiatach, które właśnie zasadziła, o umyślonych miejscach na krzewy czy tulipany, które Jej skądś przywiozłam czy inni ludzie Jej przynosili. Opowiadała, co też nowego wyremontuje w „Zofjówce”, drewnianym domu, który po latach wymagał nieustannej troski, ale też o badaniach terenowych, o przeszłości i planach na przyszłość. Miałam także okazję kilkakrotnie obejrzeć rodzinne zdjęcia i wysłuchać barwnych opowieści. Ula interesowała się żywo także moją rodziną i przyjaciółmi, doskonale pamiętała wydarzenia z mojego życia. Prędzej czy później jednak temat „wracał do źródła”, jak to mówiłyśmy, czyli – co by tu jeszcze opublikować i z kim („a skąd na to pieniądze?”). Zimą siedziałyśmy przy piecu w kuchni albo w pokoju jadalnym, a nad nami zawieszona była jemiola i podłaznik, i gawędziłyśmy... gawędziłyśmy... przy trzasku palonego w piecu drewna, popijając herbatkę z Jej słynną konfiturą.

Ula była wrażliwą, pełną ciepła kobietą, która w wolnych chwilach, dla relaksu lub z potrzeby serca pisała wiersze, czerpiąc natchnienie m.in. z folkloru słownego i kultury ludowej. Z jednej strony można dostrzec w Urszuli Jej prywatną, intymną stronę, ale ja widzę także i tu pewną wysublimowaną formę popularyzowania tego, co dla Niej w życiu było najważniejsze. Często wykorzystywałam Jej wiersze jako przerywniki czy ilustracje do książek, które wspólnie tworzyłyśmy. Już na łożu śmierci, w szpitalu Rydygiera i w hospicjum, dokończyłyśmy pracę nad tomem wierszy, który jest ostatnią naszą wspólną książką i moim z Ulą pożegnaniem⁴⁶.

Po śmierci Urszuli ukazało się jeszcze kilka Jej prac, które wcześniej złożyła do druku, a poza tym niektóre redakcje i wydawnictwa wyraziły chęć publikacji zbiorów Jej artykułów. Obok tekstów Urszuli wychodzą teksty o Urszuli, wspomnieniowe, a także analizujące Jej biografię i twórczość. Wszystkie teksty zbieramy, gdyż będą one uwzględnione jako przyczynek w opublikowanej w przyszłości bibliografii. Pracując nad spisami, które Ula przygotowała, zwróciłam uwagę na to, jak wielką wagę przywiązywała do rzetelności, prawidłowego zapisu i merytorycznego podziału. Po aktualizacji bazy danych i wstępnym zweryfikowaniu informacji otrzymałam 1325 jednostek bibliograficznych (pozycje samoistne oraz artykuły publikowane w wielu różnorodzinowych czasopiśmie i pracach zbiorowych), których Ula była autorem i współautorem, o charakterze naukowym, popularno-naukowym i popularnym, a także beletrystycznym, z wyłączeniem prac redakcyjnych. Jest to liczba dynamiczna, zmieniająca się, ponieważ od czasu do czasu pojawiają się kolejne wydania, a także można znaleźć powtórzenia, podwójne numery czy inne błędy i nieścisłości, wymagające weryfikacji. Należy wykonać kolejne czynności polegające na porównaniach, uzupełnieniu danych i posortowaniu materiału oraz opublikowaniu wykazu w formie samoistnej lub na łamach specjalistycznego periodyku.

Oprócz tego Ula sporządziła kilka pomocniczych spisów dziedzinowych, takich jak bibliografia kultury ludowej Górali Babiogórskich, magia i demonologia, zbójnictwo, działalność w PTL czy działalność merytoryczna (w obrębie których stosowała podział na pozycje naukowe, popularno-naukowe i popularne). One także oczekują na pełniejsze opracowanie⁴⁷. W tym zasobie bibliograficznym znajdujemy także spisy pozostałej działalności naukowej, czyli referaty, odczyty i prelekcje, udział (jako juror) w przeglądach i konkursach folklorystycznych, sympozjach naukowych i konferencjach, są tu nawet informacje o scenariuszach i realizacjach wystaw. Spisy te sporządzane były przez Urszulę w formie rękopisów, maszynopisów/plików wordowskich i bazy danych w programie Access (zdażyła tutaj wprowadzić mniej więcej połowę swojego publikowanego dorobku, w dużej części z podaniem słów kluczowych). Obok tego we wszystkich swoich ważniejszych książkach i artykułach zamieszczała na ogół bardzo szczegółową, tematyczną bibliografię załącznikową. Prymarną bibliografią jest spis ułożony w porządku chronologicznym, w którym pierwsza

⁴⁶ *Rozspala się tęcza na hali... Wiersze wybrane z fotografiami Piotra Krzywdy*, Kraków 2015.

⁴⁷ Autorskie wykazy Urszuli zamieszczone są na stronie internetowej COTG, wymagają pewnych weryfikacji i uzupełnień, Vademecum Górskie COTG PTTK, www.cotg.pttk.pl/encyklopedia_tresc.php?id=187&szukaj=# (dostęp 27.10. 2015).

pozycja adnotowana została w 1978 r., a ostatnia w 2015 (spis nadal uzupełniany jest przez męża Urszuli, Piotra). Na zebranie i zanalizowanie pod różnymi względami, a w końcu publikację pełnej, adnotowanej bibliografii Uli przyjdzie jeszcze poczekać, mam nadzieję, że będzie to solidny materiał do dalszych, merytorycznych analiz.

Urszula była mi bliska przede wszystkim jako człowiek i przyjaciółka, była niezwykle ważną postacią w moim życiu. W tym wspomnieniu koncentrowałam się raczej na działalności zawodowej, jednak na koniec chciałabym podzielić się pewną intymną refleksją. Zawsze bardzo bałam się śmierci i umierania. Uczestnicząc w życiu Uli,

zwłaszcza w ostatnich latach, miesiącach i dniach przed Jej śmiercią, oswoiłam tę śmierć. Ula pokazała mi jak godnie, w pełni człowieczeństwa, w poczuciu odpowiedzialności za siebie i innych, bez pytań „dlaczego ja”, bez żalu, zakończywszy wszystkie prace i powinności, pomimo wielkiego bólu, dyskomfortu i przecież zwykłego ludzkiego strachu, przejść na drugą stronę. Pamiętam, kiedy zadzwoniła ze szpitala już po drugiej operacji i oznajmiła mi, że idzie do hospicjum. Poprosiła, żebym nie kłępała i nie ryczała, że trudno, że tak ma być. Kilka miesięcy wcześniej nie dziwiłam się także, słysząc, że zakupiła miejsce na cmentarzu. Wszystko zaplanowała, przewidziała, nikogo nie chciała niczym obarczać, zachowała się profesjonalnie, jak zwykle. Widziałam, jak się zmienia i fizycznie, i psychicznie, jak godzi się ze wszystkimi i wszystkim, akceptuje i czeka na śmierć. Na Jej wyraźną prośbę i z własnej potrzeby chodziłam do hospicjum jak najczęściej, rozmawiałyśmy o rzeczach ostatecznych, ale też plotkowałyśmy o znajomych, gadałyśmy o książkach, o naszych rodzinach, jakby nic się nie zmieniło. Zapytałam Ją kiedyś, gdzie by poszła, gdyby mogła wstać z łóżka – „Poszłabym do lasu na jagody, na orawską stronę – odpowiedziała po chwili namysłu, a mnie przed oczyma stanęły nasze wycieczki Urszulową „kozą” po leśnych drogach. Jednego z ostatnich dni zapytałam, o czym teraz myśli, powiedziała: „myślę sobie o moim życiu, i wiesz co? miałam dobre życie...”.

Wraz z odejściem Urszuli zamknął się pewien rozdział mojego życia, które dzięki Jej obecności zyskało niezwykłą, niepowtarzalną barwę i wartość, wzbogaciło mnie i moje postrzeganie świata i ludzi. Dziękuję Ci, Urszulko, za wszystko.

Katarzyna Słabosz-Palacz

Wydawnictwo Faktoria Wyrazu, Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich



Od lewej: autorka artykułu, Jan Palacz, Urszula, po drugiej stronie obiektywu Piotr Krzywda (Kraków, 2014)

Serdeczna koleżanka i hafciarka

Urszulę poznałam jeszcze w czasie Jej studiów na etnografii w latach 60., kiedy pracowałam jako asystentka w Katedrze Etnografii Słowian UJ. Blżej poznałyśmy się i polubiły w czasie studenckiej praktyki terenowej, którą prowadziłam w Istebnej w Beskidzie Śląskim. Dzieliłyśmy pokój w góralskim domu, miałyśmy więc okazję do rozmów. Już wtedy zauważyłam u Urszuli duże zainteresowanie badaniami terenowymi, zapalał i łatwość nawiązywania kontaktu z mieszkańcami wsi.

Po zakończeniu studiów w 1972 r. Ula rozpoczęła pracę w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce (w 1973 r.) i straciłyśmy kontakt. Pewnego mroźnego lutowego poranka w 1982 r. pojawiła się w Muzeum Etnograficznym w Krakowie i przysłała do naszego pokoju w Dziale Inwentaryzacji, gdzie wówczas pracowałam. Dyrektor Edward Waligóra przyjął Ją do pracy i powierzył kierowanie, a praktycznie – uporządkowanie i reorganizację cennego naukowego archiwum muzealnego według standardów obowiązujących w archiwach. Owej zimy nieraz przyjeżdżała z Zawoi do Krakowa okazją, tj. łażkiem wopistów, skostniała, bo zima była wówczas bardzo mroźna. Często u nas „tajała” przy kaloryferze, częstowana gorącą herbatą. Po pewnym czasie oznajmiła mi z radością, że mają już z mężem stałe lokum (pokój we wspólnym mieszkaniu) przy ul. Dietla, pustostan, wypatrzony przez teściową. Bardzo barwnie, jak to ona, opowiadała mi o tej „akcji zasiedlania”. Była zmęczona dojazdami i nieoczekiwana możliwość zamieszkania blisko miejsca pracy bardzo Ją ucieszyła.

Archiwum mieściło się, jak i dziś, na parterze budynku muzeum przy pl. Wolnica. Bywałam tam często, rozmawiałyśmy o sprawach zawodowych i muzealnych, rodzinnych, nieraz wymieniałyśmy najświeższe ploteczki. W czasie stanu wojennego „konspirowałyśmy” z koleżankami z archiwum. Miałyśmy dobry kontakt, co wiązało się z podobnym odbiorem świata, zmysłem obserwacyjnym i Jej poczuciem humoru, niepozbawionym sarkazmu. Zdumiewała mnie zawsze aktywnością, pracowitością, kreatywnością. Wspaniale opowiadała o swych terenowych wyprawach krajowych i za granicę, w góry Rumunii, na Huculszczyznę, na Słowację, do Norwegii i oczywiście o swej ukochanej Zawoi, o zawojskim Zespole Regionalnym „Juzyna”, który współtworzyła i mu matkowała. Z ciekawością wysłuchiwałam wieści i nowinek, ale i ja dzieliłam się interesującymi etnograficznymi spostrzeżeniami i obserwacjami. Opowiadałyśmy sobie o różnych zaskakujących i zabawnych sytuacjach, o codziennych kłopotach, jak to w życiu. Obie lubiłyśmy kicz, tropiłyśmy go w zdobnictwie chałup, wiejskich „kamienic”, małomiasteczkowych willi i ich ogrodowego otoczenia. Kupowałyśmy do zbiorów muzealnych (pracowałam już wtedy w Dziale Sztuki, w Pracowni Zdobnictwa Wnętrza) okazy kiczu i tzw. tradycyjne ozdoby wnętrz z zakresu rękodzieła, różne wyroby rzemieślnicze, dewocjonalia itp. Zakupy robiłyśmy na targach i odpustach, chłonąc ich specyficzny koloryt, a także w prowincjonalnych sklepach. Jeździłyśmy na targi do Wieliczki, Nowego Targu i innych miejscowości. W dniach naszych wyjazdów współpracownicy Urszuli z ulgą oddychały, bo była wymagającą szefową. Miewała zresztą godziny złego humoru, wynikające z przemęczenia czy gorszego samopoczucia, ale zazwyczaj była radosna i uśmiechnięta.



Zespół pracowników Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie (fot. ze zbiorów MEK)

Oprócz częstych badań terenowych, głównie na Podkarpaciu, z zakresu kultury duchowej, Urszula każdą wolną chwilę spędzała w bibliotekach i archiwach. Przed wszystkim korzystała z bogatego i cennego archiwum naszego muzeum, w którym znajdowała różne „perelki”. I pisała, pisała. Z satysfakcją dopisywała do spisu swych publikacji kolejne tytuły, tłumacząc mi, jak to z jednego obszernego naukowego opracowania „matki” (bazy) wykorzystuje materiał do dalszych publikacji, popularnonaukowych czy dziennikarskich. Miała niezwykłą łatwość pisania, przy tym duże zasoby własnych materiałów terenowych. Na pamiątkę zostały mi dedykacje na kilku Jej publikacjach (np. „Ani Spiss, mojej duchowej współzycielce, z wyrazami wdzięczności i szczerzej przyjaźni” – 16.06.1993). Działała też inspirująco na swe otoczenie, zachęcała do podjęcia jakiegoś tematu badawczego czy wystawy. Na przykład mnie zainspirowała do zorganizowania w ramach działalności krakowskiego oddziału PTL sesji naukowej i wystawy pt. „Oswoić śmierć” (w listopadzie 1993 r.) – pierwszej tego typu w krakowskim Muzeum Etnograficznym – współorganizatora tego przedsięwzięcia. Zawsze też można było liczyć na wygłoszenie przez nią interesującego odczytu czy referatu, co doceniałam jako długoletnia prezes krakowskiego oddziału PTL. W wielotorowości działań i tempie pracy nie miała sobie równych.

Pewnego dnia, w 1992 r., przyszła do mnie i oznajmiła: mam pomysł! Jaki tym razem – zapytałam – bo pomysłów Jej nie brakowało. Zorganizujemy kurs haftu pod egidą oddziału PTL przy Muzeum Etnograficznym! Zdziwiłam się, bo nie przypuszczałam, że pomysł chwyci. Ale chwycił! Zgłosiło się kilkanaście pań w różnym wieku, w tym dwie zakonnice, i tak się zaczęły Kursy Hafciarskie, przekształcone w 1993 r. w Klub Hafciarski, następnie w 2005 r. w Stowarzyszenie Miłośników Tradycyjnego Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Lud-Art”, istniejące do dziś. Ula kierowała, ja pomagałam w sprawach organizacyjnych. Uczyła różnych technik haftu i z zapałem upowszechniała wiedzę o ludowym hafcie. Hafciarki stworzyły sympatyczną, towarzyską grupę. Organizowałyśmy dla nich (należało to m.in. do mnie) wyprawy do klasztorów krakowskich, gdzie mogły się zapoznać z zasobami zabytkowych haftów i koronek.

Zwiedzałyśmy wystawy muzealne związane z tematem haftu. Urszula nie tylko pięknie haftowała, ale i robiła na drutach dla siebie i dla przyjaciół (np. zrobiła ładny sweterek dla mojej córki), bawiły się różnymi robotkami ręcznymi. Na pamiątkę mam od Niej serwetki podwieczorkowe haftowane w stokrotki.

Była bardzo silną osobowością. Zostawiła nie tylko ogromny dorobek piśmienniczy, ale była też świetną organizatorką, znaną z inicjatyw, dobrą, niezapomnianą koleżanką. Brakuje Jej.



Kraków – Muzeum Etnograficzne. Pożegnanie Urszuli odchodzącej na emeryturę (31.03.2005) (fot. ze zbiorów MEK)

*Anna Spiss
Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie*

Szkatułka wspomnień

Ula była we właściwym znaczeniu pasjonatką tego, czym się zajmowała. Dla mnie stała się inspiracją do wykonywania tego, co powinienem robić w Muzeum⁴⁸, a z różnych względów było mi trudno. Aby uzyskać od Niej wsparcie, przekonać Ją o tym, że chce się zrobić



Od lewej: autor artykułu i Grzegorz Graff w rozmowie z Urszulą
(fot. ze zbiorów MEK)

coś konkretnego, trzeba było „wstrześcić się” w tę Jej pasję w odpowiednim momencie, dyplomatycznie, ale przy tym w pełni szczerze, bez owijania w bawełnę. Umiejętności tej nie zawsze mi starczało. Pamiętam początek naszej znajomości, kiedy pracowałem jeszcze w bibliotece i napisałem – w oparciu o archiwa – mój pierwszy artykuł o kapliczkach. Dowiedziałem się, że Ula wówczas mocno interesowała się tym tematem i odważyłem się to wykorzystać. Odwaga była mi potrzebna, ponieważ nie pracowałem wówczas w tzw. dziale merytorycznym, podczas gdy Ula kierowała muzealnym archiwum, a jako osoba konkretna i powściągliwa budziła respekt. Były tam też inne, groźnie wyglądające dziewczyny, wobec mnie dość stanowcze, być może tak prze-

szkolone przez Ulę. Mimo obaw, zapytałem kiedyś o wiszące na ścianach grafiki przedstawiające stroje hiszpańskie. Moje zainteresowania kulturą hiszpańską zderzyły się później z Jej zainteresowaniami kulturą beskidzką. Zderzenie to początkowo uznałem za niebezpieczne dla mnie, tymczasem niespodziewanie wyszedłem z tego wzmocniony, gdyż moja pasja i praca na tym polu została przez Ulę doceniona.

Gdy oddałem Uli swój tekst o kapliczkach, odetchnąłem z ulgą, ale nie na długo, bo wkrótce przyniosła mi korektę, z której wynikało, że nie umiem pisać. Ale jednocześnie zaoferowała pomoc i wyraziła nadzieję, że coś z tego pisania będzie. Drugi mój tekst dotyczył podkrakowskiej wsi Wróblowice. Tutaj też temat był interesujący dla obydwu stron, była to jak gdyby kontynuacja zainteresowań Uli z czasów Jej pracy w Wieliczce. Moje duże zaangażowanie w ten temat zawdzięczać w całości Uli.

Chyba najlepszym przykładem pracy zespołowej były artykuły, które wraz z kilkoma innymi osobami z Muzeum pisaliśmy do „Kalendarza SGB”⁴⁹ oraz do *Wielkiej encyklopedii Polski*⁵⁰. Przed przystąpieniem do opracowania tej ostatniej pozycji Ula przyniosła spis haseł, na które rzuciliśmy się, konkurując zaciekle, kto jakiego tematu gotów się podjąć. Nie zapomnę tego „wiatru”, który

⁴⁸ Autor pracował z Urszulą Janicką-Krzywdą w Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie (przyp. red.).

⁴⁹ „Kalendarz SGB” wydawany jest przez Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich z siedzibą w Zawoi, a obecnie w Suchej Beskidzkiej, od 2000 r. W „Kalendarzach” na każdy kolejny rok zamieszczane są artykuły poświęcone odrębnej tematyce regionalnej. Do roku 2013 włącznie redaktorem naczelnym publikacji był Janusz Kociołek, a obecnie funkcję tę pełni Katarzyna Słabosz-Palacz.

⁵⁰ *Wielka encyklopedia Polski*, red. nac. Monika Karolczuk-Kędzińska, t. 1 i 2, Kraków 2004 (Wydawnictwo Ryszard Kluszczyński). Ze środowiska Muzeum Etnograficznego w Krakowie autorami haseł byli: Magdalena Dolińska, Marek Grabski, Urszula Janicka-Krzywda, Krystyna Reinfuss-Janusz oraz Piotr Worytkiewicz.

przyniósł nam wówczas upragnioną odnowę stosunków muzealnych, regulowanych jeszcze przez stare kierownictwo, podczas gdy w kraju szalała już burza przemian. Był to właściwie pierwszy zwiastun „nowego” w Muzeum, gdy zaczęło do nas docierać, że w nas samych drzemią przeróżne możliwości twórcze, że warto mieć ambicję i..., że na tym właśnie polega normalność – przedmiot naszej tęsknoty.

Wkrótce Ula podwyższyła nam poprzeczkę, okazało się bowiem, że niektórzy piszą lepiej i ci dostawali od Niej większe zamówienia, a czas na poprawki swoich tekstów trzeba było skrócić do minimum. Ta rywalizacja wiele mnie kosztowała, ale dzięki niej dowiedziałem się, że warto być dociekliwym, wyszukiwać informacje, a domniemania zostawić wizjonerom. Problem tkwił zapewne w szybkości docierania do źródeł. Pamiętam, gdy Ula mówiła przy mnie, że należy zacząć od małego tematu, ale trzeba do niego zebrać wszystkie możliwe źródła, odrzucając wątpliwe. Przyjęcie dużej odpowiedzialności za ważne sprawy wydawnicze powodowało, że Ula nie dawała się wciągnąć w zagadnienia, które Jej nie interesowały, co nie zawsze było przez nas właściwie rozumiane.

Kiedy dowiedziałem się o śmierci Uli, odnalazłem w mieszkaniu małą drewnianą szkatułkę z metalowymi ozdobami, którą dostaliśmy od Niej w październiku 2006 r. z okazji ślubu z Renią. Dostaliśmy ją mimo, że nasz ślub odbył się cztery lata po odejściu Uli na emeryturę. Ula pamiętała, nie zerwała kontaktów z Muzeum, odwiedzała tutaj swoich przyjaciół i znajomych – śmiać mogła. Jej pamięć o naszym ślubie była zupełnie wyjątkowa. Mojej żony Ula prawie nie znała, a ja byłem już przecież Jej dawnym współpracownikiem. Gest ten zrozumiałem m.in. jako potwierdzenie naszej byłej współpracy – znak, że należę do zespołu, który stworzyła, realizując plany wydawnicze. Ula przez wiele lat, także będąc na emeryturze, gdy wpadała do nas na kawę, uczyła nas zaradności, a także odczuwania satysfakcji zawodowej, o którą trudno było w szarej rzeczywistości muzealnej.

Nieco później, w czasie spotkań przy naszym muzealnym stole, padały poważne propozycje współpracy, a swobodny i pewny siebie sposób wypowiedzi Uli budził we mnie uznanie i zaufanie. Często dzieliła się z nami ogromną wiedzą, przeplataną wspomnieniami z podróży i wędrowek po girach. Czulem się, niekiedy na przemian, uczniem i studentem na wykładzie. Ula jasno formułowała swoje poglądy i krytyczne uwagi, dbając o to, by trzymały się realiów. Czasem śmiała się opowiadała zabawne zdarzenia.

Narzucony przez Ulę plan i harmonogram prac pisarskich był nieraz uciążliwy, ale uczył nas samodyscypliny i wytrwałości, co było szczególnie potrzebne w czasach transformacji, gdyż przygotowywało do samodzielnej pracy twórczej. Nieraz dochodziło do buntów w związku z nakładaniem przez Ulę dodatkowych zadań, ale Ona umiejętnie je wygaszała i... nagradzała przynoszonymi z drukarni egzemplarzami czasopism i książek. W ten sposób poszerzałem swoją wiedzę, a praca w Muzeum stawała się dla mnie bardziej sensowna i przyjemna.

Po śmierci Uli dokonałem odkrycia, że nasze bunty były w dużym stopniu niedorzeczne, a moja niecierpliwość była sprzeczna ze wspaniałym sposobem na życie, który wyrażał się w wykonywaniu satysfakcjonującej i pożytecznej pracy, a który Urszula już dawno temu odnalazła. Czas dla Niej był bardzo cenny, chociaż lubiła porozmawiać i zasięgnąć u nas „języka”. Skupiała przyjaciół wokół celu, którym była praca naukowa. Cechował Ją też pragmatyzm, na przykład wtedy, gdy zachęcała nas do obrony pracy doktorskiej, argumentując, że potem otrzymuje się więcej zamówień na artykuły. W szkole życia Uli można było spędzić miłe chwile, pośmiać się z opowiadań, wyrazić własne poglądy polityczne i oceny historyczne, a nawet się kłócić – bez zajadłości i złości.

Dzisiaj zastanawiam się, co – oprócz wspomnień – mogę schować do ofiarowanej nam szkatułki? Śmierć Uli dokonała we mnie niezwykłej przemiany, wydaje mi się, że lepiej Ulę zrozumiałem i bardziej doceniłem, a może nawet na nowo, w metafizyczny sposób, zaprzyjaźniłem się z Nią, także poprzez Jej wiersze, których tomik został wydany niedawno, pośmiertnie. Przykład Uli pozwolił mi odkryć wymiar i sens tego, co robię w pracy zawodowej, nauczyłem się również, czego sobie nie należy: zazdrościć, być podejrzliwym i obojętnym. Te trzy przywary ludzkie, widoczne

również – niestety – w muzealnictwie, każdego dnia pożerają naszą duszę, chociaż w starszym wieku na szczęście łagodnieją. Chciałbym je zamknąć w szkatułce otrzymanej od Uli i wyrzucić klucz. Myślę, że Darczyńca się nie obrazi. Ale mogą też zachować szkatułkę pustą, symbolicznie otwartą na skarby – dary, które przynosi nam życie.

Piotr Worytkiewicz, Muzeum Etnograficzne im Seweryna Udzieli w Krakowie

Urszula Zbójnicka-Krzywda

Jest rzeczą naturalną, że wspominając ludzi, z którymi miało się lub ma nadal do czynienia, z natury rzeczy mówimy o własnym przeżywaniu kontaktów z nimi, o własnym ich obrazie. Czytelnik tych słów zatem niech nie ma mi za złe, że wspominając Ulę Janicką-Krzywdę, w istocie będę mówił o sobie – z nadzieją wszakże, iż może będzie to jakimś drobnym przyczynkiem do poznania Jej osobowości, Jej sylwetki.

Ulę poznałem tak dawno, że już nie pamiętam, kiedy dokładnie doszło do naszego pierwszego spotkania. Z całą pewnością była to druga połowa lat siedemdziesiątych minionego już (niestety) wieku i ponad wszelką wątpliwość było to w czytelni Centralnej Biblioteki Górskiej PTTK,



Kraków – Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK. Autor artykułu i Urszula podczas promocji książki *Niebieska Gaździna* (fot. P. Krzywda, 2012)

kłóra wtedy jeszcze mieściła się przy placu Wszystkich Świętych (wówczas – Wiosny Ludów) 8 w Krakowie. Nie pamiętam też, czy ta nasza znajomość zaczęła się od bibliotecznych kwereń Uli, czy od kwestii związanych z publikacjami Jej tekstów na „Wierchowych” łamach. Raczej, jak przypuszczam, najpierw poznałem Ją jako czytelniczkę nader często korzystającą ze zbiorów Biblioteki, a dopiero później, kiedy z rozmów, które na ogół toczą z czytelnikami, udostępniając im książki, poznałem Jej zainteresowania i kompetencje, zachęciłem ją do publikacji na łamach rocznika.

Owe rozmowy, wówczas toczone przez nas jeszcze przy wzajemnym używaniu form „Pani” i „Pan”, w większości przypadków dotyczyły konkretnych tematów

związanych z górami, ale później – kiedy już poznaliśmy się bliżej i zaczęliśmy się „tykać” – także innych spraw, bardziej ogólnej natury, burzliwa bowiem rzeczywistość społeczna i polityczna lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych bezustannie podsuwała tematy, o których chciało się dyskutować. Niekiedy podczas tych naszych rozmów pozwalałem sobie na lekkie kpinki i przekomarzenia, m.in. także robiąc przytyk do pasjonującej Ją problematyki karpackiego zbójnictwa, nazywałem Ją Urszulą Zbójnicką-Krzywdą. Z uśmiechem na to reagowała i, żartobliwie mnie karząc, mówiła z charakterystyczną intonacją: „Wiesiuu! Wiesiuu!”.

Tak mijały lata, nasza znajomość się pogłębiała i rosła też (myślę, że mogę tak powiedzieć) nasza wzajemna sympatia i przyjaźń. Ula przynosiła swoje teksty dla „Wierchów”, choć z upływem czasu, zwłaszcza w ostatnich latach, coraz rzadziej, albowiem angażowała się w liczne inne przedsięwzięcia, a na dodatek absorbowały ją rodzinne, niełatwe sprawy, całkiem zaś ostatnio – nieuleczalna choroba, która w końcu odebrała Jej życie. Ostatniego, przybiecanego tekstu już nie zdołała dostarczyć.

Nadal jednak wpadała do Biblioteki czy to przy okazji permanentnie prowadzonych przez Nią studiów piśmiennictwa, czy też przy okazji Jej roboczych spotkań z Romkiem Zadorą, redaktorem technicznym prowadzonych przez nią merytorycznie wydawnictw, realizowanych edytorsko przez Oficynę Wydawniczą COTG PTTK.

Warto i trzeba też wspomnieć, że dzięki Uli Centralna Biblioteka Górská PTTK zyskała do swoich zbiorów wiele lokalnych, podbabiogórskich wydawnictw książkowych oraz tamtejszych regionalnych periodyków.

Oczywiście spotykałem się z Ulą nie tylko w naszej Bibliotece, ale także na wszelkiego rodzaju konwentyklach przewodnickich, PTTK-owskich, naukowych i innych. Z tych spotkań najbardziej zapadło mi w pamięć spotkanie w Bieszczadach, późną wiosną 1995 roku, kiedy to oboje zaproszeni zostaliśmy przez profesora Jacka Kolbuszewskiego do uczestniczenia w charakterze referentów w jednej z tzw. „konferencji na szczycie”, organizowanych przez Profesora w tamtych latach. Owe konferencje były to po prostu sympozjony naukowe związane z szeroko rozumianą humanistyczną problematyką gór, tyle że nie odbywały się one w salach takich czy innych szacownych zakładów naukowych, a właśnie w górskim plenerze i faktycznie na szczytach. Konferencja, o której mowa, obradowała tuż pod wierchołkiem Rozsypańca, na który dotarliśmy z Przełęczą Bukowskiej, idąc wcześniej doliną Wołosatki. O ile pamiętam, Ula wygłaszała wówczas referat o swoich zbójnikach karpaccich, ja zaś pewnie mówiłem – jak zwykle – o Sabale. Sesja referatowa trwała kilka godzin i potem przez Halicz, Kopę Bukowską, Krzemień i Tarnicę zeszedliśmy do Wołosatego, skąd zabraliśmy się autami do naszej bazy w Ustrzykach Górnych. Piękna ta (zwłaszcza, że owego dnia pogoda dopisywała pod każdym względem), stosunkowo przecież niedługa i nietrudna trasa Uli dała się połączyć we znaki, bardzo bowiem doskwierały Jej wtedy bóle korzonkowe, z którymi już wyjechała z Krakowa. Podziwiałem Jej samozaparcie i męstwo w znoszeniu bólu i ujawniającą się mimo tych cierpień pogodę ducha.

Po raz ostatni spotkałem się z Ulą 18 października ubiegłego roku w Zakopanem w BWA podczas promocji Jej i Kasi Ceklarz książki *Czary góralskie. Magia Podtatrz i Beskidów Zachodnich*. Jeszcze przed promocją przysiedliśmy oboje na krzesłach pod ścianą wielkiej sali BWA i rozmawialiśmy, choć po prawdzie niewiele mogliśmy sobie powiedzieć, albowiem co chwila ktoś podchodził, by się z Ulą przywitać. Nie wyglądała dobrze, w rysach Jej twarzy odzwierciedlała się chemo, ale w trakcie swojego występu z humorem opowiadała o książce. Do głowy mi więc nie przyszło, że widzę Ją po raz ostatni.

Po świętach Bożego Narodzenia i po Nowym Roku powróciłem do Krakowa, gdzie w poczcie internetowej znalazłem maila od Piotra, donoszącego, że Ula jest w hospicjum i prosi o modlitwę w intencji Jej dobrej śmierci. Niebawem, w ogromnym tłumie, żegnałem Ją na zawojskim cmentarzu.

W swoim pielgrzymowaniu do wieczności człowiek napotyka na drodze swojego życia różne osoby. Ja zachowuję Ulę w swej pamięci jako dobrą, bardzo dobrą osobę, o wielkim formacie duchowym i intelektualnym. Szkoda, że już odeszła! Ufam wszakże, że teraz czerpie nieustanną radość z racji (dla nas wciąż jeszcze niepojętego, ale przez Nią już doświadczanego) obcowania z Najwyższym.



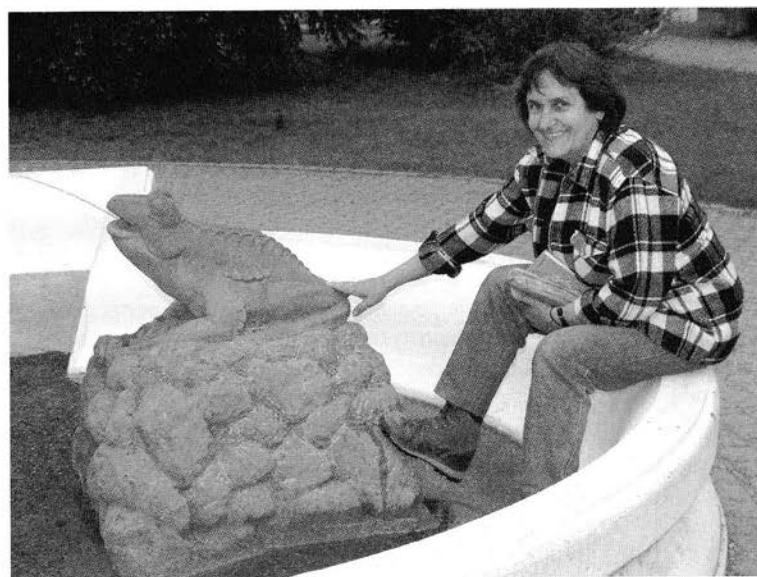
Zakopane – Miejska Galeria Sztuki. Promocja książki *Czary góralskie* (17.11.2014). Od lewej autor artykułu, Katarzyna Ceklarz i Urszula (fot. J. Ceklarz)



Na wycieczce w Bieszczadach
(fot. P. Krzywda, 2008)



W podróży po Bułgarii
(fot. P. Krzywda, 2008)



Słowacja. Przy fontannie
na rynku w Preszowie
(fot. P. Krzywda, 2008)

ROCZNIK BABIOGÓRSKI 2015, tom 16

Kraków – Zawoja 2015, s. 65-79

Anna Grochal

Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie

Kolekcja Urszuli Janickiej-Krzywdy w Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie

Zbierka Urszule Janickej-Krzywdy v Etnografickom múzeu Seweryna Udzieli v Krakove

Urszula Janicka-Krzywda's collection at the Ethnographic Museum in Krakow

Przeszło 100-letnie Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie posiada w swych zbiorach liczną grupę eksponatów otrzymanych od Urszuli Janickiej-Krzywdy – doktora etnografii i kustosa dyplomowanego tegoż Muzeum. Jej kolekcja tworzy zbiór różnorodnych obiektów powszechnie występujących w życiu codziennym. Funkcje, jakie spełniały przed ich włączeniem do zbiorów muzealnych, pozwoliły wyodrębnić rzeczy o charakterze użytkowym, obrzędowym, zwyczajowym, dekoracyjnym i pamiątkarskim oraz związanym z kulturą religijną. Większość obiektów pochodzi z Zawoi, z domu rodzinnego ofiarodawczyni, oraz z jej bliższego i dalszego sąsiedztwa. Wiele jest takich, które U. Janicka-Krzywda pozyskała w trakcie indywidualnej pracy terenowej i wyjazdów wakacyjnych w kraju i za granicą. Niektóre otrzymała jako prezenty od zaprzyjaźnionych osób, które znały jej etnograficzną pasję. Najstarsze obiekty z tego zbioru datowane są na koniec XIX w., nieco młodsze sięgają okresu międzywojennego, nie brakuje też przedmiotów będących świadectwem lat dziecińczych i młodzieńczych samej kolekcjonerki, a także tych współczesnych, z przełomu XX i XXI w. Artykuł zawiera ogólną charakterystykę wybranych obiektów z kolekcji i może stanowić punkt wyjścia do dalszych prac badawczych.

Wiac ako storočné Etnografické múzeum Seweryna Udzieli v Krakove má vo svojich zbierkach početnú skupinu exponátov získaných od Urszule Janickej-Krzywdy – doktorky etnografie a diplomovanej kustodky tohto múzea. Jej zbierka tvorí súbor rozmanitých predmetov z každodenného života. Funkcia, ktorú plnili pred zaradením do muzeálnych zbierok, umožňuje rozlíšiť veci úžitkového, obradného, zvykového, dekoratívneho a spomienkového charakteru a veci spojené s náboženským kultom. Väčšina z nich pochádza z obce Zawoja, z rodinného domu darovateľky a z jej bližšieho aj vzdialenejšieho susedstva. Je medzi nimi veľa takých, ktoré U. Janicka-Krzywda získala počas individuálnej práce v teréne a dovolenkových ciest doma aj v zahraničí. Niektoré dostala ako dar od spriatelenej osoby, ktoré vedeli o jej etnografickej vášni. Najstaršie predmety z tejto zbierky sú datované na koniec 20. storočia, tie o niečo mladšie siahajú do medzivojnového obdobia, nechýbajú ani predmety, ktoré sú svedectvom detských a mladistvých rokov samotnej zberateľky, ani tie súčasné, z prelomu 20. a 21. storočia. Článok obsahuje všeobecnú charakteristiku vybraných predmetov zo zbierky a môže byť východiskovým bodom pre ďalšiu výskumnú prácu.

In its collection, the Ethnographic Museum in Krakow, which is more than 100 years old, has a numerous group of exhibits received from Urszula Janicka-Krzywda – a doctor of ethnography and a certified custodian of that Museum. Her collection creates a diverse set of objects commonly found in everyday life. The function they served before having been incorporated in the museum collections allows one to separate items of a utilitarian, ceremonial, customary, decorative and souvenir nature, as well as items associated with religious cult. Most of them come from Zawoja, from the donor's family home and from her closer or further neighbourhood. Many of them were acquired by U. Janicka-Krzywda in the course of her individual field work and during holiday trips in Poland and abroad. Some were received as gifts from friendly people who knew her ethnographic passion. The oldest objects in this collection date back to the late nineteenth century, slightly younger ones date back to the interwar period. There are also items being a testimony to the collector's childhood and adolescence, as well as contemporary objects of the late 20th and early 21st centuries. This article contains general characteristics of selected objects from the collection and can be a starting point for further research.

Słowa kluczowe: darczyńca, Janicka-Krzywda Urszula, kolekcja, muzealia, Muzeum Etnograficzne w Krakowie

Кlíčové slová: дарца, Етнографічне музеум в Кракові, Janicka-Krzywda Urszula, музеаліе, збірка

Keywords: collection, donor, Ethnographic Museum in Krakow, Janicka-Krzywda Urszula, museum collections

Muzeum Etnograficzne im Seweryna Udzieli w Krakowie (MEK) od chwili powstania w 1911 r. systematycznie powiększa swoje zbiory. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie inicjatywa jego założyciela, inspektora szkolnego, działacza społecznego, kolekcjonera i oddanego etnografii pasjonata Seweryna Udzieli (1857-1937). Dostrzegł on

konieczność ratowania od zapomnienia zabytków kultury ludowej, stanowiących świadectwo codziennego życia ludu na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej: jego pojęcia, wierzenia, stroje, sposób mieszkania, bawienia się, pracowania – słowem to wszystko, co w nauce obejmujemy angielską nazwą folkloru, polską ludoznawstwa¹,

dłatego wielokrotnie apelował na łamach prasy o nadsyłanie darów² do nowo powstałego muzeum,

którego celem jest słuzenie dobru ogólnemu narodowi, jest ocalenie tego, co tak szybko ginie i co wkrótce zupełnie zniknie³. Gdyby w każdym powiecie znalazła się choć jedna osoba, któraby się zajęła zbieraniem okazów przy pomocy znajomych i krewnych, to wkrótce Muzeum etnograficzne stałoby się chlubą naszą⁴.

Słowa S. Udzieli nie pozostały bez odzewu. Obecnie zbiory krakowskiego Muzeum Etnograficznego liczą ponad 80 tys. eksponatów, kilkaset tysięcy jednostek archiwalnych i pozycji bibliotecznych. W pamięci muzealnej zachowało się wiele osób, dzięki którym pozyskano (głównie w formie darowizny) zarówno pojedyncze eksponaty, jak i jednolite kolekcje.

Jedną z takich osób była Urszula Janicka-Krzywda (1949-2015), doktor etnografii i kustosz dyplomowany, zatrudniona w tymże Muzeum w latach 1982-2005. Przedmioty przez nią przekazane tworzą zbiór różnorodnych obiektów powszechnie występujących w życiu codziennym. Można je podzielić na określone grupy, biorąc pod uwagę na przykład funkcje, jakie te przedmioty pełniły, miejsca pochodzenia i pozyskania, datowanie, technikę i materiał wykonania, a także wytwórców.

Funkcje, jakie spełniały poszczególne obiekty przed ich włączeniem do zbiorów muzealnych, pozwoliły wyodrębnić rzeczy o charakterze użytkowym, obrzędowym, zwyczajowym, de-

¹ Dział Dokumentacji Kontekstów Kulturowych (Archiwum MEK) Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie [dalej: AMEK], II/197, „Czas” 1911, nr 462 i 464 (10 i 11 października).

² AMEK, II/197, m.in. „Czas” 1912, nr 291 (29 lutego); „Nowa Reforma” 1911, nr 68 (11 lutego); „Straż Polska” 1913, nr 6 (62).

³ AMEK, II/197, „Czas” 1916, nr 161 i 163 (29 i 30 marca).

⁴ AMEK, II/197, „Straż Polska” 1913, nr 6 (62).

koracyjnym i pamiątkarskim oraz związanym z kultem religijnym. Znajdziemy tutaj naczynia i przyrządy powszechnie wykorzystywane w gospodarstwach domowych, zabawki, przybory szkolne, elementy stroju, obrazki, plakietki i akcesoria dewocyjne, ozdoby bożonarodzeniowe, ozdoby wielkanocne, liczne materiały archiwalne, wśród nich m.in. dyplomy, fotografie, widokówki, rękopisy, druki ulotne.

Większość przedmiotów pochodzi z Zawoi, z domu rodzinnego U. Janickiej-Krzywdy oraz z jej bliższego i dalszego sąsiedztwa. Wiele jest takich, które pozyskała w trakcie indywidualnej pracy terenowej i wyjazdów wakacyjnych w kraju i za granicą. Niektóre otrzymała jako prezenty od zaprzyjaźnionych osób, które znały jej etnograficzną pasję.

Najstarsze obiekty w kolekcji należały jeszcze do jej dziadków i są datowane na koniec XIX w., nieco młodsze sięgają okresu międzywojennego, nie brakuje też przedmiotów będących świadectwem lat dziecińczych i młodzieńczych samej Urszuli, a także tych współczesnych, z przełomu XX i XXI w.

Materiał i technika wykonania poszczególnych obiektów, które znalazły się w tej kolekcji, mogą być odniesieniem do umiejętności wykorzystywania dostępnych surowców (np. drewna, papieru, metalu) i samodzielnego tworzenia rzeczy niezbędnych w gospodarstwach domowych, co świadczyło o ich samowystarczalności oraz możliwości zakupu gotowych już wyrobów fabrycznych. W przypadku tych ostatnich nie małą rolę w pracy badawczej spełniają zakłady przemysłowe zajmujące się chociażby produkcją naczyń i narzędzi gospodarczych. Na szczególną uwagę zasługują znani kolekcjonerze twórcy ludowi, autorzy niektórych obiektów z jej zbioru.

Niniejszy artykuł ma na celu ogólne spojrzenie na zgromadzoną w MEK kolekcję U. Janickiej-Krzywdy, a charakterystyka wybranych obiektów przybliży zakres tego zbioru i może stanowić punkt wyjścia do dalszych prac badawczych.

Liczną grupę w tym zasobie stanowią **naczynia szklane i ceramiczne, sprzęty kuchenne oraz przyrządy gospodarcze**. Wśród naczyń szklanych wyróżniają się **słoje szklane typu „wecka”** (81128/mek – 81134/mek)⁵. Naczynia te, o pojemności 1-2 l, były powszechnie wykorzystywane w gospodarstwach domowych do przechowywania pasteryzowanych przetworów owocowych, warzywnych i mięsnych. Słoje charakteryzują się walcowatymi, wysokimi brzuściami, zakończonymi w górnej części przewężeniem i ściętym kołnierzem, są zamykane hermetycznie przy pomocy szklanej pokrywki umieszczonej na gumowej uszczelce i dociskanej stalową sprężyną. W Polsce były używane powszechnie do końca lat 70. XX w. Jako obiekty muzealne są interesujące nie tylko ze względu na funkcje użytkowe, ale również z uwagi na ich producentów. Sam wzór słoja opracował w 1895 r. Johann Weck z Weck – Einkochgläser⁶. Na terenie Polski wytwarzaniem tych słoików zajmowały się huty szkła specjalizujące się w produkcji szkła gospodarczego (słoików, butelek, kominków i cylindrów do lamp naftowych), niektóre szkła farmaceutycznego oraz ceramicznych i szklanych izolatorów elektrycznych. Były to Żagańskie Huty Szkła skupiające huty w Iłowej, w Łęknicy i w Wymiarkach, Huta „Feniks” w Pięsku na Dolnym Śląsku oraz Krośnieńskie Huty Szkła – wszystkie o długich tradycjach produkcyjnych. Przykrywkę jednego ze słoików (81129/mek) wyprodukowano w latach 70. XX w. w VEB Anker Glas w Bernsdorf. Słoje „wecki”, wchodzące w skład kolekcji U. Janickiej-Krzywdy, pochodzą z wymienionych hut, o czym świadczą sygnatury firm umieszczone na wieczkach obiektów. Nie zachowały się zamykające słoje gumowe uszczelki i sprężyny dociskające.

Kolejną grupę wśród przedmiotów wykonanych ze szkła stanowią **butelki** (75852/mek, 75853/mek, 79115/mek, 79116/mek, 79117/mek)⁷, które służyły do dystrybucji wódki, piwa i oranżady. Wszystkie zostały wykonane ze szkła sodowego, barwionego tlenkami metali na kolor zie-

⁵ Karty katalogu naukowego MEK [dalej Kk]: 81128/mek – 81134/mek, opr. M. Grabski, 2012.

⁶ Obecnie: J. WECK GmbH u. Co. KG, Postfach 110379656 Wehr, Deutschland.

⁷ Kk: 75852/mek, 75853/mek, 79115/mek, 79116/mek, 79117/mek, opr. M. Grabski, 2005 i 2007.

lony i brązowy, w różnych odcieniach. Butelki na oranżadę i piwo, odlewane w formach szklarskich, posiadają walcowate brzuśce z wysokimi szyjkami zakończonymi dużymi pierścieniami i drucianymi, pałkowatymi zamknięciami z porcelanowym korkiem i uszczelką, popularnie nazywane „krachlami”. Te z kolekcji U. Janickiej-Krzywdy wyprodukowano w latach 1950-1970 w nieustalonych hutach szkła, ale jedna butelka na piwo (79116/mek) jest sygnowana znakiem Huty Szkła Szczakowa. Butelki z tej właśnie huty były wykorzystywane przez polskie browary (m.in. Tychy, Żywiec i Okocim). Ciekawa i najstarsza w omawianym zbiorze butelek, datowana na lata 1945-1965, jest jednolitrowa butelka po wódce, która ze względu na swoją pojemność była nazywana „matką” lub „maciorą”. Ma zielonkawe zabarwienie, walcowaty brzusec przechodzący w wysoką, zwężającą się rurkową szyjkę, kolistą podstawę, ze stożkowym, dużym wgłębieniem. Była zamykana korkiem i lakowana.

Na wyminięcie zasługuje pojedynczy eksponat, którym jest **szklanka**, popularnie nazywana musztardówką (81135/mek)⁸, gdyż stanowiła opakowanie sprzedawanej w latach 70. XX w. musztardy. Szklanka jest wykonana z grubościennego szkła, ma walcowaty, zwężający się ku dołowi kształt, a przy wylewie profilowany kołnierzyk, na który zakładało się plastikowy dekielek. Przypuszczalnie miejscem jej produkcji była Huta Szkła Szczakowa. W okresie ustroju komunistycznego takie szklanki, po wykorzystaniu musztardy, bardzo często zastępowały brakujące, estetyczne naczynia służące do podawania herbaty, kawy lub innych napojów.

Powszechność występowania w gospodarstwach domowych należy przypisać naczyniom wykonanym z gliny. Jednym z nich jest podarowana do MEK przez U. Janicką-Krzywdę **forma kamionkowa do wypieku ciasta** tzw. *baby* (75855/mek)⁹. Naczynie zostało wykonane prawdopodobnie w latach 20. XX w. w Bochni, w Fabryce Naczyń Kamionkowych Henryka Müntzera, uważanej za największego producenta naczyń kamionkowych w regionie. Ta popularna w gospodarstwach domowych forma stosowana szczególnie w okresie Świąt Wielkanocnych, charakteryzuje się głęboko karbowanymi ściankami, co nadaje wyłożonym z niej i odwróconym do góry dnem wypiekom, zwanym właśnie *babką* lub *babą*, charakterystyczny, ciekawy kształt. Naczynie przekazane przez kolekcjonerkę do zbiorów muzealnych posiada ślady używania w postaci spekań i drutowania, które miało przedłużyć jego trwałość.

Innymi, powszechnie stosowanymi przez wiele gospodyń naczyniami, były **garnki gliniane**. Przykład takiego garnka (75856/mek)¹⁰, formowanego z gliny na kole garncarskim, wypalanego i polewanego, zaopatrzonego w wygodne ucho taśmowe, znalazł się również w tej kolekcji. Został wykonany w 2. poł. XX w., najprawdopodobniej w jednym, bliżej nieustalonym, warsztacie garncarskim w Małopolsce Wschodniej. Służył najczęściej do kiszenia żuru i przechowywania mleka.

W grupie naczyń interesujący jest **garnuszek fajansowy** z taśmowym uszkiem z występem pod kciuk (81916/mek)¹¹, pozyskany przez U. Janicką-Krzywdę w latach 80. XX w. w jednym z szalasów (*letniaku*) na zawojskiej Błędnej. Dekorowany malowanymi poziomymi pasami i liniami w kolorach: różowym, bordowym, niebieskim i złotym jest datowany na początek XX w. jako wyrób wrocławskiej Fabryki Fajansu Józefa Teichfelda i Ludwika Asterbluma. Fajansowy jest również znajdujący się w kolekcji rodzinnej U. Janickiej-Krzywdy **talerz** (76326/mek)¹², pochodzący z pocz. XX w., wykonany i sygnowany częściowo zachowanym stemplem wytwórni fajansu w Wilhelmsburgu w Dolnej Austrii.

Dzięki U. Janickiej-Krzywdzie zbiory MEK powiększyły się o kilka drobnych sprzętów domowych w postaci przyrządów kuchennych, m.in. **foremek do ciastek** (81912/mek, 81913/mek),

⁸ Kk 81135/mek, opr. M. Grabski, 2012.

⁹ Kk 75855/mek, opr. M. Grabski, 2005.

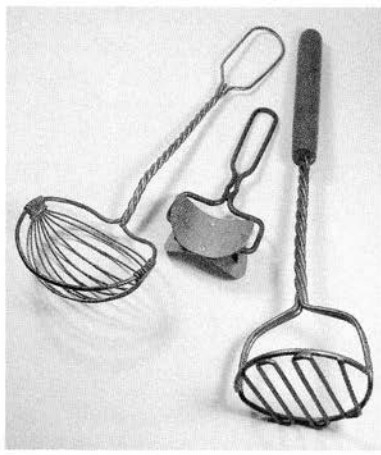
¹⁰ Kk 75856/mek, opr. M. Grabski, 2005.

¹¹ Kk 81916/mek, opr. M. Grabski, 2012.

¹² Kk 76326/mek, opr. M. Grabski, 2005.

radelka do robienia pierogów (79122/mek) i specjalnej, drucianej **łyżki do ich odcedzania** (79121/mek.), **przyrządu do rozbijania grudek mąki lub śmietany w potrawie** nazywanego m.in. *mątwką, mątwicą, rogołkiem* (75777/mek), także **przyrządu do ubijania ziemniaków** (79123/mek). Sprzęty tego rodzaju nadal są produkowane i funkcjonują jako ogólnodostępne pomoce kuchenne. Wśród tych, które pochodzą od kolekcjonerki, szczególna uwaga kieruje się ku foremkom do ciastek w kształcie okręgu i serca, zrobionych z paska cienkiej blachki ocynkowanej. Należały one jeszcze do jej babci i zostały specjalnie dla niej wykonane w okresie międzywojennym przez kowala o nazwisku Chowaniak pochodzącego z Zawoi Czatoży¹³.

Z domu rodzinnego ofiarodawczyni w Zawoi pochodzi używana przez jej mamę Zofię Janicką z domu Jäntsche (ur. 1924) **maszynka do mielenia mięsa** (81452/mek)¹⁴, chociaż rodzaj zachowanych przy niej sitka i nakładki dociskowej wskazuje, że była wykorzystywana raczej do mielenia bułki, maku lub sera. Obiekt pochodzi sprzed II wojny światowej, jest żeliwnym, niklowanym wyrobem fabrycznym, sygnowanym napisami IDEAL i P&C, wskazującymi markę i wytwórnę. Interesującym przedmiotem z okresu międzywojennego jest w tej kolekcji **maszynka do lodów** (79120/mek)¹⁵. To solidne urządzenie marki „Ideal”, wyprodukowane przez Olkuską Fabrykę Naczyń Emaliowanych, składa się z pojemnika zbudowanego z drewnianych klepek, spiętego trzema metalowymi obręczami, wewnątrz którego jest umieszczona puszka z blachy ocynkowanej z mieszaczem w środku, które są poruszane przy pomocy mechanizmu na korbę. Z międzywojennych zasobów rodzinnych U. Janickiej-Krzywdy MEK posiada również **puszki do przechowywania artykułów sypkich** (81914/mek, 83638/mek, 83639/mek) wykonane z blachy ocynkowanej, opatrzone motywami zdobniczymi i nazwami producentów. Na jednej z nich – puszcze na cukier – umieszczono reklamę Fabryki Środków Kawowych S.A. założonej w 1910 r. w Skawinie przez firmę Henryk Franck i Synowie¹⁶. Na drugiej puszcze, po nieustalonych słodyczach, widnieje napis „A Piasecki”, wskazujący na znanego cukiernika Adama Piaseckiego, który w 1898 r. założył w Krakowie firmę cukierniczą, a w 1910 r. uruchomił fabrykę czekolady¹⁷. Trzecia puszka była opakowaniem po landrynach, wyprodukowanych w istniejącej od 1829 r. w Warszawie fabryce cukrów i czekolady, funkcjonującej



Przyrządy kuchenne, nr inw. 79121/mek, 79122/mek, 79123/mek (fot. A. Sutkowski)



Maszynka do robienia lodów, nr inw. 79120/mek (fot. A. Sutkowski)

¹³ Kk: 75777/mek, 79121/mek, 79122/mek, 79123/mek, 81912/mek, 81913/mek, opr. J. Masłowiec, 2012 i 2015.

¹⁴ Kk 81452/mek, opr. J. Masłowiec, 2012.

¹⁵ Kk 79120/mek, opr. J. Masłowiec, 2015.

¹⁶ Kk 81914/mek, opr. M. Dolińska, 2012.

¹⁷ Po II wojnie światowej, w 1951 r., z połączenia wytwórni czekolady Adama Piaseckiego oraz dwóch innych: Fabryki Wyrobów Czekoladowych „Pischinger” i Fabryki Czekolady „Suchard” utworzono Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Wawel”.



Puszka po słodyczach,
nr inw. 83638/mek (fot. A. Sułkowski)

pod nazwą „Dom Handlowo-Przemysłowy Franciszek Fuchs i S-ka”¹⁸. Kolejnymi obiektami sprzed II wojny światowej, o których warto wspomnieć, są sprzęty wykorzystywane przy wypieku chleba: *łopata* (81453/mek) oraz *pociosek* (81454/mek). Były używane do lat 60. XX w. Należały do Otylii Chowaniek z domu Surzyn z Zawoi Świniarki, która pomagała mamie U. Janickiej w domu, a na święta piekła dla niej chleb.

Z gospodarstwem domowym jej dziadków, Marii i Teodora Jäntschke, mieszkających od 1926 r. w Nadleśnictwie w Zawoi, w kategorii obiektów pozwalających na utrzymanie czystości, wiąże się *pralka ręczna* (79374/mek)¹⁹, zwana popularnie tarą do prania. W całości wykonana z twardego drewna przez nieustalonego rzemieślnika, mogła zostać zakupiona na targu w okolicach Zawoi. Tara nosi ślady użytkowania, ale na przestrzeni lat zmieniła swoją funkcję z użytkowej na dekoracyjną. Z kolei do celów higieny osobistej służyła podarowana przez U. Janicką-Krzywdę *umywalka* (75033/mek)²⁰ w formie drewnianego prostokątnego stolika, z otworem w blacie służącym do osadzenia miednicy i przymocowa-

wanymi do niego półką na przybory toaletowe i drążkiem na ręcznik. Jako materiał wystawowy MEK zachowano **prawidła do butów**.

Funkcję użytkową spełniają również **obiekty z zakresu stroju i tkanin**. Z okresu międzywojennego w zbiorach znajduje się *firanka* (81205/mek)²¹, wykonana prawdopodobnie przez babcię U. Janickiej – M. Jäntschke. Jest to firanka z rzadko tkanego, cienkiego materiału bawełnianego w kolorze ecru, ozdobiona wstawkami z większych i mniejszych okrągłych koronek, z doszytą u dołu falbanką. Była używana zarówno przez M. Jäntschke oraz później przez jej córkę Zofię Janicką. Z lat 20. XX w. z Zawoi Markowej pochodzi też lniane *prześcieradło* (80943/mek)²² z grubego, zgrzebnego płótna samodziałowego, tkanego na wąskim warsztacie tkackim. Służyło do zaścielania rozkładanej ławy do spania (zwanej szlufankiem). Z późniejszego okresu, z lat 50. XX w., zachowały się dwa inne obiekty: uszyta maszynowo z białego, gęstego płótna lnianego *poszewka na becik dla niemowlęcia* (75168/mek)²³ oraz *saszetka ścienna* (81206/mek)²⁴, uszyta w 1957 r. przez Urszulę w ramach „prac ręcznych” w Szkole Podstawowej w Zawoi Wilcznej. Przeznaczona na przybory toaletowe wisiała nad domową umywalką. Ekspozycjami muzealnymi stały się też pojedyncze elementy stroju. Zaczynając od najstarszych, należy tutaj wymienić **naszyniki z paciorków szklanych** (79184/mek, 79185/mek)²⁵, które w latach 30. XX w. były zakładane przez Z. Janicką do dziecięcego „stroju krakowskiego”. Każdy z naszyneków jest złożony z sześciu lnianych, związanych razem nici z nawleczonymi paciorkami w różnych kolorach. Do zbiorów MEK przyjęto parę damskich *rękawiczek pięciopalcowych* (81207/mek)²⁶, wykonanych ręcznie na szydelku i drutach z kremowych, błyszczących nici bawełnianych, które również nale-

¹⁸ *Księga wpływu muzealiów Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie* [dalej KWM]: 592-593/2015.

¹⁹ Kk 79374/mek, opr. K. Reinfuss-Janusz, 2008.

²⁰ Kk 75033/mek, opr. P. Worytkiewicz, 2001.

²¹ Kk 812054/mek, opr. E. Pobiegly, 2010.

²² Kk 80943/mek, opr. E. Pobiegly, 2010.

²³ Kk 75168/mek, opr. B. Kozuch, 2003.

²⁴ Kk 81206/mek, opr. E. Pobiegly, 2010.

²⁵ Kk: 79184/mek i 79185/mek, opr. E. Pobiegly, 2007.

²⁶ Kk 81207/mek, opr. E. Pobiegly, 2010.

żały do Z. Janickiej i były przez nią noszone w latach nauki w gimnazjum. Z. Janicka pod koniec lat 50. XX w. uszyła **spódnice** (81209/mek)²⁷, którą razem z **gorsetem** (81208/mek)²⁸, zakupionym w tym samym czasie w sklepie „Cepelia” i z niezachowaną białą bluzką typu „sukiennickiego”, **zapaską babiogórską** oraz prawdziwymi koralami (tzw. siekańcami), Urszula Janicka zakładała na uroczystości kościelne w Zawoi, a w latach 1961-1963 także w zespole regionalnym działającym w Szkole Podstawowej w Zawoi Wilcznej, prowadzonym przez nauczycielkę Jadwigę Wierczek. U. Janicka-Krzywda przekazała do MEK dwie **chusteczki do orawskiego stroju dziewczęcego** (80207/mek, 80208/mek)²⁹, które sama otrzymała w darze podczas przeprowadzania w latach 70. XX w. w Zubrzycy Górnej na Orawie wywiadów etnograficznych na temat stroju orawskiego. W tej grupie obiektów znalazła się także **opaska na głowę** (76240/mek)³⁰, którą zakupiła w Zakopanem w 1963 r. podczas wycieczki szkolnej. Opaska w formie filcowego wianuszka z dosztytymi imitacjami szarotki była popularnym wyrobem pamiątkarskim nabywanym przez turystów. Można jeszcze tutaj wymienić **Album pamiątkowy Haft i koronka** (75817/mek)³¹, składający się z tekstu drukowanego dopełnionego przyklejonymi do kartonów przykładami haftów lub koronek z różnych regionów Polski. U. Janicka-Krzywda otrzymała ów album w 2003 r. jako prezent od „Cepelii”, z którą współpracowała.

W kategorii **pamiątek regionalnych** występuje w kolekcji ofiarodawczyni jeszcze kilka eksponatów. Są nimi **talerze drewniane** (81460/mek, 81461/mek) z Zawoi, z 2. poł. XX w., z lustrami zdobionymi w jednym przypadku wizerunkiem orla białego, w drugim rozetą w formie stylizowanego kwiatu. Na uwagę zasługują **czerpaki podhalańskie** (75585/mek, 75586/mek)³², które są miniaturami drewnianych naczyń do nabierania żentycy lub mleka. Zostały wykonane w latach 1970-1980 przez Juliana Bywalca, rzeźbiarza i producenta pamiątek regionalnych z Zawoi. Jego autorstwa jest również drewniany **ołtarzyk** (81643/mek)³³ w formie dwudrzwiowej szafki, zdobiony wypalonym ornamentem geometrycznym i kwiatowym. Wewnątrz ołtarzyka, w części centralnej, znajduje się drukowany na papierze wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, a na jego skrzydłach przedstawienia chłopca i dziewczynki z rękoma złożonymi do modlitwy. W zbiorze pamiątek znajdują się też **łyżka rosyjska** (75771/mek)³⁴, wykonana w XX w. z jednego kawałka drewna, lakierowana, zdobiona malowanym ornamentem roślinnym oraz **maskotka** (81462/mek)³⁵ przedstawiająca stojącą na niskim postumencie (z napisem „LESKOWIEC /880 m n.p.m.”) stylizowaną parę w strojach góralskich. W omawianej kolekcji nie zabrakło pamiątki określanej jako **pamiątka krakowska** – mowa tutaj o **figurce Lajkonika** (79119/mek)³⁶. Wykonana z glinki ceramicznej, polewana, wypalana i szkliwiona figurka jest wyrobem z 2. poł. XX w., przedstawia postać jeźdźca w tatarskim stroju, z buławą w dłoni i w zwieńczonej półksiężycem spiczastej czapce na głowie, siedzącego na koniu o pękatym tułowiu.

Seria przedmiotów pamiątkowych o funkcji użytkowej obejmuje datowane na okres międzywojenny **bibularze** (81644/mek, 83634/mek), wykonane z drewna i zdobione ryzowanym ornamentem kwiatowym. Kolejne obiekty to wykorzystywane przez Urszulę w okresie nauki w szkole w Zawoi drewniany, pomalowany na kolor czarny, **piórnik** (83636/mek)³⁷, również

²⁷ Kk 81209/mek, opr. E. Pobiegły, 2010.

²⁸ Kk 81208/mek, opr. E. Pobiegły, 2010.

²⁹ Kk: 80207/mek i 80208/mek, opr. E. Pobiegły, 2007.

³⁰ Kk 76240/mek, MEK, E. Pobiegły, 2006.

³¹ Kk 75817/mek, MEK, E. Pobiegły, 2006.

³² Kk: 75585/mek i 75596/mek, opr. M. Dolińska, 2005.

³³ Kk 81643/mek, opr. M. Dolińska, 2010.

³⁴ Kk 75771/mek, opr. M. Dolińska, 2006.

³⁵ Kk 81462/mek, opr. M. Dolińska, 2010.

³⁶ Kk 79119/mek, opr. M. Dolińska, 2007.

³⁷ KWM, 590/2015; Kk 794271/mek, opr. G. Pyła, 2006.

z wykonanym techniką snycerską motywem kwiatowym i parą góralską, oraz **obsadka do stałówki** (83635/mek)³⁸ zakończona głową górala. Zarówno piórniki, jak i obsadka posiadają, poza napisem „Zawoja”, wycięte inicjały „UJ”. Pozostając przy szkolnych akcesoriach, należy wskazać na **strugaczki do ostrzenia ołówków** (83637/mek, 79427/mek)³⁹ w kształcie miniaturowego telewizora z lat 60. XX w., którego ekran wypełnia herb miasta Krakowa oraz w formie rewolweru z zaznaczonym bębniem na naboje. W tematyce szkolnej pozostaje drugi w kolekcji drewniany **piórniki** (76162/mek)⁴⁰, który U. Janicka otrzymała w prezencie od swojej babci z okazji Pierwszej Komunii Świętej w 1958 r. Został wykonany w Zawoi, w pracowni pamiątkarskiej Edwarda Jezudka (1905-1971). Z zanotowanych wspomnień U. Janickiej wynika, że chcąc uchronić piórniki przed zabrudzeniem atramentem, wyłożyła jego środek irchą. Tego piórnika nie używała jednak długo, gdyż w następnej klasie otrzymała od ojca nowy i przez nią wymarzony – już nie z drewna, ale ze skóry. Z lat 50.-60. XX w. zachowała się również szklana i zatykana korkiem **butelka z atramentem** (78644/mek)⁴¹. Jest opatrzona naklejką z kolorowym nadrukiem informującą o wartości butelki i cechach produktu oraz wytwórni: „Fabryka Farb dawniej J. Karmański i SP”, „obecnie Gabryel Górski i SKA” (Kraków). Do zbiorów MEK włączono używaną przez Urszulę jako uczennicę Szkoły Podstawowej nr 2 w Zawoi Wilcznej **zakładkę do książki** (80200/mek)⁴², wykonaną ze złożonego na pół paska przezroczystej kliszy fotograficznej z boczną perforacją, przez którą jest przewleczona tasiemka. Środek zakładki stanowią dwa paski papieru fotograficznego z kadrami z filmu *Krzyżacy* w reżyserii Aleksandra Forda. Wśród szkolnych przyborów znajdziemy też woskowe, kolorowe **kredki** (76164/mek)⁴³, prawdopodobnie z lat 70. XX w., opatrzone papierowymi banderolami, umieszczone w tekturowym pudełku wyprodukowanym przez Przemyskie Zakłady Przemysłu Terenowego ASTRA.



Tarcze szkolne, nr inw. 80931/mek, 80932/mek
(fot. A. Sułkowski)

Atrybutami ucznia, które trafiły do muzealnych zbiorów, są **teczki skórzane** (materiał wystawowy MEK) oraz **tarcze szkolne** Liceum Ogólnokształcącego w Suchej Beskidzkiej (80931/mek, 80932/mek)⁴⁴, które należały do U. Janickiej uczęszczającej do tego liceum w latach 1963-1967. Takie tarcze były obowiązkowymi identyfikatorami uczniów każdej szkoły do lat 90. XX w. Musiały być przyszyte do lewego rękawa odzieży szkolnej (również tej zewnętrznej), ich kolor wskazywał na rodzaj szkoły, do której dany uczeń uczęszczał: niebieski oznaczał szkołę podstawową, czerwony liceum lub technikum, a zielony szkołę zawodową.

Rodzinną pamiątką, która została włączona do zbiorów muzealnych, jest **pióro** (76163/mek)⁴⁵, które było własnością dziadka Urszuli – T. Jäntsche, a używane przez niego w okresie studiów na wydziale nadleśnictwa we Lwowie oraz podczas prowadzenia od 1926 r. kancelarii

³⁸ KWM, 589/2015.

³⁹ Tamże, 591/2015.

⁴⁰ Kk 76162/mek, opr. G. Pyla, 2009.

⁴¹ Kk 78644/mek, opr. G. Pyla, 2009.

⁴² Kk 80200/mek, opr. G. Pyla, 2008.

⁴³ Kk 76164/mek, opr. K. Pachla-Wojciechowska, 2015.

⁴⁴ Kk: 80931/mek i 80932/mek, opr. G. Pyla, 2012.

⁴⁵ Kk 76163/mek, opr. G. Pyla, 2009.

Nadleśnictwa Zarządu Lasów Polskiej Akademii Umiejętności w Zawoi. Datowanie pióra określa się na koniec XIX w., zostało ono w kolorze wykonane ze szkła dmuchanego, z walcową obsadką powleczonej wewnątrz farbą w kolorze złotym, z piórkim do pisania uformowanym z wydłużonego, spiralnie skręconego szkła.

Próba sklasyfikowania obiektów należących do U. Janickiej-Krzywdy według funkcji, jakie pełniły, wykazała, że poszczególnym przedmiotom można przypisać nie jedną, ale wiele funkcji. Widoczne to już było przy obiektach z kategorii pamiątkarstwa i akcesoriów szkolnych. Podobnie jest w przypadku pamiątek i rzeczy o funkcji dekoracyjnej, związanych z wystrojem pomieszczeń. Takim obiektem jest drewniane **pudełko z pokrywą** (81458/mek)⁴⁶, którego ścianki posiadają strukturę kratownicy z regularnie wystającymi sterczynami. Pochodzi prawdopodobnie z okresu międzywojennego, zostało zakupione przez dziadka Urszuli. Jego dom zdołał też **obraz namalowany na szkłe** (81946/mek)⁴⁷, umieszczony w prostej, drewnianej ramie, przedstawiający scenę polowania na jelenia. Jest to obraz nieznanego malarza-amatora, o dwubarwnej kompozycji, która przypomina popularne w XVIII i XIX w. obrazy tworzone z wycinanych z czarnego papieru sylwet, naklejonych na biały papier. T. Jäntsche otrzymał ów obraz od swojego krewnego Antoniego Rumanstorfera, nauczyciela w szkole w Nadwórnej (ob. Nadwirna na Ukrainie) w dawnym województwie stanisławowskim (ob. Iwano-Frankiwsz na Ukrainie). Kolejnymi obiektami o funkcji dekoracyjnej są **misa gliniana** (81915/mek)⁴⁸ i **talerz blaszany, malowany** (75776/mek)⁴⁹. Misa została zakupiona przez U. Janicką-Krzywdę w Sanoku w latach 90. XX w. od ukraińskich handlowców, jej rodzime pochodzenie nie jest bliżej ustalone. Toczona na kole garncarskim z gliny żelazistej, wypalana i szkliwiona, z polewą w kolorze brązowym i złotym, posiada dekorację w postaci malowanej rozety, kół oraz wici roślinnych. Była przeznaczona do wieszania na ścianie, o czym świadczą zawieszki przy podstawie. Z kolei talerz blaszany, który jest wyrobem fabrycznym, został ozdobiony wielobarwnym ornamentem roślinnym przez znaną malarzkę z Zalipia – Marię Owcę (1909-1996), twórczynię makatek i dekoracji ściennych, uczestniczkę i laureatkę wielu edycji konkursu „Malowana Chata” w Zalipiu. Przedmiotami dekoracyjnymi są drewniane, datowane na lata 90. XX w., **figurki ptaszków** (75787/mek, 75818/mek)⁵⁰. Pierwszy z nich, *styrnolek* (w gwarze babiogórskiej *styrnol* oznacza trznadla), wykonany z dwóch kawałków niemalowanego drewna, przypomina orła z rozpostartymi skrzydłami i rozłożonym ogonem, z koroną na głowie. Jego autorem jest Adam Lizak z Przyborowa w powiecie żywieckim. Drugi – *krogulec* – wykonany przez Stanisława Basiurę z Zawoi, to rzeźba ptaszka w barwach zielono-brązowych, przymocowana pazurami do gałęzi służącej za podstawę, a dzięki miesięcznej zawieszce przystosowana do wieszania na ścianie.

Urszula Janicka-Krzywda widziała również potrzebę zachowania dla przyszłych pokoleń przedmiotów związanych z obrzędowością doroczną, z kulturą pasterską oraz z kultem religijnym i magią. Z okresem Świąt Bożego Narodzenia wiąże się więc podarowane przez nią **ozdoby ludzianarodzeniowe** w postaci **ozdób na choinkę** (75989/mek, 75990/mek, 83649/mek – 83655/mek)⁵¹, **świecznika** (83640/mek)⁵², **figurek aniołków** tworzących „anielską orkiestrę” (83641/mek – 83646/mek)⁵³, ręcznie zrobionego **łańcucha, lichtarzyków na świeczki choinkowe, światów z opłatków** (materiał wystawowy MEK), także **opakowania na opłatki** (80191/mek – 80194/

⁴⁶ Kk 81458/mek, opr. G. Graff, 2010.

⁴⁷ Kk 81946/mek, opr. G. Mosio, 2012.

⁴⁸ Kk 81915/mek, opr. M. Grabski, 2012.

⁴⁹ Kk 75776/mek, opr. B. Skoczeń-Marchewka, 2014.

⁵⁰ Kk: 75787/mek i 75818/mek, opr. M. Oleszkiewicz, 2012, G. Graff, 2004.

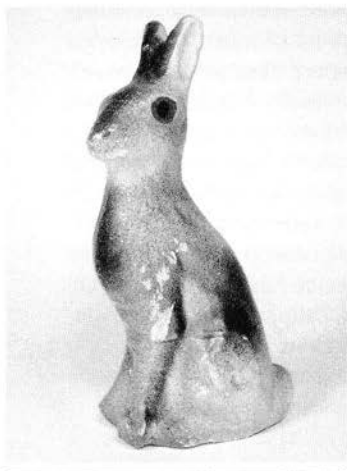
⁵¹ Kk: 75989/mek i 75990/mek, opr. G. Pyla, 2008, oraz KWM, 603/2015 – 609/2015.

⁵² KWM, 594/2015.

⁵³ KWM, 595/2015 – 600/2015.



Pisanki drewniane, nr inw. 72219/mek, 72220/mek, 72221/mek, 80195/mek, 80196/mek (fot. A. Sułkowski)



Figurka gipsowa, nr inw. 81826/mek (fot. A. Sułkowski)

mek)⁵⁴. Z kolei Wielkanoc jest reprezentowana przez **figurkę zajączka** (79259/mek)⁵⁵, wykonanego w latach 70. XX w. z masy cukrowej, oraz przez **grupę pisanek**. Jedną to **wydmuszka jaja kacze**go (80197/mek)⁵⁶, zdobiona techniką batikową przy użyciu *pisaka*, barwiona prawdopodobnie barwnikami chemicznymi i powleczone matowym lakierem bezbarwnym, z zawieszka wykonaną z tasieмки. U. Janicka-Krzywda otrzymała tę pisankę w 2007 r. w prezencie od pochodzącej z Zagrzebia uczestniczki międzynarodowej konferencji „Sacrum i przyroda”, która odbywała się w Orawskim Parku Etnograficznym w Zubrzyicy Górnej.

Pozostałe pisanki to **pisanki drewniane**. Najstarsze z nich (80195/mek i 80196/mek)⁵⁷ zostały zakupione w 1938 r. przez Z. Janicką w krakowskich Sukiennicach. Pisanki te, wykonane z drewna techniką toczenia, malowane farbami temperowymi i olejnymi, powlekane lakierem bezbarwnym, były w tradycji mieszczańskiej elementem dekoracyjnym wnętrza. Ich zdobnictwo nosi cechy charakterystyczne dla zdobnictwa wyrobów z „Warsztatów Krakowskich”. Pozostałe w kolekcji drewniane pisanki (76165/mek – 76170/mek)⁵⁸ pochodzą już z lat 80. XX w. z Ukrainy. W kategorii obrzędowości – ale nie wielkanocnej, lecz odpustowej – można umieścić gipsową **figurkę zajączka** (81926/mek)⁵⁹, którą U. Janicka-Krzywda w latach 70. XX w. ustrzeliła na strzelnicy w czasie odpustu w święto Matki Bożej Anielskiej (2 sierpnia) w klasztorze oo. franciszkanów w Wieliczce. Ekspozaty w postaci **zaproszeń na studniówkę** (75988/mek, 76161/mek, 76466/mek)⁶⁰ przywołują praktykowany od wielu pokoleń zwyczaj urządzania na ok. 100 dni przed maturą balów maturalnych dla uczniów, z udziałem nauczycieli, którzy od organizatorów studniówek otrzymują

imienne zaproszenia na zabawę. Te podarowane przez U. Janicką-Krzywdę były przeznaczone dla jednego z pedagogów Technikum Kolejowego w Krakowie.

Z zakresu kultury pasterskiej w posiadaniu MEK znajdują się **figurki z sera owczego** w formie jelenia i koguta (74762/mek, 74763/mek)⁶¹, tzw. *redykalki*, wykonane w 1999 r. przez *bacę* z Czarnego Dunajca, odcisnięte w drewnianej formie, która należała jeszcze do jego dziadka. Obie figurki kolekcjonerka zakupiła od tegoż *bacy*, kiedy wypasał owce na Hali Śmietanowej na Orawie.

⁵⁴ Kk: 80191/mek – 80194/mek, opr. G. Pyla, 2008.

⁵⁵ Kk 79259/mek, opr. M. Oleszkiewicz, 2014.

⁵⁶ Kk 80197/mek, opr. G. Pyla, 2007.

⁵⁷ Kk: 80195/mek i 80196/mek, opr. G. Pyla, 2007.

⁵⁸ Kk: 76165/mek – 76170/mek, opr. G. Pyla, 2005.

⁵⁹ Kk 81926/mek, opr. B. Skoczeń-Marchewka, 2012.

⁶⁰ Kk: 75988/mek, 76161/mek i 76466/mek, opr. G. Pyla, 2012.

⁶¹ Kk: 74762/mek, 74763/mek i 76466/mek, opr. G. Pyla, 2003.

Objektami nawiązującymi do czynności magicznych są **karty do wróżenia z instrukcją** (83656/mek)⁶², a wpływający czas pokazuje „wieczny” **kalendaryz** (83647/mek)⁶³, w którym przekłada się wykonane z tektury kartki z napisanymi nazwami poszczególnych miesięcy i kolejnymi dniami tygodnia (bez roku).

Kolejnymi przedmiotami, które składają się na tę kolekcję, są obiekty związane z kultem religijnym. Liczny tutaj jest **zbiór obrazków dewocyjnych** (76316/mek, 79453/mek – 79466/mek, 76051/mek – 76052/mek, 80503/mek, 80504/mek, 80684/mek, 80950/mek, 80951/mek)⁶⁴, których datowanie obejmuje koniec XIX w. oraz 1. i 2. poł. wieku XX. Obrazki przedstawiają różne **wizerunki Matki Bożej** (Matka Boska z Łętowni, Matka Boska Frydecka, Matka Boska Szkaplerzna, Matka Boska Litmanowska), **Świętej Rodziny** oraz **świętych katolickich** (św. Jan Chrzciciel de la Salle, św. Teresa z Ávili, św. Marcin z Tours, św. Klemens Maria Hofbauer, św. Gertruda, św. Jan Nepomucen, św. Tomasz z Akwinu, św. Ignacy Loyola, św. Benedykt, św. Jan Chrzciciel, św. Katarzyna, św. Roch, św. Franciszek Ksawery, św. Jan Kanty). W zbiorze tym występuje też obrazek okolicznościowy **Pierwsza Komunia Święta** oraz **pocztówka** (76050/mek)⁶⁵ z wizerunkiem Jezusa Bolesnego – Ecce Homo, według obrazu Guido Reniego (1575–1642). Poza tym znajdują się tutaj **figurka** Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (80718/mek)⁶⁶ i **plakietki dewocyjne** (76053/mek, 76054/mek, 80717/mek)⁶⁷ upamiętniające udział Otylii Zajac z Zawoi (zm. 2007) w pielgrzymce do Matki Bożej Bolesnej w sanktuarium w Limanowej (lata 70. XX w.), 600-lecie obecności obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze (1982) oraz wizytę papieża Jana Pawła II w Polsce w 1983 r. **Kult** religijny reprezentują również **medalik** z popiersiem św. Rity (73831/mek)⁶⁸ oraz należący być może do Z. Janickiej **różaniec** (83648/mek)⁶⁹ z bardzo drobnymi paciorkami, umieszczony w niewielkim etui w kształcie książeczki do modlenia.

Do jednych z ostatnich przedmiotów podarowanych przez U. Janicką-Krzywdę należą jej **zabawki: lalka** (83657/mek) i drewniany **wózek dla lalek** (83658/mek). Lalka, wykonana z tworzywa sztucznego, zachowała swoją oryginalną sukienkę, skarpetki i wiązane na sznurówki czerwone buciki. Wózek z widocznymi ubytkami niebieskiego lakieru świadczy o jego eksploatacji.

Kilka obiektów, które znalazły się w zbiorach MEK, kolekcjonerka zakupiła w latach 70 i 80. XX w. poza granicami Polski. Z regionu Maramuresz (rum. Maramureș) pochodzi nabyty przez nią na targu we wsi Borsza (rum. Borșa) **krótki kożuszek bez rękawów**, zwany *kieptar* (76021/mek), uszyty ręcznie z białych skór baranich, o brzegach obszytych czarną taśmą plecioną, z po-



Redykalcki, figurki z sera owczego, nr inw. 74762/mek, 74763/mek (fot. A. Sułkowski)

⁶² KWM, 610/2015.

⁶³ KWM, 601/2015.

⁶⁴ Kk: 76316/mek, 79453/mek – 79466/mek, 76051/mek – 76052/mek, 80503/mek, 80504/mek, 80684/mek, 80950/mek, 80951/mek, opr. B. Skoczeń-Marchewka, 2005-2009.

⁶⁵ Kk 76050/mek, opr. B. Skoczeń-Marchewka, 2005.

⁶⁶ Kk 80718/mek, opr. M. Oleszkiewicz, 2015.

⁶⁷ Kk: 76053/mek, 76054/mek, 80717/mek, opr. B. Skoczeń-Marchewka, 2005-2006, oraz M. Oleszkiewicz, 2015.

⁶⁸ Kk 73831/mek, opr. M. Oleszkiewicz, 1997.

⁶⁹ KWM, 602/2015.



Lalka, zabawka, nr inw. 83657/mek
(fot. A. Sułkowski)



Lalka i wózek, zabawki,
nr inw. 83657mek, 83658/mek
(fot. A. Sułkowski)

wierzchnią pokrytą aplikacjami ze skóry w kolorze głównie czerwonym o odcieniu brunatnym oraz ręcznym haftem o motywach kwiatowych. Kożuszek w chwili zakupu już był używany, ona sama nosiła go jeszcze potem przez kilka lat. Tę samą proveniencję posiada **torba wełniana** zwana *trista* (74349/mek)⁷⁰, uszyty również ręcznie z samodziałowej, kraciastej tkaniny, z jednego jej kawałka, złożonego na pół i zszytego po bokach, do których w górnej części doszyte są dwa długie uchwyty, plecione z pasm różnokolorowej wełny. Podobnie jak kożuszek, torba nie była nowa. Z kolei na targu w Radowcach (rum. Rădăuți), na terenie rumuńskiej Bukowiny (rum. Bucovina), U. Janicka-Krzywda kupiła **zabawkę jarmarczną – fujarkę** (75883/mek)⁷¹, toczoną z jednego kawałka drewna, która należała do wyrobów, w które chętnie zaopatrywali się nie tylko turyści, ale także miejscowa ludność. Również w Radowcach, ale bezpośrednio od wytwórcy Konstantyna Colibaby (Constantin Colibaba), w jego warsztacie garncarskim zakupiona została ręcznie formowana z gliny, wypalana i polewana jednostronnie **plakietka ceramiczna** (75854/mek)⁷² z rytowanym i malowanym ornamentem, sygnowana stemplem garncarza z napisem „Colibaba”. Z innego regionu, bo z Huculszczyzny, z miasteczka Kosów (ob. Kosiw na Ukrainie), pochodzi **patara ceramiczna** (75858/mek)⁷³ wykonana w latach 90. XX w., w kształcie kielicha ze spłaszczoną i rozłożystą czarką, o kolistej podstawie. Była formowana na kole garncarskim, następnie wypalana i pokryta polewą o jasnokremowej barwie, z geometryczno-kwiatowym ornamentem. Posiada sygnaturę, niestety nazwisko wykonawcy jest nieczytelne.

W posiadaniu U. Janickiej-Krzywdy – obecnie w zbiorach muzealnych – znajdowały się dwie tkaniny z obszaru Afganistanu (lub Pakistanu) oraz z Libii: **kilim** bawełniano-wełniany, ręcznie tkany i haftowany (74351/mek)⁷⁴, a także **strój męski**, rodzaj kamizeli bez rękawów ubieranej przez głowę, szyty i haftowany maszynowo (73260/mek)⁷⁵.

Osobną grupę wśród rzeczy przekazanych do MEK przez ofiarodawczynię tworzą **materiały archiwalne**. Składają się na nie m.in.: liczne oryginały jej tekstów, publikowanych na łamach czasopism i wydawnictw (jeszcze przed korektą redakcyjną), kwestionariusze do badań terenowych (na temat obrzędowości rodzinnej, magii handlowej, zbójnictwa, budownictwa, religijności ludowej, handlu wewnątrz wsi), wywiady etnograficzne, odpowiedzi na ankiety, materiały związane z wizytami papieża Jana Pawła II w Polsce, kasety magnetofonowe i płyty CD z muzyką folklorystyczną, teksty wygłoszonych referatów i odczytów jej autorstwa, liczne dyplomy, wyróżnienia, podziękowania związane z jej szeroką działalnością społeczno-kulturalną, fotografie z terenu o różnej tematyce, wiele widokó-

⁷⁰ Kk 74349/mek, opr. E. Pobiegły, 1999.

⁷¹ Kk 75883/mek, opr. G. Pyła, 2012.

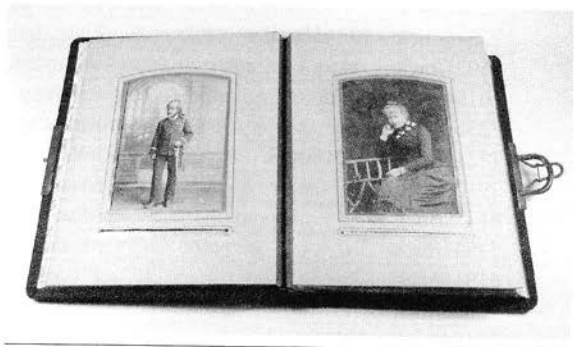
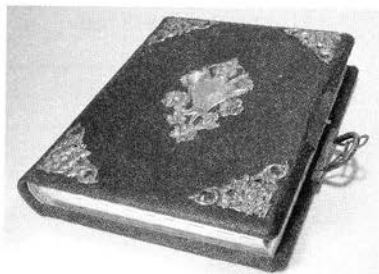
⁷² Kk 75854/mek, opr. M. Grabski, 2004.

⁷³ Kk 75858/mek, opr. M. Grabski, 2004.

⁷⁴ Kk 74351/mek, opr. E. Tenerowicz, 1999.

⁷⁵ Kk 73260/mek, opr. E. Tenerowicz, 1996.

wiek. Interesującymi obiektami znajdującymi się w zbiorach archiwalnych MEK są trzy albumy z fotografiami rodzinnymi. Dwa z nich należały do rodziny ze strony ojca Urszuli, jeden do babki, ze strony matki, Marii Mohr. Ten ostatni zawiera 25 fotografii ze Ślemienia, wsi w powiecie żywieckim. Fotografie pochodzą sprzed 1920 r., wykonane zostały prawdopodobnie przez przyszłego męża M. Mohr. Przedstawiają mieszkańców oraz architekturę wsi, dzisiaj już nieistniejącą. Zdjęcia w pozostałych albumach, to przede wszystkim tzw. *carte de visite* pochodzące ze znanych atelier fotograficznych z przełomu XIX i XX w., znajdujących się m.in. w Drohobyczu, Kołomyi, Lwowie, Przemyślu, Stanisławowie, Samborze, Truskawcu, Wiedniu. Umieszczone w albumach fotografie zawierają wizerunki nie tylko osób spokrewnionych z rodziną ojca, ale też tych, z którymi sporadycznie utrzymywano kontakt, a nawet się nie znano. Fotografie te mogą stanowić źródło ikonograficzne dla badaczy ubiorów, obyczajowości, także historii fotografii.



Album rodzinny, nr inw. archiwaliów MEK III 90432F
(fot. A. Sułkowski)

Przedstawiona w zarysie charakterystyka wybranych obiektów przyjętych od U. Janickiej-Krzywdy do zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie pokazuje sposób zachowania od zapomnienia przedmiotów, z pozoru mało wartościowych materialnie i tak powszechnych w użyciu, że czasem nawet niezauważalnych, w których ona sama dostrzegła walory – powtarzając za Sewerynem Udzielą – świadczące o życiu codziennym minionych pokoleń. Kilka przedmiotów przekazała tuż przed śmiercią. Nigdy nie narzucała placówce muzealnej konieczności przyjmowania oferowanych przez siebie rzeczy. Zawsze starała się podać informacje o ich pochodzeniu i sposobie wykorzystywania, mówiąc jedynie – „może się jeszcze przyda”.

Tabl. Obiekty znajdujące się w zbiorach Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie składające się na kolekcję Urszuli Janickiej-Krzywdy (uszeregowane alfabetycznie)

Numer inwentarza	Nazwa obiektu
75817/mek	Album pamiątkowy Cepelii <i>Haft i koronka</i>
81644/mek, 83634/mek	Bibularze
72756/mek – 72759/mek; 75852/mek – 75853/mek; 79115/mek – 79117/mek	Butelka szklana
78644/mek	Butelka z atramentem
80207/mek – 80208/mek	Chusteczki do orawskiego stroju dziewczęcego
76335/mek	Chusteczka dziewczęca z Kabulu
80221/mek	Dzbanek emaliowany
72222/mek – 72224/mek	Figurka kota
80718/mek	Figurka Najświętszej Maryi Panny
75818/mek	Figurka ptaszka, <i>krogulec</i>
75787/mek	Figurka ptaszka, tzw. <i>styrnolek</i>
80205/mek	Firanka

81912/mek – 81913/mek	Foremka do ciastek
75855/mek	Forma kamionkowa do wypieku cista tzw. <i>baby</i>
75856/mek	Garnek gliniany
81916/mek	Garnuszek fajansowy
81208/mek	Gorset dziewczęcy
83647/mek	Kalendarz
83656/mek	Karty do wróżenia z instrukcją
74351/mek	Kilim afgański
79118/mek	Klatka na ptaki
72761/mek	Korkownica do butelek
72344/mek – 72345/mek	Koronka szydełkowa – próbka
76021/mek	Kożuszek bez rękawów z Rumunii
76164/mek	Kredki woskowe
72369/mek	Kubek (kufel) gipsowy
72216/mek – 72218/mek	Lalka (ukraińska dekoracja wnętrza)
79120/mek	Maszynka do lodów
81452/mek	Maszynka do mielenia mięsa
73831/mek	Medalik z wizerunkiem św. Rity
81915/mek	Misa gliniana
72628/mek	Muchołapka szklana z korkiem
79184/mek – 79185/mek	Naszyjnik ze szklanych paciorków
81946/mek	Obraz malowany na szkle
76051/mek – 76052/mek, 76316/mek 79453/mek – 79466/mek 80503/mek – 80504/mek, 80684/mek 80950/mek – 80951/mek	Obrazek dewocyjny
76050/mek	Obrazek dewocyjny: pocztówka
83635/mek	Obsadka do stalówki
80191/mek – 80194/mek	Opakowania na oplatki
76240/mek	Opaska na głowę
83649/mek – 83655/mek 75989/mek – 75990/mek	Ozdoba bożonarodzeniowa na choinkę
83641/mek – 83646/mek	Ozdoba bożonarodzeniowa: figurka aniołka
83640/mek	Ozdoba bożonarodzeniowa: świecznik
79259/mek	Ozdoba wielkanocna: figurka zajączka
80197/mek	Ozdoba wielkanocna: pisanka (wydmuszka jaja kaczego)
76165/mek – 76170/mek 80195/mek – 80196/mek	Ozdoba wielkanocna: pisanka drewniana
81926/mek	Pamiętka odpustowa: figurka zajączka
75585/mek – 75586/mek	Pamiętka: czerpak podhalański, miniatura
79119/mek	Pamiętka: figurka ceramiczna – Lajkonik
75771/mek	Pamiętka: łyżka rosyjska
81462/mek	Pamiętka: maskotka z napisem Leskowiec
81643/mek	Pamiętka: ołtarzyk
81460/mek – 81461/mek	Pamiętka: talerz drewniany
75858/mek	Patera ceramiczna
76162/mek, 83636/mek	Piórnik
76163/mek	Pióro

72219/mek – 72221/mek	Pisanka drewniana
72370/mek – 72371/mek	
75854/mek	Plakietka ceramiczna
76053/mek – 76054/mek, 80717/mek	Plakietka dewocyjna
75168/mek	Poszewka na becik dla niemowlęcia
79374/mek	Pralka ręczna: tara do prania
72301/mek – 72342/mek	Próbka haftu
80943/mek	Prześcieradło z płótna samodziałowego
72755/mek	Przyrząd do smażenia ciastek
81453/mek	Przyrząd do wypieku chleba: <i>łopata</i>
81454/mek	Przyrząd do wypieku chleba: <i>pociosek</i>
81455/mek	Przyrząd gospodarczy, ogrodniczy: <i>łopata</i>
79123/mek	Przyrząd kuchenny do ubijania ziemniaków
79121/mek	Przyrząd kuchenny: łyżka do odcedzania pierogów
75777/mek	Przyrząd kuchenny: mątewka
79122/mek	Przyrząd kuchenny: radełko do robienia pierogów
72760/mek	Przyrząd kuchenny: tarka do jarzyn
81458/mek	Pudełko dekoracyjne z pokrywą
72928/mek	Puszka (po cykori?)
81914/mek	Puszka na cukier
72629/mek	Puszka (po kakao?)
72630/mek	Puszka (po słodyczach?)
83638/mek – 83639/mek	Puszki po słodyczach
81207/mek	Rękawiczki pięciopalcowe
83648/mek	Różaniec w etui
81206/mek	Saszetka ścienna
72373/mek – 72376/mek	Serwetka szydełkowa
81128/mek – 81134/mek	Słój szklany typu „wecka”
81209/mek	Spódnica
73260/mek	Strój męski
79427/mek, 83637/mek	Strugaczka do ołówków
81135/mek	Szklanka „musztardówka”
75776/mek	Talerz blaszany, malowany
76326/mek	Talerz fajansowy
72372/mek	Talerzyk drewniany
80931/mek – 80932/mek	Tarcza szkolna
75857/mek	Tłuczek
74349/mek	Torba wełniana z Rumunii
75033/mek	Umywalka
81164/mek	Waga
75883/mek	Zabawka jarmarczna: fujarka
83657/mek	Zabawka: lalka
83658/mek	Zabawka: wózek dla lalek
80200/mek	Zakładka do książki
74348/mek	Zapaska
74762/mek – 74763/mek, 75988/mek	Zaproszenie na studniówkę
76161/mek, 76466/mek	
72671/mek	Znicz nagrobny
72927/mek	Żelazko na węgiel

Jadwiga Czarny

Moje miejsce na ziemi

Przepiękna wieś w Beskidach, to moja Sidzina,
tutaj się urodziłam, cudowna dziedzina.
Wzgórzami niby szalem poobtuliwana,
przed światła nieszczęściami w dolinie schowana.
Rytm życia pory roku tutaj wyznaczają
i płynie życie z nimi, a jak wyglądają?
Jaśniutkie słońce grzeje, a blask jego nowy,
woła od nieba, pyta, kto ruszać gotowy?
Odpowie mu z pośpiechem powschodzone zboże,
ja ruszam do rośnięcia – czy ktoś mi pomoże?
Trawka szybko wyciągnie swe cienkie ramiona,
i ja będę już rosła, już jestem spóźniona.
Drzewa ruszą dostojnie gałęziami swymi,
my jesteśmy gotowe, czekamy, stoimy.
Potem pąki wybiją i rozkwitnie moc kwiatów!
to ziemia krzyczy WIOSNA!!! całemu światu.
Rój pszczeleli już wyruszył od starego ula,
woń suszonego siana wstęgi pól otula,
a zagony zbóż złotych oblewają wzgórze.
Patrz, góra w złocie! srebrze! – kąpię się... wynurza.
a wietrzyk, jakby ręką Boga lekko poruszany,
popycha i przyciąga powłóczyste lany,
które jak włosy panny faluje..., rozplata...,
roztaczając wokół woń zbóż, trawy, kwiatów.
Czujemy coś cudnego – słodki zapach LATA.
Gdyby tak można było czuć, patrzeć na wieki,
wyobrazisz to sobie? – zamknij swe powieki...
a taki ci się obraz przed oczyma zjawia,
co widok przed żniwami w mojej wsi przedstawia.
Potem dni coraz krótsze, dłuższe, zimne noce,
to pani JESIEŃ swe suknie wyciąga z kuferka.
A lasy i pola są jak kolorowa derka,
na której tkacz umieścił kolorów tysiące,
od czerwieni i brązu po złoto mieniące.
Puste pola, zagony, pięknie przyozdabia spadającymi liśćmi,
do snu przysposabia i roślinki i rzeczy najdrobniejszych wiele.
Dywan z liści, listeczków na ziemi się ściele.
Kiedy jesień się skończy na świat sen przychodzi, sen ten dziwnie zwiemy,
z białych płatków śniegu, mroźny płaszcz rozpina królowa krajobrazu,
górska Pani – ZIMA. Roztaczając dokoła obrazy jak w bajce.
Tu biel, srebro, złoto, co w promieniach słońca żarzy się, bije w oczy – tam zieleni kojąca.
Pokryta czapą śniegu jodla, jodelecza, na maleńkiej jodelce, maleńka czapeczka.
Tu kmin rósł kiedyś, trawa – patrz jak malowany, w otocze ze szkła lodu cały jest schowany,
a każde źdźbło z osobna i każda cząsteczka dziś wygląda jak śliczna z lodu figureczka.
Wszystko słońce oświetla – Boże, co za cuda! Jak już przedtem mówiłam, krajobraz jak z bajki,
nad tym wszystkim góruje niebieski firmament – niebo – co przypomina niezapominajki.
Gdyby tak można było czuć... patrzeć na wieki.

Maria Mazur
Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich

Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich 2006-2015 Władze – kalendarium działalności – wyróżnieni Laurami Babiogórkimi

**Združenie babohorských obcí 2006-2015. Orgány – kalendárium aktivít – osoby
ocenené Babohorskými vavrínmi**

**The Association of Babia Góra Communes (Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich) 2006-2015
Authorities – Calendar of Activities – People Awarded with Laurels of Babia Góra**

W 2015 r. mija 20 lat od utworzenia Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich, do którego obecnie należy 14 gmin; ponadto z SGB współpracuje 11 gmin orawskich z terenu Republiki Słowackiej (Združenie Babia hora) oraz Babiogórski Park Narodowy. Pracami Stowarzyszenia kieruje Krąg Gazdów (Zarząd) i Rada Starszych, w skład których wchodzi delegacja gmin. W artykule przedstawiono składy osobowe Zarządu poszczególnych kadencji, kalendarium wydarzeń i publikacji oraz wykazy osób i instytucji obdarowanych odznaczeniami SGB – Laurami Babiogórkimi – w okresie od 2006 do 2015 r. Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich planuje i realizuje swoje działania na wielu płaszczyznach. Do najważniejszych z nich należą: sympozja popularno-naukowe, konkursy „Leonardo”, Złazy Samorządowców, Spotkania Oplatkowe. SGB wspomaga także organizację wielu imprez regionalnych, w tym sponсорuje różnorodne inicjatywy kulturalne. Spiwem i swoistym podsumowaniem działalności Stowarzyszenia są cykliczne wydawnictwa SGB – „Rocznik Babiogórski” i „Kalendarz SGB”.

W roku 2015 upływa 20 roków od założenia Združenia babohorských obcí, do ktorého v súčasnosti patrí 14 obcí; okrem toho so SGB spolupracuje s 11 oravských obcí z územia Slovenskej republiky (Združenie Babia hora) a Babohorský národný park. Prácu združenia riadia Kruh gazdov (predsedníctvo) a Rada starších, zložené z delegátov z jednotlivých obcí. V článku je predstavené personálne zloženie predsedníctva za jednotlivé funkčné obdobia, kalendárium podujatí a publikácií a zoznamy osôb a inštitúcií ocenených vyznamenaniami SGB – Babohorskými vavrínmi – v období od roku 2006 do roku 2015. Združenie babohorských obcí plánuje a realizuje svoje aktivity v mnohých oblastiach. Medzi najdôležitejšie z nich patria: populárno-náučné sympóziá, súťaže „Leonardo“, Pochody zamestnancov samosprávy, Oblátkové stretnutia. SGB pomáha tiež pri organizácii mnohých regionálnych akcií, a tiež sponzoruje rozmanité kultúrne iniciatívy. Spojivom a osobitným zhrnutím činnosti združenia sú cyklické publikácie SGB – „Babohorský ročník“ (*Rocznik Babiogórski*) a „Kalendár SGB“ (*Kalendarz SGB*).

The year 2015 marks the 20th anniversary of the establishment of the Association of Babia Góra Communes, which at present includes 14 communes. Moreover, the Association cooperates with 11 communes of Orava in the territory of the Slovak Republic (Združenie Babia hora) and the Babia Góra National Park. Works of the Association are managed by Krąg Gazdów (the Management Board) and the Council of Elders, consisting of delegates of the individual communes. The article presents the composition of the Board in particular terms of office, a calendar of events and publications, and lists of persons and institutions awarded with the honours of the Association – Laurels of Babia Góra in the years 2006-2015. The Association of Babia Góra Communes plans and conducts its activities on many levels. Those most important are as follows: popular science symposiums, „Leonardo” competitions, hikes for members of local governments, social gatherings around Christmas. The Association also supports many regional events, as well as sponsors various cultural initiatives. The cyclical

publications *Rocznik Babiogórski (Yearbook of Babia Góra)* and *Kalendarz SGB (Calendar of the Association of Babia Góra Communes)* bind and act as a kind of summary of the activities of the Association.

Słowa kluczowe: kalendarium, Konkurs „Leonardo”, Laur Babiogórski, Spotkanie Oplatkowe, Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich, Złaz Samorządowców

Kľúčové slová: Babohorský vavrín, kalendárium, Oblátkové stretnutie, Pochod zamestnancov samosprávy, Súťaž „Leonardo“, Združenie babohorských obcí

Keywords: The Association of Babia Góra Communes, calendar, Hike for Members of Local Governments, Laurel of Babia Góra, “Leonardo” Competition, Social Gathering around Christmas

Członkowie Zarządu SGB oraz delegaci gmin 2007-2011 (czwarta kadencja)

Krąg Gazdów

Przewodniczący	Starszy Gazda Marek Listwan
I Zastępca Przewodniczącego	Gazda Antoni Karlak
II Zastępca Przewodniczącego	Gazda Kazimierz Polak
Sekretarz Stowarzyszenia	Gaździna Maria Mazur
Skarbnik Stowarzyszenia	Gaździna Halina Zielonka
Członek Kręgu Gazdów	Gaździna Zofia Oszacka
Członek Kręgu Gazdów	Gazda Tadeusz Sadowski
Członek Kręgu Gazdów	Gaździna Krystyna Stypuła
Członek Kręgu Gazdów	Gazda Jacek Zajęc

Rada Starszych

Jan Najdek, Krystyna Szczepaniak (Budzów); Jadwiga Czarna (do 27 listopada 2008 r.), Kinga Handzel, Jan Motor (Bystra-Sidzina); Antoni Karlak, Eugeniusz Moniak (Jabłonka); Teresa Czarny-Jałocha, Zbigniew Godyń (miasto Jordanów); Aleksander Kamiński, Władysław Puda (Koszarawa); Jerzy Chorąży, Zofia Oszacka (Lanckorona); Karol Mastela, Mariusz Murzyniecki (Lipnica Wielka); Kazimierz Bałos, Kazimierz Polak (Maków Podhalański); Anna Fila, Waclaw Wądolny (Mucharz) (od 29 kwietnia 2008 r.); Ryszard Hadka, Jacek Zajęc (Stryszawa); Kazimierz Stanowski (od 29 kwietnia 2008 r.), Jan Waclawski (Stryszów); Stanisław Lichosyt, Tadeusz Sadowski (Miasto Sucha Beskidzka); Krzysztof Chowaniak, Marek Listwan (Zawoja); Józef Gąsiorek, Krystyna Stypuła (Zembrzyce)

Komisja Rewizyjna: Józef Gąsiorek, Aleksander Kamiński, Krystyna Szczepaniak

Komisja Promocji: Zbigniew Godyń, Janusz Kociołek

Komisja Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki: Krzysztof Chowaniak, Zbigniew Kowalski, Eugeniusz Moniak

Rzecznik Prasowy: Wojciech Pazdur

Kapelan Stowarzyszenia: o. Tomasz Michalski

Członkowie Zarządu SGB oraz delegaci gmin 2011-2014 (piąta kadencja, od 2012 r.)

Krąg Gazdów

Przewodniczący	Starszy Gazda Marek Listwan
I Zastępca Przewodniczącego	Gazda Antoni Karlak
II Zastępca Przewodniczącego	Gaździna Krystyna Szczepaniak
Sekretarz Stowarzyszenia	Gaździna Maria Mazur
Skarbnik Stowarzyszenia	Gaździna Halina Zielonka
Członek Kręgu Gazdów	Gaździna Zofia Oszacka
Członek Kręgu Gazdów	Gazda Łukasz Palarski
Członek Kręgu Gazdów	Gazda Jan Waclawski
Członek Kręgu Gazdów	Gazda Wacław Wądołny

Rada Starszych

Jan Najdek, Krystyna Szczepaniak (Budzów); Kinga EL Rhazaouani, Stanisław Talapka (Bystra-Sidzina); Antoni Karlak, Eugeniusz Moniak (Jabłonka); Tadeusz Gacek, Wanda Rapacz-Całyniuk (Miasto Jordanów); Czesław Majdak, Władysław Puda (Koszarawa); Ryszard Frączek, Zofia Oszacka (od 29 maja 2014 r.) (Lanckorona), Bogusław Jerzy Jazowski, Mariusz Wnenk (Lipnica Wielka); Henryk Bania, Paweł Sala (Maków Podhalański), Anna Fila, Wacław Wądołny (Mucharz); Jan Krzesiński, Rafał Lasek (Stryżawa); Antoni Sadzikowski, Jan Waclawski (Stryżów); Stanisław Lichosyt, Janusz Siwiec (Miasto Sucha Beskidzka); Jan Borkowski (od 27 czerwca 2012 r.), Krzysztof Chowaniak, Tadeusz Chowaniak (Zawoja); Łukasz Palarski, Eugeniusz Stypuła (Zembrzyce)

Komisja Rewizyjna: Jan Najdek, Stanisław Talapka, Mariusz Wnenk

Komisja Promocji: Janusz Kociołek, Eugeniusz Moniak, Łukasz Palarski

Komisja Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki: Anna Fila, Zbigniew Kowalski, Mariusz Wnenk

Kapelan Stowarzyszenia: o. Tomasz Michalski

Rzecznik Prasowy: Zofia Oszacka (od 29 maja 2014 r.)

Członkowie Zarządu SGB oraz delegaci gmin 2015-2018 (szósta kadencja)

Krąg Gazdów

Przewodniczący	Starszy Gazda Marek Listwan
I Zastępca Przewodniczącego	Gazda Antoni Karlak
II Zastępca Przewodniczącego	Gaździna Krystyna Szczepaniak
Sekretarz Stowarzyszenia	Gaździna Zofia Oszacka
Skarbnik Stowarzyszenia	Gaździna Halina Zielonka
Członek Kręgu Gazdów	Gazda Łukasz Palarski
Członek Kręgu Gazdów	Gazda Stanisław Tempka
Członek Kręgu Gazdów	Gazda Jan Waclawski
Członek Kręgu Gazdów	Gazda Wacław Wądołny

Rada Starszych

Jan Najdek, Krystyna Szczepaniak (Budzów); Stanisław Talapka, Stanisław Tempka (Bystra-Sidzina); Antoni Karlak, Eugeniusz Moniak (Jabłonka); Iwona Bilaska, Krystyna Firek (Miasto Jordanów); Mirosław Marek, Władysław Puda (Koszarawa); Ryszard Frączek, Tadeusz Łopata (Lanckorona); Bogusław Jerzy Jazowski, Mariusz Wnenk (Lipnica Wielka); Henryk Bania, Paweł Sala (Maków Podhalański); Anna Fila, Waclaw Wądolny (Mucharz); Marek Choraży, Rafał Lasek (Stryszawa); Krzysztof Adamczyk, Jan Waclawski (Stryszów); Krystian Krzeszowiak, Stanisław Lichosyt (Miasto Sucha Beskidzka); Jan Borkowski, Marcin Pająk (Zawoja); Łukasz Palarski, Jolanta Żmija (Zembrzyce)

Komisja Rewizyjna: Jan Najdek, Rafał Lasek, Mariusz Wnenk
 Kapelan Stowarzyszenia: o. Tomasz Michalski
 Rzecznik Prasowy: Zofia Oszačka

Kalendarium

2006

- 28.01.** VI Spotkanie Oplatkowe w Domu Ludowym w Lipnicy Wielkiej
28.03. XVI Walne Zebranie Członków w pensjonacie „Tadeusz” w Lanckoronie
10.06. Finał XI Turnieju Wiedzy Ogólnej „Leonardo” w Gimnazjum w Bystrej, Gmina Bystra-Sidzina (uczestniczyło 51 uczniów, w tym 7 uczniów ze Słowacji)
16-18.06. Wycieczka finalistów Konkursu Wiedzy Ogólnej „Leonardo” do Budapesztu
26.08. XI Zjazd Samorządowców na Górze Jasień (gospodarz: Miasto Sucha Beskidzka)
15.09. 100-lecie Schroniska PTTK na Markowych Szczawinach z udziałem przedstawicieli SGB (zob. „Rocznik Babiogórski”, t. 8)

Współfinansowanie

VI Ogólnopolski Konkurs Rzeźbiarski „Patroni naszych kościołów” – „Św. Stanisław, biskup i męczennik, w sztuce ludowej” (współpraca z GOK Stryszawa), wernisaż 30 września 2006 r. w kościele pw. św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, w Stryszawie Dolnej

Wydawnictwa

„Kalendarz SGB” 2007, *Przyroda ożywiona i formy jej ochrony w gminach babiogórskich z informacjami o roślinach w symbolice chrześcijańskiej oraz magicznych właściwościach niektórych z nich*, redakcja i opracowanie Janusz Kociołek, nakład 1000 egz.
 „Rocznik Babiogórski”, t. 8 (tematyka wiodąca: stulecie działalności schroniska TT – PTT – PTTK na Markowych Szczawinach, 50-lecie Oddziału PTTK w Suchoj Beskidzkiej, 40-lecie Koła Przewodników im. Wawrzyńca Szkolnika w Suchoj Beskidzkiej); redaktor naczelny Wiesław A. Wójcik; rocznik wydano przy współpracy z Babiogórskim Parkiem Narodowym, nakład 700 egz.

2007

- 28.01.** VII Spotkanie Oplatkowe w remizie OSP w Zembrzycach
23.04. XVII Walne Zebranie Członków w Domu Weselnym „Greg” w Budzowie
5.06. Finał XII Konkursu Wiedzy Ogólnej „Leonardo” w Gimnazjum w Jordanowie (uczestniczyło 52 uczniów, w tym 7 uczniów ze Słowacji)

16-18.06. Wycieczka finalistów – Góry Stołowe, Wrocław

25.08. XII Zjazd Samorządowców na Hali Krupowej (gospodarz: Gmina Bystra-Sidzina)

Współfinansowanie

Wydawnictwa: Wojciech Pazdur, *4 i pół* (tom poezji); Stanisław Franczak, *7 legend o Bieńkowie*; Andrzej Siwek, *Kościół Św. Klemensa w Zawoi* (wyd. II, poprawione i uzupełnione)

VII Ogólnopolski Konkurs Rzeźbiarski „Patroni naszych kościołów” – „Św. Jan Chrzciciel w sztuce ludowej” (współpraca z GOK Stryszawa), wernisaż 29 września 2007 r. w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Zembrzycach

Ufundowanie nagród (dwa obrazy przedstawiające panoramę Babiej Góry) dla zwycięzców Mistrzostw Polski w Ratownictwie Drogowym i Medycznym (wręczenie 23 czerwca 2007 r. w Suchej Beskidzkiej)

Wydawnictwa

„Kalendarz SGB” 2008, *Cmentarze, mogiły, miejsca pamięci, pomniki, obeliski, tablice pamiątkowe w gminach babiogórskich*, redakcja i opracowanie Janusz Kociołek, nakład 1000 egz.

„Rocznik Babiogórski”, t. 9 (tematyka wiodąca – gospodarka leśna na obszarze Babiej Góry), redaktor naczelna Urszula Janicka-Krzywda, z-ca Katarzyna Fajak (BgPN); rocznik wydano przy współpracy z Babiogórskim Parkiem Narodowym, nakład 700 egz.

2008

26.01. VIII Spotkanie Oplatkowe w Domu Weselnym „Delice” w Jablonce

29.04. XVIII Walne Zebranie Członków w restauracji „Krokus” w Makowie Podhalańskim (uchwała Nr XVIII/8/08 z 29 kwietnia 2008 r. – przyjęcie do SGB Gminy Mucharż; uchwała Nr XVIII/8/08 z 29 kwietnia 2008 r. – przyjęcie do SGB Gminy Stryszów)

6.06. Finał XIII Konkursu Wiedzy Ogólnej „Leonardo” w Zespole Szkół w Zubrohlavie, (uczestniczyło 63 uczniów, w tym 16 ze strony słowackiej, po finale dla uczestników zorganizowano wycieczkę statkiem po Jeziorze Orawskim)

20-22.06. Wycieczka finalistów na Spisz (zabytki, Jaskinia Lodowa, Park Wodny w Popradzie)

7.07. Upewnocnienie Stanisława Smyraka do podjęcia z upoważnienia Zarządu SGB przedsięwzięć planistyczno-organizacyjnych w sprawie planowanego na 2009 r. sympozjum popularno-naukowego w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej (uchwała Zarządu Nr 15/z/08 z 7 lipca 2008 r.)

30.08. XIII Babiogórski Zjazd Samorządowców w Lanckoronie (gospodarz: Gmina Lanckorona)

28.10. Kontrola Archiwum SGB (wynik: archiwum prowadzone prawidłowo)

9.12. XIX Walne Zebranie Członków w Zakrzowie (uchwała Nr XIX/10/08 z 9 grudnia 2008 r. o przystąpieniu do Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Podbabiogórze”; powołanie: Komitetu Organizacyjnego Sympozjum (wraz z Sekretariatem), Zespołu Redakcyjnego wydawnictwa posympozyjnego, Zespołu Ekspozycji Historycznej i Dekoracji, Zespołu Prasowo-Medialnego, Zespołu Espozycji i Sprzedaży Wydawnictw SGB

Współfinansowanie

Uczestnictwo kapeli „Mała Ziemia Suska” w warsztatach muzycznych w Orawskiej Półgórze (słów. Oravská Polhora) w dniach 23-27 sierpnia 2008 r.

VIII Ogólnopolski Konkurs Rzeźbiarski „Patroni naszych kościołów” – „Św. Mikołaj w sztuce ludowej” (współpraca z GOK Stryszawa), wernisaż – 8 września 2008 r. w kościele pw. św. Mikołaja w Sidzinie

Wydawnictwa

- „Kalendarz SGB” 2009, *Informacje o gminach należących do SGB oraz legendy i podania z okolic Babiej Góry*, redakcja i opracowanie Janusz Kociołek, nakład 1000 egz.
- „Rocznik Babiogórski”, t. 10, *Przewodnik bibliograficzny*, redaktor naczelna Urszula Janicka-Krzywda, z-ca Katarzyna Fajak (BgPN); rocznik wydano przy współpracy z Babiogórskim Parkiem Narodowym, nakład 700 egz.

2009

- 24.01.** IX Spotkanie Opłatkowe w Sali Rycerskiej zamku w Suchej Beskidzkiej
- 29.05.** XX Walne Zebranie Członków w Zespole Szkół w Świnnej Porębie, Gmina Mucharz
- 29.05.** XIV finał Konkursu Wiedzy Ogólnej „Leonardo 2009” w Szkole Podstawowej w Świnnej Porębie, Gmina Mucharz (uczestniczyło 48 uczniów oraz 8 uczniów ze Słowacji)
- 5-7.06.** Wycieczka finalistów Konkursu Wiedzy Ogólnej „Leonardo 2009” do Liptowa (słow. Liptov) na Słowacji
- lipiec** Złożenie wniosku do Urzędu Marszałkowskiego na realizację zadania publicznego pn. „Tożsamość kulturowa regionu babiogórskiego w obliczu II wojny światowej w miejscowościach okołobabiogórskich” (otrzymano dotację w kwocie 6000 zł)
- 29.08.** XIV Babiogórski Złaz Samorządowców na Babicy (gospodarz: Gmina Budzów)
- 11.09.** Sympozjum Popularno-Naukowe w Sali Rycerskiej suskiego zamku, któremu towarzyszyła wystawa okolicznościowa przygotowana przez Muzeum Miejskie Suchej Beskidzkiej i Miejski Ośrodek Kultury – Zamek (rekwizyty, dokumenty i pamiątki pochodzące z okresu II wojny światowej); patronat honorowy – Wojewoda Małopolski i Marszałek Województwa Małopolskiego (informacja z tego wydarzenia była przedstawiona w sejmie RP przez posła RP Kazimierza Hajdę)
- 22.12.** XXI Walne Zebranie Członków w restauracji „Styrnol” w Zawoi

Współfinansowanie

- IX Ogólnopolski Konkurs Rzeźbiarski „Patroni naszych kościołów” – „Św. Klemens w sztuce ludowej” (współpraca z GOK Stryszawa), wernisaż – 19 września 2009 r. w kościele pw. św. Klemensa w Zawoi Centrum

Wydawnictwa

- „Kalendarz SGB” 2010, *Dorobek i osiągnięcia gmin należących do SGB w okresie 20-lecia działalności samorządowej*, redakcja i opracowanie Janusz Kociołek, współpraca Marcin Leśniakiewicz, nakład 1000 egz.
- „Rocznik Babiogórski”, t. 11, *Straty osobowe, cywilizacyjne i materialne zadane przez hitlerowskie Niemcy w czasie II wojny światowej w miejscowościach okołobabiogórskich w latach 1939-1945*, redaktor naczelna Urszula Janicka-Krzywda, z-ca Katarzyna Fajak (BgPN), konsultacja historyczna Piotr Sadowski; rocznik wydano przy współpracy z Babiogórskim Parkiem Narodowym, nakład 700 egz.
- Wydanie foldera na okoliczność Sympozjum na temat strat w czasie II wojny światowej, redakcja Marcin Leśniakiewicz, fotografie Janusz Kociołek, projekt graficzny Maciej Hojda, nakład 1000 egz.

2010

- 23.01.** X Spotkanie Opłatkowe w Gminnym Ośrodku Kultury w Koszarawie
- 25.05.** XXII Walne Zebranie Sprawozdawczo-Statutowe Członków w Zespole Szkół w Izdebniku, Gmina Lanckorona (nie przyjęto zmian w Statucie – brak quorum)

- 25.05. Finał XV Konkursu Wiedzy Ogólnej „Leonardo” w Zespole Szkół w Izdebniku, Gmina Lanckorona (uczestniczyło 56 uczniów, w tym 8 z gmin słowackich)
- 18-20.06. Wycieczka finalistów Konkursu Wiedzy Ogólnej „Leonardo” w Bieszczady
- 28.08. XV Biabiogórski Zjazd Samorządowców na Jałowcu (gospodarz: Gmina Stryszawa)
- 18.09. XXIII Statutowe Walne Zebranie w remizie OSP w Zawoi Centrum (uchwała Nr XXIII/26/10 w sprawie zmian w Statucie Stowarzyszenia)
- 12.12. Na wniosek wójta Gminy Mucharz Wacława Wądołnego Stowarzyszenie zostało laureatem nagrody Marszałka Województwa Małopolskiego „Kryształ Soli”; nagroda ma charakter honorowy, jest wyrazem uznania władz samorządowych województwa małopolskiego dla tych, którzy poświęcają swój czas dla budowania wspólnego dobra (nagrodę odebrano 12 grudnia 2010 r. na uroczystej gali, która odbyła się w Auli „Florianka” w Krakowie)
- Kontrola archiwum Stowarzyszenia (wynik: brak nieprawidłowości)
- Uruchomienie strony internetowej Stowarzyszenia (<http://sgb.org.pl/>)

Współfinansowanie

- X Ogólnopolski Konkurs Rzeźbiarski „Patroni naszych kościołów” – „Św. app. Filip i Jakub”, wernisaż – 25 września 2010 r. w kościele pw. Świętych Apostołów Filipa i Jakuba w Osielcu

Wydawnictwa

- „Kalendarz SGB” 2011, *Historia i działalność Ochotniczych Straży Pożarnych w gminach babiogórskich*, redakcja i opracowane Janusz Kociołek, współpraca Marcin Leśniakiewicz, nakład 1000 egz.
- „Rocznik Babiogórski”, t. 12, *Woda – groźny żywioł, a także prawdziwe dobrodziejstwo babiogórskiej ziemi*, redaktor naczelna Urszula Janicka-Krzywda, z-ca Katarzyna Fujak (BgPN); rocznik wydano przy współpracy z Babiogórskim Parkiem Narodowym, nakład 700 egz.
- Mapa *Wokół Babiej Góry*, wydana w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczypospolita Polska – Republika Słowacka na lata 2007-2013; inicjator i koordynator Janusz Kociołek, współpraca Marcin Leśniakiewicz i Ivan Matis; mapa zawiera także informacje o gminach należących do SGB, atrakcjach turystycznych i przyrodniczych, znajdują się tu także informacje na temat sieci dróg, szlaków pieszych, rowerowych i konnych, nakład 5000 egz.

2011

- 29.01. XI Spotkanie Opłatkowe w Domu Wiejskim w Bieńkówce (Gmina Budzów)
- 20.05. XXIV Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze w Sali Rycerskiej zamku w Suchej Beskidzkiej (w związku z wniesionym sprzeciwem Gminy Zawoja do podjętych uchwał 2 grudnia 2011 r. został ustanowiony kurator, Teresa Jawień, która zwołała Walne Zebranie Wyborcze na dzień 17 kwietnia 2012 r.)
- 3.06. Finał XVI Konkursu Wiedzy Ogólnej „Leonardo” w Gimnazjum nr 1 w Stryszawie (wzięło udział 56 uczniów, w tym 8 uczniów ze Słowacji)
- 10-12.06. Wycieczka finalistów XVI Konkursu Wiedzy Ogólnej „Leonardo” – „Szlakiem polskiego renesansu” (Baranów Sandomierski, Sandomierz, Puławy, Nałęczów, Kazimierz Dolny, zamek w Janowcu)
- 27.08. XVI Zjazd Samorządowców w Zakrzowie (organizator i gospodarz: Gmina Stryszów)

2012

- 17.04. XXV Walne Zebranie Wyborcze w Urzędzie Gminy w Zawoi
- 30.04. Rejestracja Zarządu i Komisji Rewizyjnej SGB wybranych na WZC 17 kwietnia 2012 r.

- postanowienie Sądu Rejonowego dla Krakowa Śródmieścia, XII Wydział Gospodarczy KRS (postanowienie uprawomocniło się 12 maja 2012 r.)
- 14.06.** XXVI Walne Zebranie Członków w Orawskiej Bibliotece Publicznej w Jabłonce
- 25.08.** XVII Zjazd Samorządowców w Świnnej Porębie (gospodarz: gmina Mucharz)
- 1.09.** Promocja książki *Druga wojna światowa pod Babią Górą. Księga strat* w Sali Rycerskiej suskiego zamku
- 19.12.** XXVII Walne Zebranie Statutowe Członków Stowarzyszenia w restauracji „Estragon” w Makowie Podhalańskim

Współfinansowanie

- XI Ogólnopolski Konkurs Rzeźbiarski „Patroni naszych kościołów” – „Św. Józef Robotnik”, wernisaż – 27 września 2012 r. w kościele pw. św. Józefa Robotnika w Zawoi Zakamieniu

Wydawnictwa

- „Kalendarz SGB” 2013, *Wędrówki po babiogórskich gminach. Opisy szlaków, mapy, informacje*, redakcja i opracowanie Janusz Kociołek, współpraca Marcin Leśniakiewicz, nakład 1000 egz.
- „Rocznik Babiogórski”, t. 13 (2011-2012), redaktor naczelna Katarzyna Słabosz-Palacz, z-ca Katarzyna Fajak (BgPN); rocznik wydano przy współpracy z Babiogórskim Parkiem Narodowym, nakład 700 egz.

2013

- 2.02.** XII Spotkanie Oplatkowe w Ośrodku Caritas „Dar serca” im. Jana Pawła II w Zakrzowie, Gmina Stryszów
- 7.05.** XXVIII Walne Statutowe Zebranie Członków w Domu Ludowym w Lipnicy Wielkiej (uchwała Nr XXVIII/24/13 w sprawie zmian w Statucie)
- 7.06.** Finał XVII Konkursu Wiedzy Ogólnej „Leonardo” w Szkole Podstawowej Nr 1 im. Króla Kazimierza Wielkiego w Budzowie (uczestniczyło 48 uczestników z Polski i 11 ze Słowacji)
- 14-16.06.** Wycieczka finalistów Konkursu Wiedzy Ogólnej „Leonardo” na Słowację
- 31.08.** XVIII Zjazd Samorządowców (gospodarz: Gmina Koszarawa)
- 18.12.** XXIX Walne Zebranie Członków w hotelu „Lajkonik” w Zawoi
- grudzień** Opracowanie instrukcji kancelaryjnej, jednolitego wykazu rzeczowego akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwum zakładowego oraz zasad i trybu postępowania z dokumentacją w Stowarzyszeniu Gmin Babiogórskich (przesłanie ww. normatywów do Archiwum Państwowego w Katowicach)
- Zdigitalizowanie wydawnictw Stowarzyszenia (Muzeum Miejskie Suchoj Beskidzkiej w ramach Wieloletniego Rządowego Programu Kultura + Priorytet Digitalizacja)
- Przeniesienie dokumentacji z archiwum Urzędu Gminy Zawoja do archiwum Urzędu Miejskiego w Suchoj Beskidzkiej (w związku ze zmianą siedziby Stowarzyszenia)

Współfinansowanie

- XII Ogólnopolski Konkurs Rzeźbiarski „Patroni naszych kościołów” – „Matka Boska Makowska Opiekunka i Królowa Rodzin”, wernisaż – 28 września 2013 r. w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Makowie Podhalańskim

Wydawnictwa

- „Kalendarz SGB” 2014, *Babiogórcy zbójnicy*, pomysłodawca, opracowanie, redakcja i skład: Katarzyna Słabosz-Palacz, opracowanie graficzne: Jan Palacz [nowa forma edytorska], nakład 1000 egz.

„Rocznik Babiogórski”, t. 14, redaktor naczelna Katarzyna Słabosz-Palacz, z-ca Katarzyna Fajak (BgPN), projekt, skład Katarzyna Słabosz Palacz, Jan Palacz; rocznik wydano przy współpracy z Babiogórskim Parkiem Narodowym, nakład 700 egz.

2014

- 2.01. Wdrożenie w życie normatywów kancelaryjnych dotyczących prowadzenia archiwum (Zarządzenie Nr 1/2014 z 2 stycznia 2014 r.)
- 1.02. XIII Spotkanie Świąteczno-Noworoczne w pensjonacie „Tadeusz” w Lanckoronie
- 29.05. XXX Walne Zebranie Członków w Gminnym Ośrodku Kultury w Mucharzu
- 6.06. Finał XVIII Konkursu Wiedzy Ogólnej „Leonardo” w Zespole Szkół w Jabłonce i w Centrum Kultury Górnej Orawy w Jabłonce (uczestniczyło 61 uczniów, w tym 11 ze Słowacji)
- 20-22.06. Wycieczka finalistów Konkursu Wiedzy Ogólnej „Leonardo” na Słowację
- lipiec Założenie profilu Stowarzyszenia na serwisie społecznościowym Facebook
- 8.08. Zorganizowanie szkolenia z zakresu wdrażania modelu współpracy pomiędzy jednostkami samorządu terytorialnego a organizacjami pozarządowymi na przykładzie aplikacji mobilnej „Babiogórskie MOBILE” w Lanckoronie (wspólnie ze Stowarzyszeniem Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego z siedzibą w Suchej Beskidzkiej)
- 30.08. XIX Zjazd Samorządowców w Makowie Podhalańskim (gospodarz: Gmina Maków Podhalański)
- Przystąpienie do projektu pn. Małopolski Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej – usługa marketingowa; w ramach projektu wykonano 300 toreb bawełnianych oraz 200 długopisów z nadrukiem
- Wykonanie tablic promujących aplikację mobilną „Babiogórskie MOBILE” (42 szt.)

Współfinansowanie

- XIII Ogólnopolski Konkurs Rzeźbiarski „Patroni naszych kościołów” – „Św. Jan Paweł II, patron rodzin, w sztuce ludowej”, wernisaż – 11 października 2014 r. w kościele parafialnym w Suchej Beskidzkiej
- Babiogórcy – filmowy portret Urszuli Janickiej-Krzywdy*, film zrealizowany przez Fundację Nowych Ujęć z Krakowa, scenariusz i reżyseria Marcin Kaproń, współpraca realizatorska Anna Pankiewicz

Wydawnictwa

- „Kalendarz SGB”, *Sila babiogórskich roślin*, redakcja Katarzyna Słabosz-Palacz, opracowanie graficzne Jan Palacz, konsultacje botaniczne Katarzyna Fajak (BgPN), nakład 1000 egz.
- „Rocznik Babiogórski”, t. 15, redaktor naczelna Katarzyna Słabosz-Palacz, z-ca Katarzyna Fajak (BgPN); rocznik wydano przy współpracy z Babiogórskim Parkiem Narodowym, nakład 700 egz.
- Zakończenie II etapu prac nad przygotowaniem publikacji *Babia Góra i okolice. Przewodnik po obszarze Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich*

2015

- 18.02. XXXI Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Członków w Gminnym Centrum Kultury i Czytelnictwa w Mucharzu
- 6.03. Promocja publikacji *Babia Góra i okolice. Przewodnik po obszarze Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich* w Muzeum Miejskim Suchej Beskidzkiej
- 9.04. Promocja publikacji *Babia Góra i okolice. Przewodnik po obszarze Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich* w Centralnym Ośrodku Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie

- 3.06. Finał XIX Konkursu Wiedzy Ogólnej „Leonardo” w Zespole Szkół w Zubrohľavie na Słowacji (uczestniczyło 59 uczniów, w tym 12 ze Słowacji)
- 20.06. Wycieczka finalistów Konkursu Wiedzy Ogólnej „Leonardo” do Krakowa
- 29.08. XX Jubileuszowy Złaz Samorządowców na Babiej Górze (gospodarz: Gmina Zawoja)
- wrzesień Publikacja *Babia Góra i okolice. Przewodnik po obszarze Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich* Marcina Leśniakiewicza została wyróżniona przez Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie na XXIV Ogólnopolskim Przeglądzie Książki Krajoznawczej i Turystycznej; wyróżnienie odebrano 16 października 2015 r. podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich „Tour Salon” 2015
- Promocja Stowarzyszenia na Dożynkach Powiatowych w Zembrzycach, „Babiogórskiej Jesieni” w Zawoi i Pikniku Funduszy Europejskich w Suchej Beskidzkiej (dzięki uprzejmości Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Podbabiogórze”)

Współfinansowanie

- XIV Ogólnopolski Konkurs Rzeźbiarski „Patroni naszych kościołów” – „Św. Jan Kanty w sztuce ludowej”; wernisaż – 10 października 2015 r. w kościele parafialnym pw. św. Jana Kantego w Tarnawie Dolnej

Wydawnictwa

- „Kalendarz SGB” 2015, *Babiogórskie ptaki*, pomysłodawca, opracowanie, redakcja i skład Katarzyna Słabosz-Palacz, opracowanie graficzne Jan Palacz, nakład 1000 egz.
- „Rocznik Babiogórski”, t. 16, redaktor naczelna Katarzyna Słabosz-Palacz, z-ca Katarzyna Fajak (BgPN); rocznik wydano przy współpracy z Babiogórskim Parkiem Narodowym, nakład 700 egz.
- Marcin Leśniakiewicz, *Babia Góra i okolice. Przewodnik po obszarze Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich* (Sucha Beskidzka 2015)

Laury Babiogórskie (LB)

2005

- Babiogórskie Stowarzyszenie „Zielona Linia” – LB stopnia podstawowego (dyplom)
- Jordanowskie Stowarzyszenie Twórców „Pasja” – LB stopnia podstawowego (dyplom)
- Helena Komońska – LB stopnia podstawowego (dyplom)
- Józef Lenik – LB stopnia podstawowego (dyplom)
- Andrzej Madeja – LB stopnia podstawowego (dyplom)
- Ivan Matis – LB stopnia podstawowego (dyplom)
- Kazimierz Wiśniak – LB stopnia podstawowego (dyplom)
- Andrzej Haniaczyk – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)
- Jerzy Henryk Harasimczyk – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)
- Maria Mazur – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)
- Andrzej Pająk – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)
- Jadwiga Pilch – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)
- Stanisław Smyrak – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)

Wręczono 21 października 2005 r. w Sali Rycerskiej zamku w Suchej Beskidzkiej podczas Uroczystego Sympozjum z okazji Jubileuszu 10-lecia SGB

2006

- „Muzyka Lipnicka” – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Wydawca i Zespół Redakcyjny Czasopisma „Moja Orawa” – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Andrzej Dziubek – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Eugeniusz Karkoszka – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Janina Kowalczyk – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Mariusz Murzyniak – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Emilia Rutkowska – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Aniela Stopka – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Maria Strączek – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Towarzystwo Miłośników Ziemi Jordanowskiej – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)
Franciszek Adamczyk – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)
Wiera Namysłowska – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)
Wręczono 28 stycznia 2006 r. w Domu Ludowym w Lipnicy Wielkiej

2008

- Orkiestra Dęta Stryszawa – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Stowarzyszenie „Na Bursztynowym Szlaku” – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Stowarzyszenie „Tradycja i Natura” – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Stanisława Czwartek-Michniak – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Robert Kowalczyk – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Fryderyk Koźbiał – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Karol Mastela – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Dorota Piwko – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Jacek Skubisz – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Kazimierz Steczek – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Barbara Woźniak – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Babiogórski Park Narodowy – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)
Fabryka Osłonek Białkowych „Fabios” – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)
Jan Łabus – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)
ks. Władysław Pilarczyk – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)
Kazimierz Wiśniak – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)
Wręczono 26 stycznia 2008 r. w Domu Weselnym „Delice” w Jablonce

2009

- Jordanowskie Stowarzyszenie Kultury Ludowej – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Zespół Regionalny „Ziemia Suska” – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Wiesław Kwak – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Jan Najdek – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Halina Opalińska – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Renata i Stanisław Starzec – LB stopnia podstawowego (dyplom)
Ludwik Młynarczyk – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)
Jordanowskie Stowarzyszenie Twórców „Pasja” – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)
Maria Skrbeńska – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)
Maria Strączek – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)
Wręczono 24 stycznia 2009 r. w Sali Rycerskiej zamku w Suchej Beskidzkiej

2010

Anna Kozina – LB stopnia podstawowego (dyplom)

Stanisław Lichosyt – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)

Marek Listwan – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)

Józef Omylak – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)

Stanisław Pawlik – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)

ks. Ryszard Więcek – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)

Wręczono 23 stycznia 2010 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Koszarawie

2011

Koło Gospodyń Wiejskich Bienkówka – LB stopnia podstawowego (dyplom)

Koło Gospodyń Wiejskich Jachówka – LB stopnia podstawowego (dyplom)

Zofia Bugajska – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)

Jan Najdek – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)

Wręczono 29 stycznia 2011 r. w Domu Wiejskim w Bienkówce, Gmina Budzów

2013

Robert Kadela – LB stopnia podstawowego (dyplom)

Babiogórskie Stowarzyszenie „Zielona Linia” – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)

ks. prałat Bolesław Kołacz – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)

*Wręczono 2 lutego 2013 r. w Ośrodku Caritas „Dar serca” im. Jana Pawła II w Zakrzowie,
Gmina Stryszów*

2014

Dziecięca Ludowa Kapela „Kozinianie” – LB stopnia podstawowego (dyplom)

Koło Gospodyń Wiejskich Baczyn – LB stopnia podstawowego (dyplom)

Koło Gospodyń Wiejskich Budzów – LB stopnia podstawowego (dyplom)

Orawska Grupa Teatralna im. E. Kowalczyka – LB stopnia podstawowego (dyplom)

prof. dr hab. Tadeusz Paleczny – LB stopnia podstawowego (dyplom)

Józef Ďubjak – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka) (wręczono w 2015 r.)

dr Andrzej Jazowski – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)

Danuta Kawa – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)

Jan Waclawski – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)

Barbara Woźniak – LB za szczególne zasługi (dyplom i statuetka)

Wręczono 1 lutego 2014 r. w Pensjonacie „Tadeusz” w Lanckoronie

2015

Józef Krzak – LB stopnia podstawowego (dyplom)

Kazimierz Surzyn – LB stopnia podstawowego (dyplom)

Wręczono 18 lutego 2015 r. w Gminnym Centrum Kultury i Czytelnictwa w Mucharzu

Jerzy Mydlarz
Maków Podhalański

Zarys dziejów Makowa Podhalańskiego do 1914 r.

Prehľad histórie Makova Podhalaňského do roku 1914

Outline history of Maków Podhalański until 1914

Założenie parafii w Makowie w XV w. wywołało migracje okolicznej ludności do tej miejscowości spowodowane odprawianymi tu nabożeństwami i posługami kościelnymi. Skutkowało to rozwojem handlu i usług, a dzięki temu wzrostem zamożności mieszkańców. W okresie zaborów Maków należał do prowincji Galicja i Lodomeria w państwie austriackim, był dobrem kameralnym (cesarskim) w cyrkule wadowickim. W 1839 r. miejscowość tę zakupił Filip Ludwik Saint-Genois d'Anneaucourt, który starał się dla niej o prawa miejskie. Wybudował tu także hutę żelaza, dając zatrudnienie miejscowej ludności. W okresie autonomii galicyjskiej Maków należał do powiatu myślenickiego. Do rozwoju miasteczka w dużym stopniu przyczyniła się także nowo wybudowana linia kolejowa, łącząca Maków ze stolicą państwa – Wiedniem, ale także z Zagórzem, Krakowem i Zakopanem. W konsekwencji Maków stał się atrakcyjnym miejscem osiedlania się i wypoczynku. W wyniku pogłębiających się konfliktów pomiędzy mocarstwami zaborczymi w Galicji powstawały organizacje paramilitarne, wychowujące młodzież na przyszłych żołnierzach walczących o odzyskanie niepodległości.

Založenie farnosti v Makove v 15. storočí malo za následok príchod okolitého obyvateľstva do tejto obce z dôvodu bohoslužieb a cirkevných služieb, ktoré sa tu konali. Prinieslo to rozvoj obchodu a služieb a nárast bohatstva obyvateľov. V období delenia Poľska patrili Maków do rakúskej provincie Halič a Lodomeria, bol kráľovským (cisárskym) majetkom vo wadowickom policajnom obvode. V roku 1839 túto obec kúpil Filip Ludovít Saint-Genois d'Anneaucourt, ktorý pre Maków zabezpečil mestské práva. Vybudoval tu tiež železiareň, ktorá poskytnúla zamestnanie miestnemu obyvateľstvu. V období haličskej autonómie patrili Maków do myślenického okresu. K rozvoju mestečka prispela vo veľkej miere tiež novovybudovaná železničná trať, spájajúca Maków s hlavným mestom krajiny – Viedňou, ale tiež so Zagórzom, Krakovom a Zakopaným. Vďaka tomu sa Maków stal atraktívnym miestom pre usadenie sa a odpočinok. Následkom prehlbujúcich sa konfliktov medzi okupujúcimi mocnosťami vznikali v Haliči paravojenské organizácie vychovávajúce z mládeže budúcich vojakov bojujúcich za opätovné získanie nezávislosti.

The establishment of a parish in Maków in the 15th century caused that the local population started visiting the village because of church services and ministries that took place there. It resulted in the development of trade and services, as well as increased prosperity of residents of the village. During the period of the Partitions, Maków belonged to the Province of Galicia and Lodomeria in the Austrian State, and it was a chamber (imperial) estate in the Wadowice District. In 1839, the village was bought by Philippe Louis Saint-Genois d'Anneaucourt, who arranged municipal rights for Maków. He also built a steel mill which provided employment for the local population. In the period of the Galician Autonomy, Maków belonged to the Myślenice District. The newly built railway line, connecting Maków with Vienna, the state capital, and also with Zagórze, Kraków and Zakopane, largely contributed to the town development. Consequently, Maków became an attractive place for settling down and relaxation. As a result of deepening conflicts between the partitioning powers, paramilitary organizations were formed in Galicia, bringing up young people to be future soldiers fighting for independence.

Słowa kluczowe: dominium, kościół, Maków, parafia, Saint-Genois d'Anneaucourt Filip Ludwik, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Związek Strzelecki

Kľúčové slová: domínium, farnosť, Gymnastické združenie „Sokol“, kostol, Maków, Saint-Genois d'Anneau-court Filip Ludovit, Strelecký spolok

Keywords: church, dominion, "Falcon" Gymnastic Society, Maków, parish, Saint-Genois d'Anneau-court Philip Louis, Shooting Association

Wstęp

W 1978 r. z okazji obchodów 600-lecia Makowa Podhalańskiego ukazała się monografia miasta pt. *Maków Podhalański. Sześć wieków Makowa Podhalańskiego*¹. Upływ czasu nie spowodował dezaktualizacji treści książki do roku 1945, ale od czasu jej wydania pojawiła się pewna liczba źródeł dotyczących XIX w. Także dzięki cyfryzacji, automatyzacji procesów bibliotecznych i powszechnemu dostępowi do Internetu polepszyły się możliwości badania istniejących już materiałów.

Realia okresu PRL i ingerencja cenzury nie pozwoliły w tym wydawnictwie należycie ukazać roli Kościoła i parafii, a przecież była ona fundamentalna dla rozwoju tej miejscowości. Dzieje parafii i miejscowości Maków były integralnie ze sobą powiązane, a podział, jakiego się dokonuje na potrzeby narracji, jest nieco sztuczny, jednak dzięki temu opisywane wątki są bardziej czytelne. Tekst ten można traktować jako swoisty suplement do rozważań autorów wspomnianej monografii, wynikły z rozwoju badań historycznych, który uzupełnia wiedzę o przeszłości Makowa². Maków nie posiada wielu zachowanych źródeł historycznych, w porównaniu na przykład do Jordanowa, który ma ich komplet przechowywany w archiwum żywieckim (w 2016 r. dokumenty będą przeniesione do archiwum bielskiego), dlatego każde opracowanie na temat historii miasteczka jest niezwykle cenne i wnosi duży wkład do jego dziejów.

Z dziejów parafii (XIV-XX w.)

Na południu Polski, nad rzeką Skawą, w rozległej dolinie, powstała w XIV w. osada o nazwie Maków. Nie wiadomo, do jakiej pierwotnie należała parafia, być może do parafii w Mucharzu³. Nie wiadomo także, kiedy zapadła decyzja o erygowaniu nowej parafii w Makowie. Według najnowszej hipotezy było to w 1423 r.⁴ Nowa parafia obejmowała rozległy, częściowo niezasiedlony obszar, rozciągający się od północnych stoków Pasma Babiogórskiego (przyszłe miejscowości Skawica i Zawoja) i pasma Policy (przyszła Sidzina); na zachodzie do ujścia Stryżawki do Skawy, czyli do granicy z Suchą; na północy aż do pasma Chełmu (Budzów), a na wschodzie aż po Koskową Górę⁵.

¹ *Maków Podhalański. Sześć wieków Makowa Podhalańskiego*, red. L. Mrocza, wydana nakładem Urzędu Miasta i Gminy Maków Podhalański przez Krajową Agencję Wydawniczą Oddział w Krakowie, Kraków 1978.

² W poprzednim tomie „Rocznika Babiogórskiego” nie udało się przedstawić pełnego artykułu autora na temat historii Makowa, podzielono go więc na dwie części. W t. 15, z uwagi na przypadającą w 2014 r. rocznicę 100-lecia wybuchu I wojny światowej, autor skoncentrował się na historii miasta w latach 1914-1923 (*Maków w okresie Wielkiej Wojny i pierwszych lat niepodległości (1914-1923)*), „Rocznik Babiogórski” 2014, t. 15, s. 29-47). W obecnym tomie przedstawiamy historię do 1914 r. (przyp. red.).

³ Archiwum Parafii Maków Podhalański (dalej: APM), ks. Jan Patrzyk, *Rys historii Makowa*, mps.

⁴ Ks. Jarosław Rażny, wicedyrektor Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, rozmowa z autorem z 14 kwietnia 2015 r.

⁵ J. Mydlarz, *Matka Boża Makowska*, „Rocznik Babiogórski” 2013, t. 14, s. 76.

Konsekwencją lokalizacji parafii była budowa na zboczu Makowskiej Góry, w miejscu obronnym, pierwszego niewielkiego, drewnianego kościółka pw. św. św. Klemensa i Zofii (lub kaplicy)⁶. Budowlę tę zlokalizowano w miejscu, gdzie obecnie znajduje się plebania. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem świątynia była orientowana na wschód, to znaczy, że prezbiterium było po wschodniej stronie osi wschód – zachód, lewa nawa stanowiła nawę północną. Wejście do kościoła znajdowało się od strony zachodniej. Zwykle przy kościołach w tym czasie budowano *soboty*⁷, czyli oszalowanie z desek, gdzie w sobotę wieczorem mogli się chronić ludzie, którzy na nabożeństwo przybyli z daleka. Skoro inne kościoły budowane w tym okresie posiadały *soboty*, więc zapewne w makowskim kościółku także istniała taka przybudówka.

Kilkanaście metrów na wschód od świątyni teren się obniżał, tworząc wąwóz Księżego Potoku, czyli dzisiejszą ul. Źródlaną, za potokiem natomiast gwałtownie się wznosił (dzisiejsza ul. Słoneczna). Księży Potok po opuszczeniu wąwozu ul. Źródlanej skręcał w kierunku zachodnim, co pokazała powódź z roku 2001. Teren kościółka chroniony był od wschodu i południa przez wspomniany potok i ukształtowanie terenu. Wejście do świątyni usytuowane było od zachodu w miejscu, gdzie grunt łagodnie wznosił się w górę (obecnie wejście na stary cmentarz od strony al. Świerkowej). Powstała świątynia była „opasana fosami i rowami”⁸. Taka lokalizacja kościoła była zgodna z zasadami, jakimi kierowano się w średniowieczu przy wznoszeniu świątyń poza murami miast.

Upływ czasu, powstawanie w XV-XVII w. nowych miejscowości na obszarze parafii (Budzów, Juszczyń, Kojaszówka – XV w., a następnie Biała, Grzechynia, Osielec, Skawica, Żarnówka – XVI w., Zawoja – XVII w.) i w konsekwencji powiększająca się liczba ludności, już na początku XVI w. zrodziły potrzebę budowy większego, drewnianego kościółka, którego konsekracja nastąpiła w 1539 r.⁹

Przyszłość pokazała, że decyzja o erygowaniu parafii w Makowie miała decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju miejscowości. Każdy chrześcijanin znajdujący się na terytorium tej rozległej parafii miał obowiązek uczestniczenia w mszach i nabożeństwach wynikających z ówczes-



Makowski rynek, pośrodku figura Matki Bożej, lata 30. XX w. (fot. ze zbiorów J. Pawlika)



Stary rynek ok. 1910 r. (fot. ze zbiorów J. Pawlika)

⁶ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, ks. J. Rażny, *Dzieje parafii Maków Podhalański do 1772*, praca magisterska. Warto zasygnalizować, że według niepotwierdzonej jeszcze hipotezy ks. J. Rażnego pierwszy kościółek-kaplica zlokalizowany był na starym rynku. W czasie wojen husyckich w XV w. został on zniszczony, a potem odbudowany (na terenie obecnej plebanii).

⁷ *Soboty* to niskie podcienia przykryte dachem, przylegające do drewnianego kościoła.

⁸ APM, ks. J. Patrzyk, *Rys...*

⁹ APM, ks. J. Patrzyk, *Rys...*; A. Jureczko, *Dzieje Makowa Podhalańskiego w okresie Rzeczypospolitej polskiej (w:) Maków Podhalański...*, s. 22.



Stary rynek (mal. Suchanek, pocztówka ze zbiorów J. Pawlika)



Rynek przed 1916 r. (pocztówki ze zbiorów J. Pawlika)

snego roku liturgicznego (także w chrztach i pogrzebach), wiązało się z koniecznością przybycia do Makowa. Do miasta można było dotrzeć pieszo, konno bądź wozem, a w zimie saniami zaprzęzonymi w woły lub konie. Niejednokrotnie, jak wcześniej wspomniano, przybywano już w sobotę i czekali na mszę do następnego dnia. Pojazd można było zostawić na placu, w miejscu obecnego rynku. Ponieważ koń z furmanką zajmuje mniej więcej tyle miejsca, co dzisiaj samochód, cały plac u podnóża Makowskiej Góry był w czasie nabożeństw zajęty. Jeszcze w latach 50. i z początkiem lat 60. XX w. mieszkańcy Białki, Grzechyńni, Juszczyzna i Żarnówki zostawiali swoje wozy na tym placu (obecnie Urząd Miejski) i oczekiwali pod kościołem na mszę o godz. 11¹⁰.

Podróż do Makowa w dawnych w warunkach komunikacyjnych można śmiało porównać do pielgrzymki. W czasie takiej wyprawy mogło się zdarzyć, że koniowi odpadła podkova lub zepsuł się wóz, co skutkowało przymusowym noclegiem w tej miejscowości. Z tego powodu powstawały takie placówki, jak karczmy, kuźnie czy warsztaty kołodziejów.

Plac ten (czyli dzisiejszy rynek) był również miejscem jarmarków¹¹ i targów. Największy jarmark miał miejsce 6 sierpnia (odpust Przemienienia Pańskiego), poza tym jarmarki odbywały się również 29 stycznia, 1 maja i 19 września. Natomiast co tydzień, we czwartki, odbywały się targi¹². Dzisiejsze kramy odpustowe to dalekie echo dawnego handlu.

Wszystkie opisane wyżej czynniki powodowały, że stopniowo, z biegiem lat, obok placu zaczęły powstawać domy i w ten naturalny sposób formował się rynek. Stary rynek, wystarczający na warunki średnio-

wieczne, stał się za mały i przestał pełnić swoje funkcje. Był ponadto położony niżej od obecnego, a więc łatwiej mógł być zalany w czasie powodzi.

¹⁰ Wspomnienia autora.

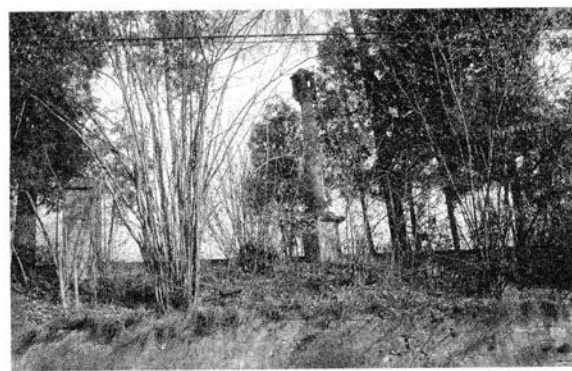
¹¹ Jarmark (niem. Jahrmarkt) – targ doroczny, rodzaj targu średniowiecznego o znaczeniu ponadlokalnym. Jarmarki organizowano w stałych terminach najczęściej przy okazji święta kościelnego, zob. H. Samsonowicz, *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. 1, Warszawa 1981, s. 279-281.

¹² APM, ks. J. Patrzyk, *Rys...*

Dla powiększającej się stopniowo ludności parafii opasanie świątyni fosami i rowami stało się uciążliwe. Zdecydowano się więc na wielkie przedsięwzięcie inżynieryjne, polegające na zmianie biegu Księżego Potoku i wykopanie swego rodzaju wąwozu w kierunku północnym w górnym dojeździe do rynku do kościoła (dzisiejsza ul. Kościelna). Nie wiadomo dokładnie, kiedy tego dokonano, być może jeszcze przed umieszczeniem w kościele w 1590 r. przez ks. Wojciecha Dąbskiego obrazu Matki Bożej Makowskiej¹³. Zmiana biegu potoku wymagała wykopania specjalnego rowu-wąwozu, który na pewnym odcinku wznosi się ponad teren, i uszczelnieniu go kamieniami, a także zasypaniu starego koryta (ziemię pozyskano z przekopania terenu). Nowe dojeżdżenie do kościoła miało po prawej stronie cmentarz (obecnie ogród plebański), a zgodnie z rozpowszechnionym w XVII w. zwyczajem postawiono nieopodal Latarnię Umarłych, która sygnalizowała umiejscowiony tutaj cmentarz. Wieczorem zapalano w niej ogień widoczny z czterech stron świata. Na dolnej części latarni wryto w kamieniu wizerunek Pana Jezusa niosącego krzyż, który był znakiem dla pielgrzymów, wskazującym drogę na Kalwarię¹⁴. Oznacza to, że



Ulica Kościelna – po prawej stronie mur, a powyżej ogród plebański, dawniej pierwszy cmentarz (fot. J. Mydlarz, 2015)



Ulica Kościelna – Latarnia Umarłych (fot. J. Mydlarz, 2015)

w tym czasie, istniała już droga z Makowa przez Makowską Górę do Budzowa, należącego do parafii Maków, która pozwalała wiernym z tej wsi na szybsze dotarcie do kościoła¹⁵.

W poł. XVII w. położenie kościoła nie miało już charakteru obronnego – świadczy o tym fakt, że Szwedzi w czasie najazdu na Polskę nie mieli żadnych przeszkód w płądowaniu kościoła i w podpaleniu go. Pożar zdążono ugasić, świątynię odremontowano¹⁶, ale upływ czasu i działania wody niszczyły kościółek. Od strony północnej, za nawą, podnosił się teren, wskutek czego była ona zalewana wodą opadową, a wiosną wodą z topniejącego śniegu. Powodowało to butwienie zawilgoconego drewna i konieczność okresowych remontów¹⁷. Tak było przez ponad 100 lat. W 2. poł. XVII w. stan świątyni był już bardzo zły, także wielkość kościoła nie odpowiadała liczbie wiernych – tylko połowa z nich mogła się w nim pomieścić.

¹³ Więcej o obrazie Matki Bożej Makowskiej zob. J. Mydlarz, *Matka...*, s. 72.

¹⁴ A. Siemionow, *Ziemia Wadowicka*, Wadowice 1984, s. 53.

¹⁵ Latarnia ta stoi do tej pory i widać na niej „znak kalwaryjski”. Obecnie, schodząc ul. Kościelną, po lewej stronie zobaczyć można rozciągający się wyżej ogród plebański, a po prawej także wyżej usytuowaną wikarówkę oraz stare drzewo z korzeniami, które wystają ponad metr powyżej jezdni. To uwidacznia, że ul. Kościelna została wykopana w formie rowu-wąwozu.

¹⁶ APM, ks. J. Patrzyk, *Rys...* (nie ma wzmianki o walce w obronie kościoła).

¹⁷ Obecnie wokół plebanii, która stoi niemal na miejscu dawnego kościółka, potrzebne są okresowe prace odnowiające.

W tej sytuacji, w 1683 r., nowy proboszcz ks. Andrzej Ziebrowski (1683-1719)¹⁸ na drodze darowizny pozyskał od wdowy Katarzyny Grabiec parcelę sąsiadującą z kościołem i przeznaczył ją pod budowę nowego kościoła i urządzenie cmentarza¹⁹.

Z początkiem XVIII w. proboszcz „własnym sumptem”²⁰ wznosił na osi północ – południe kościół pw. Przemienienia Pańskiego. Nowa budowla składała się z murowanego prezbiterium, do którego dostawiono, w jego przedłużeniu, murowaną kaplicę barokową z obszerną drewnianą nawą. Konsekracji tej świątyni dokonał w 1705 r. administrator diecezji krakowskiej, bp Kazimierz Lubieński (1652-1719)²¹. Od tej pory aż do 1745 r. funkcjonowały dwa kościoły – stary, z obrazem Matki Bożej, i nowy. Pogarszający się stan starego kościoła spowodował, że obraz uroczystie przeniesiono do nowego kościoła, a stary rozebrano i w tym miejscu postawiono kamienną statuetę²².

Nie wiadomo, jak duża była drewniana nawa stanowiąca przedłużenie murowanej budowli. Orientacja kościoła na osi północ – południe czyniła nawy zachodnią i wschodnią bardziej odporne na czynniki atmosferyczne, czego nie można powiedzieć o nawie północnej. Była ona wyższa od przylegającej do niej od północy ściany nowego kościoła, a śnieg zalegał na niej bardzo długo. Po kilkudziesięciu latach problem zatem się powtórzył – wizytujący parafię przedstawiciele kurii zauważyli, że północna nawa była zbutwiała i wymagała remontu²³.

W tej sytuacji nowy proboszcz, ks. Jerzy Majerski (1819-1842), zorientowawszy się, że dochody parafii przewyższają rozchody, rozpoczął przygotowania do zamiany drewnianej nawy na murowaną. Kalkulując koszty, liczył na pomoc parafian w robociznie i specjalnych na ten cel ofiarach od poszczególnych miejscowości wchodzących w skład ówczesnej parafii.

Aby rozpocząć prace budowlane, należało uzyskać zgodę cesarza Austrii Franciszka I (1768-1835) jako patrona kościoła²⁴. Jak długo takie starania trwały, nie wiadomo, wiadomo jednak, że proboszcz taką zgodę uzyskał i prace ruszyły w 1826 r. Wszelkie roboty, które nie wymagały fachowego przygotowania, takie jak rozbiórka starej nawy, kopanie fundamentów, pomoc przy murowaniu itp. wykonywali nieodpłatnie parafianie. Natomiast za prace fachowe, czyli za przygotowanie planów kościoła zamówionych u powiatowego inżyniera budowlanego w Wadowicach, Sługockiego, który również podjął się kierownictwa budowy, proboszcz musiał płacić. Kosztowało też wapno, rozbiórka ołtarzy, prace kowalskie, blacharskie, malarskie, budowa wielkiego ołtarza i wyposażenie wnętrza. Ogółem, jak pisał ks. J. Majerski, od 1827 do 1831 r. wydano na budowę i wewnętrzne urządzenie kościoła 22 319 reńskich 53 koron²⁵. Zasadniczo kościół został rozbudowany w latach 1826-1829, nadal jednak trwały różne prace we wnętrzu. W 1831 r. ozdobiono obraz Matki Bożej Makowskiej, zawieszając obok niego lustra; w 1833 r. przed konsekracją kościoła namalowano zacheuszkę i poprawiono obraz Przemienienia Pańskiego. Kościół został konsekrowany 27 maja 1833 r. przez biskupa tarnowskiego Franciszka Pischtka (1786-1845) (Maków w tym czasie należał do diecezji tarnowskiej)²⁶.

¹⁸ *Proboszczowie w parafii* [on-line], www.parafiamakowska.pl/historia-parafii-i-obrazu/proboszczowie-w-parafii/ (dostęp 10.10.2015). Wszystkie daty przy nazwiskach proboszczów pochodzą z tego zestawienia.

¹⁹ APM, ks. J. Patrzyk, *Rys...*; teren ten w przeszłości należał do rodziny Grabców, zapewne nie można było tamtędy przechodzić. Musiało zatem być jakieś inne dojście do kościoła, ale nie od strony zachodniej, ponieważ parcela tam położona była własnością wspomnianej rodziny.

²⁰ Tamże.

²¹ J. Mydlarz, *Matka...*, s. 72-75.

²² APM, *Kronika parafialna*, t. 1 (wersja łaćńska).

²³ APM, J. Patrzyk, *Rys...*

²⁴ Patronami kościoła lub kolatorami tradycyjnie byli właściciele majątków ziemskich na terenie parafii. Ponieważ w tym czasie Maków był dobrem kameralnym (kamera cesarska) jego kolatorem był każdorazowy cesarz. Z chwilą sprzedaży Makowa kolatorem (czyli patronem) był każdorazowy właściciel dóbr w Makowie.

²⁵ APM, J. Patrzyk, *Rys...*

²⁶ Tamże.



Figura Matki Bożej na pierwotnym miejscu, lata 20. XX w. (fot. ze zbiorów J. Pawlika)



Figura Matki Bożej na makowskim rynku (fot. J. Mydlarz, 2015)

Po zakończeniu rozbudowy postanowiono wyrazić wdzięczność cesarzowi za wydanie zgody na rozbudowę kościoła – w 1828 r. umieszczono pamiątkową tablicę z podziękowaniami dla cesarza Austrii i Króla Galicji Franciszka I. Tabliczka ta istniała jeszcze w 1930 r., o czym pisano w „Poślaniecu Makowskim”, noworocznym dodatku do „Dzwonu Niedzielnego” w 1930 r. (brak informacji, kiedy została usunięta²⁷).

Jak wspomniano, we wnętrzu kościoła znajdował się obraz Matki Bożej Makowskiej przeniesiony ze starego, rozebranego kościoła. Natomiast przypuszczam, że na zewnątrz znajdowała się kamienna figura Matki Bożej. Kiedy powstała gdzie pierwotnie była zlokalizowana, nie wiadomo. Z napisu na kolumnie figury wynika, że była



Rynek z figurą Matki Bożej podczas powodzi w sierpniu 1934 r. (fot. ze zbiorów J. Pawlika)

restaurowana 8 czerwca 1809 r. Skoro w tym czasie wymagała już restauracji, można założyć, że powstała dużo wcześniej. Ciekawe wydaje się także pytanie, dlaczego właśnie wtedy figura była poddana renowacji. Zestawienie tej daty z następującym zapisem z *Kroniki parafialnej* w Osielcu –

12.VII.1809. Wody Skawy wezbrały, że nikt z Makowa do Osielca jechać nie mógł i wojska austriackie, w wojnie z Napoleonem maszerować musiały z armatami po najgorszej drodze przez Żarnówkę i Wieprzec²⁸

²⁷ APM, *Kronika...*; Ks. J. Leja, „Poślaniec Makowski”, jednorazowy noworoczny dodatek do „Dzwonu Niedzielnego” RP 1930 (w: *Ocalmy od zapomnienia*, t. 1, red. E. Parnowska, J. Mydlarz, Warszawa 1995, s. 107.

²⁸ J. Mydlarz, *Powódź na Ziemi Makowskiej jako zjawisko historyczne*, „Rocznik Babiogórski” 2010, t. 12,

– skłania do wniosku, że być może wzbierające deszcze przyczyniły się do podjęcia decyzji o renowacji figury, a następnie ustawienia jej w północnej pierzei rynku, tak aby Matka Boża „patrzyła na rynek i chroniła go przed powodzią”. A zagrożenie powodziowe było poważne. Przytoczmy w tym miejscu jeszcze drugi zapis z osieleckiej *Kroniki*:

24.VIII.1813. Powódź domy z gruntami brała, dużą karcznię kameralną wzięła i drogę ku Makowowi, że ciężko jechać i piechotą iść było – od 100 lat nie pamiętano takiej powodzi²⁹.

Gdyby w przypadku powodzi Skawa na zakręcie przed Makowem wróciła do starego koryta, to zalałaby rynek i byłby to kres Makowa w dotychczasowym kształcie.

Kronika opisująca wydarzenia z lat 1854-1855 (przytaczane w rozdziale o klęskach elementarnych) i procesje do rynku, do figury Matki Bożej, którą odnowiono w związku z ogłoszeniem dogmatu o Niepokalanym Poczęciu N.M.P.³⁰, a którą 5 września 1855 r. bp Józef Alojzy Pukalski (1798-1885) poświęcił³¹, jednocześnie dokumentuje fakt lokalizacji figury na makowskim rynku.

Przyrost ludności w poszczególnych miejscowościach parafii oraz lokalne ambicje mieszkańców spowodowały w 2. dekadzie XIX w. starania o wyodrębnianie nowych parafii z dużej parafii makowskiej. Wychodząc naprzeciw tym dążeniom, cesarz Franciszek I dekretem z 6 maja 1819 r. zezwolił na utworzenie w Osielcu parafii dla tej miejscowości oraz dla Kojszówki i Wieprzca, a także na odłączenie od Makowa Skawicy (1835), Zawoi (1835) oraz Sidziny (1936). W 1840 r. odłączono Osielec, a dopiero za panowania następnego cesarza Franciszka Józefa I odłączył się Budzów (1866)³². W 1845 r. okrojona terytorialnie parafia makowska liczyła ok. 12 tys. ludzi. Liczba urodzin i zgonów przekraczała liczbę dni w roku, a to oznaczało, że codziennie ktoś przybywał do makowskiej świątyni w sprawach chrztu lub pogrzebu. Jeśli sumę chrztów i pogrzebów pomnożymy przez liczbę ich uczestników, to dowiemy się jak wiele osób codziennie przewijało się przez Maków. Opisywany proces ciągłego przemieszczania się ludzi był czynnikiem wzrostu miejscowości i jej procesów urbanizacyjnych.

W *Księdze ogłoszeń parafialnych*, w odniesieniu do ówczesnej dużej śmiertelności dzieci i dorosłych, można przeczytać następujące rady:

Zaleca się szanownym parafianom, ażeby do chorujących kobiet na połóg przywoływać akuszerkę egzaminowaną, która się na tem rozumie – nie zaś jakąś babę, która zamiast przynieść ulgę i pomoc położnej i jeszcze ją łatwo w większą chorobę i niebezpieczeństwo zaprowadzić może³³.

Czytając ten tekst, nie należy sądzić, że chodzi tu o wezwanie akuszerki do każdego porodu. Jeżeli mamy statystycznie dwa porody dziennie w dwóch odległych miejscowościach, to akuszerka nie byłaby w stanie ich odebrać. Z kościelnej ambony można było także usłyszeć radę, że

jeżeli komuś grozi śmierć głodowa, to aby mu nie zaszkodzić, należy dać najpierw rozrobione jajka, następnie kleik z jęczmienia, a dopiero potem coś twardszego³⁴.

²⁹ Tamże, s. 57.

³⁰ Na postumencie figury nie odnotowano informacji o renowacji. Następna renowacja i przeniesienie figury na inne miejsce w rynku miała miejsce w 1941 r. Ze względu na niemieckie przygotowania do agresji na Związek Sowiecki i chęć utrzymania spokoju na zapleczu władze niemieckie wyraziły zgodę na prace renowacyjne. Okupant przewidywał, że roboty wokół figury będą angażowały uwagę mieszkańców na tym wydarzeniu, a nie na próbach oporu w tym najbardziej niewralgicznym dla okupanta czasie. Zakończenie prac nastąpiło 17 czerwca 1941 r., co dokumentuje napis na kolumnie, a więc kilka dni przed inwazją na Związek Sowiecki 22 czerwca 1941 r.

³¹ APM, *Kronika*...

³² APM, J. Patrzyk, *Rys*...

³³ APM, *Liber publikatorum (Księga ogłoszeń parafialnych)*, 1847 r.

³⁴ Tamże.

Działalność edukacyjna kościoła polegała na dawaniu parafianom pewnych zaleceń (np. bliższego zainteresowania się swoimi dziećmi przez rodziców). Ksiądz, wykorzystując swój autorytet, mówił:

Dnia jutrzejszego przed południem jest w tutejszej szkole popis dzieci, czyli egzamen, na którego zapraszają szanownych rodziców i przelozonych gromad. Przy tem czyni się ich uważnemi, że bardzo nagany godna jest owa obojętność rodziców, którzy powiadomieni nie chcą tego egzaminu, czyli popisu ich dzieci uświetnić swą przytomnością, jak gdyby ich to nic nie obchodziło, czego ich dzieci w szkole uczą się, przez to odbierają dzieciom ochotę uczęszczania do szkoły i pilnowania nauki. W innych parafialnych szkołkach znajdują się matki i ojcowie na popisach dzieci swoich przez to ich ochotniejszymi czynią do uczęszczania na nauki szkolne. I Daj Boże, by to i u nas na przyszłości tak działo³⁵.

Kościół również starał się dyscyplinować parafian w sprawie nagminnego zwyczaju chodzenia do karczemu wraz z dziećmi. Parafianie słyszeli:

Przypomina się rodzicom obowiązek, aby dzieciom jeszcze nie dorosłym pod żadnym sposobem nie pozwalali odwiedzać karczmy, a dorośli mieli baczną oko, ich karczmarzom przypomina się przepisy Najjaśniejszego monarchy, by nie odważyli się dłużej gościć jak do dziesiątej godziny (rok 1844)³⁶.

W innym ogłoszeniu można przeczytać:

Uprasza się parafian dobrze myślących, by donieśli do plebanii owych karczmarzy, którzy muzykę w dni świąteczne i niedziele przed lub podczas niesporów sprawują lub przez całą noc muzyce w karczmie swojej grać dozwala, gdyż wiadomo, że muzykę dopiero godzinę po niesporach się zaczyna, a o godzinie dziesiątej w nocy kończyć powinno³⁷.

Swoistą formą edukacji dorosłych była katechizacja niepiśmiennych. W tym celu, w niedziele, księża przyjeżdżali naprzemiennie do Białki, Budzowa, Grzechyni i Juszczyzna. Tydzień wcześniej ogłaszano, z jakiej wsi mają przyjechać wozem po księdza³⁸. Uwzględniając ówczesny stan dróg gruntowych i uzgadniając czas katechizacji, można przyjąć, że taka katecheza zajmowała ok. pół dnia (jeszcze w latach 50. ub. wieku kobiety z Grzechyni do Makowa szły boso, a następnie po wyjściu z drogi grzechyńskiej myły nogi z błota wodą z miejskiej pompy³⁹).

Dzięki ogłoszeniom ówczesni parafianie mogli usłyszeć, że lekarz dominialny⁴⁰ Jędrzejewicz⁴¹ będzie szczepił dzieci na ospę, a rodzice mają przypilnować, aby każde dziecko było zaszczone⁴². Był to prawdopodobnie pierwszy lekarz, jaki pojawił się na tym terenie.

³⁵ Tamże.

³⁶ APM, *Liber...*, 1844.

³⁷ APM, *Liber...*, 1846.

³⁸ APM, *Liber...*, (poszczególne lata).

³⁹ Z autopsji autora.

⁴⁰ Dominium to duża posiadłość ziemska należąca do rodziny panującej lub magnackiej.

⁴¹ Imię lekarza zaczyna się na literę „J” lub „S”. Lekarz ten przybył na teren dominium wraz z hrabią Filipem Ludwikiem Saint-Genois d'Anneaucourt (1790-1857). Jaworze było własnością dziedziczną wspomnianego rodu, a Filip Ludwik był kolejnym właścicielem Jaworza. Wszechstronnie wykształcony piastował szereg funkcji na dworze cesarskim, w 1827 r. wyniesiony przez cesarza Franciszka I do stanu hrabiowskiego. Najbardziej pomnożył majątek rodu, miał posiadłości na Morawach, Śląsku Cieszyńskim, a w 1839 r. zakupił na licytacji makowskie dobra kameralne. Jako właściciel Makowa automatycznie został patronem (kolatorem) miejscowego kościoła, zob. J. Roik, *Dzieje Jaworza na przestrzeni dziejów*, Jaworze 2010, s. 30-31 oraz J. Roik, M. Makowski, *Saga rodu Saint-Genois D'Anneaucourt – Panów na Jaworzu*, Jaworze 2011, s. 15-18 i 98.

⁴² APM, *Liber...*, 1844.

Z początkiem roku 1846 proboszcz przytoczył statystykę za rok 1845:

...urodziło się 416 dzieci, z tego umarło 350 osób, między innymi 130 dzieci, które roku nie dożyły⁴³.

Dane te obrazują rozwój demograficzny parafii w zwykłym czasie, jednak zaraz po nim przyszedł okres klęsk elementarnych, w dramatyczny sposób zmieniając statystykę zgonów⁴⁴.

Życie kościelne biegło rytmem wyznaczonym przez kalendarz liturgiczny, konieczne remonty oraz jubileusze, nadzorowane przez kolejnych proboszczów makowskiego kościoła. Jako podziękowanie za uwolnienie miasteczka od cholery oraz dla upamiętnienia ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu N.M.P w 1855 r. sprawiono feretron z wizerunkiem Matki Bożej, który został uroczystie poświęcony przez ks. A. Heera, robotnicy z miejscowej huty w Makowie sprawili chorągiew patronom swojego zawodu, św. Barbarze i św. Florianowi, a ołtarz odnowił ks. Antoni Heer⁴⁵. W 1888 r. pojawiła się potrzeba poprawienia gontowych dachów na zakrystii i budynkach plebańskich. W 1891 r. za urzędowania ks. proboszcza Karola Harchego pokryto wieże kościelne blachą i wymalowano kościoł. W 1902 r. wzmocniono wiązania dachowe i pokryto dach dachówką.

Przełom wieków był okazją do świętowania jubileuszu. O północy z 31 grudnia na 1 stycznia 1900 r. odprawiono nabożeństwo, natomiast od 30 kwietnia 1901 r. półgodzinnym dzwonieniem rozpoczęto wielki jubileusz, który trwał aż 6 miesięcy, tj. do 30 października. Pod koniec marca 1901 r. odbyły się 10-dniowe misje, które przeprowadzili misjonarze z Krakowa. Okazją do świętowania kolejnego jubileuszu był rok 1913 z racji 1600 rocznicy edyktu mediolańskiego⁴⁶. Jubileusz ten trwał od 31 marca do 8 grudnia, m.in. 21 lipca odbyła się procesja jubileuszowa do Sucheju⁴⁷. Ks. proboszcz Józef Leja (1907-1935) wspomina:

[Procesja], w której brały udział niezliczone tłumy, i co czuło i żyło z takim zapalem do nieba pieśń i modlitwy zasyłało. Nawet starcy ledwo nogi wlokący i małe dziatki wśród tumanów kurzu i upału słonecznego domy opuścili. Na taki widok cieszyło się niebo, gdy za krzyżem, sztandarami dzieci, mężowie rzędami, a w końcu niewiasty wrócili do swego kościoła pokryci kurzem, spoceni, strudzeni i tak gorąco modlili się za Najwyższego pasterza, Ojca Piusa XI, w jego 50-letni jubileusz kapłaństwa⁴⁸.

Procesja w odwrotnym kierunku – z Sucheju do Makowa – odbyła się 21 września 1913 r.⁴⁹

Klęski elementarne

Już w 1845 r. anomalie pogodowe spowodowały, że w wyniku ulewnych deszczy doszło do powodzi i strat w zasiewach, a w efekcie obniżenia plonów zapanował głód. W roku następnym na tym tle nastąpiły w Galicji rozruchy głodowe, znane w historii jako rabacja galicyjska⁵⁰. Chłopi napadali na dwory, zabijając szlachtę i dokonując rabunków. W cyrkule wadowickim nie było krwawych wystąpień antyszlacheckich, tym nie mniej władze ogłosiły postanowienie o wprowa-

⁴³ APM, *Liber...*, 1846.

⁴⁴ Opis okresu klęsk elementarnych w osobnym rozdziale.

⁴⁵ APM, J. Patrzyk, *Rys...*; *Kronika...*

⁴⁶ Edykt mediolański ogłoszony przez cesarza Imperium Rzymskiego Konstantyna Wielkiego w Mediolanie w 313 r. zaprowadził wolność wyznania wiary w cesarstwie rzymskim, M. Jaczynowska, *Historia starożytnego Rzymu*, Warszawa 1986, s. 280 i 287.

⁴⁷ APM, J. Patrzyk, *Rys...*

⁴⁸ Ks. J. Leja, *Posłaniec...*, s. 109.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ *Polska. Losy Państwa i Narodu*, red. H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łepkowski, T. Nałęcz, Warszawa 1992, s. 345.

dzieniu sądownictwa doraźnego, o zwracaniu uwagi na podejrzanych ludzi „włóczących się” po wsiach i obowiązku donoszenia o tym do cyrkułu⁵¹. Jedną z przyczyn wystąpień chłopskich było niezrealizowanie zapowiedzi pomocy powodzianom i obciążanie winą szlachty, która się temu przeciwstawiała. Austriacy ograniczyli się do swoistego napomnienia i wyrażenia niezadowolenia z zaistniałej sytuacji – ogłosili (przez księży), że:

Ces. Król. Urząd Obwodowy Wadowicki oznajmia z dnia 20 stycznia 1847⁵² r. swoje nieukontentowanie z tego, że tyle włóczy się biedaków od domu do domu, a nawet od wsi do wsi. Dlatego przypomina się obowiązek, żeby każda gromada swoich żywiła żebraków i by majątniejsi nie zapominali wspierać biedniejszych braci swoich – osobliwej zaś nagany godni są w naszej parafii owi rodzice, którzy dzieci swoje porzucali na żebranię, przez co owe dzieci uczą się kraść i innych niegodziwości, włóczęc się od domu do domu, czego ich później trudno odzwyczaić przyjdzie⁵³.

Oczywiście niewiele to pomogło w obliczu stale pogarszającej się sytuacji żywnościowej.

W 1847 r. anomalie pogodowe przybrały na sile, zboże zgniło, nie było zbiorów, ludzie żyli się próchnem z drzew, lebiodą itp. W wyniku tego na tyfus głodowy i cholere umierały tysiące ludzi. W *Kronice kłesk elementarnych*, która wymienia wszystkie coroczne kłeski elementarne w poszczególnych miejscowościach Galicji⁵⁴, w odniesieniu do Makowa czytamy:

Z Makowa doniesiono, że tłumy ludzi wygłodniałych zalegają drogi do miasta i ulice w mieście, że słabsi umierają z głodu tak, że liczne trupy leżą na cmentarzu całymi dniami nie pogrzebane. Dopiero na interwencye władzy zaczęto wapnem zasypywać i grzebać trupy, a tymczasem wybuchały różne choroby i epidemie, dookoła ludność dziesiątkując⁵⁵.

Proboszcz makowski notuje w parafialnej *Kronice*, że z 12 tys. ludzi w parafii 4 tys. zmarło, pozostało 8 tys. (w latach 1846-1849), a śmierć następowała w wyniku głodu, cholery i tyfusu⁵⁶. Zmarłych grzebano na cmentarzu cholerycznym w Białce⁵⁷. Głodującym starał się pomóc wspomniany wcześniej hrabia Filip Ludwik Saint-Genois d'Anneaucourt, który w latach 1845-1847 przekazał na ten cel 4 tys. florenów. Taką samą kwotę dał jego dzierżawca Salomon Mayer baron von Rothschild (1774-1855)⁵⁸.

Nie był to koniec kłesk. Kilka lat później przyszła znów powódź i cholera. Miejscowy kronikarz zanotował trzy łaski uzyskane dzięki modłom do Matki Bożej Makowskiej. Pierwsza z nich to uzdrowienie Błażeja Świszka na Węgrzech⁵⁹,

drugiej doznał Maków w czasie wielkiej powodzi w r. 1853 w czerwcu, a trzeciej w czasie epidemii cholery w lipcu, sierpniu i wrześniu 1854 r. Powódź zabierała domy, ludzie uciekali się do Matki Boskiej i nikt życia nie stracił. Cholera wygasła po odprawieniu błagalnej procesji z Najświętszym sakramentem do figury Matki Bożej na rynku⁶⁰.

W dalszych latach zdarzały się powodzie, ale epidemii i głodu na tę skalę, co w latach 40. i 50. nie odnotowano.

⁵¹ APM, *Liber...*, 1846.

⁵² W XIX w. pisano daty, omijając słowo „tysiąc”.

⁵³ APM, *Liber...*

⁵⁴ J. Szewczuk, *Kronika kłesk elementarnych w Galicji w latach 1772-1848*, Lwów 1939, poz. 1408.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ APM, *Kronika...*; J. Patrzyk, *Rys...*

⁵⁷ M. Leśniakiewicz, *Babia Góra i okolice. Przewodnik po obszarze Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich*, Sucha Beskidzka 2015, s. 24.

⁵⁸ APM, J. Patrzyk, *Rys...*

⁵⁹ Nie wiadomo, na czym to uzdrowienie polegało.

⁶⁰ APM, *Kronika...*

Przed autonomią galicyjską

Maków jako dobro koronne (kameralne)

Makowa nie ominęły walki ze Szwedami w czasie „potopu” i wyniku z tego zniszczenia, nie ominęła go także bitwa podczas konfederacji barskiej w 1768 r. Konfederaci pod wodzą księcia Jerzego Marcina Lubomirskiego (1738-1811) walczyli z oddziałem wojsk rosyjskich dowodzonych przez mjr. Gendre. Przegrana bitwa kosztowała życie 200 konfederatów i wzięcie do niewoli pozostałych⁶¹. Konsekwencją przegranej był I rozbiór Polski w 1772 r. W wyniku tego Maków wraz z Małopolską został włączony w skład prowincji Królestwa Galicji i Lodomerii ze stolicą we Lwowie w ramach monarchii austriackiej⁶².

Zmiany porozbiorowe objęły również stosunki własnościowe. Maków, należący dotychczas do starostwa lanckorońskiego, był przodującą wsią z tzw. górnych wsi starostwa⁶³. Po śmierci ostatniego starosty lanckorońskiego hr. Józefa Wielopolskiego w 1774 r. część byłego starostwa weszła w skład tzw. ekonomii myślenickiej, a druga część ziem, obejmująca wsie Białą (ob. Białka), Juszczyń, Kojaszówkę, Maków, Osielec, Skawicę, Sidzinę, Trzebunię, Wieprzec i Zawoję, stanowiła własność państwową jako dobra koronne (W.K. Kameralheerschaft).

Administracyjnie w 1773 r. Galicję podzielono na 6 cyrkułów i 59 dystryktów. W wyniku dalszych reform cesarz Józef II Habsburg (1741-1790, cesarz od 1764/1765) patentem z 22 lutego 1782 r. przeprowadził likwidację dystryktów, zwiększając liczbę cyrkułów do 18. Maków wraz z sąsiednimi miejscowościami wszedł w skład cyrkułu myślenickiego⁶⁴.

Cesarskie zmiany administracyjne nie ominęły również struktur kościelnych. W 1786 r. Maków wraz z całym dekanatem makowskim i przyłączoną doń Suchą znalazł się w diecezji tarnowskiej. Dopiero po następnej reorganizacji administracji kościelnej w 1880 r. Maków wraz z dekanatem wrócił do diecezji krakowskiej, a w Suchoj utworzono nowy dekanat suski⁶⁵.

Wspomniane powyżej świeckie zmiany administracyjne miały swój dalszy ciąg w 1819 r. – w tym czasie urząd cyrkularny został przeniesiony z Myślenic do Wadowic⁶⁶. Od czasu powstania cyrkułu wadowickiego Maków znalazł się po stronie południowej w centralnej części cyrkułu. Z punktu widzenia Wadowic położenie Jordanowa, który od początku posiadał prawa miejskie, było niekorzystne. Miasteczko to leżało zbyt daleko na wschodzie, zatem urzędy austriackie zlokalizowano w Makowie. Austria jako państwo biurokratyczno-policyjne tworzyło wiele struktur administracyjnych, w których byli zatrudnieni zarówno Austriacy, jak i Polacy, co można zauważyć po brzmieniu nazwisk.

W 1832 r. w Makowie miał siedzibę K.K. Kameral-Wirtschaftamter zu Maków (Koronny Urząd Gospodarczy z podległym Inspektoratem w Bochni). Na czele urzędu stał przewodniczący (Verwalter) Vinzent Rupprecht, kontrolerem był Andreas Kovesch, urzędnikiem reprezentującym prawo, sędzią (Justiziar) był Anton von Pleszowski, urzędnikami (Amtschreiber) byli Johann Brason i Leopart Reck, lekarzem (Kameral-Wundarzt) Johann Czawassy, akuszerką (Hebamne) Agnes Hutter⁶⁷.

⁶¹ M. Leśniakiewicz, *Babia...*, s. 192; A. Jureczko, *Dzieje Makowa...*, s. 26-27.

⁶² M. Fortuna, *Maków Podhalański pod panowaniem austriackim (w:) Maków...*, s. 55-56.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ J. Mydlarz, *Podbabiogórze – rys historyczno-administracyjny*, „Rocznik Babiogórski” 2013, t. 14, s. 17; M. Fortuna, *Maków...*, s. 56.

⁶⁵ J. Hampel, *W okresie niewoli narodowej i dobie autonomicznej (w:) Sucha Beskidzka*, red. J. Hampel, F. Kiryk, Kraków 1998, s. 199.

⁶⁶ J. Mydlarz, *Podbabiogórze...*, s. 17.

⁶⁷ *Schematismus der Konigreiche Galizien und Lodomerien, fur das Jahre 1832*, Lemberg. Od 1870 r. używano polskiej nazwy: *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z wielkim księstwem krakowskim na*

W 1839 r. zanotowano pewne zmiany personalne. Głównym komisarzem w Makowie był Franz Hull von Wiśnicki, kontrolerem Josef Kraft, urzędnikiem Johann Brason, akuszerką Christina Hauer. W roku tym Maków posiadał Makowski Obwód Leśny (Makover Forstbezirk), nadleśniczym (Oberforster) był Franz Kozauschek (mający siedzibę w Kojaszówce), a leśniczym Makowa był Ignaz Glas, któremu podlegały obwody Wilczna i Skawica oraz Sidzina. Makowskiemu Obwodowi podlegał leśniczy w Tyńcu⁶⁸. W Makowie w tym czasie znajdował się Komisarjat Budowy Dróg z komisarzem Aloisem Brasonem, drogomistrzem (Wegmeister) Wenzlem Zertem i podległymi komisarjatami budowy dróg w Jordanowie. Jordanowskim komisarzem był Ignaz Prohaska, którego władza sięgała aż po Klikuszową. Niższymi urządzeniami od jordanowskiego były urzędy (Substitut) w Spytkowicach i Mszanie Dolnej. Natomiast sędzią w dominium był Johan Winnicki⁶⁹.

W 1843 r. odnotowano pewne zmiany. Komisarzem głównym w Makowie był Mathias Illawiacz, a sędzią Franz Victorin (Wiktorin). Z kolei w 1849 r. komisarzem budowy dróg w Makowie był Wenzel Zert, drogomistrzem Józef Franz, drogomistrzem w Mszanie Dolnej Ignaz Prohaska, natomiast w Jordanowie Emanuel Unsing (na Spytkowice i Klikuszową).

W latach 50. XIX w. w Makowie powołano straż finansową (K.K. Finanzwache – sektion Nr II), która podlegała Okręgowemu Kameralnemu Obwodowi w Wadowicach. W Makowie miał siedzibę nadkomisarz (Obercommisar) Carl Fiala. Podlegali mu komisarze: Alois Adametz w Makowie, Joseph Chardula w Żywcu, Carl Solczak w Jordanowie oraz pięciu respicjentów (urzędników skarbowych), 34 starszych dozorców (Oberaufseher) i 120 dozorców (Aufseher), czyli razem 159 osób⁷⁰. Wynika z tego, że straż finansowej w Makowie podlegał obwód rozciągający się od Jordanowa aż do Żywca. Z początkiem lat 60. XIX w. obwód w Makowie przemianowano na samoistny obwód podatkowy (Bezirk und Steueramt in Maków). Obwód ten w roku 1865 r. liczył 19 603 mieszkańców w 15 miejscowościach, a jego szefem był Maximilian Seyfert. Urząd podatkowy w Makowie zatrudniał poborcę Ludwika Chrzęstrzyńskiego, kontrolera Aleksandra Wojnarowicza i asystenta Wincentego Barcika. Wcześniej asystentem był Stanisław Szumski⁷¹.

W wyniku reform administracyjnych w państwie austriackim cyrkuł wadowicki został zmiesiony w 1855 r., a w jego miejsce utworzono urząd obwodowy z podległymi mu powiatami. W wyniku dalszych reform w latach 1865-1867 w miejsce zlikwidowanych urzędów obwodowych wprowadzono na terenie Galicji starostwa powiatowe⁷².

Maków jako dominium

Jak już wyżej wspomniano, Maków wraz z okolicznymi wsiami stanowił dobra koronne (kameralne). Władze austriackie, kierując się względami finansowymi, wystawiły je na licytację przeprowadzoną 29 września 1839 r. W jej wyniku właścicielem dóbr makowskich został hrabia Filip Ludwik Saint-Genois d'Anneaucourt⁷³, a jego dobra określano jako dominium (o czym wyżej). Być może hrabia chciał sobie dodać splendoru i rozpoczął starania o nadanie praw miejskich Makowowi. Nie wiadomo, jak długo trwały te starania (zapewne krótko); można przyjąć, że w 1840 r. Maków stał się miasteczkiem. Natomiast na pewno można stwierdzić, że w 1843 r.

⁶⁸ M., Lwów, zob. H. Kramarz, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2007, t. 10, z. 1, *Schematyzmy galicyjskie (1776-1914) czk roczniki sprawozdawcze dotyczące obsady kadrowej władz, urzędów, towarzystw i instytucji.*

⁶⁹ *Schematismus...*, 1839.

⁷⁰ Tamże, 1840.

⁷¹ *Schematismus...*, 1849.

⁷² Tamże, 1865.

⁷³ M. Fortuna, *Maków...*, s. 56.

⁷⁴ Tamże, s. 57.

Maków był już niewielkim miasteczkiem o zabudowie parterowo-drewnianej o obszarze 3855 morgów⁷⁴. Także w tym roku proboszcz, komentując spór między kościołem a władzą świecką o to, czy nocne warty kościelne mają pilnować rynku, w ogłoszeniach parafialnych za rok 1843 pisze: „Skoro mieszczanie chcą mieć warty nocne, to niech je sobie utworzą”⁷⁵. W zdaniu używa słowa „mieszczanie”, co wskazuje na istnienie Makowa jako miasta.

Wspomniany hrabia Filip w latach 1844-1845 rozpoczął budowę huty opalanej drewnem, którą na cześć swego syna nazwał „Maurycy”. Zlokalizowano ją u podnóża Makowskiej Góry (dzisiejszy koniec ul. Kościuszki i początek ul. Moniuszki). Do funkcjonowania huta potrzebowała dwóch dróg – drogi dolnej, która biegła podnóżem góry, i tu zlokalizowano hutę, oraz drogi górnej, która miała służyć do transportu rudy, skąd zsypywano ją w dół, do pieca. Aby ją zbudować, od mostku na Księżym Potoku usypano sztuczny nasyp z kamieni rzecznych, podobny do nasypu kolejowego, który łączył miejsce prze-

plywu wspomnianego potoku ze stokiem Makowskiej Góry⁷⁶. Następnie w stoku wycięto drogę tak, aby po płaskim terenie dotarła do górnej części huty. W ten sposób powstała droga, która w XX w. otrzymała nazwę ul. Sienkiewicza. W trakcie budowy huta została wydzierzawiona przez hrabiego wspomnianemu wyżej bankierowi i przedsiębiorcy wiedeńskiemu Salomonowi Mayerowi baronowi von Rotschildowi. Dzierżawca zobowiązał się do zakończenia budowy oraz utrzymania jej do końca dzierżawy.

Huta składała się z jednego wielkiego pieca, dwóch podwójnych pieców fryszerskich, dwóch młotów oraz walcowni. Produkowano w niej surowiec żelazny, żelazo lane, żeliwo⁷⁷. Rudę sprowadzano spod Lanckorony, Kalwarii i Sułkowic, a także spod Jaworzna, gdzie hrabia kupił cztery kopalnie. Do Zatora transport rudy odbywał się drogą wodną, a stamtąd do Makowa wozami konnymi. Na samym początku, w 1851 r., koszty wydobycia rudy i jej transportu spowodowały nieopłacalność produkcji i w efekcie jej wstrzymanie na pewien czas, natomiast przewrót w technice wytwarzania żelaza i zastosowanie w hutach węgla kamiennego definitywnie podjęły opłacalność tego przedsięwzięcia. Ostateczny upadek



Krzyże na XIX-wiecznych nagrobkach wykonane z żeliwa, pochodzące z huty „Maurycy” (fot. J. Mydlarz, 2014)

⁷⁴ APM, *Liber...*, 1843; M. Fortuna, *Maków...*, s. 58.

⁷⁵ APM, *Liber...*, 1843.

⁷⁶ Autor widział rozkopane wnętrza ulicy w czasie robót kanalizacyjnych.

⁷⁷ Krzyże na nagrobkach z XIX w. znajdujące się pod murem kościelnym wykonane są z surowca wytwarzanego w makowskiej hucie.

huty rozpoczął się w 1859 r., a całkowicie zakończyła działalność w 1863 r.⁷⁸ Pozostały tylko ruiny, które ostatecznie zniszczyła powódź w 2001 r. Prócz tego pozostały nazwy, jak na przykład Hamernia⁷⁹, istniejąca na starych mapach jako dzielnica Makowa, i Łysa Góra, swoista pamiątka opalania huty drewnem, co spowodowało całkowite wylesienie najbliższej okolicy.

Pozytywnym aspektem funkcjonowania huty było zatrudnienie lokalnej ludności pracującej pod nadzorem specjalistów pochodzących z Austrii lub Niemiec. To pozwoliło miejscowym robotnikom zdobyć skromne środki na utrzymanie, a także na opiekę lekarską i pomoc kas brackich⁸⁰. Brak dalszych możliwości zarobkowych powodował emigrację sezonową na tzw. saksy lub stałą – za „wielką wodę” do Ameryki⁸¹.

Jak zatem ocenić działalność hrabiego Saint-Genois? Wydaje się, że pozytywnie, pomimo niszczenia lasów (później się odrodziły), ale to on wystarał się o nadanie praw miejskich dla Makowa, choć zapewne nie było to takie trudne. Pomagał ludności w czasie wielkiego głodu, a jego lekarz szczepił dzieci przeciw ospie. W tym czasie funkcjonował w Makowie szpital, korzystając z danin przeznaczonych na jego utrzymanie od 1814 r. W 1852 r. daniny na rzecz szpitala zniesiono mocą specjalnej decyzji CK Komisji⁸², a kto dalej subwencjonował szpital – nie wiadomo, być może hrabia Filip do czasu swojej śmierci⁸³.

Hrabia postawił swoistą „kropkę nad i”, sankcjonując ówczesną pozycję Makowa spośród innych miejscowości. Jako właściciel dóbr makowskich dobrze zapisał się w pamięci mieszkańców, dlatego w rocznicę jego śmierci, w 1860 r., odprawiono mszę św. w jego intencji. Po śmierci jego żony Johanny Józefy (1789-1870) dodano w 1870 r. drugie nabożeństwo w jej intencji⁸⁴.

Kilka lat później, w 1878 r., syn hrabiego Maurycy sprzedał dominium makowskie arcyksięciu Albrechtowi Habsburgowi (1817-1895), właścicielowi dóbr żywieckich⁸⁵.

W okresie autonomii galicyjskiej

W wyniku reform państwowych w latach 60. XIX w. monarchia austriacka przekształcała się w dualistyczną monarchię Austro-Węgry, a Galicja otrzymała autonomię. Wraz z nią wszedł w życie nowy podział administracyjny. Stolicą Galicji został Lwów i to tam znajdowały się namiestnictwo i władze autonomii, a powiaty i gminy były niższymi jednostkami administracyjnymi. W wyniku tej reformy Maków w 1867 r. wszedł w skład powiatu myślenickiego jako jedno z trzech miast (Myślenice, Jordanów, Maków)⁸⁶.

⁷⁸ J. Pawlik, R. Wiciarz, *Pozdrowienia z Makowa. Maków Podhalański na starej pocztówce i fotografii w latach 1898-1958*, Wadowice 2006, s. 98-99.

⁷⁹ Hamernia – kuźnica, huta żelaza, zob. W. Kopalinski, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* [on-line], <http://www.slovník-online.pl/kopalinski/C3AC3733053B0352C12565DC004AE402.php> (dostęp 18.07.2014).

⁸⁰ Wraz z rozwojem przemysłu robotnicy tworzyli kasy brackie, które zbierały składki i pomagały chorym lub dotkniętym inwalidztwem, www.kapitalizm.org/2042 (dostęp 19.07.2014).

⁸¹ M. Fortuna, *Maków...*, s. 63.

⁸² Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/279/0/ CK, Komisja Ministerialna dla zniesienia ciężarów grantowych w Krakowie 1850-1858, Cyrkuł Wadowice, Szpital w Makowie; być może szpital ten powstał w 1814 r., brak jednak informacji na ten temat.

⁸³ Paradoksalnie, zniesienie ciężarów na rzecz szpitala spowodowało brak jego finansowania, co w konsekwencji doprowadziło do jego zamknięcia (w dokumentach brak informacji o szpitalu).

⁸⁴ APM, *Kronika...*; J. Patrzyk, *Rys...*; APM, *Liber...*

⁸⁵ J. Mydlarz, *Powódź...*, s. 58.

⁸⁶ J. Mydlarz, *Podbabiogórze...*, s. 17.

Językiem urzędowym stał się język polski, a w urzędach zatrudniano coraz więcej Polaków lub spolszczonych Austriaków. Do zarządzania miastem galicyjska ustawa gminna powoływała burmistrza, zastępcę burmistrza, kasjera, kontrolera, policjanta i leśnego. Niedługo potem powołano sekretarza. Przepisy te z małymi poprawkami przetrwały do 1934 r.⁸⁷

Burmistrzowie Makowa

do 1870	Józef Stopka
1871-1874	Jan Turczyn (poseł na Sejm Krajowy)
1875	Jan Gałuszka
1878-1884	Jan Turczyn (ponownie)
1885-1895	Józef Gibas
1896-1897	Józef Kosman
1898-1906	Wawrzyniec Kawa
1907-1914	Józef Kosman

Źródło: M. Fortuna, *Maków...*, s. 58; *Szematyzm...* [poszczególne lata].

Pełna obsada magistratu za lata 1874-1914

Lata	Burmistrz	Zastępca burmistrza	Sekretarz	Kasjer	Kontroler
1874	Jan Turczyn	Jan Ceremuga Andrzej Jurek	—	Wilhelm Ullrich	Antoni Herfurt
1876	Jan Gałuszka	Andrzej Jurek	—	Franciszek Ceremuga	Michał Stanaszek
1880	Jan Turczyn	Wincenty Stanaszek	Wincenty Łabędź	Zygmunt Serog	Wincenty Stanaszek
1883	Jan Turczyn	Wincenty Nitecki	Wincenty Łabędź	Edward Wagner	Wincenty Nitecki
1887	Wincenty Nitecki	Szczepan Nosalik	Wincenty Łabędź	Edward Wagner	Ludwik Kocjan
1889	Wincenty Nitecki	Szczepan Nosalik	Emil Skrzyżowski	Edward Wagner	Ludwik Kocjan
1891	Jędrzej Piaseczny	Szczepan Nosalik	Emil Skrzyżowski	Edward Wagner	Ludwik Kocjan
1893	Józef Gibas	Błażej Uchacz	Józef Mglej	Karol Wroński	Ludwik Kocjan
1895	Posada opróżniona	Józef Kosman	Józef Mglej	Ludwik Kocjan	Emil Ullrich
1902	Wawrzyniec Kawa	Józef Kosman	Józef Mglej	Aleksander Chudzik	Józef Mglej
1907-1908	Józef Kosman	Wojciech Naleźny	Józef Mglej	Aleksander Chudzik	
1914	Józef Kosman	Wojciech Naleźny	Jan Drobny	Eugeniusz Glatman	

Źródło: *Szematyzm...* [poszczególne lata].

⁸⁷ M. Fortuna, *Maków...*, s. 58-59.

Z kolei urząd podatkowy (jak wcześniej) składał się z poborcy, kontrolera i urzędnika skarbowego. W latach 50. XIX w. obowiązki te pełnili Carl Taube, Franz Gura i Johann Kubliński⁸⁸. W roku 1914 Urząd Podatkowy w Makowie posiadał następującą obsadę personalną: starszy zarządca – Franciszek Turyczyn, oficjaliści podlegli, czyli urzędnicy – Wojciech Tereszczuk, Cyryl Persowski, Ludwik Holicz, asystent podległy – Jan Filar⁸⁹.

Maków w cyrkule wadowickim był jednym z okręgów sądowych. Miał tu swoją siedzibę Sąd Powiatowy podległy Sądowi Śledczemu w Wadowicach. Zmiana przynależności administracyjnej Makowa z cyrkulu wadowickiego na powiat myślenicki nie zmieniła struktury sądownictwa. W Makowie w dalszym ciągu funkcjonował Sąd Powiatowy, czyli makowski okręg sądowy.

Struktura sądu w latach 1874-1914

Lata	Sędzia	Adiunkt	Kancelista (urzędnik)	Oficjalista
Przed 1871	Franciszek Mathyas	Mieczysław Michniewicz	Józef Franich	
1874	Józef Gałuszka	Bogdan Próchniewicz	Józef Franich	
1876	Józef Gałuszka	Feliks Osadziński	Józef Franich	
1879-1890	Józef Gałuszka	Bogdan Próchniewicz	Józef Franich	
1891-1901	Józef Gałuszka	Ludwik Wolski	Józef Franich Edward Bielecki (do ksiąg gruntowych)	
1902	Edward Mally	Feliks Franić Edward Gebauer	Karol Cammra Adam Gancarczyk	Jan Rerutkiewicz
1907	Edward Mally	Jan Tenczyn Alfred Habischta	Julian Luberdowicz Hirsch Ruhrberg	
1908	Edward Mally	Jan Tenczyn Alfred Habischta*	Julian Luberdowicz Karol Łazewicz	
1914	naczelnik Jan Szurek sędziowie Józef Jura i Władysław Gaertner	asesor Tymoteusz Pronyszyn	Karol Nachurski Franciszek Gliwa	ofic. kanc. Jan Barcik

* Prawidłowo Habischta, zob. A.Siemionow, *Ziemia...*, s. 470 (spotyka się też pisownię „Hubischta”).

Źródło: *Szematyzm...* [poszczególne lata].

W latach 70. utworzono urząd pocztowy, którym kierował Emanuel Hollander. Drugim szczęśliwym wydarzeniem na przestrzeni dziejów, zaraz po lokalizacji siedziby parafii, było geograficzne położenie Makowa na zbiegu linii kolejowej budowanej przez Austriaków. Maków, Jordanów i Sucha zyskały okna na świat. Już na początku XX w. można było rozpocząć podróż w Makowie i przez Żywiec i Zwardoń dojechać do Wiednia. Jadąc w odwrotnym kierunku, przez Chabówkę, można było dojechać do Nowego Sącza i dalej, można także było jechać przez Suchą do Krakowa lub odwrotnie, do Zakopanego. Dojście z makowskiego rynku na stację zajmowało jedynie 5 minut. Uruchomienie kolei pozwoliło arcyksięciu Albrechtowi Habsburgowi na realizację swoich planów. Z chwilą wybudowania przez Austrię linii kolejowej nowy właściciel zajął się gospodarką drzewną, polegającą na pozyskiwaniu drewna ze skawickich i zawojskich lasów,

⁸⁸ M. Fortuna, *Maków...*, s. 58-59.

⁸⁹ *Szematyzm...*, 1914; P. Matejko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Gniazda Jordanów, Sucha, Maków. Zarys historii i działalności*, Kraków 2001 s. 155; autor podaje tu nazwisko „Franciszek Turyczyn” natomiast Turyczyn, na pomniku cmentarnym widnieje nazwisko „Turyczyn” (prawidłowe).

spławianiu ich drogą wodną do Makowa, a dalej pociągami do miejsca przeznaczenia konkretnego transportu⁹⁰. Za jego następcy, arcyksięcia Karola Stefana Habsburga (1860-1933), uruchomiono nowoczesny tartak wraz z wieloma urządzeniami do produkowania wyrobów drzewnych⁹¹. Wszystkie te czynniki przyczyniły się do dynamicznego wzrostu liczby mieszkańców Makowa (proces ten obrazuje poniższa tabela).

Ludność Makowa

Lata	Ogółem	Katolicy	Izraelici	Akatolicy
1799	1743	Brak danych	Brak danych	Brak danych
1820	2128	Brak danych	Brak danych	Brak danych
1843	2678	Brak danych	Brak danych	Brak danych
1857	2303	Brak danych	Brak danych	Brak danych
1874-1880	2343	2292	43	2
1883-1887	2574	2505	67	2
1888-1903	3147	2851	294	2
1904-1908	3172	2876	294	Brak danych
1914	3406	3078	325	3

Źródło: *Szematyzm...* [poszczególne lata].

Uruchomienie kolei doprowadziło do wzrostu popularności Makowa i Jordanowa jako miejsc wypoczynkowych dla krakowskich letników, ale także miejscowości te były atrakcyjne dla przedstawicieli różnych zawodów, którzy zaczęli przybywać tutaj w poszukiwaniu zatrudnienia. Rozwój miasteczka spowodował także napływ inteligencji, która tutaj się osiedlała. Osoby o wykształceniu technicznym znajdowały zatrudnienie przede wszystkim na kolei, co ilustruje poniższa tabela.

Kolej

Lata	Naczelnik	Urządnik	Asystent	Ekspedytor
1885	Karol Hebenstreit	—	—	—
1887-1889	Karol Hebenstreit	Kazimierz Żelichowski Karol Zazela	—	—
1890-1895	Ludwik Schuster	—	Feliks Tokarski Euzebiusz Fedorowski	Ludwik Szeligowski
1902-1903	Ludwik Ogonowski	—	Juliusz Baumgarten	—
1904	Władysław Nowakowski	—	—	—
1907-1908	Józef Janicki	—	Juliusz Baumgarten	—
1914	Edward Gerhard	—	—	—

Źródło: *Szematyzm...*

Przyjeżdżali tu zarówno kawalerowie, jak i małżeństwa, zawierano nowe związki małżeńskie, rodziły się dzieci. Przybywali także ludzie z wykształceniem prawniczym i medycznym –

⁹⁰ J. Mydlarz, *Powódź...*, s. 58.

⁹¹ J. Pawlik, R. Wiciarz, *Pozdrowienia...*, s. 103.

w 1887 r. przybył do Makowa notariusz Aleksander Paczowski i prowadził swoją kancelarię do 1907 r., a po nim notariuszem został w 1908 r. Karol Pospóła. W 1888 r. przewija się w dokumentach nazwisko notariusza Antoniego Grotowskiego, ale nie ma o nim dalszych wiadomości. Adwokaci pojawili się tutaj dopiero w XX w. – w 1903 r. odnotowano nazwisko Zygmunta Wernera, a w 1907 r. Zygmunta Zembatego (być może jest to ta sama osoba, która zmieniła nazwisko). W 1914 r. w Makowie było już trzech adwokatów: Władysław Chodorowski – radca Sądu Krajowego, doktorzy praw Lufiak Eliasch Nachman i Zygmunt Zembaty (wspomniany wyżej)⁹². Od 1883 r. w Makowie pracowali lekarz Błażej Uchacz i akuszerka Maria Moreńska, a na początku XX w. pojawia się nowa akuszerka Maria Filas⁹³.

Terenami Makowa i okolic interesowali się także aptekarze, którzy byli już właścicielami aptek, ale postanowili poszerzyć swoją działalność o takie miejscowości, jak Jordanów, Sucha i Myślenice. Dokładnie nie udało się ustalić, kiedy powstała pierwsza makowska apteka. Pierwsza wzmianka o powstałej w tym mieście aptece pochodzi z 1874 r. *Szematyzm* z tego roku wymienia aptekę w Jordanowie „Pod Aniołem”, której właścicielem był Franciszek Buczek, oraz aptekę w Makowie „Pod Opatrznością Bożą” Emanuela Majera w Sucheju⁹⁴. W 1880 r. suską aptekę kupił od E. Majera Karol Czernicki (E. Majer zmarł rok później). W 1877 r. właścicielem jordanowskiej apteki został Ferdynand Moszorowski, a w 1878 r. Marian Kohler. Ciekawe, że *Szematyzm* za rok 1877 nie wymienia makowskiej apteki – być może nastąpiła przerwa w jej funkcjonowaniu. W 1889 r. koncesję na aptekę w Makowie otrzymał Jan Leopold Lankau, a ostatecznie otworzył ją w 1891 r. (właścicielem apteki był przez ponad 40 lat). W aptecce od 1899 r. do 1909 r. pracował jego dzierżawca Ludwik Froncz, a następnie już osobiście J. Lankau⁹⁵.

Jak już wspomniano, w Makowie osiedlały się rodziny inteligentkie, których dzieci musiały zdobywać wiedzę w szkołach. Miejscowa szkoła ludowa odbiegała poziomem od podobnych szkół w dużych miastach; w 1878 r. funkcjonowała jako Szkoła Ludowa 1-klasowa niedzielna i Szkoła Ludowa 1-klasowa codzienna. W następnym roku zlikwidowano szkołę niedzielną i podniesiono stopień organizacyjny szkoły codziennej do 2-klasowej. W miarę upływu lat przybywało klas – na początku XX w. było ich już pięć⁹⁶. Rodzice, którzy mieli aspiracje kształcenia swoich dzieci na wyższym poziomie, zatrudniali do nauki podstawowej guwernerów lub guwernantki. Po zdaniu odpowiednich egzaminów uczniowie ci byli przyjmowani do gimnazjów w miastach – w Krakowie, Myślenicach, Nowym Sączu, Tarnowie, Wadowicach. Po ukończeniu gimnazjum zwykle kontynuowali studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Osoba, która zdobyła wyższe wykształcenie i wybrała służbę wojskową, miała potencjalną możliwość awansu do grupy starszych oficerów. Takimi żołnierzami pochodzącymi z Makowa byli podpułkownik artylerii w stanie spoczynku Alojzy Tadeusz Schuster, syn Ludwika, naczelnika stacji w Makowie, pułkownik Alojzy



Piła wodna na starym rynku
(fot. ze zbiorów J. Pawlika)

⁹² *Szematyzm...*, 1914.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ *Szematyzm...*, 1874.

⁹⁵ M. Bilek, *Apteki i aptekarze południowej Małopolski do 1951 roku*, Nowy Targ 2009, s. 274-276.

⁹⁶ Archiwum Zespołu Szkół w Makowie Podhalańskim (dalej: AZS-M), Arkusze ocen z okresu galicyjskiego.

Wir-Konas, syn Antoniego, ogrodnika z plebanii w Makowie, porucznik rezerwy kawalerii Tadeusz Paczowski, syn miejscowego notariusza, podporucznik Franciszek Marian Oskarbski, syn Józefa, organisty. Wszyscy wymienieni wyżej mężczyźni urodzili się w Makowie, a zginęli jako ofiary zbrodni katyńskiej w Związku Sowieckim⁹⁷.

Klasyycznym przykładem napływu zamiejscowej inteligencji do Makowa są dzieje rodziny Paczoskich. Ojciec – Aleksander Paczowski – urodzony w 1851 r. w Sierszy, był notariuszem w Gorlicach. Uzyskawszy mianowanie na podstawie reskryptu Ck Ministerstwa Sprawiedliwości z 1887 r. na notariusza w Makowie, osiedlił się i wybudował dom w 1896 r., tzw. Paczosówkę (obecnie ma tam siedzibę Miejska Biblioteka Publiczna i Izba Regionalna). Przyjechał tu ze swoją żoną, która pochodziła z Nowego Sącza. Z tego małżeństwa urodziło się wiele dzieci, wśród nich w 1905 r. Tadeusz Paczowski. Dzieci Paczoskich chodziły do gimnazjum w Nowym Sączu, miejscu rodzinnym ich matki. Siostra Tadeusza wyszła za mąż za Zbigniewa Lankau, syna aptekarza makowskiego, który miał aptekę w willi Paczoskich⁹⁸. Synowie J. Lankau – Zbigniew, Jerzy i Jan – 26 sierpnia 1914 r. wymaszerowali wraz innymi członkami drużyny „Sokoła” do Myślenic, by w efekcie wstąpić do Legionów Polskich. Jan był współtwórcą pieśni *Rozkwitają pąki białych róż*⁹⁹.

Podstawę miejscowego społeczeństwa w ponad 90% stanowili rolnicy. W zawodach pozarolniczych w latach 70. i pocz. 80. na pierwsze miejsce wysuwali się kuśnierze. Wynikało to z ówczesnego sposobu ubierania się ludności w regionalne kożuszki góralskie. Strój ten w miarę upływu czasu zanikał i zmniejszało się zapotrzebowanie na usługi kuśnierskie, co w konsekwencji spowodowało stopniowy zanik tej profesji. Wśród innych zawodów można wymienić dość dużą grupę szewców oraz występujących pojedynczo – mularza, krawca, stolarza, kowala, piekarza, kapelusznika i dozorcę. Wśród nowych zawodów świadczących o postępie pojawił się pisarz, ofiśnik kolejowy, młynarz, dozorca, telegrafista, fryzjer.

Kupiectwem zajmowali się Żydzi. Wśród nich można wymienić rzeźnika – do rytualnego uboju zwierząt, obergajnego – starszego gajowego, oraz geometrę – inteligentki zawód wymagający wykształcenia¹⁰⁰. Proces przyrostu ludności żydowskiej przebiegał powoli. Do lat 90. XIX w. w Makowie liczba Żydów nie przekraczała 100 (45 rodzin)¹⁰¹, natomiast po uruchomieniu kolei ich ilość zaczęła dynamicznie wzrastać. Dla Żydów, którzy zajmowali się handlem, połączenie kolejowe ze światem otworzyło nowe możliwości sprowadzania różnego towaru, ale chcąc założyć nowy sklep, musieli uzyskać zgodę od makowskiego magistratu. Żydowskie sklepy intensywnie powstawały w centrum miasteczka od początku XX w. do I wojny światowej¹⁰². Ponadto Żydzi zbudowali drewnianą bożnicę ok. 1870 r.¹⁰³, a po jej spaleniu wzniesli murowaną na parceli przy obecnej ul. Sienkiewicza, w miejscu sztucznie usypanej drogi łączącej się ze stokiem Makowskiej Góry (wspomniana górna droga hrabiego Filipa do huty). Ta lokalizacja powodowała, że bożnica usytuowana była blisko rynku, a jednocześnie na uboczu.

⁹⁷ APM, *Księgi urodzin za poszczególne lata*, [on-line] <http://www.kwaterapolowa.pl> (dostęp: 2009).

⁹⁸ Informacja o rodzinie Paczoskich od Jana Pawlika – za co mu serdecznie dziękuję.

⁹⁹ M. Bilek, *Apteki...*, s. 278; P. Matejko, *Polskie...*, s. 165. Wspomniany J. Lankau (1890-1972), syn Leopolda, w latach 1916-1918 porucznik armii austriackiej. Po I wojnie redaktor m.in. „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, kierownik literacki tygodnika „Światowid”.

¹⁰⁰ AZS-M, *Arkusze...*

¹⁰¹ Wydaje się, że *Szematyzm...* podaje zawyżone dane (liczba 294), zob. www.sztetl.org.pl/city/makow_podhalanski (dostęp 30.04.2015).

¹⁰² Izba Regionalna im. E. Wacyka w Makowie Podhalańskim, *Księga Uchwał Rady Gminnej*.

¹⁰³ APM, *Liber...*; Proboszcz w ogłoszeniach dla wiernych – jako przykład obchodzenia świąt – wskazuje Żydów, którzy rygorystycznie obchodzą swoje święta, nie wykonując w tym czasie żadnych prac, podczas gdy katolicy już w niedzielę wyjeżdżają na targi. Wynikało to z faktu, że mieszkaniec Makowa, chcąc uczestniczyć w *poniedziałek* w targu odbywającym się w odległej miejscowości, musiał wyruszyć w niedzielę.

W Makowie nadchodzący nowy wiek niewiele zmienił w zakresie mody, obyczajów, życia codziennego, tu dalej trwał wiek XIX, jednakże w polityce międzynarodowej pogłębiła się polaryzacja stanowisk między europejskimi państwami. W 1904 r. Francja i Anglia zawarły „serdeczne porozumienie” (Entente Cordiale), a w trzy lata później Anglia zawarła sojusz z Rosją, który był jakby domknięciem jednego boku trójkąta o nazwie Trójporozumienie (Anglia – Francja – Rosja). Wewnątrz tego trójkąta znajdowały się trzy państwa (Niemcy – Austro-Węgry – Włochy). Zaborcy znaleźli się w przeciwstawnych obozach politycznych, a polscy politycy widzieli w tym nadzieję na odzyskanie niepodległości lub na powstanie monarchii trialistycznej Austro-Węgiersko-Polskiej.

Narastający stopniowo konflikt między zaborcami był swoistym katalizatorem przyczyniającym się do powstawania w społeczeństwie różnych organizacji o charakterze politycznym i paramilitarnym. Organizacje propagowały patriotyzm, ćwiczenia gimnastyczne, szkolenia o charakterze wojskowym, szczególnie młodzieży, kształtując nowe kadry dla przyszłego czynu zbrojnego.

Jedną z pierwszych organizacji było powstałe we Lwowie w 1867 r. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, które stopniowo rozszerzało swoją działalność na całą Galicję, organizując zloty „Sokołów” i tworząc nowe gniazda. Ćwiczenia fizyczne miały wyrabiać tężyznę fizyczną tak potrzebną przyszłemu żołnierzowi. W Jordanowie „Sokół” powstał w 1896 r., w Suchej w 1905 r., a w Makowie w 1906 r.¹⁰⁴

Impulsem do powstania makowskiego gniazda był zlot doraźny w Suchej. Makowski „Sokół” liczył 46 członków, którego liczba stopniowo wzrastała. W 1908 r. gniazda makowskie oraz jordanowskie przydzielono nowotarskiej dzielnicy technicznej¹⁰⁵. Makowskie gniazdo czyniło starania o wybudowanie własnej Sokolni, co udało się częściowo w 1909 r. Specjalnością miejscowego „Sokoła” była organizacja wycieczek na Babią Górę, a przede wszystkim jednak, zgodnie ze statutem „Sokoła”, prowadzenie ćwiczeń gimnastycznych.

W lutym 1909 r. wybrano nowy Wydział „Sokoła”: prezesem został Romuald Lenartowicz, wiceprezesem dr Alfred Hubischta, sekretarzem Józef Kus, skarbnikiem Zygmunt Bocheński, naczelnikiem Edward Gisman. W rok później wraz z innymi gniazdami makowskie „Sokoły” brały udział z Złociej Gminą 15 lipca 1910 r., a w 1911 r. w Złociej Doraźnym Okręgu Krajeńskim w Chranawie.

W 1911 r. zorganizowany został w Białej (k. Bielska) X Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Okręgu I. Delegatem gniazda makowskiego „Sokoła” był Władysław Dziadowicz. Wraz z nim w zjeździe uczestniczyli Józef Sternal oraz druh Glatman¹⁰⁶. Pod koniec 1912 r. makowski „Sokół” liczył 72 członków, w tym 16 umundurowanych.

Towarzystwo organizowało obchody rocznic narodowych, publiczne pokazy ćwiczeń. W szeregach „Sokoła” obowiązywał rygor wojskowy. Ćwiczenia fizyczne odbywały się pod kierownictwem m.in. naczelnika E. Gismana, przybocznego Janickiego, Jana Nitonia, Franciszka Skupińskiego (podawane jest też nazwisko Skupień)¹⁰⁷.

W obliczu pogarszającej się sytuacji międzynarodowej działacze niepodległościowi podjęli uchwałę o utworzeniu Stałych Drużyn Sokolskich, w celu przygotowania wojskowego członków „Sokołów”. W Makowie Stałe Drużyny powstały między kwietniem a czerwcem 1913 r. W tym samym roku, w lipcu, opracowano organizację Drużyn Połowych Okręgu I. Gniazdo makowskie

¹⁰⁴ J. Matejko, *Polskie...*, s. 31, 103, 153.

¹⁰⁵ Dzielnica techniczna – jednostka administracyjna „Sokoła”; gniazda „Sokoła” znajdujące się na terytorium danej dzielnicy technicznej podlegały zwierzchnictwu określone w nazwie danej dzielnicy. Maków podlegał zwierzchnictwu w Nowym Targu.

¹⁰⁶ J. Matejko, *Polskie...*, s. 31, 103, 153; J. Pawlik, R. Wiciarz, *Pozdrowienia...*, s. 67-68.

¹⁰⁷ J. Matejko, *Polskie...*, s. 163.

miało wystawić dwa pełne i jeden niepełny zastęp, czyli w sumie ok. 30 druhow¹⁰⁸. Przeprowadzono dwa zjazdy. Druhowie makowscy wzięli udział w Doraźnym Zlocie Krajowym we Lwowie w lipcu 1913 r. i w Zlocie Okręgu I w październiku tegoż roku¹⁰⁹. Sytuacja międzynarodowa spowodowała stopniową militaryzację „Sokoła” i upodobnienie tych formacji do wojskowych.

Organizacją typowo paramilitarną był utworzony we Lwowie w 1910 r. Związek Strzelecki i jego odpowiednik w Krakowie pod nazwą Towarzystwo Strzeleckie. Celem tej organizacji było szkolenie kadr dla przyszłego Wojska Polskiego. Oddział tego Towarzystwa powstał również w Makowie przed 1914 r. Komendantem makowskiego „Strzelca” został Ludwik Niton¹¹⁰. Liczono się z wybuchem konfliktu w niesprecyzowanym bliżej czasie – wojna zbliżała się wielkimi krokami¹¹¹.

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ J. Pawlik, R. Wiciarz, *Pozdrowienia...*, s. 69-70.

¹¹¹ Opis I wojny światowej znajduje się w artykule autora *Maków...*

PREZENTACJE GMIN

PREDSTAVENIE OBCÍ

PRESENTATIONS OF COMMUNES

ROCZNIK BABIOGÓRSKI 2015, tom 16
Kraków – Zawoja 2015, s. 115-124

Jan Wacławski
Gmina Stryszów

Piękno zastygłe w sacrum

Krása znehybneňá v sacrum

Beauty Frozen in the Sacred

Liczne kapliczki, krzyże i figury wotywne, rodowodem sięgające XVI w., wyznaczają szlak wędrowki po ziemi stryszowskiej, biegnący do kalwaryjskiego sanktuarium. Wraz z kościołami parafialnymi w Stryszowie, Łękawicy i Zakrzowie są bogactwem kultury materialnej i dziedzictwem historycznym Gminy Stryszów. Opracowanie prezentuje niewielką część obiektów ujętych w *Gminnym rejestrze zabytków*.

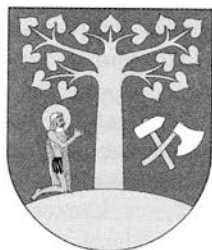
Početné kaplnky, kríže a votívne sošky, ktorých pôvod siaha do 16. storočia, vyznačujú trasu putovania po stryszowskej krajine, vedúcu do kalvárskeho sanktuária. Spolu s farskými kostolmi v Stryszove, Ľekawici a Zakrzove predstavujú bohatstvo hmotnej kultúry a historické dedičstvo obce Stryszów. Práca predstavuje neveľkú časť predmetov uvedených v *Obecnom registri pamiatok*.

Numerous shrines, crosses and votive statues, dating back to the 16th century, mark a hiking route around the Stryszów Land, leading to the Sanctuary of Kalwaria. Along with the parish churches in Stryszów, Łękawica and Zakrzów, they constitute wealth of the material culture and historical heritage of the Stryszów Commune. The study presents a small part of the objects included in the Municipal Register of Monuments.

Słowa kluczowe: Gmina Stryszów, kapliczka, kościół, Szlak Przyrodznej Modlitwy, Święty Onufry

Kľúčové slová: Chodník modlitby pri ceste, kaplnka, kostol, Obec Stryszów, svätý Onufrius

Keywords: chapel, church, Stryszów Commune, Roadside Prayer Route, Saint Onuphrius



Herb Gminy Stryszów

(...) ka ino spojryć drogom idącemu wsiowom,
wszędę dojrzy figurę tu starom tam nowom –
kazdo grubso topola, wierzba i przypłocie
wprasa świentom opatrność znużonej tęsknocie –
Chrystuski frasowane, Matkiboski zielne,
Barbary, Floryjany i świente kościelne
Któryk się wypierają wszystkie kalendarze.

Emil Zegadłowicz

Beskidzkie góry i pagórki, soczysta zieleń, wielokolorowe lasy, łąki pełne polnych kwiatów, Babia Góra okryta śnieżną czapą – to widoki zapierające dech w piersiach turystów licznie odwiedzających gminę Stryszów. W ten piękny pejzaż wpisane są liczne, bardzo stare kapliczki, krzyże, figury przydrożne oraz kościoły, zajmujące szczególne miejsce w sercach mieszkańców gminy. Strudzony wędrowiec, kontemplując piękno zakłęte w kamieniu, może uporządkować myśli, wsłuchać się w pieśń stworzenia, mieć czas na refleksję i ukojenie nerwów.

To połączenie uroków przyrody z wdziękiem sztuki ludowej tworzy EKOMUZEUM Stryszów – Szlak Przydrożnej Modlitwy, w części stanowiący Szlak Modlitwy ks. Jana Twardowskiego, będący znakomitym przykładem muzeum bez murów, prezentującym kulturę materialną i duchową naszych przodków, począwszy od XVI w. Posadowione na kamiennych cokołach i kolumnach z dekoracyjnymi wolutami murowane figury świętych, często z płaskorzeźbioną dekoracją oplatającą trzon, można spotkać na rozstajach dróg, na wzgórzach, granicach wsi, parafii i gminy, w ogrodach domowych, przy kościołach, na szlakach wiodących do Kalwaryjskiej Madonny – od Podhala, Orawy, Słowacji, po których podążali pielgrzymi do Sanktuarium Bernardynów. Zachwyć nade wszystko... nad postaciami świętych spoglądających z piedestału, umiejscowionych w zabytkowych kapliczkach domkowych.

Fundatorami kapliczek byli zamożni gospodarze i ziemscy właściciele, stanowiły wota w podzięciu za otrzymane łaski lub cuda, jakich zdarzyło im się doświadczyć. Byli i inni fundatorzy, którzy w swym życiu wyrządzili krzywdę drugiej osobie, dopuścili się czynów nikczemnych, ciężkich grzechów, a nawet zbrodni. Budowa przydrożnej figurki lub kapliczki była formą pokuty, żalu za wyrządzone zło. Jednak nie tylko zamożne społeczeństwo przyczyniło się do rozwoju rzeźby ludowej. Również chłopci zamawiali miniaturki kapliczek u wiejskiego artysty, który rzeźbił je w drewnie. Te maleńkie „domy boże” przybijano do pnia okazałego drzewa, tworząc tym samym wspaniałą i naturalny kontekst, zmieniający się zgodnie z odwiecznym rytmem pór roku. Drewniane lub kamienne figury świętych, znajdujące się w kapliczkach, na słupach przydrożnych lub drzewach, stanowią elementy krajobrazu, który nawiązuje do przeszłości i jest obecnie niestety ginącą już ilustracją atmosfery wsi polskiej.

W *Gminnym rejestrze zabytków* zapisano ponad siedemdziesiąt kapliczek znajdujących się na terenie gminy Stryszów. Większość z nich pochodzi z XVIII w., a najstarszą z nich jest figura św. Onufrego na Górze Chełm (603 m n.p.m) w Stryszowie, datowana na 1564 r.

W Kościele święty ten wspominany jest 12 czerwca, a etymologia jego imienia wywodzona jest z dwóch greckich słów: *onos* (osiół) i *pherbo* (paść), czyli pasterz osłów. Żyjący na początku IV w. święty eremita zamieszkiwał przez 60 lat na pustyni Tebaidzkiej (dzisiejszy Egipt). Według żywotów świętych żył samotnie, żywiąc się znalezionej owocami, ziołami i trawą, a w niedzielę odwiedzający go anioł przynosił Komunię św. Jedyńm jego okryciem były włosy i broda sięgająca aż do ziemi oraz przepaska z gałęzi i liści. Święty Onufry jest orędownikiem wyboru małżonka i posiadania potomstwa. Jest patronem mnichów, tkaczy, pielęgniarzy, dorożkarzy i pielgrzymów. Według podań figura świętego z Góry Chełm umieszczona była na żelaznym bolcu w podstawie rzeźby, co pozwalało ją obracać. Ustawienie twarzą w kierunku marszu miało zapewnić podróżnym pomyślność w drodze i uchronić przed wszelkimi niebezpieczeństwami – dziką zwierzyną, rozbójnikami, przed burzą i piorunami. Figura św. Onufrego znajduje się nieopodal czerwonego beskidzkiego szlaku turystycznego.

Na terenie gminy znajduje się także drugi postument ze św. Onufrym – na Kamionce pod Lipą w Stroniu. Datowany na 20 maja 1769 r., jest zbieżny z dniem bitwy stoczonej przez konfederatów barskich z wojskami rosyjskimi, podczas której do niewoli miał dostać się Maurycy Beniowski (1746-1786), późniejszy król Madagaskaru – żołnierz, awanturnik, kosmopolita, autor głośnych pamiętników, w których jednak podaje wiele informacji niezgodnych z ustalonymi później faktami z jego życia.

Święty Onufry jest patronem Gminy Stryszów. Herb Gminy przedstawia w polu czerwonym na pagórku złotym drzewo lipowe, po prawej, heraldycznej stronie drzewa, postać modlącego się św. Onufrego w barwach naturalnych, a po lewej stronie skrzyżowany młot z siekierą o złotych styliskach. Symbole te znajdowały się w pieczęci gminnej Stryszowa, używanej od końca XVIII w. do lat 20. XX w. Oprócz herbu insygniami gminy Stryszów są flaga i baner Gminy Stryszów – mające postać prostokątnych płatów w barwach czerwonej i żółtej, z herbową tarczą pośrodku, różniące się proporcjami kolorów¹.

Corocznie, w czerwcu, na boisku sportowym Ludowego Klubu Sportowego „Żarek” Stronie obchodzone są Imieniny Gminy, zwane Onufraliami (od imienia jej patrona), z ciekawym blokiem imprez sportowych i artystycznych. Od dwóch lat organizowany jest także Rodzinny Rajd Rowerowy.

Wójt Gminy Stryszów – pasjonat dziedzictwa historyczno-kulturowego – przykładą dużą wagę do ochrony i renowacji kapliczek. Dzięki złożonym wnioskom do konkursu „Kapliczka” ogłaszanego przez Zarząd Województwa Małopolskiego, przy partycypacji gminy, udało się przeprowadzić renowację trzech kapliczek przydrożnych, tj. figur św. Nepomucena i Chrystusa Nazareńskiego w Stryszowie oraz kamiennej Pięty w Zakrzowie.

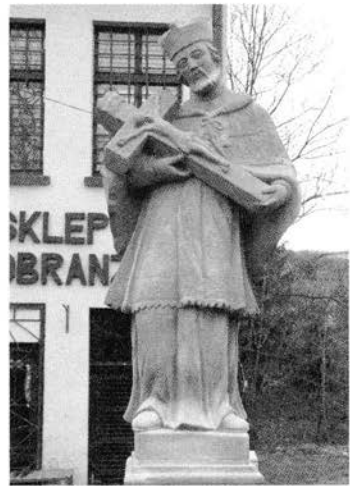
Wójt Gminy skutecznie zabiega także o sponsorów renowacji, wśród których wymienić można m.in. Józefa Czaickiego, Piotra Dobosza, Jakuba Gnojka, Stanisława Prochownika, Antoniego Smolika, Juliana Żurka. Dzięki darczyńcom przeprowadzono konserwację kapliczek św. Onufrego na Kamionce i na Chelmie, domkowej kapliczki św. Antoniego w Zakrzowie, figury przydrożnej Pięty w Zakrzowie.

Do najciekawszych kapliczek, znajdujących się w gminie Stryszów, wpisanych do *Gminnego rejestru zabytków*, należą:

Kapliczka św. Jana Nepomucena w Stryszowie. Figura wzniesiona została w 1814 r. Usytuowana jest przy głównej drodze w centrum Stryszowa, zwrócona przodem w kierunku północnym. Wykonana z miejscowego piaskowca, ogrodzona metalowym parkanem. Posąg kamienny przedstawia sylwetę św. Jana Nepomucena w todzie i z biretem kanonika na głowie, z lekko wysuniętą lewą nogą. W rękach trzyma duży krucyfiks. Na przedniej ścianie cokołu w wydzielonym polu widoczna jest inskrypcja „RP.1914”. Według tradycji ludowej był świętym, który chronił pola i zasiewy przed powodzią, ale również i suszą. Dlatego figury Jana Nepomucena można spotkać jeszcze dzisiaj przy drogach w sąsiedztwie mostów, rzek, ale również na placach publicznych i kościelnych oraz na skrzyżowaniach dróg. Ciekawostką jest zmycie z fundamentów drewnianego kiosku „Ruchu”, jego przepłynięcie przez most i zatrzymanie się przed figurą świętego podczas katastrofalnej powodzi, która nawiedziła gminę w 2001 r.



Kapliczka św. Onufrego pod Lipą, Stronie (fot. P. Piwowarczyk)



Kapliczka św. Nepomucena, Stryszów (fot. D. Olawski)

¹ Autorem opracowania heraldycznego jest Włodzimierz Chorążki z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wszystkie fotografie pochodzą ze zbiorów Gminy Stryszów.



Kapliczka św. Antoniego, Stryszów
(fot. P. Piwowarczyk)

zwieńczone półkuliście i ozdobione górami motywami muszli. Ołtarzyk kamienny, z mensą o formach barokowych. Na niej płaskorzeźba kamienna Modlitwy w Ogrojcu z pocz. XIX w. Ponadto w kaplicy rzeźby kamienne św. Antoniego i św. Kazimierza, zapewne z czasu budowy kaplicy, oraz oleodruki z wizerunkami Serca Maryi i Serca Jezusa. Obiekt objęty ochroną. Kaplica przez prawie dwieście lat ulegała naturalnym procesom destrukcyjnym. Ogólny stan techniczny oraz estetyka obiektu wymagają podjęcia profesjonalnych działań konserwatorskich.

Kapliczka Chrystusa Nazareńskiego w Stryszowie. Figura przydrożna, gruntownie odnowiona w 2009 r. staraniem Gminy Stryszów, wykonana z piaskowca (wys. 3,96 m). Stała zapewne przy drodze, po której nie ma obecnie śladu. Według miejscowych podań figura posadowiona została obok cmentarza cholerycznego, na którym pochowano w latach 1844-1846 kilkaset osób. Położona jest w polach przysiółka Rzeczki, po wschodniej stronie drogi prowadzącej ze Stryszowa do osiedla Wielkie Pole w Dąbrówce. Posąg Chrystusa Nazareńskiego ustawiony jest na niskiej kolumnie, stojącej na prostopadłościennym postumencie. Postać Chrystusa przedstawiona frontalnie, w długiej szacie, ze sznurem na szyi oplatającym go dwukrotnie w pasie i przewiązanym wokół nadgarstków. Końce sznura związane są w dekoracyjny węzeł. Głowa ujęta metalową koroną z blaszanymi gwiazdami.

Kapliczka św. Antoniego w Zakrzowie. Położona jest w północnej części wsi Zakrzów, przy drodze na Bugaj Zakrzowski i do Kalwarii Zebrzydowskiej. Stoi na skraju lasu. Kapliczka wybudowana w 1811 r., w 1997 r. została gruntownie odrestaurowana. Wzniesiona jest na rzucie prostokąta, murowana z kamienia łamanego, nakryta dachem dwuspadowym o wieźbie drewnianej, krytej dachówką ceramiczną. Nad ścianą szczytową z wejściem mały daszek okapowy i tablica drewniana z napi-



Kapliczka Chrystusa Nazareńskiego,
Stryszów (fot. P. Piwowarczyk)

sem „Święty Antoni/ Niech nas Twa prośba/ od złego obroni”. Na kaplicy ustawiony jest krucyfiks i figurki gipsowe Najświętszego Serca Jezusa i Najświętszej Maryi Panny. Portal wejścia do kapliczki kamienny, o profilowanych węgarach. W portalu wryta data „AD 1811”. Drzwi jednoskrzydłowe, objęte klepką, z przeszkloną częścią górną. Po prawej stronie portalu umieszczona kamienna kropielnica. Otwór okienny w ścianie wzdłużnej południowej zwieńczony półkoliście górą, z oknem drewnianym o promienistych podziałach, przeszklonym. Wnętrze o ścianach tynkowanych, nakryte stropem deskowym z polichromią niebieską i złotymi gwiazdami. Posadzka betonowa. W ścianie wschodniej wyprofilowana półkoliście nisza, w której ustawiona drewniana mensa ołtarzowa. Na niej polichromowana figura św. Antoniego Padewskiego z Dzieciątkiem na ramieniu oraz niewielka polichromowana figura anioła. Św. Antoni (ok. 1195-1231), franciszkanin, jest patronem żniw, parnarzeczkańskich, sierot i dzieci, a także więźniów.

Kapliczka św. Wojciecha w Stryszowie. Figura kamienna ufundowana została w 1768 r. na miejscu wcześniejszej, drewnianej. Jej powstanie wiąże się z legendą związaną z podróżą św. Wojciecha z Czech do Polski i jego pobycem na ziemi stryszowskiej. W miejscu, w którym odpoczywał, wytrysnąć miało za sprawą świętego cudowne źródło, przy którym miał nauczać pogan z okolicy. W czasach, gdy ufundowano figurę św. Wojciecha, znajdowała się ona na rozstajach dróg, przy niewykarzowanym jeszcze lesie. Figura odnowiona była gruntownie po 1990 r., kiedy to uległa uszkodzeniu po zawaleniu się rosnącego w pobliżu drzewa. Figura kamienna, polichromowana, przedstawia stojącą postać św. Wojciecha z atrybutami jego świętości – pastorałem i wiosłem. Święty odziany jest w szaty biskupie – tunikę i płaszcz. Rzeźba o cechach barokowych, umieszczona jest na prostopadłościennym, ogzysmowanym postumencie. Postać świętego osłania metalowy daszek. Na postumencie umieszczona jest data fundacji „A.D. 1768” i poniżej metalowa latarnia. Postument wsparty na szerszym cokole.

Figura Matki Bożej Różańcowej z Dzieciątkiem w Dąbrówce. Ufundowana w 1863 r. przez Annę i Kazimierza (Jana) Kasprzyckich. Według tradycji ta bezdzietna i majątna rodzina osiedliła się we wsi, przybывая tu z okolic Moskwy (lub z Królestwa po powstaniu styczniowym). Dokładna intencja fundacji nie jest jednak znana. Figura kamienna, o cechach barokowo-ludowych. Rzeźba Matki Bożej z Dzieciątkiem umieszczona jest na niewysokiej kolumnie, wspartej dołem na prostopadłościennym postumencie. Przedstawia postać Maryi odzianej w białą suknię i niebieski płaszcz. Maryja trzyma na lewym przedramieniu Dzieciątko Jezus z jabłkiem w dłoni, a w prawej dłoni różaniec. Obie postacie są koronowane. Rzeźba osłonięta jest półkolistym daszkiem o żąbkowanych narożach umieszczonym na stalowych prętach, osadzonych w głowicy kolumny. Trzon kolumny z obręczami górą i dołem oraz dekoracją w części środkowej, przed-



Kapliczka św. Antoniego, Zakrzów (fot. P. Piwowarczyk)



Kapliczka św. Wojciecha, Stryszów (fot. P. Piwowarczyk)

stawiającą rozłożysty kwiat w donicy. Postument stanowiący bazę kolumny jest ogzymsovany i posiada w części frontowej płaskorzeźbiony i polichromowany wizerunek Mandylionu. Obiekt chroniony, w strefie zabudowy mieszkalnej, jednorodzinnej.

Figura kamienna Matki Bożej w Łękawicy. Kapliczka ufundowana została w 1868 r. przez rodziny Lasków i Brudnych jako wotum za uzdrowienie jednego z krewnych. Według legendy w czasie II wojny światowej żołnierz niemiecki usiłował zniszczyć figurę Matki Bożej, co udaremniiono, a on sam ukarany został śmiercią. Figura kamienna, ludowa, nawiązująca do tradycji barokowej rzeźby przydrożnej. Rzeźba Matki Bożej z Dzieciątkiem umieszczona jest na wysokim, uskokowym i ogzymsovany postumencie. Przedstawia postać Maryi odzianej w białą suknię i niebieski płaszcz. Maryja trzyma na lewym przedramieniu Dzieciątko Jezus z jabłkiem w dłoni, a w prawej dłoni różaniec. Obie postacie są koronowane. Rzeźba osłonięta jest półkolistym daszkiem o ząbkowanych narożach umieszczonym na stalowych prętach, osadzonych w głowicy kolumny. Postument kapliczki jest dwukondygnacyjny. Część górna rozczłonkowana wydatnymi, profilowanymi gzymsami, opracowanymi kolorystycznie. Umieszczone w nim są: dołem – prostokątna tabliczka inskrypcyjna z napisem „Na cześć i chwałę Najśw. Marii Pannie / Fundatorzy/ Laskowie i Brudni/ Odnow. Jan i Elżbieta Laskowie”; górą – pod gzymsiem w ściankach postumentu znajdują się płyciny z płaskorzeźbami: Świętej Rodziny (od frontu), Chrztu Chrystusa i Matki Bożej Kalwaryjskiej (po bokach). Postument osadzony jest dołem na trójstopniowym, kamiennym cokole. Teren wokół kapliczki wydzielony jest metalowym, kutym ogrodzeniem.



Kaplica mszalna pw. św. Jana, Stronie
(fot. P. Piwowarczyk)

Kaplica mszalna pw. św. Jana w Stroniu. Pocho-
dząca z ok. 1800 r., położona jest w pasie drogowym, przy
skrzyżowaniu głównej drogi prowadzącej ze Stronia do Za-
chelmnej z drogą lokalną prowadzącą do Zakrzowa. Kaplica
ołtarzem zwrócona jest w kierunku zachodnim. Teren wokół
niej wydzielony jest murem metalowym ogrodzeniem,
wykonanym współcześnie. Kaplica jest murowana z kamie-
nia z użyciem cegły, tynkowana, o cechach późnobaroko-
wych. Wzniesiona na rzucie kwadratu, jednownętrzna, z do-
budowanym nowszym zadaszaniem od strony wschodniej.
Mury kaplicy masywne, kamiennie-ceglane, tynkowane gład-
ko. W partii podokapowej zaakcentowane profilowanymi
gzymsami. Otwory okienne półkolistości zamknięte górą, uję-
te połączkami obramieniami tynkowanymi, z profilowanymi
w okładzinie krzyżami w łukach nadproży. Obramienia opra-
cowane kolorystycznie. Otwór wejścia zwieńczony łukiem
spłaszczonym, z drzwiami dwuskrzydłowymi, płycinowymi,
częściowo przeszklonymi. Od frontu zadaszanie drewniane
o konstrukcji szkieletowej, wsparte na niskich kamiennych
murkach. Nakryte daszkiem pulpitowym, pobitą blachą.
Dach kaplicy czterospadowy, z obszerną kopułą o kształcie
gruszkowatym z latarnią na sygnaturkę, pobitą blachą i ma-
lowaną w kolorze zielonym. Wnętrze nakryte sklepieniem

kolebkowym, kamiennym, otynkowanym. Na sklepieniu polichromia z przedstawieniem nowo-
testamentowej sceny Zwiastowania NMP, ujęta dekoracją roślinną. Ściany wewnątrz tynkowane,
pokryte dołem lamperiami. Na ścianie zachodniej (ołtarzowej) scena Chrztu Chrystusa. Mensa
ołtarzowa drewniana. Na niej kamienna, polichromowana rzeźba Chrystusa Upadającego pod
krzyżem, pochodząca zapewne z czasu budowy kaplicy. Na ramionach krzyża napisy: „VERE
LANG. NOST. IPSE TULIT ET DOLORES” oraz „NOSTROS IPSE DOLORES”. Ponadto na

mensie krzyż ołtarzowy, figura św. Jana Nepomucena oraz na ścianach oleodruki oprawione w ramy. Obiekt objęty ochroną.

Kapliczka wnętrzowa pw. św. Wojciecha w Leśnicy. Według legendy, w miejscu obecnej kaplicy zatrzymał się miał wędrujący przez Polskę z Czech św. Wojciech. W trakcie jego pobytu wytrysnąć miało w stoku źródło czystej wody. W miejscu tym zbudowana została kaplica, pierwotnie drewniana, a od poł. XIX stulecia murowana. Według relacji mieszkańców, kaplica przebudowywana była w latach 1914-1915 oraz gruntownie odnawiana w latach 80. XX w. i po powodzi w 2001 r. Kaplica wnętrzowa, murowana z kamienia z użyciem cegły, tynkowana. Bez wyraźniejszych cech stylowych. Zbudowana na planie prostokąta, nakryta dachem dwuspadowym, krytym dachówką. W kalenicy dachu niewielka, sześcioboczna wieżyczka na sygnaturkę, zwieńczona hełmem blaszanym z krzyżem. Otwór wejścia od frontu o półkolistym wykroju górą. W nim dwuskrzydłowe drzwi z nadświetlem o ozdobnej stolarce. Otwory okienne w ścianach bocznych małe, o półkolistych wykrojach, przeszklone. Szczyt od frontu wydzielony gzymsem. W nim płytka wnęka o półkolistym wykroju, ujęta obramieniem tynkowym. We wnęcie figura gipsowa Najświętszej Maryi Panny. Wnętrze kaplicy o ścianach tynkowanych, nakryte sklepieniem kolebkowym. Posadzka z płytek. Wyposażenie: ołtarzyk kamienny o cechach neobarokowych z obrazem św. Wojciecha, zapewne z k. XIX w. Ponadto: polichromowana rzeźba św. Wojciecha, rzeźba III Upadku Chrystusa oraz figura Najświętszego Serca Jezusa.

Kapliczka przydrożna z rzeźbą Pięty w Zakrzowie. Położona jest w zachodniej części Zakrzowa, przy drodze Stryków – Zakrzów. Kapliczka jest zwrócona przodem w kierunku południowym. Jest to figura kamienna, wykonana z piaskowca, polichromowana, o cechach późnobarokowych, z przedstawieniem siedzącej Maryi, trzymającej na kolanach martwe ciało swego Syna. Figura składa się z kilku elementów kamiennych ustawionych na sobie. Są to stopnie, część podstawowa z pisemną informacją, kolumna z dekoracyjnym trzonem i głowicą, na której posadowiono wspornik z rzeźbą Pięty. Rzeźba umieszczona jest na wydatnym, gzymśowanym czworobocznym impoście i osłonięta metalowym daszkiem wspartym na kutych, żelaznych prętach. Impost z rzeźbą ustawiony jest na niskiej kolumnie, o dekoracyjnym opracowanym wolutami i ślimacznkami kapitelu. Kolumna rozszerza się lekko ku dołowi, z płaskorzeźbioną dekoracją roślinną oplatającą jej trzon. Kolumna ustawiona jest na kamiennym, prostopadłościennym postumencie. W ścianie frontowej marmurowa prostokątna tablica o ściętych narożach, z napisem: „+MLAK / JÓZEF FONDATOR/ PROSI PRZECHODZĄCYCH/ O POZDROWIENIE/ ZADUSZE Z NIKĄD/ RATUNKU NIEMAJĄCYCH/ DO MATKI PBOLESNEY/ DNIA 22 LISTOPADA/1827/+”. Postument ustawiony na trójstop-



Kapliczka św. Wojciecha, Leśnica
(fot. P. Piwowarczyk)



Kapliczka z rzeźbą Pięty, Zakrzów
(fot. P. Piwowarczyk)

niowym, kamiennym cokole. Z inicjatywy wójta gminy Jana Waclawskiego w 2014 r., a także dzięki wsparciu finansowemu w ramach konkursu „Kapliczka” oraz lokalnych sponsorów zosta-



Kapliczka z rzeźbą Pięty, Stryszów (fot. P. Piwowarczyk)

ła przeprowadzona kompleksowa renowacja kapliczki oraz jej odsunięcie od jezdni o 1,5 m w kierunku północnym i posadowienie na nowym fundamencie.

Kapliczka z rzeźbą Pięty w Stryszowie. Figura kamienna usytuowana jest na niewielkiej skarpie przy głównej drodze prowadzącej z Łękawicy do centrum Stryszowa. Stoi w otoczeniu starych drzew. Rzeźba o cechach barokowo-ludowych, wykonana z piaskowca, z plastycznym przedstawieniem Maryi trzymającej na kolanach swego martwego Syna. Postacie przedstawione w sposób uproszczony, o zakłóconych proporcjach. Rzeźba polichromowana. Oslania ją metalowy daszek na kutyh prętach. Rzeźba umieszczona

na wysokiej kolumnie o profilowanej bazie i trzonie wybrzuszonym w części środkowej. Kapitel kolumny o bogatym rzeźbiarskim opracowaniu, z impostem o dekoracji ślimacznicami i liśćmi akantu. Kolumna osadzona na prostopadłościennym postumencie, na którym od frontu znajduje się tablica z napisem fundacyjnym: „+FONDATOROWIE/ PROSZĄ/ PRZECHODZĄCYCH/ OIEDNO/ POZDROWIENIE/ R.P. 1826 DNIA 11/PAŹDZIERNIKA/+”.

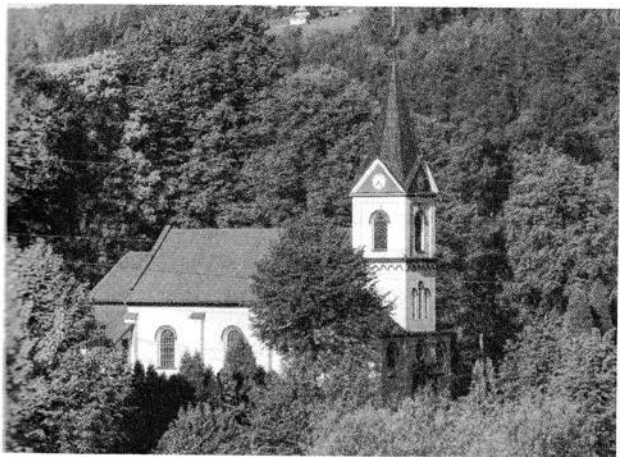


Kościół w Stryszowie (fot. D. Olawski)

Oprócz kapliczek bogactwo kultury materialnej ukryte jest we wnętrzach trzech kościołów parafialnych w Stryszowie, Łękawicy i Zakrzowie.

W kościele stryszowskim, pochodzącym z 1742 r., można podziwiać trzy ołtarze: główny oraz dwa boczne. Ołtarz główny zbudowany jest w stylu późnobarokowym z trzema wymiennymi obrazami: Trójcy Świętej, Chrystusa Ukrzyżowanego i Najświętszego Serca Pana Jezusa. W koronie ołtarza znajduje się obraz patrona parafii, św. Jana z Kęt z 1. poł. XVII w. Dopelnieniem wystroju

ołtarza są figury Świętych Apostołów Piotra i Pawła. We wnętrzu obok bocznego ołtarza znajduje się późnogotycka płaskorzeźba *Modlitwa w Ogrójcu*, pochodząca z ok. 1500 r. ze szkoły Wita Stwosza. Całość wystroju wnętrza kościoła uzupełniają: ambona z okresu późnego baroku z figurą św. Stanisława, biskupa i męczennika, pochodząca ze starego kościółka chrzcielnica z rzeźbą przedstawia-



Kościół parafialny w Łękawicy (fot. D. Olawski)

jącą Chrystusa w rzece Jordan oraz żelazna krata w głównych drzwiach, późnorenesansowa, zabytek rzemiosła krakowskiego, według tradycji przeniesiona z kościoła bernardynów w Krakowie.

Z kolei **kościół pw. św. Józefa w Łękawicy**, postawiony w 1906 r., posiada wyposażenie poprzednio istniejącej kaplicy, barokowy ołtarz boczny, obraz Świętej Rodziny umieszczony w ołtarzu głównym, krzyż z postacią Chrystusa wykonany z kości słoniowej z XVII w. oraz płaskorzeźbę Boga Ojca przy chrzcielnicy.



Kościół parafialny w Zakrzowie (fot. D. Olawski)

Do roku 1948 obok obecnego **kościola w Zakrzowie** stał stary, modrzewiowy kościółek z bogato polichromowanym wnętrzem, pochodzący z początku XVIII w. Kościół ten został przeniesiony do Zakopanego, gdzie odrestaurowany jako cenny zabytek stanął obok mauzoleum Jana Kasprowicza na Harendzie.

Cóż dodać! Jest to tylko część osobliwości kulturowych i przyrodniczych naszej Małej Ojczyzny Gminy Stryków. Przyroda i dziedzictwo kulturowe stanowią jej zasadniczy trzon, ale to tutejsi ludzie oraz ich historia, obyczaje i folklor są najcenniejszym fundamentem strykowski gminy.

Bibliografia

- Encyklopedia Strykowska i okolic – historia, atrakcje i szlaki turystyczne*, praca zbiorowa, Stryków 2015
- Jędrygas J., Waclawski J., *Gmina Stryków*, Stryków 2010
- Waclawski J., *Szlak Przydrożnej Modlitwy*, Stryków 2013 (Ekomuzeum Stryków)
- Gminny rejestr zabytków* na dzień 26 listopada 2009 r.
- Mapa turystyczna *Swego nie znacie – cudze chwalicie. Gmina Stryków*, skala 1:25 000, Kraków 2011

MATERIAŁY BABIOGÓRSKIEGO PARKU NARODOWEGO

MATERIAŁY BABOHORSKÉHO NÁRODNÉHO PARKU

MATERIALS OF THE BABIA GÓRA NATIONAL PARK

ROCZNIK BABIOGÓRSKI 2015, tom 16
Kraków – Zawoja 2015, s. 125-128

Maciej Mażul
Babiogórski Park Narodowy

Kalendarium działań na rzecz ochrony przyrody babiogórskiej i funkcjonowania parku narodowego na Babiej Górze

Kalendárium aktivít zameraných na ochranu babohorskej prírody a fungovanie národného parku na Babej hore

A calendar of activities for the conservation of Babia Góra and operations of the Babia Góra National Park

W 1925 r. powołano Państwową Radę Ochrony Przyrody, której celem stało się utworzenie parku narodowego na Babiej Górze, a dalsze starania doprowadziły do objęcia gospodarką rezerwatową w 1928 r. 403 ha partii podszczytowych oraz do utworzenia w 1933 r. rezerwatu o powierzchni ok. 642 ha. W okresie II wojny światowej obszar Babiej Góry był intensywnie eksploatowany przez Niemców. Starania o ochronę wznowiono dopiero po wojnie, co zaowocowało utworzeniem w 1954 r. Babiogórskiego Parku Narodowego, którego powierzchnia wynosiła 1642,18 ha. Zamieszczone w „Roczniku” kalendarium prezentuje najważniejsze wydarzenia z historii Parku od 1910 do 2015 r., chronologicznie scharakteryzowane w następujących działach: *Działania na rzecz ochrony przyrody babiogórskiej (1910-1954)*, *Babiogórski Park Narodowy w latach 1955-1997*, *Babiogórski Park Narodowy po powiększeniu obszaru w 1997 r.*

V roku 1925 bola založená Národná rada na ochranu prírody, ktorej cieľom sa stalo vytvorenie národného parku na Babej hore, a ďalšie úsilie prinieslo v roku 1928 pod správu rezervácie 403 ha oblastí pod vrcholmi a vytvorenie rezervácie s rozlohou približne 642 ha v roku 1933. V období 2. svetovej vojny využívali oblasť Babej hory intenzívne Nemci. Úsilie o ochranu bolo obnovené až po vojne a v roku 1954 prinieslo vytvorenie Babohorského národného parku s rozlohou 1642,18 ha. Kalendárium uverejnené v „Ročníku“ predstavuje najdôležitejšie udalosti z histórie parku od roku 1910 do roku 2015, chronologicky opísané v týchto častiach: *Opatrenia na ochranu babohorskej prírody (1910-1954)*, *Babohorský národný park v rokoch 1955-1997*, *Babohorský národný park po rozšírení územia v roku 1997*.

The National Council for Nature Protection was established in 1925 with the aim of creating a national park on Babia Góra. Further efforts resulted in including 403 hectares of the areas located under the summit in the reservation economy and in the creation of a nature reserve of the area of approx. 642 ha in 1928. During World War II, the area of Babia Góra was intensively exploited by the Germans. Efforts as regards its protection were not resumed until after the war, which resulted in the creation of the Babia Góra National Park in 1954, with an area of 1642.18 hectares. The calendar published in *Rocznik* presents the most important events in the Park's history from 1910 to 2015, chronologically characterized in the following sections: *Activities for the Protection of the Nature of Babia Góra (1910-1954)*, *The Babia Góra National Park in the years 1955-1997*, *The Babia Góra National Park after the enlargement of its area in 1997*.

Słowa kluczowe: Babia Góra, Babiogórski Park Narodowy, kalendarium, ochrona przyrody, rezerwat

Kľúčové slová: Babia hora, Babohorský národný park, kalendárium, ochrana prírody, rezervácia

Keywords: Babia Góra, the Babia Góra National Park, calendar, nature protection, nature reserve

Działania na rzecz ochrony przyrody babiogórskiej (1910-1954)

- 1910** – Słynny botanik Marian Raciborski w artykule *Ochrony godne drzewa i zbiorowiska roślin* („Kosmos”, nr 35) postulował uznanie wielowiekowych jodeł w Kniei Czatożańskiej za rezerwat przyrody.
- 1923** – Krajoznawca Kazimierz Sosnowski zaproponował w artykule *Babia Góra* („Wierchy”, nr 1) utworzenie babiogórskiego „terenu chronionego”.
- 1928** – Dyrekcja Lasów Państwowych, zarządzająca lasami na stoku południowym, wprowadziła w partiach podszczytowych zagospodarowanie rezerwatowe na powierzchni 403 ha. W tym samym roku Państwowa Rada Ochrony Przyrody (PROP) powołała na funkcję delegata do spraw pogranicznych parków narodowych geologa, prof. Akademii Górniczej, Walerego Goetla. Natomiast Władysław Midowicz, student geografii UJ, opublikował w roczniku „Ochrona Przyrody” (nr 8) artykuł *Przyszły park narodowy na Babiej Górze*.
- 1929** – Podczas X Zjazdu PROP uchwalono wniosek, by określić i zabezpieczyć tereny pod planowany park narodowy na Babiej Górze.
- 1930** – Prof. Władysław Szafer, członek Prezydium Polskiej Akademii Umiejętności (PAU), złożył formalny wniosek o wydzielenie z babiogórskich posiadłości PAU rezerwatu będącego zaczątkiem parku narodowego.
- 1932** – Prof. Władysław Szafer przedstawił Zarządowi PAU nowe propozycje w sprawie utworzenia BgPN, a na konferencji zwołanej przez Urząd Wojewódzki w Krakowie w sprawie zatwierdzenia 10-letniego planu gospodarstwa leśnego na Babiej Górze wniósł o wyłączenie z planu użytkowania wszystkich powierzchni mających wejść w skład parku narodowego.
- 1933** – Uchwałą Walnego Zgromadzenia PAU z 22 marca został utworzony rezerwat o powierzchni 642 ha, który łącznie z wydzielonymi terenami rezerwatowymi Nadleśnictwa Zubrzyca objął ochroną obszar mierzący łącznie 1045 ha.
- 1945** – Radca Jerzy Muszyński z Zawoi (przedwojenny delegat powiatowy PROP) zaapelował do władz wojewódzkich w Krakowie o kontynuowanie działań prawnych na rzecz zalegalizowania parku narodowego na Babiej Górze oraz o poddanie terenów rezerwatowych Nadleśnictwa Zubrzyca pod opiekę Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- 1946-1947** – Państwowa Rada Ochrony Przyrody w porozumieniu z prof. Janem Walasem przystępuje do opracowania projektu rozporządzenia o Babiogórskim Parku Narodowym, bierze w nich udział również Regionalna Dyrekcja Planowania Przestrzennego w Krakowie, proponując znaczne rozszerzenie przedwojennego obszaru ochronnego. Na wniosek PROP prof. Jan Walas pisze oficjalne *Uzasadnienie do projektu Rozporządzenia o utworzeniu Parku Narodowego na Babiej Górze*.
- 1949** – Prezydium PROP przedkłada Ministerstwu Leśnictwa ostateczny projekt Rozporządzenia Rady Ministrów o utworzeniu Parku Narodowego na Babiej Górze wraz z uzasadnieniem naukowym prof. Jana Walasa i innymi załącznikami.
- 1954** – 30 października wydano Rozporządzenie Rady Ministrów o utworzeniu Babiogórskiego Parku Narodowego o powierzchni 1703,70 ha (w tym 97 ha własności prywatnej); ochroną ścisłą objęto 1049 ha lasów i 1 ha alpejskich [Dz. Ustaw z 4 lutego 1955, nr 4, poz. 25].

Babiogórski Park Narodowy w latach 1955-1997

- 1955** – Z dniem 1 kwietnia 1955 r. został mianowany przez Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego na stanowisko dyrektora nowo utworzonego Babiogórskiego Parku Narodowego Zygmunt Siklucki. Dyrektor Parku skompletował pięćosobową załogę, a Minister Leśnictwa powołał 10-osobową Radę Parku, będącą organem doradczym i opiniodawczym dyrektora – jej przewodniczącym został doc. Jerzy Fabijanowski. Pierwszą siedzibą Parku przez okres kilku

miesiące był dom Dejaków, później willa „Sokolica”. Po przejściu głównych kompleksów terenów leśnych z ówczesnego Nadleśnictwa Orawa i Zawoja dzięki jego osobistym staraniom przejmowano stopniowo kolejne nieruchomości gruntowe.

- 1957 – Przy BgPN utworzono gospodarstwo pomocnicze, w ramach którego prowadzono gospodarkę leśną na terenie rezerwatu częściowego. W tym samym roku przejęto w Zawoi Składy nieruchomości „Kominówkę” i grunty na polanie Stonów, gdzie wybudowano osadę leśniczego.
- 1958-1959 – Dzięki ogromnemu zaangażowaniu uzyskano na potrzeby Parku okazałą, stylową willę „Lubliniczanka” w Zawoi Barańcowej, gdzie zlokalizowano biura zarządu, muzeum oraz dwa mieszkania pracownicze i trzy pokoje gościnne.
Do użytku oddano dwa obiekty: na polanie Stonów osada leśniczego, a na polanie Gubernasówka osada strażnika orawskiego. Zatwierdzono również projekt Muzeum Babiogórskiego Parku Narodowego i Ogrodu Roślin Babiogórskich.
- 1960 – Rozpoczęto roboty ziemne przy budowie Ogrodu Roślin Babiogórskich. W tym samym roku Zarząd Parku przyjmuje „Plan urządzenia gospodarstwa rezerwatowego Babiogórskiego Parku Narodowego”, opracowany w Katedrze Urządzania Lasu Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu pod kierunkiem prof. Bolesława Zabielskiego. Rozpoczęto również inwentaryzację florystyczną i faunistyczną oraz kartowanie gleb i zespołów roślinnych.
- 1961 – Podjęto prace przy budowie ekspozycji muzealnej.
- 1962 – Dyrektor BgPN Zygmunt Siklucky pracował do 15 lutego, kiedy to zrezygnował ze stanowiska i przeprowadził się do Krakowa. Natomiast z dniem 1 sierpnia kolejnym dyrektorem Parku został Janusz Zaremba, przeniesiony służbowo z Pienińskiego Parku Narodowego. Jego okres pracy w BgPN przypadł na trudne czasy próby wymuszenia zgody na lokalizację i budowę nowego schroniska na Markowych Szczawinach wraz z kolejną liniową, odbudowy dawnego schroniska Beskidenverein pod Diablakiem, a także budowy szosy karpackiej. W czasie sprawowania przez niego funkcji dyrektora na terenie Parku przybyło urządzeń służących turystyce: oddano do użytku cztery obozowiska oraz przeprowadzono przebudowę Górnego i Dolnego Płaju.
- 1963 – Zakład Ochrony Przyrody PAN wydał pierwszą monografię *Babiogórski Park Narodowy* jako pracę zbiorową pod redakcją prof. Władysława Szafera.
- 1966-1969 – Opracowano „Ogólny plan zagospodarowania przestrzennego BgPN”, który dał podstawę racjonalnego użytkowania środowiska przyrodniczego otaczającego Park.
- 1972 – Po przejściu na emeryturę Janusza Zaremby w grudniu 1971 r. dyrektorem został Stefan Kałwa, pracownik Parku od 1957 r.
- 1976 – Międzynarodowa Rada Koordynacyjna Programu UNESCO „Człowiek i Biosfera”, w pierwszej turze 57 nominacji, nadał Babiogórskiemu Parkowi Narodowemu status światowego Rezerwatu Biosfery.
- 1979-1980 – Powstał projekt poszerzenia Parku autorstwa: Katarzyny Brykowicz-Waksmundzkiej, Zygmunta Denisiuka, Stefana Kałwy i Krystiana Waksmundzkiego, który został zaakceptowany przez Radę Parku 20 marca 1979 r. Naukowe uzasadnienie projektu opracował Jerzy Pawłowski.
- 1983 – Ukazała się monografia *Park Narodowy na Babiej Górze. Przyroda i człowiek*, praca zbiorowa pod redakcją prof. Kazimierza Zabierowskiego. Zawierała także rozdział dotyczący ochrony słowackiej części Babiej Góry autorstwa Viliama Stockmanna.

Babiogórski Park Narodowy po powiększeniu obszaru w 1997 r.

- 1991 – Dyrektorem został Jacek Wizimirski.
- 1995 – Rozpoczęto prace nad projektem „Planu ochrony Babiogórskiego Parku Narodowego”.
- 1997 – W gminie Zawoja odbyło się referendum gminne dotyczące powiększenia Parku i otuliny,

- którego wynikiem był sprzeciw mieszkańców w przedmiotowej sprawie. Z dniem 5 września weszło w życie rozporządzenie w sprawie Babiegórskiego Parku Narodowego. Nowe granice objęły 3391,55 ha, obszar położony w masywie babiogórskim oraz mały fragment sąsiedniego pasma Policy. Dolna granica obniżyła się do poziomu 680 m n.p.m. od północy i do 790 m n.p.m. od południa. Ochroną ścisłą objęto 1062 ha. Powierzchnia podlegająca ochronie czynnej zwiększyła się do 2142 ha. Natomiast pozostały obszar 156 ha objęto ochroną krajobrazową. Ponadto utworzono otulinę Parku o powierzchni 8437 ha, głównie na południowych zboczach masywu babiogórskiego.
- 1999** – 12 sierpnia w Ośrodku Wczasowym „Górnik” odbyła się Sesja Rady Gminy Zawoja pt. „Budowanie klimatu społecznego poparcia dla terenów prawnie chronionych”, w której uczestniczyli m.in. Podsekretarz Stanu Główny Konserwator Przyrody Janusz Radziejowski, Senator RP Marcin Tyrna, Poseł RP Franciszek Adamczyk. W jej wyniku 16 sierpnia dyrektor Jacek Wizimirski został zawieszony, a w grudniu odwołany ze stanowiska. Pełniącym obowiązki dyrektora został Janusz Tomasiewicz, zastępca dyrektora Gorczańskiego Parku Narodowego.
- 2000** – Dyrektorem został Józef Omylak. W grudniu doszło do podpisania porozumienia o współpracy w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego regionu między Stowarzyszeniem Gmin Babiogórskich a Babiogórskim Parkiem Narodowym. Podpisanie umowy było ważnym etapem w procesie normalizacji stosunków pomiędzy społecznościami lokalnymi a parkiem narodowym. W dobie postępującej komercjalizacji i konformizmu elity społeczne potrafiły dostrzec konieczność współdziałania w zakresie ochrony przyrody i dziedzictwa kulturowego dla zachowania piękna dzikiej i nieskażonej natury oraz tradycji kulturowych regionu. Był to jednocześnie pierwszy tego typu dokument w Polsce podpisany przez przedstawicieli lokalnego społeczeństwa z parkiem narodowym oraz kolejny krok w procesie tworzenia klimatu społecznego poparcia dla terenów prawnie chronionych.
- 2001** – Biuro UNESCO-MAB zaakceptowało zaproponowane przez Park powiększenie i strefowanie Rezerwatu Biosfery „Babia Góra”: strefa centralna 1062 ha – „Kopuła Szczytowa” i „Knieja Czatożańska”; strefa buforowa 2330 ha – część BgPN objęta ochroną czynną i krajobrazową oraz strefa przejściowa 8437 ha, którą tworzy otulina Parku.
- 2002** – Park wydał popularnonaukową publikację pt. *Świąty Babiej Góry* pod redakcją Danuty Ptaszyckiej-Jackowskiej (zespół redakcyjny: Józef Omylak, Maciej Mażul). Książka ukazała się w nakładzie 5000 egz., kolejne jej wydanie (poszerzone) miało miejsce w 2006 r. i w takim samym nakładzie.
- 2003** – Komitet Ochrony Przyrody PAN przy współpracy z BgPN oraz ISiEZ PAN opublikował *Monografię fauny Babiej Góry*, pod redakcją prof. Bronisława W. Wołoszyna oraz Danuty Wołoszyn i Waldemara Celary.
- 2004** – W Jabłonce odbyła się Międzynarodowa Konferencja „Babia Góra – nasze wspólne dziedzictwo” zorganizowana z okazji obchodów jubileuszu 50-lecia utworzenia Babiogórskiego Parku Narodowego i 25-lecia utworzenia Chronionej krajiny Horná Orava. Komitet Ochrony Przyrody PAN przy współpracy z BgPN oraz ISiEZ PAN opublikował książkę *Babiogórski Park Narodowy. Monografia przyrodnicza*, której redaktorami są prof. Bronisław W. Wołoszyn, Andrzej Jaworski, Jerzy Szwaagrzyk.
- 2014** – Odbyła się Międzynarodowa Konferencja pn. „Babiogórskie lasy bogactwem przyrodniczym pogranicza Polski i Słowacji”. Z okazji 60 rocznicy istnienia Parku w kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Zawoi Wilcznej poświęcono sztandar BgPN podczas mszy św. celebrowanej przez ks. bp. Damiana Muskusa. Wydano trzyczęściowy pakiet edukacyjny pt. *Babiogórskimi ścieżkami* (konceptcja i redakcja Katarzyna Fajak, współpraca Tomasz Pasierbek) oraz kalendarz BgPN ze zdjęciami prof. Zbigniewa Łagockiego.
- 2015** – W Zawoi odbyła się uroczysta Sesja Jubileuszowa z okazji 60-lecia Babiogórskiego Parku Narodowego.

Zespół Regionalny „Budzowskie Kliszczaki”

W czasach unifikacji i globalizacji kultury niezwykle ważne jest dążenie do poszukiwań własnych korzeni, wzbudzanie dumy z powodu przynależności kulturowej. Historia, tradycja, folklor, język i dorobek kulturalny tworzą ważną część naszego dziedzictwa, są fundamentem naszej tożsamości. Dają odpowiedź na pytanie kim jesteśmy, kształtują naszą świadomość oraz pozwalają funkcjonować w przestrzeni fizycznej, społecznej i umysłowej. Z myślą o tych wartościach w 2009 r. powstał Zespół Regionalny „Budzowskie Kliszczaki”. Swoją nazwę przyjął od nazwy gminy oraz grupy etnograficznej Kliszczaków, zamieszkującej tę ziemię i tworzącej kulturowy świat góralszczyzny, mający dzisiaj swoje odzwierciedlenie w folklorze i strojach ludowych. Zespół działa przy Ośrodku Kultury Gminy Budzów. Obecnie liczy 46 członków (dzieci i młodzież) ze wszystkich miejscowości należących do gminy. W skład zespołu wchodzi kapela regionalna i zespół śpiewaczo-taneczny. Zespół pielęgnuje, kultywuje i promuje folklor oraz tradycyjną kulturę gminy i regionu. Kontynuuje pokoleniowy przekaz w formie regionalnych pieśni, dawnych obrzędów i zwyczajów. Popularyzuje tradycyjną kulturę gminy i regionu w zakresie obrzędowości oraz pieśni i tańca regionalnego. Zespół wielokrotnie uczestniczył w wielu znaczących imprezach organizowanych na terenie gminy i powiatu, m.in. w konkursach i przeglądach regionalnych. Do najważniejszych osiągnięć zespołu należą: wyróżnienie w I edycji konkursu „Kultura i folklor Podbabiogóra” w Zawoi (2012), II miejsce w II edycji konkursu „Kultura i folklor Podbabiogóra” w Zawoi (2013), wyróżnienie na XXXVII Karpackim Festiwalu Dziecięcych Zespołów Regionalnych w Rabce (2013), II miejsce na XXVII Przeglądzie Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych w Wiśle (2014). Zespół posiada swój *fan page* na Facebooku – <https://www.facebook.com/Budzowskie-Kliszczaki-332604983604525/>.

[tekst i fotografia ze zbiorów Gminy Budzów]



Odkrycia archeologiczne w Sidzinie



W 2014 r., w trakcie prac restauracyjnych muru otaczającego kościół św. Mikołaja w Sidzinie, podjętych z inicjatywy proboszcza ks. Józefa Bafii, prowadzony był również nadzór archeologiczny nad wszelkimi pracami ziemnymi (prowadził je archeolog Mariusz Biel). Dzięki temu udało się udokumentować szereg bardzo ciekawych odkryć.

Najważniejszym z nich jest odnalezienie fundamentów najprawdopodobniej drugiego w tym miejscu kościoła (pw. św. Mateusza), konsekrowanego, jak podają źródła, w 1646 r., a więc w czasie, gdy proboszczem w Sidzinie był ks. Mateusz Bernacki (w latach 1464-1450). Zachowały się wszystkie mury

fundamentowe prezbiterium (wraz z murami oporowymi) i zakrystii od strony północnej. Odkryto je przypadkowo w trakcie pogłębiania wykopu po zewnętrznej stronie muru przykościelnego, pomiędzy stacjami VI i VII, od strony terenu obecnie określanego jako cmentarz choleryczny, czyli na północny wschód od kościoła. Pod częścią naziemną muru przykościelnego odkryto wówczas dwa poprzecznie do niego biegnące murki, które sugerowały, że mogą być pozostałością po innej budowli. Podjęto więc prace poszukiwawcze w celu odnalezienia dalszych murów, a gdy to się potwierdziło, także prace w celu odnalezienia narożników tej budowli. Ponieważ teren tzw. cmentarza cholerycznego jest pochyły, ze spadkiem w stronę wschodnią i północną, mury owe (niemal wszystkie) odnaleziono tuż pod powierzchnią trawy. Okazało się, że odkryte mury fundamentowe sięgały do ok. 1 m w głąb. W trakcie tych czynności natrafiono też na dwa groby szkieletowe (w stanie szczątkowym), które potwierdziły (wraz z architekturą budowli i analogią), że są to fundamenty starego kościoła. Ponieważ odkryte mury ustawione są niemal na linii murów prezbiterium obecnego kościoła z l. poł. XIX w., który nie jest (co było powszechne od czasów nowożytnych) zorientowany wedle średniowiecznych zasad ołtarzem w stronę wschodnią, czyli w stronę Grobu Chrystusa w Jerozolimie, uznać należy, że odkryte fundamenty należą do drugiego kościoła, który powstał w Sidzinie w tym miejscu, a więc w czasach już nowożytnych (w XVII w.). Pierwszy kościół sidziński, powstały w tym miejscu według źródeł w 1583 r., mógł być orientowany na wschód, a zatem leżał gdzie indziej. Nie jest jednak pewne, czy w ogóle można odnaleźć fundamenty po tamtej świątyni, gdyż kościół ów był drewniany i mógł ich po prostu nie mieć, o czym wspomina wizytacja biskupia z 1598 r. Ściany kościoła mogły być postawione na podwalinach drewnianych (przyciesiach), które sadowiono bezpośrednio na ziemi. Ślad po tamtym kościele mógłby wyznaczyć co najwyżej układ grobów ułożonych na osi wschód – zachód. Problem jednak w tym, że szkielety w tutejszej ziemi ulegają dość często niemal całkowitemu rozkładowi. Dowodem na to mogą być odkrycia po zewnętrznej stronie muru przykościelnego, od strony wschodniej. Mur na odcinku między stacjami IX i X został całkowicie rozebrany (wraz z fundamentem), ponieważ był w złym stanie (był niestabilny), by wymurować go na nowo z tego samego historycznego kamiennego materiału. Dzięki temu natrafiono na najmłodszy (prawdopodobnie z XVIII w.) poziom grobów szkieletowych dawnego cmentarza przykościelnego, który znajdował się tu na głębokości 1,6 m (mierząc od poziomu obecnego terenu przykościelnego).

Ciekawym odkryciem, dokonany w czasie tegorocznych prac ziemnych, było także odnalezienie kamiennej, symbolicznej płyty pamiątkowej (kommemoratywnej) przy murze przykościelnym od wnętrza terenu przykościelnego, przy stacji XIII (od południa). Płyty kommemoratywne były wykonywane ku czci zmarłego, umieszczane we wnętrzach kościołów szczególnie w XIX w., a więc niedługo po tym, kiedy wszedł nakaz przenoszenia cmentarzy na tereny oddalone od kościołów i siedlisk ludzkich ze względu na zagrożenie chorobami. Były one pewnego rodzaju kontynuacją tradycji umieszczania płyt grobowych i nagrobków z napisami nad grobem zmarłego pochowanego pod posadzką w kościele.

[tekst i fotografia ze zbiorów Gminy Bystra-Sidzina, fot. M. Biel]

Stowarzyszenie Bractwo Zbójników spod Babiej Góry Pomiędzy tradycją a nowoczesnością

Bractwo Zbójników spod Babiej Góry jest lokalną inicjatywą grupy ludzi ze starostwa suskiego. Stanowi odpowiedź na potrzebę integracji członków wszystkich środowisk twórczych, organizacji społecznych i samorządowych, skupionych wokół wartości związanych z rodzimą kulturą Podbabiogórza. Bractwo, mające status stowarzyszenia użyteczności publicznej, formalnie zarejestrowane zostało w 2011 r., lecz jego początki są wcześniejsze. Nieformalnie działająca grupa ludzi, rozproszona po różnych gminach starostwa, Budzowa, Makowa Podhalańskiego, Suchej Beskidzkiej, Stryszawy, Zawoi i Zembrzyc, od wielu lat szukała formuły organizacyjnej, która połączyłaby ludzi o różnym statusie w działalności na rzecz lokalnej społeczności. Przyświecała im idea społeczeństwa obywatelskiego, zasada podmiotowości i aktywnego, czynnego uczestnictwa w kształtowaniu kultury i zasad budowania więzi międzyludzkich. Wśród założycieli Bractwa, w grupie inicjatorów jego powstania znaleźli się dwaj przedsiębiorcy, ksiądz, profesor uniwersytecki, animator kultury, działacz samorządowy, ludowi twórcy kultury. Grupkę kilkunastu ludzi połączyła chęć wniesienia do lokalnej społeczności nowej, opartej jednak na wielowiekowej i głębokiej tradycji jakości i sposobu działania dla podtrzymywania rodzimej kultury. Pierwszy Zarząd, składający się z sześciu osób, tworzyli Piotr Jezutek (Zawoja), Andrzej Peć (Stryszawa), Stanisław Sala (Marcówka, Zembrzyce), Michał Sala (Marcówka, Zembrzyce), Łukasz Palarski (Zembrzyce) i Tadeusz Paleczny (Marcówka, Zembrzyce). Zarząd, działający wcześniej jako grupa inicjatywna z udziałem Arkadiusza Hornika, Tadeusza Wojtanka, Władysława Mirochy, Lecha Parchańskiego i Andrzeja Parchańskiego, opracował statut Stowarzyszenia, stworzył i przyjął teksty przysięgi zbójnickiej oraz rozporządzeń, regulujących formalno-prawny status Bractwa. W trakcie dotychczasowej, krótkiej, aczkolwiek intensywnej działalności Bractwa, podjęto szereg różnego rodzaju przedsięwzięć kulturalnych i artystycznych. Sztandarowym dla Bractwa, symbolicznym wyrazem celów i metod jego działania stała się Rombanica, cykliczne, coroczne święto zbójnickie, organizowane od 2012 r. w „Bacówce Harnasia” w Marcówce. Wcześniej dzięki kultywowaniu tradycji zbójnickich powstała Kubajka, coroczna, organizowana przez Koło Gospodyń Wiejskich „Marcowianka” impreza ludowa, o charakterze ludycznym, odbywająca się od czterech lat w Marcówce. Członkowie Bractwa wielokrotnie brali udział w różnorodnych formach aktywności kulturalnej, w licznych imprezach, prezentując zbójnickie, pasterskie i lokalne formy tradycji. Bractwo liczy ponad pięćdziesięciu członków. Dzięki pomocy grantowej uzyskanej ze środków Unii Europejskiej Bractwo uszyło (zachowując tradycyjne zasady wzornictwa, kroju, szycia i zdobień) 25 kompletnych strojów zbójnickich. Przy Bractwie działa także żeńskie Koło Gaździn, aktywnie wspierających wszelkie imprezy zbójnickie.

Tradycje zbójckie w cieniu Babiej Góry: dawniej i dziś

Zbójctwo, zbójnictwo czy zbójowanie jest złożonym zespołem zjawisk występujących w kulturach lokalnych, zwłaszcza górskich, w rejonach o topografii i ukształtowaniu terenu umożliwiającym ukrywanie się w licznych, naturalnych, niedostępnych jaskiniach, ostępach czy przysiółkach i wsiach, odciętych od szlaków komunikacyjnych i dróg dojazdowych.

Zbójowanie było i pozostaje w tożsamości lokalnej zajęciem obciążonym podwójnymi, ambiwalentnymi charakterystykami. Z jednej strony chłopcy z *ciupagami*, *nase zboje*, byli chlubą i wizytówką góralności, jurności oraz niezłomności męskiej w surowych, górskich warunkach bytowania. Z drugiej, wiązało się z przemocą, użyciem siły, łamaniem prawa, choć nie *nasego*, lecz *inksego*, *ichniego*. Było i jest w tradycji ludowej wartościowane pozytywnie, jako związane z lokalnymi społecznościami, zjawisko znane, „swojskie”, naturalne i ciągłe. Zboje były *zawse*, a zbójowanie było codziennym i odświętnym składnikiem beskidzkiego pejzażu kulturowego i społecznego. Zbójnicy wyróżniali się wieloma pozytywnymi cechami. Były to *chopy ślebodne*, *bitne*, *honorne*, *śwarne* i *gramotne*. Cechy te podtrzymują i kultywują członkowie Bractwa Zbójników spod Babiej Góry, nawiązując do tych atrybutów zbójckiego fachu, który kojarzy się nie tyle z przemocą, rabunkiem, łamaniem prawa, co przestrzeganiem zbójckiego etosu, pasterskiego, góralskiego kodeksu, wioskowego, lokalnego obyczaju. Zbojów spod Babiej Góry, a było ich w ostatnich kilkuset latach sporo, otaczała legenda, mit, upatrujący w nich obrońców

wolności, ludzi swobodnych, strzegących własnych wiosek, krewnych, sąsiadów i siebie samych przed uciskiem ze strony obcych ciemiężycieli. Zbójce byli i są częścią lokalnej społeczności i kultury. Co więcej, nie marginalnym, ale centralnym, ważnym składnikiem folkloru, stylu życia, społecznej hierarchii i lokalnej struktury. Zbójce byli i są stąd, tu urodzeni, znający wszystkie ścieżki i uroczyska leśne. Znani mieszkańcom, identyfikowani jako członkowie rodzin, sąsiedzi, swoi, bliscy, tutejsi. Zbójowanie nie zawieszalo pokrewieństwa, nie unieważniało sąsiedztwa, nie wykluczało z wioskowej społeczności. Przeciwnie, zbójce, jeżeli decydowali się na wejście na zbójcejski szlak, byli chronieni, szanowani, dawano im dach nad głową, jedzenie i wsparcie. Zbójnicy spod Babiej Góry byli niepokornymi, wolnymi bojownikami przeciwko nierówności i niesprawiedliwości społecznej i politycznej. Nie atakowali ludności miejscowej, nie ranili i nie walczyli ze swojakami, lecz z obcymi: policją, żandarmami, stróżami i wysłannikami dworskiej i państwowej władzy. Rabowali bogatych, napadali na obcych kupców, wyprawiali się *na zbój* daleko poza granice regionu.

Tak jak niegdyś, tak i dzisiaj zbójów spod Babiej Góry cechuje *śleboda*, czyli umiłowanie wolności, niezależności, swobody przypisanej do doli pasterzy, drwali, myśliwych, zbieraczy i *bitnych* chłopców z *ciupagami*. Zbójnictwo było domeną, przejawem i elementem wolności wbrew surowemu, represyjnemu i niesprawiedliwemu prawu narzucanemu z zewnątrz przez władze reprezentujące albo ucisk feudalnego państwa szlacheckiego bądź dwór cesarski, albo partię komunistyczną, albo wreszcie zwykłego okupanta. Zbójowanie, wyjęte spod prawa i ścigane przez instytucje władzy państwowej, było sposobem na przeciwstawienie się obcym, narzucającym swoje prawa, nawykłym do pasterskiej wolności i swobody mieszkańcom gór. Zajęcia związane ze zbójowaniem polegały przede wszystkim na ucieczce od podległości władzy, a tym samym od prawa narzuczonego przez ludzi z zewnątrz. W rozległym regionie Karpat i Sudetów zbójnictwo jest wpisane bardzo głęboko w tradycyjną solidarność, w sposób organizacji życia społecznego, gospodarowania, jednym słowem w *ślebołę* ludności pasterskiej, wiejskiej. Atrybutami wolności góralskiej było wypasanie owiec, myślistwo, które musiało być z konieczności kłusownictwem wobec zakazów władzy, lokalne migracje zarobkowe „na niziny” węgierskie czy niemieckie, gospodarka leśna oraz uboga gospodarka rolna. Formy aktywności gospodarczej, niedostępność wiosek, chłopski, pasterski charakter lokalnych społeczności sprawiał, że szczególnie uznaniem cieszyli się ludzie dobrze posługujący się siekierą, inaczej *ciupagą*, bronią, znający las i zwierzyne, dobrzy hodowcy owiec. Zajęcia te wymagały mobilności, życia poza wsią, w lesie, na hali, *na wypasie*, przy *bacówce*. Górali nie dało się zamknąć (tak jest do tej pory) w sztywnych ramach prawa. Okoliczności przyrody, srogie zimy, gwałtowne wiosny, krótkie lata, górzyście rejony sprawiały, że rdzenni mieszkańcy zawsze separowali się i odnosili nieufnie do przybyszów, nawet, co niejednokrotnie miało miejsce, gdy byli nimi duchowni i księża katolicy. Wolność jest wpisana w tradycję zbójcejską jako swoboda wypowiedzi, poruszania się, korzystania z dóbr natury, lasów, potoków i rzek, hardość, samodzielność oraz hart ciała i ducha wobec przeciwności losu. Zbójowanie jest postrzegane w tradycji podbabiogórskiej jako ochrona własnych praw, manifestacja wolności i oporu wobec niepraktycznych, represyjnych praw narzucanych przez ludzi nieznających gór ani surowości panujących w nich warunków życia. Zbójowie byli ludźmi wolnymi, miłującymi równość i sprawiedliwość rozumianą jako prawa jednostek do życia według własnych zasad. Wolność była wpisana w naturę ludzi podejmujących zbójniczy proceder i stanowiła rodzaj nobilitacji, wyróżnienia, ale i symbolu oporu oraz autonomii górali podbabiogórskich. Stąd zbójnicy pełnili rolę buntowników, bohaterów, obrońców praw lokalnych społeczności. Idea wolności i zasada jej obrony wpisuje się dobrze w mechanizmy samorządności lokalnej, jest ściśle związana z tradycją przywiązania do własnej hierarchii wartości. Zbójowie stawali się strażnikami tej samorządności, swoistej „dwuwładzy”, tradycyjnej i legalnej. Władza tradycyjna to władza ojca, dziadka, *bacy*, przewodnika stada, głowy rodziny, ale też *harnasia* i przywódcy na czas wojny. To także władza męska, typowa dla pasterskich społeczeństw patriarchalnych, nakładająca się na charyzmatyczne osobowości zbójów. Zbójom towarzyszył mit, wyrastający na gruncie więzów krwi, na krewniaczej i sąsiedzkiej solidarności. Ma on charakter plemienny, trybalny, oparty na tożsamości i kulturze swojskości oraz na więziach bezpośrednich i kulturze wstydu. Zbójca, nawet najgorszego, musiały cechować pewne podstawowe wymogi etosu. W przeciwnym razie tracił zaufanie i oparcie w lokalnej społeczności, co musiało się kończyć denuncjacją. Zbój musiał dbać o wizerunek.

Po nasemu, zbójce miały swój rozum i zdanie, którego się nie wyrzekały, chyba że przed starszyzną zbójniczą. Umieeli bronić swojego, ale też żyć w gromadzie, w bractwie, dzieląc się zarówno dołą, jak i nie-

dołą. Zbójnicka *śleboda*, pełna niewygód, chłodu i głodu, była ceną za umiłowanie wolności. Zbójników cechuje *honorność*, co oznacza, że byli i są *charakterni*, przestrzegają swoistej etyki i kodeksu zbójckiego, który każe bronić słabszych i przeciwstawiać się silniejszemu. Zbójowie reprezentowali zawsze typ ludzi heroicznych, najlepszych, najsilniejszych, wybranych przedstawicieli lokalnej społeczności. Zbójnik to typ człowieka niepokornego, zdolnego do przeciwstawienia się silniejszemu i brania w obronę słabszych. W innych kulturach istnieje legenda człowieka w masce, mitycznego Zorro, czy w kapturze, Robin Hooda. Na Podbabiogórze występuje legenda leśnego człowieka, zbója radzącego sobie ze wszystkimi przeciwnościami losu. Mity często mieszał się z rzeczywistością. Można przyjąć, że zbójowie byli męscy, silni, młodzi, reprezentowali kategorię ludzi, którzy nie nadawali się na mężów i ojców. Byli symbolem i elementem świata niemożliwego, zabronionego, idealnego. Ich życie było z zasady intensywne, burzliwe, krótkie, a zarazem tragiczne. Wielu z nich kończyło na wcale nie przysłowiowym „haku”. Rzadko ich zbójowanie kończyło się legalizacją, powrotem do domu, założeniem rodziny. Zbójnicy jak błędni rycerze skazani byli na inny los, ludzi broniących swojej i cudzej wolności, ciągłych zbiegów i uciekinierów, a zarazem bojowników atakujących przedstawicieli wrogiej władzy. Zbójnicy stanowili prawo, tworzyli kodeksy i normy, których przestrzegali i narzucali innym. Zbójckie prawo twarde, ale proste, wymagało poświęcenia grupie, posłuszeństwa *harnasiowi* oraz służby wobec swoich bliskich. *Honorność* zbójników jest i była przysłowiowa. Gotowi byli oddać życie za wartości i zasady, według których żyli. Tego wymagała ich zbójnicka rola. Zbójami zostawało się z wyboru. Ktoś, kto nie spełniał kryterium zbójckiego kodeksu, nie był *klekiem honornym*, nie miał szans na dopuszczenie do zbójckiej gromady. Tym samym zbójctwo oddzielone zostało od zwykłego bandytyzmu. Było rodzajem samoobrony i podtrzymywania lokalnej, tradycyjnej obyczajowości. Zbójnicy rzadko, z zasady w przypadkach najwyższej konieczności, zabierali dobytek swoim. Zbójowanie polegało na przynoszeniu do wsi, a nie wynoszeniu, na ochronie stanu posiadania, a nie jego pomniejszaniu. Zbójnicy byli czymiś synami, braćmi, chroniono ich jako członków rodziny i społeczności lokalnych. Nie zawsze bezinteresownie. Zbójnicy odpłacali za dach nad głową, za jedzenie, pomoc w wyposażeniu udziałem w łupach. To, co zrabowali obcym, trafiało w postaci ubiorów, biżuterii, pieniędzy do rąk członków lokalnej społeczności. Lwia część łupu trafiała także do karczmarza. Zbójnicy byli elementem równowagi gospodarczej regionu i poszczególnych wsi, rozstrzygali spory, których nie mogły rozwiązać żadne sądy. Do tej pory pozostały zasady pozasądowej sprawiedliwości, opierającej się na obyczaju i opinii wioskowej starszyny.

Zbójnicy musieli być także ludźmi *bitnymi*, czyli odważnymi, dzielnymi, sprawnymi, kompetentnymi w swoim fachu. Zbójowie musieli być zdrowi, silni i odporni psychicznie. Musieli znosić niewygodę tułaczki i ukradania się w lesie, życia w surowych warunkach górskich. Nie było to zajęcie dla cherlaków czy starców. Tym samym zbójnicy stanowili wyselekcjonowaną męską reprezentację wsi i regionu. Byli postawni, urodziwi, stanowili obiekt niedostępnych westchnień i pragnień wszystkich panien i mężatek. *Bitność* to także hardość, twardość, hart ducha, jak również skłonność do szukania zwady, ale w słusznym celu. *Bitność* oznaczała także umiejętność w posługiwaniu się bronią, siłą i zrećnością. To suma cech, które wyróżniały zbójnika jako człowieka *honorowego* i wolnego, nigdy nieulegającego przeciwnościom i wrogom. Nieraz *bitność* wypróbowywana była w karczmie, na zabawie, w bójkach pomiędzy czupurnymi młodzieńcami. Był to stały element pejzażu społecznego i kulturowego w społeczności lokalnej, polegający na prezentowaniu i weryfikowaniu własnej siły. Zbój rekrutowali się spośród najbardziej *bitnych* młodych mężczyzn, którzy demonstrowali cechy swojego charakteru w trakcie wesel, zabaw, w bójkach o dziewczynę czy przywództwo. *Ciupaga* jako atrybut góralskiej i zbójnickiej *bitności* była i jest – chociaż obecnie wisząc na ścianie w sensie symbolicznym – nieodłączną towarzyszką i podporą zbójnika. Używano jej rzadko, w sytuacjach tego wymagających, podczas napadów i walk o wolność z obcymi wojskami. *Bitni* chłopcy stawali w sytuacjach krytycznych w obronie wolności wsi i własnej niezależności, przeciwstawiając się obcej sile i złemu prawu. Byli skazani w ten sposób na zbójowanie jako ci, wyróżniający się cechami charakteru. *Bitność* to odwaga i umiejętność obrony własnego zdania, niezgadania się z narzuconą siłą cudzą racją, gdy stoi ona w sprzeczności z zasadami etyki i przekonaniem o słuszności sprawy.

Zbójnicy to chłopcy *śwarni*, czyli urodziwi, barwni, oryginalni, mający się bawić, pić i swawolić. *Śwarność* to cecha nabyta, to atrybut wyglądu, młodości i tężyzny fizycznej, ale też kształtowana poprzez elementy stroju, uzbrojenia, „rekwizyty” zbójckiego folkloru. Zbójowie dbali o to, żeby

wyglądać nie tylko *straśnie i cliwo*, ale także barwnie, strojnie i oryginalnie. Na co dzień byli obdartykami, zarośniętymi, nie zawsze umytymi i ładnie pachnącymi pasterzami, *juhasami, bacami*, chodzącymi w jednych, stale tych samych *cyfrowanych* portkach. Gdy jednak wybierali się do wsi, zwłaszcza w sytuacjach świątecznych, jarmarku, odpustu, niedzieli czy zwykłej wizyty u bliskich czy u dziewczyny, to *sykowali* się od podstaw. Zaczynali od kąpieli w potoku, włożenia czystej koszuli i odświętnej garderoby, serdaka albo cuchy, kapelusza z piórkiem, ozdobionego czerwoną wstążką. Na co dzień, w wersji pasterskiej, roboczej, byli – *jak wszystkie chłopy* – niespecjalnie atrakcyjni. Ale od święta, jak mówili, *lod parady*, umieli wydobyc wszystkie atrybuty swojego wyglądu. Do zbójników należało kreowanie męskiej mody, ale także obyczaju i tradycji w zachowaniu, w tym w biesiadowaniu i piciu. Stroje zbójnickie, na bazie góralskiej, beskidzkiej tradycji, różniły się od ubrania noszonego na co dzień. Różniły się także od świątecznych strojów żyjących bogobojnie *baców, juhasów* czy gospodarzy. Przyciągały uwagę elementami takimi jak pas, broń, spinki i ozdoby. Głównie jednak liczyła się fantazja i swoboda w noszeniu całego, ważącego niemało wyposażenia zbójnickiego. Byli *zbójce śwarni, piękni, jak malowani*. Dalej funkcjonują w lokalnej świadomości jako atrakcyjni, męscy, ale niestety niestali i nieodpowiedni kandydaci na mężów. Panny Ignęły do zbójów nie tylko z tej racji, że różnili się od zwykłych kawalerów urodą i wyglądem, ale także ze względu na to, że stawali się odpowiednikiem romantycznego kochanka, bohatera i ucieleśnieniem marzenia o ucieczce od codzienności i kobiecej powinności. Być kochanką *harnasia* i zbójnika to był szczególnie wybór i los, na który jednak chętnie decydowały się dziewczyny, wiedzione porywem serca i miłości, a nie rozsądku i rozumu. Czy tak jest do dziś? To zależy od charakteru samego zbójnika.

Wreszcie zbójnicy musieli być *gramotni*, czyli świadomi swego położenia, pewni siebie, zaradni. Zbójów wyróżniały ich umiejętności nie tylko w posługiwaniu się *ciupagą*, siekierką, obuszkiem czy nożem, ale także swoista bystrość umysłu, spryt i obrotność. *Gramotność* to zespół wielu cech, powiązanych z etosem zbójnickim, z oczekiwaniami wobec każdego należącego do bractwa członka. Zbójowie nie tylko słynęli ze *ślebody, honorności, bitności i śwarności*, jeszcze potrafili na dodatek dziarsko i ogniście zatańczyć *zbójnickiego*, zaśpiewać na weselu czy zabawie, wydoić owcę, ugnieść oscypek, ściąć drzewo, ale też wnieść szałas, zbudować *bacówkę* czy chatę. Zbójowie mieli rozległą wiedzę o lesie, naturze, górach, o roślinach i zwierzętach. Potrafili leczyć rany, polować, gotować, przyrządzać góralski kociolek. Indeks ich umiejętności w zasadzie obejmował wszystkie czynności, łącznie z szewstwem, rymarstwem, krawiectwem, kowalstwem, stolarstwem czy pasterstwem. Zbójnicy to wszechstronni majsterkowicze i innowatorzy, zaradni w każdej, najtrudniejszej nawet sytuacji. Tylko nieliczni zbójce dożywali starości. Ci, którzy ją osiągnęli, cieszyli się wielkim poważaniem w lokalnej społeczności. Pełnili rolę znachorów, mędrców, rozjemców, ludzi, do których przychodziło się po radę, wsparcie, pociechę i pomoc. Nierzadko też po pożyczkę czy finansową zapomogę. Zbójnicy uprawiali szczególnie rodzaj charytatywnej działalności, która w mitycznym wydaniu polegała na tym, że „odbierali bogatym i dzielili się z ubogimi”.

Członkowie Bractwa Zbójników spod Babiej Góry odwołują się do tego etosu i kontynuują najlepsze tradycje swoich poprzedników. Daleko im do umiejętności łupienia, jakie mają dzisiaj banki, urzędy skarbowe czy fundusze emerytalne. Nadal jednak uważają za słuszne, iż należy bronić własnej wolności, niezależności, jak również chronić lokalny koloryt, folklor, zwłaszcza związany ze strojem, muzyką, tańcami, obrzędami. Członkowie Bractwa nadal pragną być *ślebodni, honorni, śwarni, bitni i gramotni*, żeby służyć lokalnej społeczności i kształtować wzory obywatelskiej samorządności, ale i nieposłuszeństwa wobec złego prawa.

Stowarzyszenie Bractwo Zbójników spod Babiej Góry ma także charakter lokalnego, obywatelskiego ruchu społeczno-kulturalnego. Każdy ruch społeczny, oprócz formalnej, organizacyjnej, prawnej natury, cechuje się dużym zakresem swobodnych, nieformalnych więzi, inicjatyw i przedsięwzięć. Każdy ruch społeczny, w tym reprezentowany przez Bractwo nurt obywatelskiego zaangażowania, zakłada także inne formy aktywności, w tym oporu przeciwko dysfunkcjom zasad demokracji. Bractwo Zbójników jest nie tylko trwałym elementem lokalnego społeczeństwa obywatelskiego, uczestnikiem życia kulturalnego, lecz także grupą ludzi realizujących założone cele. Do podstawowych celów Bractwa należy kultywowanie lokalnej, rodzimej tradycji w zakresie rzemiosła, sztuki, stroju, jedzenia, zabawy, obrzędów związanych z najważniejszymi formami działalności gospodarczej i kulturalnej. Podtrzymywanie tradycji

przybiera różne formy, opiera się jednak na dobrowolnym, spontanicznym udziale członków Bractwa, ich krewnych, członków rodzin, sąsiadów, przyjaciół. Bractwo cieszy się dużym uznaniem oraz poparciem ze strony organizacji samorządowych. Dużej pomocy, w tym finansowej, sprzętowej, organizacyjnej udzielają wójtowie gmin Podbabiogórza oraz starosta i wicestarosta.

Rombanica, zbójnickie świętowanie pod Babią Górą

Zbójnickie święto, *harnasiowskie* igrzyska, góralska zabawa, *spasy*, harce, *iodlo* i picie oznaczają śpiewanie i granie, biesiadowanie przy ognisku, spożywanie prażonki i pieczonych ziemniaków, świeżego chleba z pieca i smalcu topionego według przepisu babci, odzianych w paradne stroje *gaźdzów*, *gaździn* i *zbójów*. Te i inne rzeczy i wydarzenia stanowią składniki nowej, odtwarzanej tradycyjnej formy zbójnickiego świętowania pod Babią Górą. W wyjątkowej scenerii, w pobliżu lasu, z widokiem na „świętą górę” Diablak, przy *harnasiowej*, pieczołowicie odrestaurowanej *bacówce*, odbywają się jak dotąd coroczne zbójnickie *spasy*, mające na celu nie tylko dobrą zabawę, ale także kultywowanie oraz podtrzymywanie lokalnych tradycji. *Górolsko śleboda*, *górolsko muzyka*, *cały świat obejdziesz, ni ma takiej nika* – motto zawarte w tej przyśpiewce, w naszej beskidzkiej, podbabiogórskiej wersji przybrało postać Rombanicy. Pierwsza odbyła się w roku 2012, pierwszego września, w sobotę, na Marcówce, wsi należącej do gminy Zembrzyce, pod górą Chełm należącą do Beskidu Makowskiego. W organizacji Rombanicy wzięli udział członkowie Stowarzyszenia Bractwo Zbójników spod Babiej Góry oraz Koła Gaździn przy Zbójnikach. W trakcie zbójnickiego święta zagrały kapele „Zbójnicka” Tadeusza Wojtanka, „Juzyna”, „Budzowskie Kliszczaki” oraz „Zbyrcok” z Juszczyzna.

Łoj, udaje się to zbójowanie ze hej! Obywa się bez bitki, co nie należy co prawda do tradycji, ale zbójce zapędy można było zaspokoić poprzez udział w różnych konkursach zręcznościowych. Nikt nie został dotąd obrabowany, bo nase zbójowanie odbywo się po dobroci. Każdy może zjeść i napić się wedle woli, a i do nicego nikt nie był przymuszany, ani do dawania zbójom haraczu, ani tym bardzi do zabawy cy do czego innego, co by która miała na myśli.

W trakcie Rombanicy odbywa się ceremonia pasowania nowych zbójników. Bractwo Zbójników liczy już ponad pięćdziesięciu członków, a kolejnych chętnych do wstąpienia nie brakuje, co pokazuje, że zbójowanie pod Babią Górą nie zanikło i będzie trwać!

Sita nos, i prendzy cy późni my tą sile pokozemy, użyjemy jej, coby świat wedle słów zbójnickiej przysięgi lepszym ucynić a co poniektórych kanciastych ciupagą okrzesać. Rombanica, to zrestą tako wielgašno ciupaga, służąca do rombania, hej! Żeby nią wywinąć, to trza mieć sporo krzepy i znoć chwyty, coby się w rence dobrze siekierocka ułożyła. Temu tyz nase święnto mo nazwe Rombanica, no bo winna rąbać po oczach, po sercach i po kiesieniach, coby każdy uczestnik cosik tam rzucił do zbójnickiej kabzy na wspólny pozytek.

Najlepszymi relacjami ze zbójnickiej Rombanicy są zdjęcia i filmy, na których można także zobaczyć *gaździny*, które biorą udział w gminnych i powiatowych dożynkach. Widać w nich całą krasę i piękno nie tylko dożynkowego wieńca i naszych lokalnych, marcowskich, tarnawskich, stryszawskich, jednym słowem podbabiogórskich krajobrazów, ale i naszych *gaździn*, pięknie odzianych w odświętne stroje podbabiogórskie. Dodać należy, że *gaździny* same te stroje uszyły, ozdobiły i wyhaftowały za nase *zbójnickie duki*. *Strach ich rusać, coby się nie zmiany. No to tyz same się lodziewają i rozdzewają z tych holek, spodnic, zapasek, gorsetów, bluzek, choć kto je tam wie? Inno prowda, ze nase Gaździny nos nie tylko zmusają do zbójowania, ale tyz inspirują, zdobia, nie mówiąc o tym ze nakarmią, obsyją, opiorą, a i napić się nie bronią. Same chętnie.*

Zachęcamy do zaglądania na naszą stronę Bractwa Zbójników spod Babiej Góry (<https://www.facebook.com/Bractwo-Zb%C3%B3jnik%C3%B3w-spod-Babiej-G%C3%B3ry-337733456247288/>). Znajdziecie na niej aktualizowane – chyba, że zbójce są na akcji w terenie – informacje o wszystkich naszych formach aktywności, okraszzone zawsze w miarę możliwości zdjęciami i filmikami. Zapraszamy też na następne Rombanice, które będą się odbywały w „Bacówce u Harnasia” w Marcówce, pod górą Chełm, dopóki będzie stała Babia Góra i my, zbójce, będziemy żyli i i będziemy mogli utrzymać *rombanicę* w rękę.

Tadeusz Paleczny

Koła Gospodyń Wiejskich oraz Stowarzyszenie Bractwo Zbójników spod Babiej Góry i Gaźdżiny

Koło Gospodyń Wiejskich z Tarnawy Dolnej

Najstarsze Koło Gospodyń w Gminie Zembrzyce powstało w 2002 r. Obecnie zrzesza 15 kobiet. Reprezentuje gminę m.in. podczas dożynek powiatowych. Przewodniczącą Koła jest Maria Pawlata. Gospodynie w gustownych, opracowanych przy pomocy etnografów, tradycyjnych strojach, wielokrotnie reprezentowały i promowały gminę, zdobywając wyróżnienia i nagrody. Są ostoją w podtrzymywaniu lokalnych tradycji, obrzędów i integrowaniu lokalnej społeczności.

Stowarzyszenie Zembrzyckie Koło Gospodyń „Mioduszyna”

W ramach Stowarzyszenia działa Zespół Regionalny „Mioduszyna” założony w 2007 r. Początkowo nad repertuarem muzycznym gospodyń z Mioduszyny czuwał Tadeusz Wojtanek, obecnie pracujące z instruktorem Barbarą Cyganik. Założycielem Zespołu i osobą kierującą jest Janina Benisz. Gospodynie zembrzyckie poprzez swoje działania propagują dziedzictwo kulturowe miejscowości tego regionu. Kobiety prezentują odtworzone XIX-wieczne stroje, śpiewają przyśpiewki i pieśni ludowe, przyrządzają tradycyjne zembrzyckie potrawy kulinarne. Dzięki ich działalności ożywiana jest tradycja regionu. Biorą udział w konkursach pieśni religijnych, patriotycznych i tradycyjnych oraz festiwalach potraw, na których zdobywają nagrody.

Stowarzyszenie Koło Gospodyń Wiejskich „Marcowianki”

Stowarzyszenie działa od 2011 r. Pierwowzorem Koła było działające w latach 60. ub. stulecia Koło Gospodyń Wiejskich przy Kółku Rolniczym. Obecnie w reaktywowanym KGW „Marcowianki” prezesuje Sylwia Burczak. W skład Koła wchodzi kobiety będące przedstawicielkami dwóch pokoleń. Gospodynie za cel swej działalności obrały podtrzymywanie i kultywowanie tradycji lokalnej w jak najszerszym zakresie. W odtworzonych, bogatych strojach kliszczackich prezentują miejscowy folklor i tradycje, promując gminę na konkursach, wystawach i kiermaszach.

Koło Gospodyń Wiejskich „Redz”

Koło reaktywowano w 2011 r. z inicjatywy radnej Cecylii Szelağ. Jego trzon stanowią gospodynie KGW działającego dawniej pod przewodnictwem Michaliny Dudziak. Prężnie działające Koło zaadaptowało na swoje potrzeby Dom Rolnika w Tarnawie Górnej, w którym utworzono również świetlicę wiejską i środowiskową. Dzięki autentycznej pasji, wysiłkom pracownika świetlicy wiejskiej i zaangażowaniu Rady Sołeckiej, utworzona została Izba Regionalna, w której umieszczono pamiątki, zabytkowe sprzęty domowe подарowane przez mieszkańców. Koło aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym gminy i powiatu. Bierze udział w konkursach kulinarnych, biesiadach, uroczystościach kościelnych oraz organizuje życie kulturalne dla mieszkańców sołectwa i gości. Członkinie Koła dumnie noszą stroje dawnych mieszkanki tych terenów. Wyszukują i propagują potrawy od zawsze obecne na tutejszych stołach.

Stowarzyszenie Bractwo Zbójników spod Babiej Góry i Gaźdżiny

Członkowie Bractwa Zbójników spod Babiej Góry to grupa osób, których wielką pasją jest promowanie kultury Górali Babiogórskich (zob. wyżej). Celem Bractwa jest kultywowanie tradycji i podtrzymywanie dziedzictwa kulturowego regionu Podbabiogórza. Kobiety zwane *gaźdżinami* nie są formalnie zrzeszone w kole gospodyń. Tworzą żeńską część Bractwa i podobnie jak inne koła reprezentują Gminę Zembrzyce na różnorodnych uroczystościach.

Goździny z Bractwa
Zbójników spod Babiej
Góry (fot. ze zbiorów
GCKiCz Zembrzyce)



KGW Tarnawa Dolna
(fot. ze zbiorów GCKiCz
Zembrzyce)



KGW Tarnawa Dolna
(fot. ze zbiorów GCKiCz
Zembrzyce)





Stowarzyszenie
Zembrzyckie Koło
Gospodyń „Mioduszyna”
(fot. R. Burdyl)



KGW „Redz” Tarnawa
Górna (fot. ze zbiorów
GCKiCz Zembrzyce)



Stowarzyszenie KGW
„Marcowianki”
(fot. ze zbiorów GCKiCz
Zembrzyce)

„Ludziom na pożytek, Bogu na chwałę” 130 lat Jordanowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej

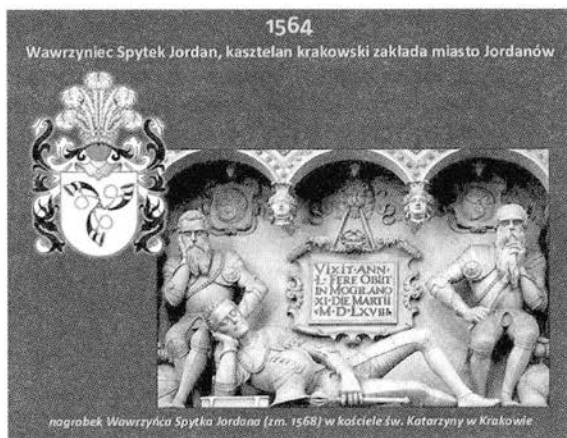
Już przez 130 lat jordanowscy strażacy służą mieszkańcom w ratowaniu mienia, ale także czynnie uczestniczą w życiu społeczno-kulturalno-religijnym miasta. Straż w Jordanowie powstała w roku 1885, gdy w Galicji masowo tworzone jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych (OSP). Pierwsze z nich powstały w 1865 r. w Krakowie, Gródku nad Dunajcem, Tarnowie, a zaraz potem, w 1867 r., w Wadowicach. Jordanowska Straż zalicza się do najstarszych w regionie. Gdy w 2. poł. XIX w. masowo rozwijały się organizacje patriotyczno-niepodległościowe, Straż w Jordanowie wpisała się w ten nurt, będąc krzewicielką takich postaw. Wszystko zaczęło się, gdy w Jordanowie wybuchł wielki pożar. Wprawdzie do ratowania od ognia byli zobowiązani członkowie cechów rzemieślniczych, lecz nie mieli czym gasić pożarów. Kilka płytkich studni pobierających wodę z wód podskórnych o niewielkiej wydajności również nie zabezpieczało odpowiedniego zaopatrzenia w wodę. Z ratunkiem przyszedł, jak i przy poprzednich pożarach, właściciel Toporzyska Awit Wilkoszewski, który posiadał sprzęt gaśniczy. Zadziwiające było, że prywatni właściciele dóbr ziemskich byli zaopatrzeni w sprzęt gaśniczy, a miasto ich nie posiadało. Te wydarzenia stały się inspiracją do powstania jednostki OSP. W tym miejscu należy wspomnieć postać jordanowskiego aptekarza mgr. Mariana Köhlera, który czynnie zaangażował się w tworzenie Straży i został pierwszym Naczelnikiem OSP. Jego grób na cmentarzu jordanowskim został odnowiony i jest znaczącym śladem po działalności tego wybitnego obywatela miasta. Już w chwili powstania do OSP wstąpiło ok. 20 członków – mieszkańców Jordanowa. Wspomnijmy ich, to komendanci: Karol Brzoza, Ludwik Łazarski, Sebastian Munk, Stanisław Podstawski. Szeregowymi strażakami byli m.in. Antoni Bajorski, Ludwik Jarosz, Stefan Kalczyński, Jan Łazarski, Ferdynand Oprzędek, Ludwik Papużyński. Nowa jednostka weszła w skład Krajowego Związku Straży w Galicji i Lodomerii. Przy znacznej pomocy Ludwika Wężykowej z Żeleńskich, właścicielki Wysokiej, która ofiarowała materiał lwoński i 400 złotych reńskich, sprawiono pierwszy sztandar. Siedzibą Straży Pożarnej stał się drewniany ratusz miejski, a po jego zburzeniu w 1913 r. strażacy wprowadzili się do nowego ratusza. Początkowo mieli skromny sprzęt gaśniczy, taki jak wiadra, bosaki, topory. Pierwszym profesjonalnym sprzętem była zakupiona w 1894 r. sikawka ręczna. Działalność jordanowskich strażaków nie ograniczała się tylko do Jordanowa, w 1897 r. brali udział w gaszeniu wielkiego pożaru w Nowym Targu, a później w Nowym Sączu, za co otrzymali listy pochwalne. W roku 1899 Naczelnikiem został Stanisław Podstawski, a Straż coraz bardziej zwracała uwagę na profilaktykę i zapobieganie niebezpieczeństwu zaprószenia ognia. Została powołana też orkiestra dęta, która swoimi występami uświetniała uroczystości patriotyczne i religijne. Bardzo ważną datą był rok 1923, gdy zakupiono pierwszą motorową pompę produkcji czeskiej „Smekal”. Był to jak na tamte lata nowoczesny sprzęt, który wkrótce zdał egzamin podczas gaszenia wielkiego pożaru w Makowie. Pompa jest sprawna do dzisiaj, stanowi cenny, odrestaurowany zabytek o trakcji konnej i służy nieraz jako laweta do uroczystych pochówków wybitnych strażaków. Nie zaniedbywano działalności kulturalnej.



Wielki rynek potrzebny był na organizowanie wielkich jarmarków, zatem z biegiem lat posypały się dla Jordanowa przywileje jarmarczne. Wymieńmy je, ponieważ łączą się ze świętami katolickimi, a niektórych z nich już nie ma. Król Stefan Batory nadał prawo do dwóch jarmarków: jednego – w święto nawrócenia św. Pawła (25 stycznia), drugiego – w dzień św. Idziego (1 września). Kolejni królowie nie skąpili jarmarków. Władysław IV zezwolił na cztery jarmarki w następujących terminach: poniedziałek po czwartej niedzieli Wielkiego Postu, w święto Trójcy Przenajświętszej, w dzień św. Wawrzyńca i w dzień św. Michała Archanioła. Dodajmy tylko, że August III Sas, który wszystkim szafował bez umiaru, zezwolił aż na 12 jarmarków. W ten sposób Jordanów stał się słynnym ośrodkiem kupieckim – handlowano solą, bydłem, wyrobami miejscowego rzemiosła, płótnem, artykułami żelaznymi, przyprawami. Do dzisiaj poniedziałkowy jarmark jordanowski jest wydarzeniem skupiającym mieszkańców okolicznych wsi.

Założyciel Jordanowa, Wawrzyniec Spytek Jordan (1518-1568), był prawdziwym człowiekiem renesansu. Był dostojnikiem państwowym – tytuł kasztelana krakowskiego był drugim cywilnym tytułem po królu. Wspomnijmy też, że był przyjacielem króla Zygmunta Augusta, któremu nawet pożyczął pieniądze, a także Jana Kalwina i Mikołaja Reja, który wspomina go swych wierszach. Zmarł w rodzinnych dobrach w Mogilanach w 1568 r., tak że nie doczekał pełnego ukształtowania urbanistycznego Jordanowa. Pochowany jest w kościele św. Katarzyny w Krakowie, w którym podziwiać możemy przepiękny renesansowy nagrobek. Miał pięć córek, co zrodziło konsekwencje dziedziczenia Jordanowa po kądzieli i wnoszenia miasta w posagu (stąd różne nazwiska przyszłych właścicieli).

Lokacja Jordanowa była świetnym interesem, tym bardziej, że miejscowość leżała na trasie tzw. traktu solnego. Początkowo eksport soli z Wieliczki na południe Europy musiał obowiązkowo przechodzić przez komorę celną w Nowym Targu, co wiązało się z dużymi opłatami. Pierwotny trakt solny biegł więc z Myślenic przez Mszanę Dolną, Olszówkę, Stare Wierchy do Nowego Targu i dalej w kierunku Jabłonki. Po uruchomieniu konkurencyjnej komory celnej w Jablonce przedsiębiorczy handlarze wytyczyli nową trasę omijającą Nowy Targ. Biegła ona z Myślenic do Trzebuni, następnie do Węciórki, Tokarni, terenów przyszłego Jordanowa, Toporzyska, Sidziny, Podwilka i dalej do Jabłonki. Zapewniało to nowo powstałemu miastu dochody, gdyż przejezdni handlarze musieli wystawiać towary przez odpowiednią liczbę dni. Pozwalało to miejscowym kupcom zaopatrzyć się w zapasy, a przejeżdżający handlarze musieli do kasy miasta wnosić opłaty. Początkowo Jordanów skupiał się wokół rynku i na początku wylotowych ulic: na ul. Bystrzańskiej mniej więcej po dzisiejszą lecznicę, ul. Chrobacznej po teren dzisiejszego CPN, Malejowskiej po skręt na dzisiejsze Wrzoso, Szpitalnej po teren dzisiejszego cmentarza. Panująca ciasnota skłoniła Annę Sieniawską, wdowę po Spytku, do dokupienia od Malejowej ośmiu kawałków ról. Z czasem te tereny, po sprzedaży mieszczanom, domierzono do wymiaru podatkowego i nazwano Przymiarkami. Nazwa ta funkcjonowała jeszcze w latach 70. XX w., zwłaszcza dla ul. Kopernika. Jednak nawet po tych poszerzeniach Jordanów pozostał malutki, gdyż Chrobacze wraz z Przykciem było osobnym przysiółkiem ciągnącym ku Łętowni, a za Flakowskim Potokiem i Nawsiem znajdowała się już Malejowa. Rzemieślnicy mieszkający w rynku mieli za domami, na skłonach opadających do Strącza i Nawsia, niewielkie paski ziemi do uprawy, które nazywano ogrodami. Nazwa ta nie miała nic wspólnego z prawdziwym ogrodem, lecz była wyrazem pewnego miejskiego snobizmu. Nazwa „ogrody” funkcjonowała jeszcze za mojego życia. Bardzo interesująco przedstawiała się przynależność terenów Malejowej i Jordanowa do sieci parafialnej. Malejowa aż do roku 1492 należała do odległej parafii w Pcimiu. W 1942 r. staraniem Mikołaja Jordana erygowano parafię w Łętowni. Była to rozległa parafia obejmująca nie tylko najbliższe okolice Jordanowa, ale także Skawę, Rabkę, Bystrą i Tokarnię. Była to zatem jedna z pierwszych parafii w tej



okolicy. Z erygowaniem parafii w Łętowni wiązały się pewne kłopoty. Pleban Pcimia, Błażej, za nic nie chciał się zgodzić na nową parafię – szło bowiem o dochody. Pomogła dopiero interwencja biskupa Fryderyka Jagiellończyka. Jordanów oczywiście musiał przynależeć do parafii w Łętowni. Paradoksem jest, że miasto na swoją parafię musiało czekać aż do 2. poł. XIX w. Było to wynikiem skutecznego oporu łętowskich plebanów, którzy zresztą nieraz rezydowali w Jordanowie.

Pierwszą świątynią jordanowską była kaplica pw. św. Wawrzyńca. Nie wiemy, jak wyglądała. Po krótkim okresie Anna z Sieniawskich ufundowała w 1573 r. drewniany, większy kościół pw. św. Trójcy. Kościół ten przetrwał do 1913 r., kiedy został rozebrany. Po zbudowaniu kościoła św. Trójcy mała kaplica św. Wawrzyńca została przekazana na potrzeby szpitala dla ubogich, a w 2. poł. XVIII w. z powodu złego stanu technicznego rozebrana (z tej pierwszej świątyni pochodzą obrazy św. Wawrzyńca i św. Anny). Wieś Malejowa na uposażenie kościoła św. Trójcy i szpitala przekazała jeden opuszczony łan ziemi, tzw. Siepakówkę. Tam znajdują się dzisiaj tzw. Księży las. Oprócz tego Anna z Sieniawskich darowała pokazny szmat gruntu, sięgający aż za dzisiejszy cmentarz. Ważną fundacją był przytułek dla ubogich, zwany też szpitalem. Otrzymał nadział ziemi w kierunku Nawsia, tam gdzie dziś są działki, a także na dziale nad ul. Kolejową, który później został nazwany Szpitalnym Działem (dzisiejsza ul. św. Anny). Mieszkańcy płacili czynsz na utrzymanie szpitala (przytulku). W owych czasach taki dom dla ubogich był nowością, dopiero bowiem w XVII w. stały się one powszechne. Tak więc od początku opieka społeczna stanowiła tu ważny problem. Istniał nawet tzw. ogród dziadów, który ubodzy mogli obsiewać.

Pierwszym burmistrzem Jordanowa był Jan Malejowski. Miasto miało też trzech rajców. Burmistrz i rajcowie składali przysięgę, której rota brzmiała:

Przysięgam... wiare, cześć i poddaność i coby dobry porządek i pożytek miasteczko miało (...) sprawiedliwość wedle sił i możności mej ustawicznie rozmnażać, mocnić, gruntować wdowy i ludzie osierocale bronić i krzywdy im czynić nie dopuszczać. Prawa, przywileje, zwyczaje, ustawy i postanowienia wszelakie miejskie zachowywać i przestrzegać, wszelaką niesprawiedliwość niszczyć i tłumić, na ostatek nic po sobie nie okazywać coby o mnie mniemanie u ludzi dobre było, a zwłaszcza żebym to czynić miał (...) nie przez dary, nie przez własny pożytek.

Na koniec warto wskazać te nazwy w Jordanowie, które zachowały się od czasu lokacji. I tak nazwa Skotnicy, która była wspólnym pastwiskiem miejskim, pochodzi od starosłowińskiego słowa „skatina” (bydło). Tą nazwą określany jest teren obok nieczynnego wysypiska śmieci. Stare pochodzenie ma też słowo „Nawsie”, którym określano żyzne, wspólne łąki nad rzekami. Występuje ono w różnych miejscowościach. W Jordanowie Nawsiem nazywane są tereny nad potokiem Malejówka. Słowo „Przymiaraki” funkcjonowało do czasów wybudowania osiedla Wrzosa. W 2. poł. XX w. używano nazwy „ogrody” dla pól za domami w Rynku. Do lat 60. XX w. odcinek ul. Kolejowej od Poczekaja do boiska nazywano Pustkami. Nazwą tą określano miejsca, gdzie osadnicy nie chcieli się lokować. Zachowały się nazwy ról Malejowej, które funkcjonują od XV w. Już raz broniliśmy tego nazewnictwa przed zakusami zmiany na ulice inaczej nazwane. Szczątkowo zachowały się pierwotne nazwy ulic jordanowskich: Chrobaczna, Malejowska, Szpitalna, Bystrzańska, natomiast w całości zachowały się nazwy: Bystrzański Dział i Szpitalny Dział, nadal też funkcjonuje nazwa „końskie ugory”, która obejmuje dawne grzebowisko padliny.

Od założenia miasta minęło 450 lat. Warto te wszystkie szczegóły zapamiętać i przekazać przyszłym pokoleniom, gdyż mamy szczęście mieszkać w miejscowości, w której od momentu założenia miasta istnieje nieprzerwana ciągłość piętnastu pokoleń.

Stanisław Bednarz (fot. ze zbiorów Miasta Jordanów)

Polana Broski

Apel o zachowanie zarastającej polany z najpiękniejszą panoramą „Królowej Beskidów”

Z polany Broski, położonej w Paśmie Polic, rozpościera się jedna z najpiękniejszych panoram „Królowej Beskidów”. Polana leży na wysokości ok. 1170 m n.p.m. i stanowi punkt widokowy położony najbliżej Babiej Góry, co sprawia wrażenie jakby ta majestatyczna góra znajdowała się za ledwie na wyciągnięcie ręki.

Jednak Polana Broski od lat intensywnie zarasta, przez co za kilkanaście/kilkadziesiąt lat może całkowicie zaniknąć, a wraz z nią z krajobrazu ubędzie wyjątkowe miejsce na ziemi babiogórskiej.

Urszula Janicka-Krzywda, wspomniana w tym tomie, jedna z najpopularniejszych babiogórskich regionalistek, apelowała o zachowanie Polany Broski¹. Postulat ten wydaje się być stosunkowo łatwy do spełnienia, m.in. poprzez prowadzenie systematycznego usuwania młodnika wkraczającego na niezarośnięty jeszcze fragment polany. Za poparciem takich działań przemawia fakt, iż zachowany fragment Polany Broski jest jednym z ostatnich, jakie przetrwały do naszych czasów spośród licznych licznych polan znajdujących się w przeszłości w Paśmie Polic. W celu jego realizacji należałoby jednak zacząć od zmiany zapisów w obowiązującym „Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Zawoja”², w którym teren Polany Broski przeznaczony jest pod zalesienie. Jak na ironię – w tym dokumencie nie przeznaczają się pod zalesienie obszaru dawnej rozległej Hali Śmietanowej (a na niej dzisiaj rośnie gruby las).

Polana Broski, jako ostatnia enklawa mieszcząca się wewnątrz zwartych kompleksów leśnych w południowo-zachodniej części Pasma, znacząco wpływa na wzrost bioróżnorodności przy granicy Babiogórskiego Parku Narodowego (granica BgPN przebiega skrajem Polany). Z tych powodów całkowite zarosnięcie polany nie jest pożądane i należy dolożyć starań, aby dla przyszłych pokoleń zachować przynajmniej jej resztki.

Polaniarstwo w Paśmie Polic

Największy rozrost powierzchni zajmowanych przez hale i polany nastąpił na obszarze Pasma Policy w XVII i XVIII w., gdy gospodarka pasterska i szalaśnicza osiągnęła kulminację swego rozwoju. W zwartych dotychczas powierzchniach leśnych wykarczowane zostały polany i hale, na których wypasano duże stada owiec i bydła, a pozostała ich część wykorzystywano do wytwarzania siana. W poł. XIX w., wraz z tzw. regulacją serwitutów chłopskich, rozpoczął się zmierzch pasterstwa na tym obszarze. Natomiast do tego czasu w Paśmie Babiogórskim funkcjonowało kilkanaście hal i polan, na których wypasano owce i woły. W samym tylko Paśmie Polic owce wypasano na Hali Śmietanowej, Hali Krupowej, Hali Kucalowej, Polanie Malinowej, Polanie Syhleć i omawianej Polanie Broski³. W 1870 r. w otaczających dolinę Skawicy pasmach górskich funkcjonowało 17 szalaśców, spośród których w Paśmie Polic za ledwie trzy⁴. Wśród nich nie było już Polany Broski. Natomiast kilkadziesiąt lat później (w 1904 r.) wypas funkcjonował już jedynie na Hali Śmietanowej⁵. Sytuacja nieznacznie zmieniła się dekadę później, gdy wraz z wybuchem Wielkiej Wojny nastąpił chwilowy powrót do pasterstwa. W jego wyniku w 1914 r. na Hali Śmietanowej pięciu pasterzy wypasało 420 owiec, a w Paśmie Polic funkcjonowała jeszcze Hala Kucalowa, na której wypasano 110 owiec⁶. Jednak od lat 50. XX w. ponownie funkcjonowała jedynie Hala Śmietanowa⁷,

¹ Z dr Urszulą Janicką-Krzywdą miałem okazję spotkać się za ledwie kilkakrotnie. Za każdym razem rozwijała się interesująca dyskusja na temat babiogórskiej przyrody i kultury ludowej Babiogórców. Podczas jednego z takich spotkań, które odbyliśmy w 2014 r. w Zawoi, rozmawialiśmy na temat Polany Broski.

² <http://portal.gison.pl/zawoja/> [dostęp: 15.11.2015].

³ U. Janicka-Krzywda, *Wprowadzenie* (w:) *Kultura pasterska w rejonie Babiej Góry*, red. U. Janicka-Krzywda, Kraków – Zawoja 2013, s. 9-17.

⁴ W. Kubijowicz, *Życie pasterskie w Beskidach Magurskich*, Kraków 1937, s. 23-27.

⁵ M. Grabski, *Szalaszy, letniaki i budy...*, „Pod Diablakiem” 2010, s. 28-33.

⁶ W. Kubijowicz, *Życie...*

⁷ M. Grabski, *Szalaszy...*, s. 28-33.

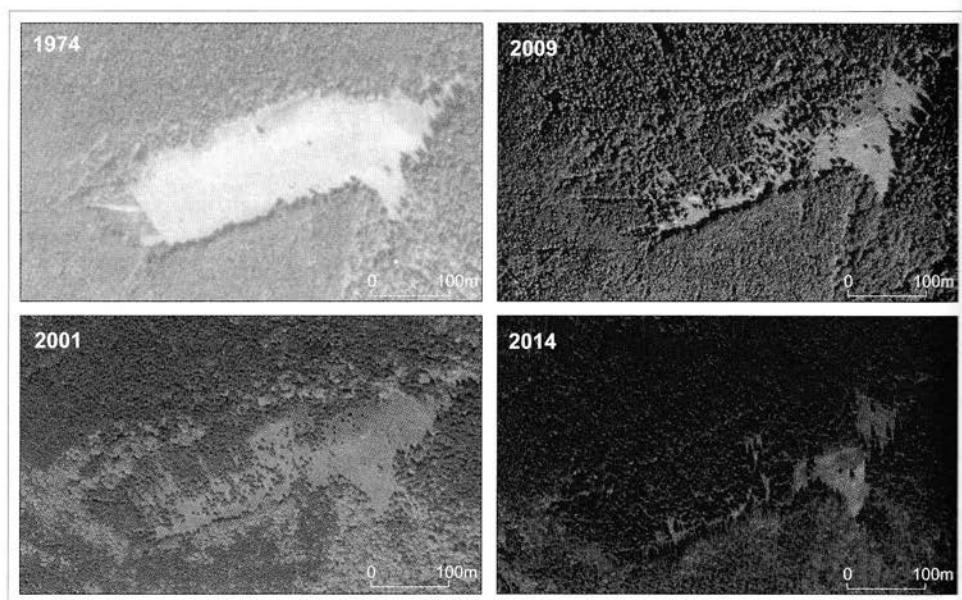
a na początku lat 80. niewielki wypas (ok. 150 szt.) utrzymał się na zarastającej Hali Śmietanowej oraz na Halach Krupowej i Kucalowej⁸. Wówczas zakończyło się pasterstwo w Paśmie Polic. Obecnie podejmuje się próby odrodzenia wypasu owiec na obszarze Pasma, jednak zwierzęta nie są wyprowadzane na położone wysoko w górach hale, lecz pasie się je na nieużytkowanych, zarastających polach uprawnych.

Polana Broski była miejscem, na którym wypas owiec prowadzony był zaledwie do poł. XIX w. Następnie obszar ten funkcjonował jako polana kośna, która służyła do gromadzenia zapasów siana na zimę. Jeszcze po II wojnie światowej o pełnionej przez nią funkcji świadczyła stara drewniana szopa, która stała na skraju polany. W szopie tej gromadzono ususzone na zimę siano, a następnie wozami zwożono je do Zawoi Policzne. Ponadto, w obrębie Polany, pomimo panujących tam skrajnie ciężkich warunków klimatycznych, obsiewano niewielki zagonik owsa⁹.

Polana od chwili zakończenia jej użytkowania przeszła znaczne zmiany. W przeszłości, gdy u podnóża Babiej Góry panował olbrzymi „głód ziemi”, zajmowała niemal cały grzbiet góry Broski, a jej powierzchnia wynosiła ok. 6 ha¹⁰. W 2009 r. powierzchnia Polany wynosiła zaledwie ok. 1,3 ha, a obecnie duży obszar (ok. 0,8 ha), pozbawiony zwartego drzewostanu, znajduje się jedynie w górnej, północno-wschodniej części dawnego zasięgu Polany. Ponadto u jej dawnej południowej granicy rozciągają się fragmenty silnie zarastające, natomiast pozostała jej część porasta już zwarty las. Śladem pierwotnego zasięgu Polany są już jedynie rozległe polacie borówki brusznicy, od której polana wzięła nazwę, oraz widoczna różnica wiekowa drzewostanów.

Na koniec należy jeszcze zwrócić uwagę, iż na wielu mapach zarówno nazwa Polany, jak i szczytu została przekreślona i widnieje w formie „Brożki”.

Paweł Franczak



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z IGIpP UJ, CODGiK, Google Earth i Google Maps.

Ryc. 1. Zmiana powierzchni Polany Broski w latach 1974-2014

⁸ R. Kostuch, *Rolnictwo i pasterstwo w rejonie babiogórskim (w:) Park Narodowy na Babiej Górze. Przyroda i człowiek*, red. K. Zabierowski, Warszawa – Kraków 1983, s. 197-209.

⁹ S. Figiel, U. Janicka-Krzywda, P. Krzywda, W.W. Wiśniewski, *Beskid Żywiecki. Przewodnik*, Pruszków 2006, s. 301.

¹⁰ P. Franczak, *Słownik nazw geograficznych doliny Skawicy*, Kraków 2012, s. 13-14.

Mateusz Troll

Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej, Uniwersytet Jagielloński

Działo się w Zawoi w roku Pańskim 1787

Dialo sa v obci Zawoja roku Pána 1787

It happened in Zawoja in AD 1787

W przechowywanych w lwowskim Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy (CDIAU) aktach metryki józeffińskiej Zawoi, opracowywanych w latach 1785-1788, znajduje się m.in. „opisanie granic” gminy katastralnej Zawoja, zatytułowane *Protokól Zawojski*, sporządzone w 1787 r. Z dokumentu tego wynika, iż właśnie wówczas – w ramach prac nad pierwszym katastem Galicji, władze austriackie wyodrębniły Zawoję ze Skawicy. W komunikacie ograniczono się do przytoczenia najważniejszych zdaniem autora informacji odnoszących się do tego wydarzenia, zawartych w aktach metryki józeffińskiej, zestawiając je z informacjami z innych źródeł oraz literaturą przedmiotu. Bliższe omówienie *Protokołu Zawojskiego* oraz innych dokumentów składających się na metryki gruntowe Zawoi z lat 1785-1788 oraz 1819-1820 będzie przedmiotem osobnego opracowania.

V listinách jozefínskeho katastra obce Zawoja, uchovávaných v ľvovskom Centrálnom štátnom historickom archíve Ukrajiny (CDIAU) a vyhotovených v rokoch 1785-1788, sa medzi iným nachádza „opis hraníc“ katastralnej obce Zawoja, pod názvom *Zavojský protokol*, vyhotovený v roku 1787. Z tohto dokumentu vyplýva, že práve vtedy – v rámci prác na prvom katastri Haliča, rakúske úrady vyňali obec Zawoja z obce Skawica. Oznam sa obmedzuje na uvedenie podľa autora najdôležitejších informácií týkajúcich sa tejto udalosti, uvedených v listinách jozefínskeho katastra, ktoré autor spája s informáciami z iných zdrojov a odbornou literatúrou. Bližší opis *Zavojského protokołu* a ďalších dokumentov tvoriacich kataster obce Zawoja z rokov 1785-1788 a 1819-1820 bude predmetom samostatnej práce.

The Josephinian cadastre of Zawoja (developed between 1785 and 1788) includes, among other documents, the description of the boundaries of Zawoja commune, titled *Protokól Zawojski* (The Protocol of Zawoja). This document (drawn in 1787) proves that already then – during works on the first cadaster of Galicia – the Austrian authorities separated Zawoja from Skawica. This short article is limited to the most important (in the author's opinion) information relating to this event contained in the cadastral land records. A comparison with data from other sources and literature on the subject is also presented. A more detailed analysis of *Protokól Zawojski* and other documents included in the land registers of Zawoja from 1785-1788 and 1819-1820, stored in the Central State Historical Archive of Ukraine in Lviv (CDIAU), will be the subject of a separate study.

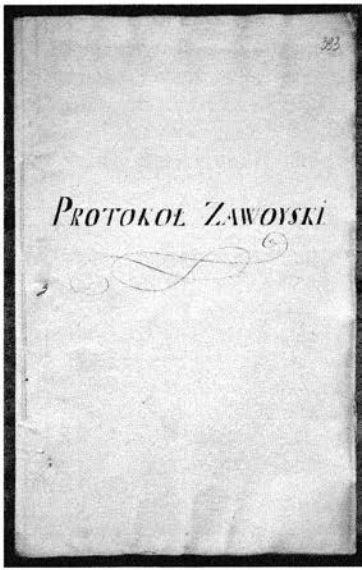
Słowa kluczowe: Babia Góra, metryka józeffińska, *Protokól Zawojski*, Skawica, Zawoja

Kľúčové slová: Babia hora, jozefínsky kataster, Skawica, Zawoja, *Zavojský protokol*

Keywords: Babia Gora Mt., Josephinian cadastre, Skawica, Zawoja, *The Protocol of Zawoja*

Nieco przewrotnie można stwierdzić, że o tym, co wydarzyło się w Zawoi ok. roku 1787, wiemy przynajmniej od 1. poł. lat 80. XX w., wówczas bowiem, w ramach *Studiów nad społeczeństwem województwa krakowskiego w XVIII wieku*, ukazało się opracowanie przechowywanych w Wiedniu sumaryszy austriackiej metryki józefińskiej¹; jeszcze wcześniej, bo w poł. lat 60. minionego wieku, wydano w Kijowie alfabetyczny wykaz metryk józefińskich i franciszkańskich². Zaś same metryki przechowywane są od ponad stu lat w lwowskim Archiwum Bernardyńskim (obecnie Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy – CDIAU). Przypomnijmy, że mianem metryki józefińskiej określa się dokumentację pierwszego katastru gruntowego dla ziem dawnego zaboru austriackiego, założonego w latach 1785-1788, natomiast metryka franciszkańska jest aktualizacją józefińskiej, wykonaną w latach 1819-1820. Metryki te, opracowywane osobno dla każdej wsi, a ściślej gminy katastralnej, stanowią źródła historyczne o dużej wartości naukowej, na co zwracano uwagę już w okresie międzywojennym³. Niestety, wiele z dokumentów składających się na metryki poszczególnych wsi nie przetrwało do naszych czasów; tak jest również w przypadku Zawoi, której dokumentacja, tak w przypadku metryki józefińskiej, jak i franciszkańskiej, nie jest kompletna. O tym jednak, że Zawoja posiadała własne metryki, wiemy z cytowanych wyżej opracowań, skoro zaś je posiadała, to musiało się w Zawoi wydarzyć to, co szczegółowo zapisano w sporządzonym w 1787 r. józefińskim „opisaniu granic” tej wsi, zatytułowanym *Protokół Zawojski* (ryc. 1). Dokument ten, przechowywany w lwowskim CDIAU⁴, w fascykułe metryki józefińskiej Zawoi, jest wyjątkowo starannie przygotowanym „opisaniem granic”, w porównaniu z innymi tego typu opracowaniami, jakie miałem okazję oglądać – być może z racji dokumentowania ważnego wydarzenia w dziejach Zawoi. Wydarzeniu temu poświęcam niniejszy przyczynek, natomiast cały dokument zostanie, mam nadzieję, szczegółowo opisany w przyszłości.

„Opisanie granic” jest dokumentem niejako podstawowym dla każdej metryki józefińskiej, określa bowiem granice danej gminy katastralnej – jednostki podziału terytorialnego dla celów podatkowych⁵, do której odnoszą się dane zawarte we wszystkich pozostałych dokumentach składających się na metrykę. Przebieg granicy, utrwalony w terenie kopcami, był wynikiem uzgodnień pomiędzy przedstawicielami sąsiadujących gmin, dokonywanych w obecności pełnomocnika dominium.



Ryc. 1. Józefińskie „opisanie granic” Zawoi z 1787 r. zatytułowane *Protokół Zawojski* (fot. M. Troll, maj 2015; za zgodą CDIAU)

¹ A. Falniowska-Gradowska, *Studia nad społeczeństwem województwa krakowskiego w XVIII wieku. Struktura własności ziemskiej w świetle katastru józefińskiego*, Warszawa 1982, s. 176. Analizowane przez autorkę dane pochodzą z sumaryszy dla dominiów, nie zaś z akt dla poszczególnych wsi.

² *Josyfińska (1785-1788) i francyskańska (1819-1820) metryki, perzi pozemelni kadastry Halyczyny. Pokażczyk naselonych punktów*, Kijów 1965.

³ W. Styś, *Metryki gruntowe józefińskie i franciszkańskie jako źródła do historii gospodarczej Galicji*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 2, s. 57-92.

⁴ *Josyfińska metryka. Cyrkul myslenyckij, s. Zawoja*, CDIAU, sygn. F. 19, op. VIII, spr. 110, p. 1, ark. 393-439. Kopię reprodukcji cyfrowej *Protokołu Zawojskiego*, wykonaną przeze mnie aparatem cyfrowym w maju 2015 r., przekazałem do archiwum Babiogórskiego Parku Narodowego.

⁵ W trakcie prac nad katastrum józefińskim, jednostką administracyjną najniższego szczebla było dominium, zastąpione przez gminę administracyjną dopiero w 2. poł. XIX w. (por. T. Pilat, *Pogląd historyczny na urządzenia gminne w Galicji*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych” 1878, R. 4, s. 24).

Przypomnijmy, że w przypadku Zawoi dominium tym było Państwo Makowskie, które Austriacy utworzyli w południowej części dóbr królewskich starostwa lanckorońskiego po śmierci ostatniego starosty lanckorońskiego Józefa Wielopolskiego w 1774 r. *Protokół Zawoyski*, sporządzony w dniach 1-10 października 1787 r., opisuje uzgodnione w ramach józefińskiego podziału katastralnego granice Zawoi, utrwalone w terenie kopcami w liczbie 360⁶. Wieś graniczyła wówczas z sześcioma innymi wsiami dawnej Rzeczypospolitej: Grzechynią, Białką (*Bialka*) i Skawicą, należącymi również do dominium makowskiego, Stryszawą w dominium suskim oraz Przyborowem i Koszarawą w dominium jeleśniańskim⁷; pozostała część granicy pokrywała się z granicą galicyjsko-węgierską.

Granica, która nas tutaj interesuje najbardziej, jest granica pomiędzy Zawoją i Skawicą, zatwierdzona 2 października 1787 r. przez komisję reprezentującą podczas pomiarów gromadę skawicką⁸. Rozgraniczenie to – jedno z tysięcy ówczesnych rozgraniczeń na ziemiach zaboru austriackiego, jakie zostały udokumentowane w aktach metryki józefińskiej – miało, jak się okazuje, szczególne znaczenie, na co w pewnym sensie zwróciła uwagę sama komisja skawicka, oświadczając, że wieś Zawoja „przedtym razem złączona była y jedną sie Wsią Skawicą nazywała” (ryc. 2). Członkowie tej komisji, a także wszyscy inni świadkowie tamtych wydarzeń, nie mogli przypuszczać, że rozgraniczenie to zostanie z czasem zapomniane...

*My Gromada Wsi Skawicy zaświadczamy Wsi Zawoję teraz
Nowo odgraniczoną od Wsi Wazy, bo przedtym razem złączona
była y jedną sie Wsią Skawicą nazywała. i tak z adnym Kōmro
wespół: niemamy, aniżet z adnym Kōpcem w polniey Sypany
na Granicy Nowo uznany z pnieciamy y Owsem ztwardzamy
Na Cześciu przy Swionach Swoid podpisujemy Kōmro Kuzce
Datam w Skawicy Dnia 2.º Gbuj. Anº 1787*

*X Jakób Szczęsny Wójt Skawicy
+ Marcin Francko Przewodny
X Bartłomiej Jędrzej Przewodny
+ Marcy Matyja mż
X Marcy Polycja mż
X Jan Dyrc mż
+ Józef Kober mż*

Gromada Skawicka

Ryc. 2. Fragment *Protokołu Zawoyskiego* kończący „opisanie granicy” Zawoi ze Skawicą; skawicka komisja lokalna stwierdza, że wieś Zawoja była do tego czasu częścią Skawicy oraz akceptuje opisane w protokole rozgraniczenie z Zawoją (fot. M. Troll, maj 2015; za zgodą CDIAUL)

To, że Zawoja była początkowo częścią starszej wsi Skawicy, jest faktem ogólnie znanym, natomiast urzędowe wyodrębnienie Zawoi ze Skawicy wiązano do tej pory najczęściej z dekretem

⁶ W rzeczywistości kopców tych mogło być 359, ponieważ w jednym przypadku treść opisanego dwóch sąsiadujących kopców jest identyczna.

⁷ W *Protokole Zawoyskim* figuruje Państwo Żywieckie, jednak w metrykach józefińskich Przyborowa i Koszarawy, a także samego Żywca, dominium to nazywane jest Państwem Jeleśnia.

⁸ W protokole z opisanie granic Skawicy omawiany odcinek granicy został zatwierdzony przez komisję zawojką 25 października 1787 r. (*Josyfińska metryka. Cyrkul myslenyckij, s. Skawycia*, sygn. CDIAUL, sygn. F. 19, op. VIII, spr. 109, ark. 92).

sądu w Makowie, wydanym 31 sierpnia 1836 r.⁹ Jedynym cytowanym źródłem tej informacji jest *Kronika parafialna* Zawoi, w której znajduje się odpis tego dekretu, sporządzony przez pierwszego proboszcza parafii Zawoja, ks. M. Leśniaka¹⁰, jak również wzmianka, że od 1836 r. wieś i parafia noszą nazwę Zawoja, autorstwa późniejszego proboszcza ks. A. Górkiewicza¹¹. Z tłumaczenia treści dekretu wynika jednak, że chodzi w nim jedynie o wpisanie numeru 69 „do księgi podlegającej wsi Zawoja” („in Libro concereneti Villa Zawoja”)¹², tak więc w tym konkretnym przypadku nie chodzi o wyodrębnienie nowej jednostki administracyjnej. Zapis ten możemy natomiast traktować, jako urzędowe potwierdzenie istnienia w dniu 31 sierpnia 1836 r. wsi Zawoja. O tym, że przed 1836 r. mamy do czynienia z dwiema równorzędnymi wsiami – Zawoją i Skawicą – świadczą, poza metrykami józefińskimi i franciszkańskimi tych wsi, także inne źródła austriackie (np. spisy z lat 1808, 1818 i 1833¹³), przy czym najstarszym z tych źródeł jest właśnie *Protokół Zawojski*. Z kolei jeszcze na krótko przez józefińskim rozgraniczeniem, obydwie wsie posiadały wspólne dokumenty podatkowe (subrepartycje podatku rustykalnego z 1775 i 1784 r.)¹⁴. Razem figurują one również w źródłach kościelnych z tego okresu, na co zwróciła uwagę U. Janicka-Krzywda, analizując księgi parafialne Makowa – jeszcze w 1779 r. używano w nich nazwy *Zawoja vel Skawica*¹⁵. Można odnieść wrażenie, że w okresie po pierwszym rozbiorze, a przed józefińskim rozgraniczeniem z 1787 r., urzędy austriackie nie były konsekwentne w kwestii podziału i nazwy wsi. W starszej z odnalezionych w CDIAUL subrepartycji podatku (1775), jako wieś wpisano *Skawitz und Zawoja*, w późniejszej zaś (1784) – *Skawica*; w obydwóch ujęto mieszkańców Zawoi. Innym przejawem niekonsekwencji w tym względzie jest treść opracowywanego w tym samym czasie I topograficznego zdjęcia Galicji oraz jego opisu wojskowego (1779-1783) – z tre-

⁹ Z. Janicki, *Historia Zawoi do końca XIX wieku* (w:) *Monografia Zawoi*, red. U. Janicka-Krzywda, Kraków – Zawoja 1996, s. 39-40; A. Siwek, *Z dziejów kościoła i parafii pod wezwaniem św. Klemensa Papieża i Męczennika w Zawoi* (w:) *Monografia Zawoi...*, s. 103; U. Janicka-Krzywda, *Parafia w Skawicy*, „Pod Diabłakiem” 1997, nr 3-4, s. 46; A. Siwek, *Kościół pod wezwaniem św. Klemensa w Zawoi*, wyd. II, Kraków – Zawoja 2007, s. 22-23; K. Sumera, *Historia Skawicy do 1900 roku* (w:) *Królewska Wieś. Monografia Skawicy*, red. J.H. Harasimczyk, Skawica – Kraków 2009, s. 51; P. Krzywda, *Charakterystyka historyczno-geograficzna obszaru zamieszkiwanego przez Górali Babiogórskich* (w:) *Kultura ludowa Górali Babiogórskich*, red. U. Janicka-Krzywda, Kraków 2010, s. 19.

¹⁰ *Liber Documentorum*, oprac. M. Leśniak w latach 1835-1852 (w:) *Kronika parafialna*, Parafia Zawoja Centrum. Odpis tego dekretu został przytoczony *in extenso* przez Z. Janickiego w *Monografii Zawoi* (Z. Janicki, *Historia Zawoi...* s. 40).

¹¹ Na wzmiankę tę powołują się m.in. Z. Janicki, *Historia Zawoi...*, A. Siwek, *Kościół...* W udostępnionej mi w czerwcu 2015 r. przez obecnego proboszcza ks. R. Więcka *Kronice parafialnej*, wzmianki tej nie udało mi się odnaleźć: *Historia parafii i kościoła*, oprac. A. Górkiewicz, w latach 1919-1935 (w:) *Kronika parafialna*, Parafia Zawoja Centrum (brak dwóch stron w rozdziale zatytułowanym *Stosunki gminne*). Księdzu proboszczowi R. Więckowi serdecznie dziękuję za udostępnienie *Kroniki* oraz życzliwe przyjęcie.

¹² Za tłumaczenie dziękuję serdecznie dr. hab. K. Wnękwowi. Aby rozstrzygnąć, o jaki numer chodzi, usiłowalem dotrzeć do akt zespołu „Sąd Powiatowy i Grodzki w Makowie Podhalańskim”, przechowywanych w żywieckim oddziale Archiwum Państwowego w Katowicach, akta te są jednak niedostępne „ze względu na reorganizację Oddziału i prace konserwatorskie” (inf. od kierownika B. Husar).

¹³ B. Kumor, *Spis wojskowy ludności Galicji z 1808 r. (Dokończenie)*, „Przeszość Demograficzna Polski. Materiały i Studia” 1980, t. 12, s. 167; B. Kumor, *Spis wojskowy ludności Galicji z 1808 r. (Uzupełnienie)*, „Przeszość Demograficzna Polski. Materiały i Studia” 1984, t. 15, s. 107; J.J. Piller, *Alphabetisches Verzeichniss aller Ortschaften Galiziens und der Bukowina aufgenommen im Jahre 1818*, Lwów 1818, s. Aaa2, Qqq2; *Consignatio Bonorum terrestrium Regni Galicie, juxta Circulos, ordine Alphabetico una cum indicatis concernentibus Sectionibus Camerarialibus*, Lwów 1833, s. 43.

¹⁴ *Josyfińska metryka. Cyrkul myślenyckij, s. Skawycia*, sygn. CDIAUL, sygn. F. 19, op. VIII, spr. 109, ark. 163-208.

¹⁵ U. Janicka-Krzywda, *Zawoja* (w:) *Mala encyklopedia babiogórska*, Pruszków 1992, s. 98.

ści jednego arkusza (nr XVIII) wynika, że autorzy traktują Zawoję jako osobną wieś¹⁶, natomiast treść innego arkusza i jego opisu (nr XIV) świadczą o potraktowaniu Zawoi jako części Skawicy¹⁷.

Oprócz przytoczonego oświadczenia komisji skawickiej, mamy w aktach metryki józefińskiej Zawoi również inne nawiązanie do wspólnej historii rozgraniczonych wsi. W *Fundamentach* (tzw. „prawidła fassjonowania”) znajdujemy: „wieś gornia Skawica czyli Zawoja oraz Skawica dolnia, Stara wieś” (ryc. 3)¹⁸. Podobne określano Skawicę *sensu stricto* w aktach równoległe sporządzanej metryki Skawicy: „Stara Skawica, gromada dolnej wsi czyli Skawicy, Dolna Skawica czyli stara wieś”¹⁹.



Ryc. 3. Początkowy fragment opisu granicy Zawoi w *Fundamentach* metryki józefińskiej (reprodukcja cyfrowa: CDIAUL, czerwiec 2015)

Analiza treści *Protokołu Zawojskiego* oraz wcześniejszych i późniejszych austriackich źródeł urzędowych prowadzi do wniosku, że prace nad katastrzem józefińskim we wsiach Państwa Makowskiego wykorzystano do ostatecznego podziału Skawicy („Skawicy alias Zawoi”²⁰, Zawoi vel Skawicy²¹) na dwie równorzędne wsie: Skawicę i Zawoję²². Tym samym, urzędowe wyodrębnienie Zawoi ze Skawicy miało miejsce niemal pół wieku wcześniej niż dotychczas przyjmowano²³. *Protokół Zawojski* jest więc być może jednym z pierwszych dokumentów urzęd-

¹⁶ *Galicja na józefińskiej mapie topograficznej 1779-1783*, red. W. Bukowski, B. Dybaś, Z. Noga, t. 1, cz. A, s. 135 oraz t. 2, cz. B, faksymile arkusza XVIII, Polska Akademia Nauk, Instytut Historii imienia Tadeusza Manteuffla, Stacja Naukowa w Wiedniu, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Instytut Historii, Kraków 2012.

¹⁷ *Galicja...*, t. 1, cz. A, s. 87 oraz t. 1, cz. B, faksymile arkusza XIV.

¹⁸ *Josyfińska metryka. Cyrkul myslenyckij, s. Zawoja*, CDIAUL, sygn. F. 19, op. VIII, spr. 110, p. 2, ark. 1.

¹⁹ *Josyfińska metryka. Cyrkul myslenyckij, s. Skawycia*, CDIAUL, sygn. F. 19, op. VIII, spr. 109, ark. 4, 108. 144.

²⁰ *Lustracja województwa krakowskiego 1659-1664, Część 1*, Warszawa 2005, s. 282.

²¹ U. Janicka-Krzywda, *Zawoja...*

²² Sformułowania „ostateczny podział” używam nieprzypadkowo, ponieważ w jakimś sensie podział ten musiał nastąpić już w czasach I Rzeczypospolitej, skoro w ostatniej przed pierwszym rozbiorem lustracji interesujących nas tutaj dóbr królewskich figurują dwie odrębne wsie Zawoja i Skawica (*Lustracja województwa krakowskiego 1765, Część 1. Powiaty szczyrzycki, biecki, czchowski oraz księstwa zatorskie i oświęcimskie*, Warszawa – Kraków 1973, s. 89).

²³ Przyopuszczenie, że Zawoja stała się samodzielną gminą mniej więcej w tym czasie (1790), wyraził niegdyś autor kroniki gminy Zawoja, M. Mętel – *Kronika Gminy Zawoja na XX-lecie PRL*, oprac. M. Mętel. Cytuję za: *Poczet wójtów zawojskich, „Pod Diablakiem”* 1996, nr 6, s. 2; por. S. Smyrak, *Objaśnienia do wykazu Wójtów wsi Zawoja (w:) Monografia Zawoi...*, s. 332 (moje próby dotarcia do tej kroniki zakończyły się niepowodze-

dowych, sporządzonych oddzielnie dla wsi Zawoja (obok pozostałych składających się na metrykę józefińską tej wsi).

Wstępna analiza józefińskiego „opisania granic” Zawoi prowadzi do wniosku, że na przeważającej długości przebieg ustalonych w 1787 r. granic nie zmienił się do czasów współczesnych²⁴. Co ciekawe, największe różnice pomiędzy ówczesnym i współczesnym przebiegiem granic Zawoi występują właśnie na granicy ze Skawicą; zmiany te zostały wprowadzone nie później, niż w trakcie zakładania stałego katastru dla Zawoi (1845).



Ryc. 4. Józefińska pieczęć Zawoi w jednym z dokumentów metryki franciszkańskiej Zawoi (1820) (fot. M. Troll, maj 2015; za zgodą CDIAUL)

Józefiński podział katastralny wsi Państwa Makowskiego został utrwalony w urzędowych pieczęciach tych wsi. W przypadku Zawoi, a także Skawicy, znane są nam one z późniejszego inwentarza kościoła w Zawoi (1806)²⁵. Na pieczęciach tych znajdują się numery przypisane wówczas poszczególnym wsiom danego cyrkulu. Państwo Makowskie znajdowało się wówczas w cyrkule myślenickim, Zawoja posiadała numer 110, a Skawica – 109²⁶. Pieczęcie te nie były jeszcze w użyciu podczas tworzenia dokumentacji metryk józefińskich, znajdujemy je natomiast w późniejszej metryce franciszkańskiej (ryc. 4), choć wówczas obowiązywał już inny podział administracyjny, zgodnie z którym Państwo Makowskie znajdowało się w cyrkule wadowickim, a poszczególne jego wsie miały inne numery (Zawoja – nr 163).

Z *Protokołu Zawojskiego* dowiadujemy się również, kto w tamtym czasie był wójtem wsi – Jakub Mazur²⁷; nosił więc ówczesny wójt nazwisko zapisane już w poł. XVIII w. w histo-

rii pierwszego kościoła. Obok wójta w skład komisji lokalnej reprezentującej gromadę zawojską wchodził: przysiężny Stanisław Gietruga (sic!)²⁸ oraz pięciu mężów zaufania: Michał Sula, Błażej Mazur, Wojciech Kamień²⁹, Franciszek Kozina oraz Franciszek Bartyzel (ryc. 5)³⁰. Skoro zawojanie ci, wraz z pełnomocnikiem dominium Leopoldem Prausem (?), uczestniczyli w uzgad-

niem – według informacji sekretarza gminy D. Lasy kroniki tej nie ma w gminnym archiwum; nie znalazłem jej również w Gminnej Bibliotece Publicznej).

²⁴ Pomijam zmiany w mikroskali, związane z usytuowaniem poszczególnych kopców i późniejszych znaków granicznych na granicy polsko-czechosłowackiej.

²⁵ Por. Z. Janicki, *Historia Zawoi...*, s. 47.

²⁶ Por. *Josyfińska (1785-1788)...*, A. Falniowska-Gradowska, *Studia nad społeczeństwem...*

²⁷ Jakub Mazur musiał zostać wójtem Zawoi wcześniej, jako wójt występuje on bowiem w składzie komisji lokalnej, która 16 lutego 1787 r. reprezentowała gromadę Zawoi podczas zatwierdzania jednego z dokumentów metryki józefińskiej Skawicy, zatytułowanego *Fundamenta: Josyfińska metryka. Cyrkul myślenyckij, s. Skawycia...*, ark. 146. W publikowanych wykazach wójtów wsi Zawoja (*Poczet wójtów zawojskich*, „Pod Diablakiem” 1996, nr 6, s. 2, *Wójtowie wsi Zawoja (w:) Monografia Zawoi...*, s. 333), jako pierwszego znanego z nazwiska wójta Zawoi wymieniono Błażeja Czarnego, przypisując mu lata sprawowania urzędu 1797-1806, tymczasem z inwentarza kościoła w Zawoi, sporządzonego w Makowie 6 lipca 1805 r., którego odpis znajduje się w *Kronice parafialnej Zawoi* wynika, że w 1805 r. wójtem był niejaki Jakub Chowany (*Liber Documentorum...*).

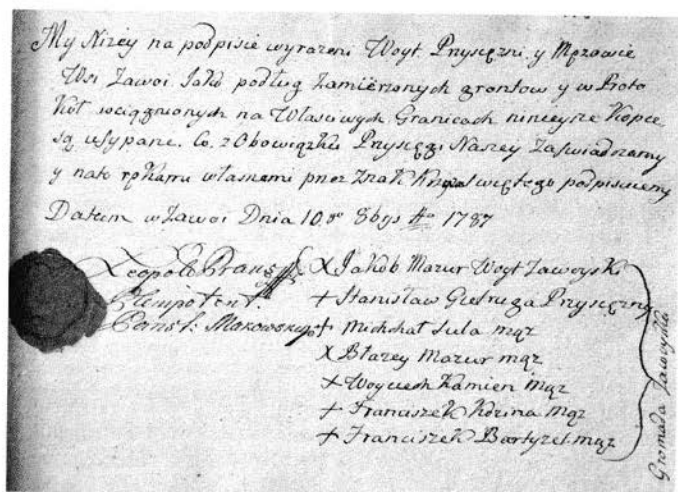
²⁸ Podobnie zapisano to nazwisko w składzie komisji lokalnej gromady zawojskiej, figurującym w „opisaniu granic” Skawicy (*Josyfińska metryka. Cyrkul myślenyckij, s. Skawycia...*, ark. 83-107). W wersji „Gietruga” zapisano natomiast w *Fundamentach Skawicy (Josyfińska metryka. Cyrkul myślenyckij, s. Skawycia...*, ark. 146).

²⁹ W *Fundamentach Skawicy – Wojciech Kamieński* (Zawoja) (*Josyfińska metryka. Cyrkul myślenyckij, s. Skawycia...*).

³⁰ W składzie komisji lokalnej reprezentującej gromadę zawojską podczas zatwierdzania „opisania granic” Skawicy, zamiast M. Suli i F. Bartyzela, figuruje Wawrzyniec Pająk (*Josyfińska metryka. Cyrkul myślenyckij, s. Skawycia...*, ark. 104).

nianiu przebiegu granic z sąsiadującymi wsiami, to w trakcie prac na odcinku orawskim, musieli przebywać na szczycie Babiej Góry, gdzie znajdowało się kilka kopców granicznych, w tym na przykład opisany przez nich „171wszy Kopiec na samym Wierzchu babiej gury na wielki Kupie Kamieni”. Ponieważ miało to miejsce nie później niż 3 października 1787 r.³¹, tych siedmiu mieszkańców Zawoi, wraz ze wspomnianym przedstawicielem dominium, można traktować jako pierwszych znanych z nazwiska zdobywców Babiej Góry, przebywali oni bowiem na tym szczycie wcześniej, niż przyrodnicy pracujący dla rządu austriackiego – Johann Fichtel (prawdopodobnie w 1788 r.) oraz Baltazar Hacquet (między 1789 a 1795). Inni wymieniani w literaturze preten-denci do tego tytułu, czyli Jowin Fryderyk Bystrzycki h. Bończa³² oraz Paweł Czenpiński, którzy mieli przebywać na Babiej Górze przed 1787 r., w rzeczywistości, jak to wykazał A. Siemionow, nigdy na tym szczycie nie byli³³.

W roku Pańskim 1787 wydarzyło się w Zawoi znacznie więcej, niż zapisano w *Protokole Zawoyskim*. Dokumentują to obszernie akta metryki józefińskiej przechowywane w lwowskim CDIAU. Zostaną one krótko omówione w kolejnym tomie „Rocznika Babiogórskiego”, wraz z ich późniejszą aktualizacją, czyli aktami metryki franciszkańskiej.



Ryc. 5. Końcowy fragment *Protokołu Zawoyskiego* zawierający nazwiska członków komisji lokalnej reprezentującej gromadę zawojską, a także nazwisko pełnomocnika Państwa Makowskiego (fot. M. Troll, maj 2015, za zgodą CDIAUL)

³¹ Data zatwierdzenia orawskiego odcinka granicy Zawoi.

³² Np. A. Łajczak, *Matka niepogód* (w:) U. Janicka-Krzywda, A. Łajczak, *Babiogórskie ścieżki*, Poznań 1995, s. 174-175; J. Omylak, *Z dziejów poznania i ochrony* (w:) *Światy Babiej Góry*, red. D. Ptaszycza-Jackowska, s. 153; M. Mażul, *Kalendarium poznania i ochrony przyrody Babiej Góry*, „Rocznik Babiogórski” 2004, t. 6, s. 160; W. Kawulak, *Pierwsze wycieczki na Babią Górę*, „Rocznik Babiogórski” 2006, t. 8, s. 165-166; M. Rokosz, *Z najdawniejszych dziejów Babiej Góry (do końca XVIII wieku)*, „Wierchy” 2009, t. 75, s. 67-70.

³³ A. Siemionow, *Kto pierwszy zdobył Babią Górę?* (w:) *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz...*, red. J. Stroka, [cz.] 2, Bielsko-Biała – Sucha Beskidzka 1986, s. 53-65; por. także: M. Olszowska, *Babia Góra w literaturze polskiej. Część II*, „Karta Groni” 2001, nr 21, s. 105-106.

Babiogórski Park Narodowy

W 2014 r. nakładem Babiogórskiego Parku Narodowego (BgPN) ukazało się kilka pozycji. Oprócz cyklicznie wydawanych numerów biuletynu dla najmłodszych odbiorców pt. „Parkus” w ramach realizacji wniosku pn. „Babiogórskimi ścieżkami” (zestaw publikacji edukacyjnych BgPN, finansowany przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej) opublikowano *Przewodnik po Ogrodzie Zmysłów*. Przybliża on zwiedzającym wiele zagadnień z życia roślin i stanowi swoisty komentarz do poszczególnych kwater w Ogrodzie Zmysłów. Odwołując się do nasadzeń, prezentuje kolejne tematy botaniczne, przez co daje możliwość zauważenia wybranych powiązań w świecie przyrody oraz przystosowań roślin do niekiedy skrajnie trudnych warunków życia. Przewodnik prezentuje wybrane grupy roślin – nie tylko te wyjątkowe i oryginalne, ale także i te powszechnie znane z kuchni jako przyprawy, z aptecznych pól jako zioła lecznicze czy też te, które zdobią przydomowe ogródki. Na 40 stronach publikacji, bogato ilustrowanej rycinami i fotografiami, odnaleźć można także informacje o zmysłach, które aktywnie uczestniczą w poznawaniu przyrody, a także o zapachach i barwach. Celem przewodnika jest uwrażliwienie czytelnika na piękno otaczającego świata roślin oraz ukazanie różnorodnych możliwości ich wykorzystania. Spełnia on swoje zadanie każdorazowo, kiedy na ogrodowe ścieżki wyruszają kolejne goście z tekstem przewodnika w rękach.

Przewodnik po Ogrodzie Zmysłów z cyklu *Babiogórskimi ścieżkami*, tekst: Katarzyna Fujak, ryciny: Monika Tlałka, fotografie: Katarzyna Fujak, Anna Meysner, Józef Omylak, Tomasz Urbaniec, wyd. Babiogórski Park Narodowy z siedzibą w Zawoi, druk: Drukarnia i Wydawnictwo Grafikon, Jaroszwice – Wadowice, ss. 40.

Drugim realizowanym w ramach tego samego wniosku wydawnictwem jest pakiet edukacyjny zawierający publikację przyrodniczą pod nazwą *Babiogórskimi ścieżkami*. Składa się z trzech elementów: dwóch wydanych drukiem i jednej w formie elektronicznej. Dzięki oryginalnej szacie graficznej stanowi niezwykle atrakcyjną publikację skierowaną do szerokiego grona odbiorców. Celem tego wydawnictwa jest szerzenie wiedzy przyrodniczej, prezentacja ekosystemów spotykanych w masywie Babiej Góry wraz z ich elementami składowymi, uwrażliwienie na zagadnienia funkcjonowania różnych typów ekosystemów, a poprzez ukazanie różnorodności form, kształtów i barw otaczającej przyrody budowanie postaw przyjaznych środowisku.

Forma publikacji dostosowana jest do różnych grup odbiorców. Dzięki wykorzystaniu bogatego materiału ilustracyjnego pakiet jest atrakcyjny zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Atutem wydawnictwa jest barwna, nietypowa, trzyczęściowa forma. Zaprezentowane w poszczególnych częściach treści zostały podane w sposób przystępny, ze szczególną dbałością o zamieszczenie wielu ciekawych i interesujących informacji.

Zgodnie z założeniami projektu dystrybucja pakietu odbywa się przede wszystkim wśród społeczności lokalnej oraz grup kształtujących opinię społeczną w celu tworzenia otwartej postawy wobec ochrony przyrody oraz budowania przyjaznej otuliny społecznej wokół Parku poprzez uwrażliwienie na piękno i wyjątkowość tutejszej przyrody. Wszystkie części pakietu znajdują się w futerałach, ułatwiającym przechowywanie i przenoszenie.

Publikacja jest zgodna z przedstawionym we wniosku ramowym konspektem. Część ilustracyjna zawiera zestaw fotografii prezentujących różne typy ekosystemów w układzie odpowiadającym czterem piętrům roślinnym Babiej Góry – reglom dolnemu i górnemu, piętru kosodrzewiny i alpejskiemu. Wzbożona o charakterystyczne dla masywu elementy przyrody nieożywionej. Zebrany materiał ilustracyjny w sposób jasny i reprezentatywny przedstawia spektrum warunków siedliskowych Babiej Góry wraz z typowymi dlań układami roślinności oraz bytującymi tu gatunkami zwierząt. Wśród prezentowanych ekosystemów są m.in. ekosystemy nadpotokowe, olszyny, buczyny, jaworzyny, lasy jodłowe, górnoreglowe bory karpackie, laski jarzębinowe oraz strefa górnej granicy lasu, a także polany śródleśne i niewielkie hale, zarośla kosodrzewiny wraz z ziołoroślami i lukami porośniętymi borówczyskami, układy murawowe w sterfie szczytowej masywu i ekosystemy zajmujące kamienie i skały. Obok siedlisk wiel-

kopowierzchniowych w publikacji przedstawiono także mikrosiedliska, takie jak wykroty, leżące w dniu lasu kłody czy układy na skałach i ich rozpadlinach.

Część opisowa stanowi uzupełnienie i komentarz do pierwszej części publikacji. Na jej stronach czytelnik znajdzie odpowiednio dobrane pod względem graficznym odnośniki odwołujące się w oczywisty sposób do materiałów zawartych w pierwszej części publikacji. Część opisowa obejmuje nie tylko komentarze i opisy do zobrazowanych ekosystemów, ale została wzbogacona o informacje dotyczące poszczególnych gatunków roślin, zwierząt oraz grzybów, które znajdują w danym siedlisku swoje miejsca bytowania. Dla umożliwienia identyfikacji poszczególnych gatunków w tej części publikacji zostały umieszczone ryciny obrazujące pokrój wybranych organizmów.

Część elektroniczną stanowią nagrania na płycie DVD oraz materiały do pobrania na stronie BgPN. Nagrania na płycie DVD to pięć etiud przyrodniczych z podkładem muzycznym. Każda z nich prezentuje jedno z pięter roślinno-klimatycznych Babiej Góry. Materiał został dobrany starannie, bowiem to właśnie on stanowi bazę odbiorcy do realizowania innych inicjatyw i projektów (np. wystaw czy przedstawień). Diaporama to ukłon w stronę osób, które z racji ograniczeń (bądź to wiekowych, bądź zdrowotnych) nie mogą wyruszyć na babiogórskie ścieżki. Wspaniałe obrazy, wzbogacone o umiejętnie dobraną i harmonijnie zgraną z obrazem muzykę oraz odgłosy przyrody, stanowią ważny z punktu widzenia edukacji element całego pakietu. Do etiud dołączono zestaw fotografii do pobrania i wykorzystania w celu realizacji wspomnianych wyżej projektów.

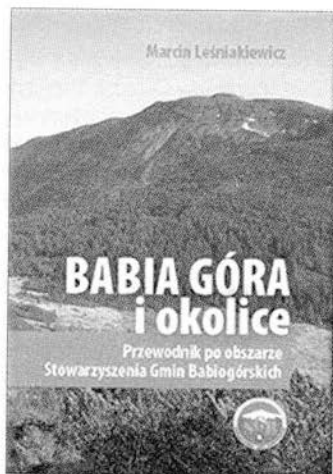
Na podstronie Parku umieszczono materiały edukacyjne BgPN adresowane głównie do nauczycieli. Z myślą o nich opracowano zestaw scenariuszy zajęć z kartami pracy czy zadaniami. Pliki do pobrania nawiązują merytorycznie do pozostałych części publikacji. W związku z umożliwieniem korzystania z materiałów zamieszczonych na dedykowanej podstronie gronu szerszemu niż zakładano przy konstruowaniu wniosku, zrezygnowano z kodowanych oznaczeń ograniczających grupę osób pobierających materiały. Rolę zaplanowanego wcześniej logowania spełnia zamieszczony na stronie licznik wejść.

Katarzyna Fujak

Babia Góra i okolice – niezwykle przewodnik Marcina Leśniakiewicza

Marcin Leśniakiewicz jest przewodnikiem beskidzkim i terenowym (po województwie małopolskim), a zarazem prezesem Koła Przewodników Beskidzkich i Terenowych im. Wawrzyńca Szkolnika przy Oddziale „Ziemi Babiogórskiej” Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Suchoj Beskidzkiej. Jest także wiceprezesem wymienionego Oddziału PTTK. Wszystko to oznacza, że góry, a szczególnie Babią Górę zna jak własną kieszeń. Dowodem tego jest właśnie recenzowany przewodnik. Dodajmy, że z wykształcenia autor jest historykiem skupiającym swoje zainteresowania na dziejach Małopolski, co pozwoliło mu świetnie przebrnąć przez partie przewodnika związane z historią opisywanych miejscowości.

Babia Góra i okolice to tytuł główny przewodnika, wskazujący, o jaki teren chodzi. Bardziej precyzyjnie zasięg terytorialny określa podtytuł – *Przewodnik po obszarze Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich*. Jest to rozległy obszar sięgający od Lanckorony na północy po orawską Jabłonkę na południu i od Koszarawy na zachodzie po Jordaków na wschodzie. W skład tego terenu wchodzi 14 gmin i 59 miejscowości, góry należące w części do Beskidu Żywieckiego, a w części do Beskidu Małego i Makowskiego, oraz fragmentarycznie tereny Pogórza Wielickiego i Kotliny Orawsko-Nowotarskiej. Na tym terytorium autor szczegółowo opisał wszystkie miejscowości (alfabetycznie), a w części górskiej 89 tras, w tym m.in. na Babią Górę, Policę, Jałowiec, Leskowiec i Koskową Górę.



Na czym polega niezwykłość i wyjątkowość tego przewodnika?

Po pierwsze, obejmuje on bardzo rozległy, a przy tym niejednorodny geograficznie teren, wydzielony granicami administracyjnymi jednostek wchodzących w skład Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich (które jest wydawcą przewodnika). Opisywanie takiego, niejako sztucznie wyodrębnionego obszaru stanowi dużą trudność, z którą autor świetnie sobie poradził. Warto zauważyć, że zróżnicowanie terenowe jest też przyczyną różnorodności krajoznawczej, której przedstawienie również stanowi pewne wyzwanie.

Po drugie, wyróżniającą cechą publikacji jest nadzwyczajna dokładność i szczegółowość opisu. Dotyczy ona zarówno prezentowanych miejscowości, jak i tras. Wydaje się, że opisy miejscowości zawierają absolutnie wszystkie ciekawe krajoznawczo obiekty, nie tylko najcenniejsze, ale także te mało znane, w tym bardzo wiele kapliczek. Ponadto zwraca uwagę fakt, że autor omówił w przewodniku wszystkie nowo wybudowane kościoły, co w literaturze przewodnikowej stanowi novum. Bardzo przydatne są plany miejscowości (wszystkich), na których zaznaczono praktycznie wszystkie opisane obiekty (to dzieło Macieja Hojdy, który wykonał także rzuty wybranych obiektów i rysunki panoram), niezależnie od tego, że w tekście podano, gdzie one się znajdują i jak do nich dotrzeć. Natomiast część trasowa przewodnika zawiera opisy wszystkich szlaków turystycznych PTTK, przy czym wyróżniają się one szczegółową prezentacją górskich panoram.

Po trzecie, autor zagwarantował przewodnikowi maksymalną aktualność zawartych w nim informacji, bowiem całe dzieło powstało w przeciągu dwóch lat (2013 i 2014). Tyle czasu zajęło autorowi dotarcie do wszystkich opisywanych obiektów, przejście wszystkich opisanych tras oraz finalna praca przy biurku (komputerze).

Po czwarte, przewodnik jest unikalny, ponieważ liczy aż 752 strony objętości, z czego 32 strony zajmuje wkładka z barwnymi zdjęciami (prócz tego w tekście znajdują się zdjęcia czarno-białe; wszystkie zdjęcia wykonał M. Leśniakiewicz). Choć przewodnik jest gruby i ciężki, to dzięki kieszonkowemu formatowi da się go włożyć do plecaka.

Na ogół każdy autor sam opracowuje koncepcję przewodnika i dokonuje własnego wyboru informacji, które w nim zamieszcza. Tak było i w tym przypadku. Polemika w tej kwestii z reguły jest trudna, gdyż opiera się na indywidualnych upodobaniach. Mnie przewodnik M. Leśniakiewicza bardzo się podoba, ma czytelną koncepcję, przejrzysty układ i imponuje bogactwem informacyjnym. Żadnych istotnych usterek nie dostrzegłem, a drobne błędy wylapał sam autor i – co godne uznania – zamieścił ich wykaz (11 pozycji) w Internecie na stronie emeltur.pl/mojepublikacje.html. Niedosyt odczuwam tylko w jednej kwestii. Otóż w prezentacji poszczególnych miejscowości brak mi odniesień do współczesności, na przykład w jakich imprezach może uczestniczyć turysta i kiedy się one odbywają? Jakie działają zespoły artystyczne, regionalne itp.? Jak trafić do ciekawych osób, artystów, twórców ludowych? Jakie obiekty gastronomiczne i noclegowe są szczególnie godne polecenia? Oczywiście, że poszerzenie przewodnika o tego rodzaju informacje zwiększyłyby jego objętość do absurdalnych rozmiarów lub zmusiło wydawcę do wydrukowania drugiego tomu, co nie ma większego sensu. Byłoby także żal wprowadzać tego rodzaju informacje kosztem usunięcia innych. Dlatego należy przyjąć wybory dokonane przez autora.

Na koniec godzi się odnotować, że publikacja *Babia Góra i okolice* została wyróżniona przez Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie na XXIV Ogólnopolskim Przeglądzie Książki Krajoznawczej i Turystycznej w kategorii „przewodniki”. Przegląd towarzyszył Międzynarodowemu Targom Poznańskim Tour Salon 2015, które odbyły się w dniach 15-17 października 2015 r., a zorganizowany został pod patronatem Ministra Sportu i Turystyki, Polskiej Organizacji Turystycznej i Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek.

Piotr Krzywda

Babia Góra i okolice. Przewodnik po obszarze Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich, koncepcja całości, tekst i zdjęcia, opracowanie merytoryczne planów i panoram Marcin Leśniakiewicz, wyd. Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich, Sucha Beskidzka 2015, druk i oprawa: Drukarnia Kolejowa Kraków Sp. z o.o., 720 ss.

WYDARZENIA KULTURALNE

KULTÚRNE UDALOSTI

CULTURAL EVENTS

Odsłonięcie odnowionego grobowca polskich lotników w Orawce

Minęło już 75 lat od czasu, gdy 3 września 1939 r. niebo nad Orawką stało się świadkiem tragedii polskiej załogi z 24. Eskadry Rozpoznawczej. Około 8 rano sześć samolotów typu PZL 23 B „Karaś” pod dowództwem por. obs. Aleksandra Paszkowskiego rozpoczęło bombardowanie, które znacznie opóźniło niemiecki atak. Niestety, jeden z „Karasi”, trafiony przez nieprzyjacielskie działo przeciwlotnicze z Jabłonki, spadł na teren położony kilkaset metrów od kościoła w Orawce. Polegli ppor. obs. Tadeusz Prędecki i kpr. Rudolf Widuch, trzeci z lotników plut. Aleksander Rudkowski zdołał wyskoczyć ze spadochronem, ciężko ranny dostał się do niewoli. Ciało poległych lotników pochowano w miejscu katastrofy, a następnie ekshumowano i przeniesiono na cmentarz parafialny w Orawce. Miejsce ich wiecznego spoczynku upamiętnia nagrobek w formie krzyża maltańskiego.

Z inicjatywy wójta Gminy Jabłonka Antoniego Karlaka w 75. rocznicę tych tragicznych wydarzeń odnowiono pomnik poległych lotników, a 3 września 2014 r. nastąpiło jego odsłonięcie i poświęcenie. Uroczystość rozpoczęła msza św. w intencji lotników w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Orawce, koncelebrowana przez ks. proboszcza parafii Orawka Tadeusza Dąbrowskiego oraz ks. dziekana Kazimierza Czepiela. Dalsza część uroczystości odbyła się przed grobem lotników z posterunkiem honorowym i Wojskową Asystą Honorową 8. Bazy Lotnictwa Transportowego w Krakowie pod dowództwem kapitana Stanisława Gałana. W uroczystości uczestniczyły poczty sztandarowe Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego Oddział Kraków, Podhalańskiej Grupy Rekonstrukcji Historycznej, szkół z Gminy Jabłonka, OSP Orawka.

Po odegraniu hymnu RP głos zabrał główny organizator wójt gminy Jabłonka A. Karlak. Następnie wysłuchano krótkich wystąpień posłów na Sejm RP – Andrzeja Guta-Mostowego i Edwarda Siarki, por. pilota Leszka Mańkowskiego w imieniu Seniorów Lotnictwa oraz przyjaciela Aleksandra Rudkowskiego, Andrzeja Chytkowskiego. Po przemówieniach nastąpiło odsłonięcie odnowionego pomnika, którego dokonali wójt A. Karlak, ks. proboszcz T. Dąbrowski, prezes Krakowskiego Klubu Seniorów Lotnictwa por. pilot Leszek Mańkowski, Elżbieta Widera z rodziny kpr. Rudolfa Widucha. Następnie złożono unę z ziemią z grobu pilota Aleksandra Rudkowskiego. Ziemię z grobu A. Rudkowskiego, pilota, który zdołał opuścić zestrzelony samolot nad Orawką 3 września 1939 r., pobrano 25 sierpnia 2014 r. w Krakowie



na Cmentarzu Rakowickim. Osoby, które pobrały ziemię (wymienieni wyżej A. Karlak i L. Mańkowski oraz prezes Żeńskiego Koła Związku Żołnierzy Wojska Polskiego Krystyna Barbara Kurpisz, pplk pilot Szczepan Kurpisz oraz Andrzej Chytkowski) uroczystie umieścili urnę z ziemią z grobu A. Rudkowskiego na płycie pomnika. W ten sposób symbolicznie połączyła się załoga Karasia z 24. Eskadry Liniowej.

Kolejnym bardzo doniosłym punktem uroczystości było poświęcenie pomnika, którego dokonał ks. proboszcz T. Dąbrowski. Kapitan Maciej Nojek, oficer prasowy, odczytał Apel Pamięci. Pamięć polskich lotników poległych w Orawie i wszystkich polskich żołnierzy, którzy zginęli na frontach II wojny światowej uczczono oddaniem salwy honorowej. Złożono wieniec i wiązanki kwiatów.

[tekst i fotografie ze zbiorów Gminy Jablonka]

Odsłonięcie obelisku „Ocaleni dzięki Odważnym”



13 września 1944 r. nad Górną Orawą rozegrał się ostateczny dramat bombowca 817. Dywizjonu, 483. Grupy Bombowej, 15 Armii Powietrznej Stanów Zjednoczonych. To właśnie bohaterstwu jego załogi oraz żołnierzy Orawskiej Placówki AK „Limba” i mieszkańców Orawy biorących udział w akcji ratowania amerykańskich lotników poświęcony został obelisk „Ocaleni dzięki Odważnym”. 13 września 2014 r. odbyło się uroczyste odsłonięcie obelisku upamiętniającego 70. rocznicę tych tragicznych wydarzeń.

Amerykański samolot bombowy Boeing-B 17 z grupy „Latających Fortec”, wykonując jedną z misji bojowych mających na celu niszczenie przemysłu chemicznego III Rzeszy, został poważnie uszkodzony podczas nalotu na fabryki chemiczne w Blachowni Śląskiej. Ostateczny dramat rozegrał się nad Górną Orawą, gdzie osaczony przez niemieckie myśliwce, przegrał nierówną walkę. Załoga rozpoczęła ewakuację zakończoną lądowaniem na Orawie. Dzięki bohaterskiej postawie ludności Orawy i żołnierzy Orawskiej Placówki AK „Limba” pięciu lotników zostało ukrytych i nie dostało się w ręce wroga.

Uroczystość upamiętniająca te wydarzenia rozpoczęła msza św. w intencji żołnierzy Orawskiej Placówki AK „Limba”, mieszkańców biorących udział w akcji ratowania amerykańskich lotników i załogi amerykańskiego bombowca, która odprawiona została w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Jablonce, koncelebrowana pod przewodnictwem ks. dziekana Kazimierza Czepiela. Dalsza część uroczystości przebiegała na Michałowskim Dziole, gdzie z inicjatywy wójta Gminy Jablonka Antoniego Karlaka stanął obelisk „Ocaleni dzięki Odważnym”.

Uroczystość rozpoczęło wprowadzenie pocztów sztandarowych i Wojskowej Asysty Honorowej oraz odegranie hymnu RP. Po przywitaniu gości, głos zabrał główny organizator wójt Gminy Jablonka, który powiedział: „Orawianie w tych trudnych czasach podali rękę drugiemu człowiekowi, rękę lotnikom, mimo że groziła im za to śmierć. Są bohaterami, są dla nas przykładem”. Przypomniał słowa pisarza i noblisty Gabriela Garcí Márqueza, że „Ojczyzna bez bohaterów, jest jak dom bez drzwi”. „Ci ludzie są dla nas bohaterami (...) przekazują nam wiedzę, jak budować patriotyzm, wskazują nam drogę przyszłości,

bo czym innym jest podanie ręki drugiemu w potrzebie? Jest czymś naturalnym, płynącym prosto z serca i miłości do Ojczyzny” – mówił wójt. Następnie zgromadzeni wysłuchali krótkich wystąpień: konsula Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Aarona Luster, szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Krakowie płk. Janusza Kurzyny, sprawującego w imieniu Ministra Obrony Narodowej patronat honorowy, senatora RP Stanisława Hodorowicza, przedstawiciela Prezydium Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej doc. Piotra Kurka, prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddziału Nowy Targ Roberta Kowalskiego.

Ogromne wzruszenie towarzyszyło Józefowi Zahora-Buławskiemu, żyjącemu uczestnikowi akcji ratowania amerykańskich lotników, który dziękując za ocalenie od zapomnienia zdarzenia z czasów wojny, mówił: „Niech ten pomnik przypomina młodym, że tu na orawskiej ziemi, w trudnych czasach wojny byli ludzie, którzy pomimo obawy o swoje życie, zechcieli ratować życie amerykańskich lotników”. Odczytano również listy przesłane przez uratowanego nawigatora bombowca Richarda Hanslera, córkę jednego z ocalonych lotników, Alberta Williama von Oostrom, oraz Andrzeja Grelaka, który był członkiem Orawskiej Placówki AK „Limba” i uczestnikiem akcji ratowania lotników. Po wystąpieniach gości nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie obelisku oraz odczytanie Apelu Pamięci i oddanie salwy honorowej, po czym złożono wieńce. Na koniec, dziękując za lekcję historii i patriotyzmu, głos ponownie zabrał główny organizator, zabrzmiała również pieśń reprezentacyjna Wojska Polskiego. Odprowadzenie Wojskowej Asysty Honorowej i pocztów sztandarowych zakończyło uroczystość na Michalowskim Dziole. Ostatni punkt sobotniej uroczystości miał miejsce w Centrum Kultury Górnej Orawy, gdzie w godzinach popołudniowych otwarto wystawę historyczną „3 wrzesień 1939 – 13 wrzesień 1944 na Orawie”. Uroczystość odsłonięcia obelisku odbyła się z posterunkiem honorowym i Wojskową Asystą Honorową 8. Bazy Lotnictwa Transportowego w Krakowie. Oprawę muzyczną uroczystości zapewniła Orkiestra Wojskowa z Krakowa, a uczestniczyły poczty sztandarowe Podhalańskiej Grupy Rekonstrukcji Historycznej, szkół z Gminy Jabłonka oraz Ochotniczych Straży Pożarnych Gminy Jabłonka. Na uroczystość przybyło wielu znakomych gości oraz mieszkańców Orawy.

[tekst i fotografie ze zbiorów Gminy Jabłonka]

Wspominamy dr. Emila Kowalczyka

23 lutego 2015 r. minęła 10. rocznica śmierci dr. Emila Kowalczyka. Dzień wcześniej w gminie Lipnica Wielka uczczono Jego pamięć mszą św. w kościele parafialnym w intencji spokoju Jego duszy, po czym złożono kwiaty na grobie Zmarłego, a następnie w Domu Ludowym odbyła się dalsza część uroczystości poświęcona wspomnieniu życia i zasług E. Kowalczyka. Z tej okazji przybyło wielu gości spoza Lipnicy oraz liczne poczty sztandarowe, reprezentujące szkoły z Gminy Lipnica Wielka oraz stowarzyszenia i organizacje, z którymi E. Kowalczyk był związany. Wśród przybyłych byli obecni m.in. posłanka na sejm RP Anna Paluch, posłowie Andrzej Gut-Mostowy i Edward Siarka, starosta powiatu nowotararskiego Krzysztof Faber oraz wójt gminy Jabłonka Antoni Karlak.

Po mszy św. w Domu Ludowym zgromadzeni goście i mieszkańcy Lipnicy Wielkiej mogli obejrzeć program artystyczny prezentujący życie i dorobek Zmarłego, przygotowany przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 4 im. dra Emila Kowalczyka pod kierunkiem mgr Anny Kramarz. Program uświetnił występ Zespołu Orawianie im. Heródka pod kierunkiem Eugeniusza Karkoszki. Po występie dzieci zgromadzeni mogli obejrzeć film pt. *Nowożytny jest w sercu*, przygotowany specjalnie na tę okoliczność przez Karolinę Kowalczyk i Bronisława Kowalczyka, opisujący życie i pracę tego zasłużonego dla regionu Człowieka, podzielony na takie wątki tematyczne, jak twórczość literacka, religijność, samorząd, nauczycielstwo oraz regionalizm. Następnie zgromadzeni goście i mieszkańcy Lipnicy Wielkiej dzielili się wspomnieniami związanymi z osobą Zmarłego. Wszystkim przeżywającym uroczystość towarzyszyło wspomnienie dr. Emila Kowalczyka jako człowieka rozmiłowanego w rodzinnej ziemi i Orawie, w jej historii, tradycjach, zwyczajach i gwarze orawskiej oraz głęboko religijnego i przez to właśnie zasługującego na pamięć. Ale takim człowiekiem stał się, jak sam to wielokrotnie powtarzał za życia, dzięki wychowaniu w domu rodzinnym, zwłaszcza przez jego matkę, o czym napisał w jednym ze swoich wierszy:



*Naucyłaś mnie
matko moja
myłować ziemię rodno
jako życie twardo*

*Naucyłaś mnie matko moja
sanować ludzi
prostyki i robotnyki
ktorzy jako te psocły
nie jacy prze siebie
się trudzo*

*Wykormiłaś mnie matko
ludu mowom
w który
ni ma pustyk dźwinyków
ani tyż słów
znacących dwojko*

*Pokozalaś mi matko moja
świat zwyku downego
przepikny jako
uśmiech stojącego
nad Tatrami
raniutko słonecka*

Emil Kowalczyk wychowany był w prostej rodzinie chłopskiej, ale mocno przywiązanej do swojej orawskiej ziemi. Urodził się 17 grudnia 1941 r. w Lipnicy Wielkiej. W 1954 r., po ukończeniu Szkoły Podstawowej Nr 2 w Lipnicy Wielkiej rozpoczął naukę w Państwowym Liceum Pedagogicznym Nr 2 w Krakowie. Po jego ukończeniu podjął pracę jako nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 4 w Lipnicy Wielkiej i tu od grudnia 1964 r. przez długie lata był dyrektorem szkoły. Równocześnie rozpoczął studia na Wydziale Filologiczno-Historycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, uzyskując w 1971 r. tytuł magistra filologii polskiej. W 1981 r. obronił pracę doktorską i uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych. Pozostał wierny rodzinnej miejscowości i poświęcił się całkowicie pracy na rzecz Orawy. Czuł się zobowiązany do dbania o zachowanie orawskiej tradycji i gwary. Doktora E. Kowalczyka martwiło, że mieszkańcy Orawy zapominają o swojej historii, tradycjach i języku, dlatego przez ponad 30 lat dbał, by uczniowie tańczyli i śpiewali wesoło, starając się tym samym zachować duchowe dziedzictwo swoich przodków.

W 1973 r. dr E. Kowalczyk założył w Szkole Podstawowej nr 4 w Lipnicy Wielkiej Dziecięcy Zespół Regionalny Orawianie im. „Heródka”, który istnieje nieprzerwanie do dziś. Sam grał na skrzypcach i uczył innych nie tylko miłości do polskiej literatury pięknej, ale też szanowania orawskiej gwary, muzyki, śpiewu i obyczajów. W czasie istnienia Zespołu z niepokojem obserwował, że mieszkańcy Orawy zapominają o swojej historii, tradycjach i języku, dlatego przez ponad 30 lat dbał, by uczniowie tańczyli i śpiewali wesoło, starając się tym samym zachować duchowe dziedzictwo swoich przodków.

E. Kowalczyk był oddanym społecznikiem. Kiedy powstała gmina Lipnica Wielka, został Przewodniczącym Rady Gminy i pełnił tę funkcję przez cztery kadencje. Był też twórcą i redaktorem naczelnym lokalnego pisma „Gminne Nowiny”, które redagował do końca swojego życia. W 1995 r. pełnił funkcję dyrektora nowo powstałego Liceum Technicznego w Lipnicy Wielkiej. Należał też do wielu rad naukowych i społecznych: Rady Naukowej Związku Podhalań, Orawskiego Parku Etnograficznego, Rady Euroregionu Tatry, Babiogórskiego Parku Narodowego i innych. Prowadził także biuro poselskie Franciszka Adamczyka.

Był również autorem wielu publikacji książkowych i cenionym poetą opiewającym swoją umiłowaną Orawę. Wiersze pisał zawsze pięknym językiem orawskim, którym posługiwał się w dzieciństwie. Poprzez swoją poezję, muzykę i życie zachęcał do krzewienia kultury naszych ojców. Wzywał do za-

chowania wartości rodzinnych i religijnych. Był człowiekiem rozmiłowanym w rodzinnej ziemi, a pracę dla dobra wsi, gminy i regionu traktował jako misję i uczenie innych miłości do Orawy. Sam kochał tę ziemię, a dziedzictwo historyczne i kulturalne tego regionu traktował jako bogactwo i dar dla Orawianów, które należy pielęgnować. W jednym ze swoich ostatnich wierszy pisał, przyglądając się z wielkim niepokojem zmianom, które coraz gwałtowniej następowały na Orawie:

*Orawski casie terajsy
jakisik ześ zamglony i warcyjsy
biyda cie pojąc i zrozumieć
lecis jako w Babi Górze zamiyć
za duzo niesies nowin zadziyranyk
i ludzik dróg pokryncyonyk
leko w tobie zablądzić
jako w lesie sie zatracić*

*znowa zarna wymiesane z plewami
diabły i Lucyfery z ludziami
narobiło się fałszywyk proroków
selijakik zyciom uroków
syćko sie zdaje jednakie
wymyysane świata wiatrakimy
przeto dzie mome sukać źródła wody
có okrzyysi nase norody.*

A jaki jest orawski świat dzisiaj, dziesięć lat po śmierci dr. Emila Kowalczyka? Wśród wielu zawirowań, które niesie codzienne życie, czy zauważa się nadal te same wartości? Czy są nimi w dalszym ciągu rodzina, przywiązanie do tej ziemi, jej tradycji, mowy ojców, a przede wszystkim Boga jako wartości nadrzędnej?

Anna Kramarz (fotografie ze zbiorów Gminy Lipnica Wielka)

60 lat „bijącego serca Orawy”

Muzeum – Orawski Park Etnograficzny w Zubrzyicy Górnej, bo o nim tu mowa, powstało dzięki darowiźnie ostatnich przedstawicieli szlacheckiego, softysiego rodu Moniaków – Joanny Wilczkowej i jej brata Sandora Lattyaka (Aleksandra Łaciaka), którzy w 1937 r. przekazali na rzecz państwa polskiego 4 ha ziemi wraz z zabytkowym dworem i budynkami gospodarczymi. Ich życzeniem było, aby w tym miejscu powstała placówka prezentująca dzieje dworu i całej Orawy. Ta idea została zrealizowana w 1955 r. staraniem dr Hanny Pieńkowskiej, ówczesnego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie. Prace nad organizacją zubrzyckiego muzeum na wolnym powietrzu prowadziła wówczas Podhalańska Komisja Opieki nad Zabytkami – agenda zakopiańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, natomiast administracyjnie instytucją zarządzało Muzeum Tatrzańskie im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. 1 stycznia 1974 r. obiekt został upaństwowiony i uzyskał samodzielność. Pod koniec lat 80. na własność skansenu przeszła leżąca poza ogrodzeniem zagroda Misińców, co dało początek organizacji nowego sektora, rozbudowywanego do dzisiaj. Orawski Park Etnograficzny jest organizmem żywym i prężnie działającym, inicjuje oraz organizuje ważne wydarzenia i imprezy, dbając o zachowanie dawnych tradycji. Z tego powodu określenie „bijące serce Orawy” jest nadzwyczaj trafne, a użyte zostało jako tytuł prezentacji multimedialnej, która rozpoczęła obchody 60-lecia Orawskiego Parku Etnograficznego (OPE).

Uroczystości jubileuszowe odbyły się 11 września 2015 r. w Orawskim Centrum Kultury w Jablonce. Otworzyła je wspomniana prezentacja multimedialna, ukazująca najważniejsze wydarzenia z dziejów OPE. Następnie przedstawione zostały trzy referaty, które przygotowali specjaliści z dziedziny etnologii, antropologii kulturowej i historii:

- *Muzea na wolnym powietrzu i ich rola w ochronie budownictwa wiejskiego w Polsce* – prof. dr hab. Jan Świąch, dziekan Wydziału Historycznego UJ,
- *Muzeum regionalne jako istotny element ruchu społecznego – regionalizm versus globalizacja kultury* – prof. dr hab. Ryszard Kantor, kierownik Katedry Antropologii Kultury Współczesnej UJ,
- *Rola Muzeum Tatrzańkiego w tworzeniu i rozwoju Muzeum – Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzyicy Górnej* – dr hab. Jerzy M. Roszkowski, historyk, pracownik Muzeum Tatrzańkiego im. dra Tytusa Chałubińskiego.

Po wysłuchaniu odczytów uczestnicy obchodów wzięli udział w wernisażu jubileuszowej wystawy „Muzeum – Orawski Park Etnograficzny na przestrzeni lat”, ulokowanej w foyer Orawskiego Centrum Kultury. Na fotogramach i planszach w ciekawej oprawie etnograficznych eksponatów przypomniane zostały postaci i zasługi wszystkich dotychczasowych dyrektorów OPE.

Wielką atrakcją obchodów stanowił koncert Antoniego Pilcha, założyciela Fundacji „Lutnia Staropolska” oraz Bractwa Lutni z Dworu na Wysokiej. Artysta zaprezentował publiczności kilka starodawnych utworów, w tym pieśń *Bogurodnicę*, które przeniosły słuchaczy w czasy orawskich rodów sołtyśkich: Bukowińskich, Moniaków i Wilczków.

Kulminacją uroczystości stanowiła gala jubileuszowa, którą otworzyło pełne ekspresji wystąpienie wójta gminy Jabłonka Antoniego Karlaka. Swoją uwagę skupił on na szacunku dla orawskiej kultury, tradycji i obyczajów, a chałupy zubrzyckiego skansenu nazwał świętymi relikwiami ludu orawskiego i orawskim Betlejem, przez które płynęła rzeka modlitwy różańca świętego naszych dziadów i pradziadów.

Po przemówieniu wójta dyrektorka OPE Dominika Wachałowicz-Kiersztyn wygłosiła laudacje na cześć zasłużonych dla Orawy i skansenu naukowców: prof. dr. hab. Tadeusza Trajdosa (historyk i historyk sztuki), prof. dr. hab. Ryszarda Kantora oraz dr. hab. Jerzego Roszkowskiego. Każdy z nich w kilku słowach podziękował za wyróżnienie, obiecując jednocześnie, że nie ustanie w dalszej pracy na rzecz regionu orawskiego.

W ramach gali nastąpiło także wręczenie odznaczeń. W imieniu Marka Sowy, Marszałka Województwa Małopolskiego, dokonał tego członek Zarządu Województwa – Leszek Zegzda. Srebrną Odznaką Honorową Województwa Małopolskiego – Krzyżem Małopolski – odznaczony został prof. dr. hab. Ryszard Kantor, a Medale Honorowe za Zasługi dla Województwa Małopolskiego – Polonia Minor – otrzymali: Muzeum – Orawski Park Etnograficzny, prof. dr. hab. Józef Kaś (językoznawca, dialektolog), prof. dr. hab. Tadeusz Trajdos oraz długoletni kustosz OPE Jadwiga Pilch. Wręczający wystąpił z mową, w której podkreślił rolę i znaczenie małych ojczyzn w mozaice kulturowej województwa małopolskiego oraz podziękował odznaczonym za ich dokonania na rzecz zachowania wspólnego dziedzictwa, za udaną próbę zatrzymania tego, co w sposób naturalny się zmienia.

W kolejnym akcie gali nastąpiło składanie gratulacji i życzeń Jubilatowi, czyli OPE. Przyjmowała je dyrektorka skansenu D. Wachałowicz-Kiersztyn, a składali przedstawiciele władz, urzędów, zaprzyjaźnionych instytucji i stowarzyszeń. Byli to: Józef Bałos – starosta suski, Monika Wiejczka – wicedyrektorka Departamentu Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, Janusz Kociołek – naczelnik Wydziału Kultury, Kultury Fizycznej, Turystyki i Promocji Starostwa Powiatowego w Suchej Beskidzkiej, Antoni Malczak – dyrektor Małopolskiego Centrum Kultury w Nowym Sączu, Józef Omylak – dyrektor Babiogórskiego Parku Narodowego, dr Antoni Bartosz – dyrektor Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie, Andrzej Szpunar – dyrektor Muzeum Okręgowego w Tarnowie, dr Marek Grabski – dyrektor Muzeum – Nadwiślańskiego Parku Etnograficznego w Wygielzowie, Michał Jakubczyk – zastępca dyrektora Muzeum – Domu Rodzinnego Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach oraz Marek Listwan – przewodniczący Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich. Ponadto wśród gości, którzy swoją obecnością zaszczytili Jubilata, byli: prof. dr. hab. Stanisław Hodorowicz – senator RP, samorządowcy gmin Jabłonka i Lipnica Wielka na czele z wójtami, dyrektorzy szkół orawskich oraz przedstawiciele Związku Podhalań i Związku Polskiego Spisza. Co ciekawe, ten ostatni reprezentowany był przez Juliana Kowalczyka, który w latach 1998-2002 wchodził w skład Rady Naukowej OPE.

Jubileusz zakończyły występy zespołu regionalnego „Rombań” z Chyżnego oraz „De Press” Andrzeja Dziubka z Jabłonki (punk rock w połączeniu z podtatrzańską muzyką góralską).

Piotr Krzywda

Konferencja „Orawskie farbiarstwo i płóciennictwo”

12 września 2015 r. w Orawskim Centrum Kultury w Jablonce odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa pt. „Orawskie farbiarstwo i płóciennictwo” zorganizowana przez Muzeum – Orawski Park Etnograficzny w Zubrzyicy Górnej (OPE). Poprzedziły ją dwa wystąpienia poświęcone pamięci zmarłej

w styczniu tego roku dr Urszuli Janickiej-Krzywdy, etnografki, folklorystki i dziennikarki, której twórcza aktywność obejmowała m.in. Orawę. Były to: Piotra Krzywdy – *Urszula Janicka-Krzywdy i jej związki z Orawą. Ze wspomnień męża Piotra* i Jadwigi Pilch – *Związki dr Urszuli Janickiej-Krzywdy z Orawą*. To drugie wystąpienie, przygotowane przez wieloletnią kustosz OPE i przyjaciółkę Zmarłej, z powodu choroby autorki odczytane zostało przez dyrektorę Muzeum Dominikę Wachałowicz-Kiersztyn. W ten sposób dr U. Janicka-Krzywdy objęła symboliczny patronat nad konferencją.

Orawskie płóciennictwo i farbiarstwo stanowiło swego rodzaju fenomen tego regionu, a także całych Karpat. Powstanie i rozwój tego przemysłu wiejskiego miały charakter w pełni rodzimy, oparty na własnym wysiłku mieszkańców Orawy i ich zapleczu majątkowym.

Przez prawie dwieście lat, od początku XVIII niemal do końca XIX w. działalność ta była jednym z głównych źródeł utrzymania tutejszych mieszkańców. Jej kres przyniosło powstanie fabryk tekstylnych oraz upowszechnienie komunikacji kolejowej.

Konferencję otworzył referat etnologa i antropologa kultury prof. dr. hab. Jana Święcha (Uniwersytet Jagielloński) pt. *Zakłady przemysłu wiejskiego. Problemy dokumentacji muzealnej*. Pozostałe wystąpienia zgrupowane zostały w czterech blokach tematycznych.

W bloku pierwszym „Ziemio moja” zaprezentowane zostały dwa referaty: *Uprawa lnu na Górnjej Orawie* autorstwa dr. Krzysztofa Miraja (Państwowa Podhalańska Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu), geografa rodem z orawskiej Jablonki (w skansenie stoi zagroda Miraja, która należała do jego rodziny) oraz *Pędzlem natury – o kolorach w przyrodzie*, wygłoszony przez biologów, mgr Katarzynę Fajak i dr. Tomasza Pasierbka (Babiogórski Park Narodowy), wzbogacony wspaniałą prezentacją multimedialną.

W bloku drugim „Błogosławiona jest praca rąk waszych... W rytmie pracy chłopskich zakładów przemysłowych” referaty wygłosili: dr Karoly Balázs z Budapesztu – *O płóciennictwie na Górnjej Orawie*, Eva Kurjaková (regionalistka z Zubrohlavy na słowackiej Górnjej Orawie) – *Rodiny plátennikov na Bielej Orave*, mgr Marcin Kowalczyk (etnolog, Muzeum – OPE w Zubrzycy Górnjej) – *Orawskie złoto – płóciennictwo i farbiarstwo na polskiej Orawie* oraz dr (PhD) Michal Čajka (archeolog i historyk, Orawské múzeum P.O. Hviezdoslava v Dolnom Kubine) – *Architektúra plátennikov na slovenskej Orave*.

W bloku trzecim „Piękno codzienne, a niezwykajne...” kolejne zagadnienia przedstawili: mgr Magdalena Fołta (etnologka rodem z Zubrzycy Dolnej, Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej) – *Orawskie suknie (tloceliny) w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie, Muzeum Tatrzńskiego w Zakopanem oraz Muzeum – Orawskiego Parku Etnograficznego z Zubrzycy Górnjej*, dr (PhD) Erika Kulášová (etnologka, Oravské múzeum P.O. Hviezdoslava v Dolnom Kubine) – *Modratlačové formy v zbierkach Oravského múzea*, dr (PhD) Elena Beňušová (etnografka, Oravské múzeum P.O. Hviezdoslava v Dolnom Kubine) – *Ludová modrotlač na Orave a jej špecifika vo výzdobe textílii zo zbierkového fondu Oravského múzea*, mgr Miroslav Hajdučík (Námestovo) – *Ocalić od zapomnienia. Historia mojej kolekcji*.

W bloku czwartym „Renesans działalności pracowni farbiarskich: edukacja – nauka zapomnianych technik oraz promocja regionu” swoje opracowania zaprezentowały dwie osoby: mgr Matej Rabada (Parnica) – *Projekt „Modrotlač Matej Rabada”* i mgr Dominika Wachałowicz-Kiersztyn (Muzeum – OPE) – *Farbiarstwo w ramach koncepcji „Ścieżkami przemysłów chłopskich na Orawie” w Muzeum – Orawskim Parku Etnograficznym w Zubrzycy Górnjej*.

Po wysłuchaniu referatów uczestnicy konferencji przejechali z Jablonki do zubrzyckiego skansenu, gdzie w Białej Karczmiczce z Podwilka urządzona została wystawa „Orawskie farbiarstwo i płóciennictwo”. Zwiedzanie zostało połączone z pokazem drukowania tkanin przy użyciu tradycyjnych drewnianych kłocków, czym zajął się Matej Rabada z Parnicy. Wytlaczania wzorów drewnianym klockiem spróbowali także goście konferencji, co pozwoliło im dotknąć czasu minionego.

Ważne, że do końca bieżącego roku mają zostać wydane materiały pokonferencyjne.

Piotr Krzywdy

III Międzynarodowa Konferencja Pasterska w Zawoi

18 września 2015 r. w hotelu „Jawor” w Zawoi Wilcznej odbyła się III Międzynarodowa Konferencja Naukowa poświęcona kulturze pasterskiej, która już po raz trzeci otworzyła znany tutejszy festiwal

– „Babiogórską Jesień”, organizowany od ponad 30 lat. Temat tegorocznej konferencji brzmiał: *Kultura pasterska we współczesności karpackiej z uwzględnieniem regionu Babiej Góry*.

Pasterskie konferencje w Zawoi zainicjowała śp. dr Urszula Janicka-Krzywda, zmarła w styczniu br., której zasługi dla badań nad kulturą ludową Górali Babiogórskich i zachowania tutejszej tradycji są powszechnie znane, zarówno w regionie, jak i poza nim. Nic też dziwnego, że konferencji towarzyszyła wystawa fotograficzna, na której zaprezentowano kilkanaście dużych fotografii *Pani Urszuli*, autorstwa jej męża Piotra. Na planszy z informacją o wystawie organizatorzy napisali m.in.:

Dobierając fotografie do wystawy, staraliśmy się ukazać Urszulę taką, jaką znaliśmy – uśmiechniętą, zamyśloną, w podróży, w pracy – zarówno naukowej, jak i tej w przydomowym ogródku. Mamy nadzieję, że wystawa chociaż w małym stopniu pozwoli przybliżyć Państwu postać tej niezwyklej osoby, której działalność na zawsze pozostawiła trwałe ślad w historii i kulturze naszego regionu.

Podczas wernisażu, który poprzedził konferencję, jako pierwsza głos zabrała Anna Kulka – dyrektorka Babiogórskiego Centrum Kultury (BCK), które było organizatorem wystawy, konferencji i „Babiogórskiej Jesieni”. W ciepłych słowach mówiła o dr U. Janickiej-Krzywdzie, opowiedziała też jak zmieniła się koncepcja wystawy. Po niej wspominali „Panią Urszulę”, „Urszulkę”, „Ulę” jej przyjaciele i inne osoby, z którymi współpracowała. Kolejno byli to: Wanda Bucka – kierowniczka zespołu regionalnego „Juzyna” z Zawoi, Danuta Butor – niegdyś pracownica Gminnego Ośrodka Kultury w Zawoi (obecne BCK), Krystyna Szczurek – kierowniczka zespołu regionalnego „Zbójnik” ze Skawicy, Jerzy Pająk – przewodniczący Rady Gminy Zawoja, Lucyna Malczyk – kierowniczka Gminnej Biblioteki Publicznej w Zawoi, Janusz Kociołek – naczelnik Wydziału Kultury, Kultury Fizycznej, Turystyki i Promocji Powiatu Suskiego, Katarzyna Ceklarcz – doktorantka z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ, a zarazem współzałożycielka Stowarzyszenia „Kulturowy Gościńiec” w Rabce, Agnieszka Gąsienica-Giewont, dyrektorka artystyczna Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich, a na co dzień kierowniczka Muzeum Karola Szymanowskiego w willi „Atma” w Zakopanem. Jako ostatni wystąpił Piotr Krzywda. Oprawę w postaci opowieści gwarą zapewnił niezrównany konferansjer Arkadiusz Hornik.

Konferencję otworzyli: senator RP Andrzej Pająk – były wójt Zawoi, a następnie starosta suski, Zbigniew Hutniczak – wicestarosta suski oraz Marcin Pająk – wójt Zawoi. Po części oficjalnej prowadzenie konferencji przejęła K. Ceklarcz. Referaty kolejno wygłosili: Andrzej Peć ze Stryśzawy, regionalista, dyrektor Centrum Szkoleniowego EDU-



Zawoja – III Międzynarodowa Konferencja Pasterska. Wernisaż wystawy fotograficznej poświęconej pamięci Urszuli Janickiej-Krzywdy (18.09.2015) (fot. P. Krzywda)

SKRYPT – „Baca”, „hala”, „koliba”, „redyk” – czyli w jaki sposób kulturę pasterską można włączyć w proces edukacji dzieci i młodzieży?, Mária Húšťavová z Czadcy (słow. Čadca), etnografka i była dyrektorka tamtejszego Muzeum Kysuckiego – *Jak zbudować widowisko folklorystyczne na elementach kultury pasterskiej*, Barbara Rosiek, etnografka, kierowniczka Działu Etnografii w żywieckim Muzeum Miejskim – *Formy i motywy zdobnicze w beskidzkiej tradycji pasterskiej*, Paweł Sendyka, doktorant

z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ – *Pasterstwo jako produkt turystyczny element promocji regionu*, Kamila Przybylska, doktorantka z Katedry Sławiastyki Uniwersytetu Palackého w Olomoucu (czes. Olomouc) – *Motywy pasterskie w literaturze współczesnej*, Małgorzata Kiereś z Istebnej, etnografka, kierowniczka Muzeum Beskidzkiego w Wiśle – *Współczesny kontekst zmian w obyczajowości kultury pasterskiej w Karpatach*. Ostatni referat przedstawiła prowadząca konferencję K. Ceklarz – *Magia pasterska – ziola „na szalasio” dawniej i dziś*. Konferencję zakończyła ciekawa, swobodna dyskusja, w której głos zabrali m.in.: Zofia Bugajska – regionalistka z Zawoi, K. Ceklarz, A. Hornik, Teresa Kurzyk – etnograf, dyrektorka Żywieckiego Parku Etnograficznego w Ślemieniu, P. Krzywda oraz M. Pająk – wójt Zawoi.



Zawoja – III Międzynarodowa Konferencja Pasterska. Wernisaż wystawy fotograficznej poświęconej pamięci Urszuli Janickiej-Krzywdy (18.09.2015). W pierwszym rzędzie od lewej: Wanda Bucka, Danuta Butor, Krystyna Szczurek (fot. P. Krzywda)

Do końca bieżącego roku zaplanowano wydanie drukiem materiałów pokonferencyjnych.

Piotr Krzywda

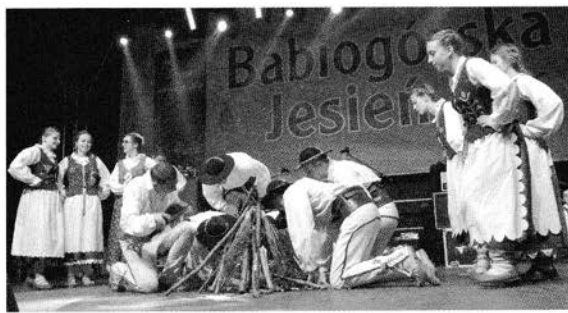
31. „Babiogórska Jesień” w Zawoi

W dniach 18-20 września 2015 r. po raz 31. odbył się w Zawoi znany festiwal Górali Karpackich – „Babiogórska Jesień”. Jego program, jak zwykle, był bardzo bogaty i interesujący. Pierwszy dzień (piątek) w całości wypełniła międzynarodowa konferencja naukowa *Kultura pasterska we współczesności karpackiej z uwzględnieniem regionu Babiej Góry*, której towarzyszyła wystawa fotograficzna poświęcona zmarłej w styczniu tegoż roku Urszuli Janickiej-Krzywdzie (zob: odrębna relacja).

Kulminacyjnym momentem drugiego dnia imprezy (sobota) był jesienny *redyk*, czyli uroczyste zejście owiec z hali, oznaczające zakończenie wypasu. Przed Domem Wczasowym „Diablak” w Zawoi Wilcznej rozstawiono kramy, które stały się miejscem Targów Sztuki Ludowej i Rękodziela Artystycznego. Nieopodal stanął pasterski szałas, przy którym odbywały się pokazy codziennych zajęć *bacy*, a kawałek dalej duży namiot festiwalowy, gdzie można było obejrzeć wystawę fotograficzną poświęconą pamięci U. Janickiej-Krzywdy, wystawę obrazów malowanych na szkło *Pasterstwo pierwotne* autorstwa Jana Półkoszka z Bystrej oraz wystawę *Magia pasterska – ziola na szalasio*. Ta ostatnia została przygotowana przez etnografa z UJ – Katarzynę Ceklarz, która też opracowała na tę okazję specjalny zielnik, rozdawany zwiedzającym. Nie zapomniano także o najmłodszych – dzieci zajmowały się lepieniem glinianych garnuszków, szyciem babiogórskich lalek i woreczków na ziola, tkaniem



Zawoja – 31. „Babiogórska Jesień”. Prezentacja szałas pasterskiego (fot. Piotr Krzywda, 2015)



Zawoja – 31. „Babiogórska Jesień”. Zespół Regionalny „Juzyna” prezentuje program „Dla Urszuli” (fot. P. Krzywda, 2015)



Zawoja – 31. „Babiogórska Jesień”. Łemkowski Zespół Pieśni i Tańca „Ostawiany” z Mokrego (fot. P. Krzywda, 2015)



Zawoja – 31. „Babiogórska Jesień”. Huculska kapela Mykoły Iliuka z Werchowyny (d. Żabie, Ukraina) (fot. P. Krzywda, 2015)

na krosnach, a także uczestniczyły w grach i zabawach organizowanych przez pracowników Babiogórskiego Parku Narodowego.

Bardzo ważnym miejscem była festiwalowa estrada, na której przez dwa dni, w sobotę i niedzielę, prezentowały się karpackie zespoły folklorystyczne z Polski i zagranicy, a wieczorami zespoły folkowe. I tak w sobotę kolejno wystąpili: zespół Stowarzyszenia „Nasza Skawica”, zespół Koła Gospodyń Wiejskich „Zawojanki” z Zawoi Dolnej, Zespół Regionalny „Zbójnik” ze Skawicy, który zaprezentował program *Robota ze sianem*, Zespół Pieśni i Tańca im. Józefa Szczotki „Wierchy” z Miłówki, Zespół Pieśni i Tańca „Młodość” z Bańskiej Bystrzycy (Słowacja), huculska kapela Mykoły Iliuka z Werchowyny (d. Żabie; Ukraina) oraz Zespół Regionalny „Juzyna” z Zawoi, który wystąpił z niezwykle ciekawym programem *Dla Urszuli*, opowiadającym o wieloletniej pracy U. Janickiej-Krzywdy z tym zespołem (tekst *Ku pamięci Pani Urszulki – program artystyczny podczas XXXI „Babiogórskiej Jesieni”*, napisany przez członków zespołu, publikujemy w dziale *Pro memoria. Urszula Janicka-Krzywda we wspomnieniach przyjaciół i współpracowników*). Następnie, już późnym wieczorem, wystąpił renomowany zakopiański zespół folkowy „Krywań”, a po nim świetna grupa ukraińska – „Kozak System” z Kijowa, której muzykę określa się jako rock, ska i folk. W międzyczasie Bractwo Zbójników spod Babiej Góry przedstawiło obrzęd *Pasowanie na zbójnika*. Z kolei w niedzielę wystąpili: Zespół Regionalny „Słopnicki Zbyrcok” ze Słopnic, Łemkowski Zespół Pieśni i Tańca „Ostawiany” z Mokrego, Zespół Folklorystyczny „Babiogórzanie – Polana Makowska” z Makowa Podhalańskiego oraz polski Zespół Folklorystyczny „Bystrzyca” z Bystrzycy (czes. Bystrice) na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej. Szczególnie godny uwagi był ten ostatni, ponieważ prezentował mało znany folklor pol-

skiej mniejszości narodowej żyjącej na terenie Zaolzia. Po nim koncertowały jeszcze dwie grupy folkowe: kapela „Inacy” z Krakowa oraz Agata Siemaszko i przyjaciele.

Partnerami i współorganizatorami tegorocznej edycji „Babiogórskiej Jesieni” byli: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Starostwo Powiatowe w Suchoej Beskidzkiej, Urząd Gminy Zawoja, właściciele Domu Wczasowego „Diablak”, Babiogórski Park Narodowy oraz Bractwo Zbójników spod Babiej Góry.

Na koniec warto zauważyć, że wkrótce po festiwalu w Internecie pojawiły się znakomite zdjęcia dokumentujące imprezę, autorstwa Michała Sośnickiego z Zawoi (sosnicki.cba.pl/babiogorska-jesien.php).

Piotr Krzywda

ARKUSZ LITERACKI

LITERÁRNY LIST

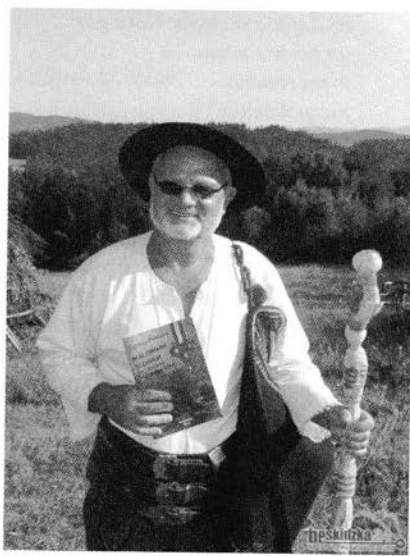
LITERARY SHEET

Tadeusz Paleczny

Profesor Tadeusz Paleczny – socjolog, kierownik Zakładu Wielokulturowości, zastępca dyrektora w Instytucie Studiów Regionalnych UJ na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych. Prowadzi wykłady na kierunkach: kulturoznawstwo międzynarodowe, amerykanistyka, integracja europejska, handel zagraniczny, turystyka międzynarodowa. Autor książek naukowych, współautor bądź redaktor wielu monografii, opublikował także ponad 100 prac, w tym 50 artykułów w polskich i zagranicznych periodykach naukowych, książek o tematyce beletrystycznej oraz utworów poetyckich.

Od lat związany jest z Krakowem, Marcówką i Zembrzycami. Aktywnie promuje rodzimą kulturę. Za sprawą Bractwa Zbójników spod Babiej Góry, którego jest członkiem, o kulturze Podbabiogórza i tradycji beskidzkiej wsi mogą usłyszeć mieszkańcy odległych zakątków naszego kraju. Jako znawca potraw i tradycji regionu od lat pełni funkcję jurora w powiatowym konkursie na najpiękniejszy wieniec dożynkowy i w konkursach potraw tradycyjnych.

Jest autorem tomu wierszy pt. *Antyglobalki spod Babiej Góry* (Kraków 2012). W swojej poezji śławi piękno i spokój podbabiogórskiej przyrody. Charakterystyczną cechą jego twórczości są wplatane w wersy regionalizmy oraz dawno zapomniane i nieużywane już przez współczesnych mieszkańców Podbabiogórza określenia gwarowe.



(www.beskidzka24.pl)

ZBÓJNICKA ŚLEBODA

Bractwo

*Wspólnota
pragnących ocalić coś dla siebie
pomiędzy autostradą
i wysypiskiem śmieci
ostatni bastion
oporu przeciwko
tyraniu technologii
chłopów odzianych
po staremu
po nasemu
wierzących w moc swych rąk*

*zdolnych wciąż podkuć konia
którego już nie ma
gromada harnasiów
dziedzice swych dziadów
zbójców babiogórskich
silnych mocą niewiary
w bezsens życia
bez zakorzenienia
pamiętających czas
przednowoczesny
tamten świat
ocalony
w poczuciu jedności*

ze sobą
 w trwaniu przy swoim
 pastwisku bez owiec
 pośród nieskoszonych łąk
 niezaoranych pól
 dzierżących straż
 nad ziemią
 czekającą w cieniu Góry gór
 na nowy zasiew
 w przeczuciu
 niespełnienia

Zbójowanie

Prawo ojców
 do stawiania oporu
 hardo
 wszystkiemu co przeciw
 nam
 o wolność na własnej ziemi
 możliwość ocalenia
 własnego ja
 dla świata
 w nas
 obok lasu
 nad czystym potokiem
 ostatnim jaki znam
 w imię prawdy
 zagubionej w zgiełku
 kupczących swym życiem
 na miejskich targowiskach
 wola trwania
 przy swojej racji
 w gromadzie mężczyzn
 świadomych swojej mocy
 wyrosłej z gleby tradycji
 w czystych spojrzeniach
 z górnych krain
 na śmietniska cywilizacji
 gotowych stawić czoło
 kolejnej inwazji supermarketów
 skazani na porażkę
 broniący swoich pozycji
 dzierżąc w zaciśniętych dłoniach
 symbole własnej śmiałości
 ciupagi
 niezłomni waleczni
 u stóp Góry

Mojość

To czym jestem
 dla siebie i innych
 gdzie się zaczynam i kończę
 w czasie i w przestrzeni
 utkany przez biliony komórek
 we wzory tkanek
 połączone w ciele
 zawierającym moje ja
 kim byłem
 zanim się narodziłem
 czym będę
 gdy obrócę się w popiół
 jestem
 na chwilę życia
 śnić sen
 światło zapalone
 niosę w sobie
 rosnąc
 w ramionach matki
 znając smak ust
 ukochanej
 po zjedzeniu śliwek
 zerwanych na miedzy za domem
 w oczach dziecka
 krwi z krwi córki
 połowy kobiecego mnie
 we wszystkim
 co za mną
 i przede mną
 co zawiera
 ten wiersz
 także gdy odejdę
 jak ustalić
 granice
 pomiędzy mną i nie mną
 w świadomości
 kruchości istnienia?

Hymn zbójnicki

Hej idom chopcy hej dróżka stroma
 Hej niosom łupy nazod doma

Hej lecaj hytko hej pohukujom
 Hej ciupozeką wymachujaj

Hej ku Marcówce hej chopcy gnajom
 Hej jeno im się nóżki śmigajom

Hej bystro pendzom piórka migocom
Hej bedom we wsi przed samom nocom

Hej krocą zbóje hej hej koło losa
Hej majom w posach hej troske grosa

Hej dudni ziemia hej świscą wiatry
Hej kiedy zbóje gnają przez tatry

Hej ku Beskidom hej ku ślebobdzie
Hej wiadom ściyzki hej ku zagrodzie

Hej kandy Babio hej nod gowami
Hej bydźcie chopcy hej zbójnikami

Hej hyrne zbóje śworne chopoki
Hej bydźcie sobom hej cale roki

Hej nase zbóje jak malowane
Hej cekają baby hej lukochane

Hej zbójowanie harnasiowanie
Hej kapke lepsze przy babie spanie

Nasza Babia

Czomulugma
święty kraj
usypana
przez Boga
pod niebem
z kamienia
stąd
zawsze nad nami
dumna
majestatyczna
nieposkromiona
zdeptana
przez ludzi
nietknięta
w środku
góra dzieciństwa
strażnik czasu
świadek doli
w swoim cieniu
widzialna
nawet we mgle
obecna
w snach
bodziesz niebo
czubkiem Diablaka

pośrodku świata
i na jego skraju
otaczasz
nas
swoją magią
mocą
obecności

Zbójnicki szlak

Którędy chadzali
chłopcy malowani
zbójnicy
depcząc własne ścieżki
ku dolinom
zasobnym
w rzeczy
harnasie wędrowcy
porzucając domy i stada
na halach
wędrowali
ku przeznaczeniu
szlakiem
łatwym w dół
ciężkim
od brzemienia
pod górę
znanym
zawsze w przecuciu
że to ostatnia droga
w dół
jak górski potok
bez początku i końca
jak zbójnicki los
pośród skał
wiedzie
do innego świata
przekłeta dolina
bogactwa i dobrobytu
gdzie wielu
zostało
poza szlakiem
ich żywota

Zbójnicki napad

Ujście witalności
demonstracji potencji
aktorów widowiska
przebierańców i dziedziców

swych przodków
 replika prawdy
 oddana w spektaklu
 rzeczywista i nierzeczywista
 potrzeba
 w bieganinie
 butnych pozach
 krzyku
 w dynamice spontaniczności
 nieudawana radość z bycia razem
 w przeczuciu ważności
 aktu
 odgrywanego niegwaltu
 na sobie i świadkach
 znaki przeszłości
 kopia nieistniejącego
 w zabawie
 coś istotnego
 wiążącego
 przeszłość i teraźniejszość
 zawarta w zbójowaniu
 w spojrzaniach kobiet
 coś we krwi
 na niby
 dla siebie
 dla wszystkich
 w prawdziwym życiu

Zbójnicka pieśń

Hej Zbój
 ruszaj w bój
 ducha przeź
 ciało też
 prostuj grzbiet
 głowę wznos
 ciupagę
 krzepko dzierz
 śmiało kroc
 okiem tocz
 siłę mierz
 bije moc
 tryska chęć
 ramię w ramię
 idą chłopcy
 krzeszmy iskry
 wniećmy ogień
 depczmy skały
 ku wierzchołkom
 idźmy wbrew

kipi krew
 świecie nasz
 pędzą zbóje
 zbroczem lasem
 przytupują
 pohukują
 gnojmy w dół
 potok szumi
 w naszych głowach
 las bukowy
 śpiewa pieśń

Harnasie

Twarze jak z rycin
 przeorane brzdami znaków czasu
 rozjaśnione
 pod cieniem kapeluszy i Czachorów
 panowie ciupag
 odziani w nogawice
 strojone parzenicami
 chłopcy stąd
 spod Babiej Góry
 zdyszani i zgrzani w welnianych cuchach
 z oznakami własnej godności
 strażnicy góralskiej ślebody
 wybrańcy wolności
 ze znakami pamięci
 niesionymi niespiesznie
 pachnący śliwownicą i dymem z ogniska
 baranami i oscypkiem
 zbójowie z nazwy
 odcięci od miasta
 nierzeczywiści
 jak malowani
 prawdziwi synowie tej ziemi
 wrośnięci w głąb jak korzenie dębu
 od święta nie na pokaz
 dumni rzecznicy swojskości
 świadkowie minionych rzeczy
 następcy ciągu poprzedniego
 niezbędni
 w naszym duchowym pejzażu
 codzienności
 samodziernicy wskrzeszanego dziedzictwa
 tego co nasze
 harnasie spod Babiej Góry

Idąc

Miedzą
 pomiędzy zagonami
 ścieżką
 odtwarzaną co roku
 na nowo
 śladem
 przeszłych
 ludzi i czasów
 pozdrawiając drzewa
 mijane
 znane
 kamienie leżące
 od zawsze
 drogą
 której nie ma
 na żadnej mapie
 krzyżując kroki
 ze szlakami zwierząt
 ku leśnej ciszy
 zmieniającej barwy
 od wiosny do zimy
 takiej samej
 a innej
 za każdym razem
 mojej ziemi
 którą obszedłem
 wielokroć
 ze znakami
 ludzkiej obecności
 by nie zbłądzić
 w kosmosie
 pod gwiazdami

Opasek

Środek ciężkości
 filar męskości
 ostoja zbójnika
 oznaka chłopca
 loposek
 brąz pomiędzy bielą
 spawany
 pas dostojństwa
 skrzypiący
 skóröpachnący
 bogaty
 zdobiony w metal
 z sakwą na dutki

miękkosztywny
 własny
 jedyny
 pomiędzy biodrami a piersią
 na brzuchu
 zamiast i oprócz
 puklerz
 wojownika
 bagaż pasterza
 niezbędnik gazdy
 gospodarza
 po dziadku
 taki sam
 wpisany w nosiciela
 zapięty
 góralski pas

Rombanica

Feria barw zapasek, spódnic, gorsetów
 zbójnickich parzenic, cuch i serdaków
 paradny korowód Zbójników i Gaździn
 rytm serc i góralskich kapel
 pomieszany z gwarą
 naszą mową
 w tłumie ludzi których znam
 od dziecka
 lub od teraz
 nasze święto wiejskie
 uroczyste harnasiowanie
 zbójnickie śpasy i harce
 przy ognisku
 z kielbasą pachnącą dymem z jałowca
 którego już nie ma
 prażoną prosto z pieca
 ogórkiem z glinianego garnka
 niespiesznie zajęci sobą
 i innymi
 poszukujący smaku chleba i bliskości ludzi
 wsłuchani w głośnie muzykę
 cisi wewnątrz
 w potrzebie odkrycia siebie
 pogodzeni na chwilę z ziemią i niebem
 zawieszeni
 w przestrzeni swojskości
 bezpieczni
 weseli
 porombani

Jadwiga Czarny

Jadwiga Czarny wychowała się w rolniczej, wielopokoleniowej rodzinie. Jako pracownik Ośrodka Kultury Gminy Bystra-Sidzina od wielu lat propaguje rodzimą kulturę. Pisze, śpiewa i opowiada – przywraca do życia dawne, krążące po domach opowieści, oraz opiewa uroki rodzinnych stron, z którymi jest ściśle związana (urodziła się i mieszka w Sidzinie). W powstałym w 1996 r. zbiorze *Sidzińskie legendy* znalazły się opowieści przekazywane z pokolenia na pokolenie o niesamowitych wydarzeniach i miejscach. Tomik cieszył się dużym zainteresowaniem lokalnej społeczności. Na potrzeby dziecięcych zespołów regionalnych autorka stworzyła inscenizacje jasełkowo-kołędowe, a następnie kultywującą tradycyjny obrzęd weselny inscenizację pt. *Sidzińskie wesele*. Podczas różnorodnych imprez kulturalnych prezentowane są jej przyspiewki, opowieści i gawędy. Utwory poetki wykorzystują także członkinie Koła Gospodyń „Sidzinianki” – jej pieśni i piosenki, traktujące o codziennym życiu, wykonywane są na wielu przeglądach i nagradzane wyróżnieniami (za wykonanie pieśni *Dłonaśe Matusie*, *Matce Boski Sidziński* zespół otrzymał II miejsce i Nagrodę Dyrektora na Festiwalu Pieśni Maryjnej „Ave Maryja” w latach 2006 i 2007). Utwory pisane gwara – gawędy – opowiadające o dawnych dziejach, zwyczajach, ale też humorystycznie traktujące współczesność, stanowią repertuar grupy gwarowej biorącej udział w przeglądach gawędziarskich wszystkich szczebli (Konkurs Gawędziarzy Ludowych w Zawoi, Piękno Gwary Polskiej w Krakowie, Sabalowe Bajania w Bukowinie Tatrzańskiej). Do tradycji należą już spotkania z młodzieżą gimnazjalną, w czasie których odbywana jest swego rodzaju „podróż w czasie”, pozwalająca młodym ludziom porozmawiać o przeszłości.

Jadwiga Czarny uczestniczy w pracach Stowarzyszenia „Tradycja i Natura”, jest także autorką opisu historii dwóch kapliczek (*Kaplice i krzyże przydrożne w gminie Bystra-Sidzina*) i adaptacji bajki dla dzieci *Kwiat paproci* dla potrzeb teatryku dziecięcego. W dorobku twórczyni znajduje się *Historia OSP Sidzina* (folder upamiętniający stulecie istnienia OSP Sidzina), opracowanie materiałów do albumu z okazji jubileuszu wsi oraz legend do wydanego tomu pt. *Zbiór legend i opowiadań z Bystrzej i Sidziny*, Bystra-Sidzina 2013). Teksty regionalne o zabarwieniu kabaretowym, wykorzystywane przez członkinie Stowarzyszenia Gospodyń „Sidzinianki”, traktują o tradycjach i obrzędach i przywołują na pamięć świat, którego już nie ma.

Z jej wierszy emanuje miłość i przywiązanie do ziemi przodków, do tradycji i historii, ale w utworach można znaleźć także wiele osobistych refleksji. Do najbardziej wymownych należą m.in. wszystkie rozmowy z Bogiem lub opiewające uroki naszych terenów. Osobną część twórczości zajmują wiersze o miłości, tęsknocie i pragnieniach, obecnych w życiu każdego człowieka.

To, co mamy...

*Wracają ludzie z dalekich stron,
wracają do korzeni.
Chcą wtedy poznać swych rodzin los,
chcą dotknąć przodków ziemi.
A my? Od zawsze – na zawsze tu.
Żyjemy...? – Egzystujemy...?
Czemu jesteście? I czemu trwamy?
Przecież są inne światy.
Co nas tu trzyma?
Piękno – o którym pisać by poematy,
Bo kto nie słyszał, jak grają pszczoły
w pachnącym kwiatem drzewie,
ten nic nie widzi i nie dostrzeże –
i o czym piszę, nie wie.*

Dawnych zwyczajów czarowna moc,
 obrzędy i wierzenia,
 i wszystko, co udało się ocalić od zapomnienia.
 To mowy dźwięk i piękno pól,
 pamięć o dawnych latach.
 A wszystko takie inne, że – nie znajdziesz w innych światach.
 Próg rodzinnego domu, co od stóp jest wydeptany.
 Omszały dach, od pieca żar i poszarzałe ściany.
 Zapach chleba i mleka dżban,
 ojca spocone czoło,
 szacunek, miłość, wesołość, gwar.
 Wszystko to mamy wokoło.
 Muzyką, śpiewem, zwykłą dobrocią,
 uszczęśliwiamy się sami.
 My nie musimy donikąd wracać... – jesteśmy korzeniami.

Chleb

Czymże jest chleb? – jak nie ciepłem bijącym od spracowanych rąk matki.
 Czym jest chleb? – jak nie potem płynącym po ogorzałym czole ojca.
 Czym jest chleb? – jak nie pokarmem dla ciała, powszechnym, tak że nawet nie zauważamy, że jest.
 Czym jest chleb? – jak nie pokarmem dla duszy, bez którego nie istniejemy.
 Czym jest chleb?...

Kruszynka chleba

– czemu całujesz kromkę, gdy Ci spadnie? – przecież to chleb jest zwykły.
 – widzisz, syneczku, jeszcze nie rozumiesz, ty jeszcze jesteś za mały.
 Mówisz, że zwykły? – nie – on nie jest zwykły. Ten chleb niezwykły jest cały.
 W kruszynce chleba nawet tej najmniejszej bajkowe prawie są czary.
 Jest piękno, dobro, zwykle ludzkie życie i szczęście, co nie ma miary.
 – czemu tak mówisz, mamo? – nie rozumiem – gdzie piękno, dobro i szczęście? w kawału chleba?
 – tak, kochanie moje – słuchaj! – opowiem ci jeszcze...
 Piękno – bo piękny jest lan złotego zboża, z którego chleb ten pieczony,
 cudem wizerunek Matki Najświętszej w ziarnie pszenicy zmieszczony.
 Dobro – jest wtedy, gdy człowiek głodnemu kawałek chleba daruje.
 A zwykle życie – to jest w nim codziennie, bo po to każdy pracuje.
 Tak jak twój tata, bardzo się trudzi taki zmęczony jest cały.
 Byś miał jedzenie, wszystkiego dostatek, by dzieci nie głodowały.
 Szczęście bez miary – to chleb przemieniony, co jest pokarmem dla duszy,
 kto go otrzyma i umieści w sercu i śmierci wrota pokruszy.
 – widzisz, syneczku, co jest w kruszku chleba? – Tak więc pamiętaj, kochanie
 – gdy Ci upadnie, nie deptaj go nóżką, lecz podnieś z poszanowaniem.

Modlitwa matki

Matko nasza ukochana, Ty Sidzińska Pani,
 władasz naszą tu dziedziną, my twoi poddani.
 Pradziadowie nasi Tobie chwałę, cześć składali,
 wiarę swoją i zaufanie – synom przekazali.
 A synowie dzieciom swoim rzekli, że na wieki,
 będziesz z nami – że nas nigdy nie puścisz z opieki.

*Wiara ojców do serc naszych wrosła korzeniami
 i przez życie z nami idzie – pozostaje z nami.
 Nie zburzyły jej złe czasy, chociaż odmieniły,
 lecz kto kochał i dziś kocha – ile tylko siły.
 Dziś rodzinę Ci poświęcam Pani ze Sidziny,
 mówię dzieciom o Twym synu – że odpuszcza winy.
 Ze pomagasz w życiu, Matko, sama mnie nauczyłaś,
 w bardzo ciężkich chwilach próby – ostoją mi byłaś.
 Gdyby dziecko me zblądziło, o Sidzińska Pani,
 rozkaż! – niech do Ciebie wróci – to Twój poddani.
 Bo gdy dusza ma daleko od ziemi odleci.
 Błagam Ciebie! – zostań, Matko, w sercach moich dzieci.*

...

*Pani, ty patrzysz z wysokiego nieba,
 Matusz, ty umiysz upomnieć kie trzeba,
 Nic na tym świecie nie zrobimy sami,
 Matusz sidzińsko, opiekuj się nami.*

*To Twoja wola, popnie życie dali,
 Bez Twego słowa, coży my wortali.
 Każde dychniyniec i każde postąpienie,
 Jest ino wtedy, kie twoje skinienie.*

*A kto się stracił, pojrzij mu pod nogi,
 Przemyń mu myśli, powyproscój drogi
 I lotwórz serce, niekze nie zaginie,
 Sytko mu odpuść i dej przebocynie.*

*Kie nom wybije ostatnio godzina
 i przyjdzie stanąć u twojego syna.
 To i tam przecie nie bedemy sami
 Matusz sidzińsko, ty stanies za nami.*

Piosenka

*Mateczko, spójrz, przed tobą stoją dzieci,
 dziś przyszły tutaj razem modlić się.
 Cieniutki głosik wprost do Ciebie leci.
 Dziecięce prośby, Matko, spełnij je.*

*Anioły pošlij, niechaj wszystkich strzegą.
 I oddal od nas, co na świecie złe,
 a w ludzkie serca wlej dużo dobrego.
 Dziecięce prośby, Matko, spełnij je.*

*I mamie z tatą daj miłość i siłę,
 by mogli z nami razem cieszyć się.
 Pełne uśmiechu daj nam wszystkim chwile.
 Dziecięce prośby, Matko, spełnij je.*

Ojczyzna mojej duszy

*Więś moja ojczysta,
 cudne krajobrazy.
 Oczu nie nasycesz, patrząc tysiąc razy.*

*Ten blask rzek, potoków
 i złota zagony.
 Czarna zieleń lasów, me rodzinne strony.*

*One najpiękniejsze,
 to jak gdyby chciano.
 Niebo ściągnąć na ziemię i nam go darowano.*



Sprawozdanie z działalności Zarządu Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich za rok 2014

Správy o činnosti vedenia Zdrúženia babiohorských obcí 2014

Reports about the activities of the Board of the Association of Babia Góra Communes 2014

W okresie sprawozdawczym odbyło się jedno Walne Zebranie Członków w Gminnym Ośrodku Kultury w Mucharzu w dniu 29 maja 2014 r., na którym delegaci podjęli następujące uchwały:

1. Uchwała Nr XXX/27/2014 w sprawie zatwierdzenia sprawozdań Zarządu Stowarzyszenia z działalności statutowej i finansowej za rok 2013;
2. Uchwała Nr XXX/28/2014 w sprawie zatwierdzenia bilansu Stowarzyszenia za rok 2013;
3. Uchwała Nr XXX/29/2014 w sprawie udzielenia absolutorium Zarządowi Stowarzyszenia za rok 2013.

Kopie ww. uchwał zostały przesłane do Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (pismo z 30 maja 2014 r.).

Zarząd Stowarzyszenia odbył 7 posiedzeń: 16 stycznia 2014 r., 19 lutego 2014 r., 12 maja 2014 r., 3 lipca 2014 r., 6 sierpnia 2014 r., 28 października 2014 r., 19 grudnia 2014 r.

Zarząd podjął łącznie 8 uchwał.

16 stycznia 2014 r.

- uchwała Nr Z/13/2014 w sprawie wyróżnień Laurem Babiogórskim;

12 maja 2014 r.

- uchwała Nr Z/14/2014 w sprawie przygotowania materiałów na Walne Zebranie Członków;

3 lipca 2014 r.

- uchwała Nr Z/15/2014 w sprawie dofinansowania realizacji filmu *Babiogórcy – filmowy portret Urszuli Janickiej-Krzywydy*,
- uchwała Nr Z/16/2014 w sprawie współpracy ze Stowarzyszeniem Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego w Suchej Beskidzkiej;

6 sierpnia 2014 r.

- uchwała Nr Z/17/2014 w sprawie wydania przewodnika turystycznego po gminach babiogórskich;

28 października 2014 r.

- uchwała Nr Z/18/2014 w sprawie ceny sprzedaży „Kalendarza SGB” na 2015 r. i „Rocznika Babiogórskiego”, t. 15;

19 grudnia 2014 r.

- uchwała Nr Z/19/2014 w sprawie przygotowania materiałów na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze,
- uchwała Nr Z/20/2014 w sprawie powołania kapituły.

Realizacja głównych zamierzeń w okresie sprawozdawczym

1. Spotkanie Świąteczno-Noworoczne Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich

Spotkanie odbyło się 1 lutego 2014 r. w Lanckoronie w pensjonacie „Tadeusz”, gospodarzem była wójt Zofia Oszačka. W spotkaniu udział wzięli samorządowcy gmin należących do Stowarzyszenia, a także gmin słowackich zrzeszonych w Zdrużeniu Babia hora. Zaproszenie na spotkanie przyjął Wojewoda Małopolski Jerzy Miller, obecna była również posłanka na sejm RP Joanna Bobowska. Z okazji spotkania życzenia na Nowy Rok 2014 na ręce Zofii Oszačkowej i Marka Listwana, Starszego Gazdy SGB, przesłał Marek Sowa, Marszałek Województwa Małopolskiego.

Oprawę muzyczną uroczystości zapewniła młodzież ze Stowarzyszenia „Terra Artis” z Lanckorony oraz kapela „Kozinianie”.

Tradycją noworocznych spotkań SGB są wyróżnienia honorowe w postaci „Lauru Babiogórskiego” wręczone za szczególne zasługi dla rozwoju i promocji obszaru Stowarzyszenia, w tym w szczególności za ratowanie, ochronę, dokumentowanie i pomnażanie dziedzictwa przeszłości, wspieranie turystyki, oświaty i sportu oraz ochronę środowiska.

W roku sprawozdawczym Zarząd Stowarzyszenia, uwzględniając opinię kapituły, przyznał następujące Laury Babiogórskie:

- **stopnia szczególnego**

- Jozefowi Dębajkowi, Burmistrzowi Miasta Trstená, za wspólną realizację z Gminą Jabłonka projektów na rzecz dynamicznego rozwoju regionu słowackiej i polskiej Orawy,
- dr. Andrzejowi Jazowskiemu za całokształt pracy literackiej podejmującej tematykę kultury i regionalizmu Orawy, Podhala i Spisza,
- mgr Danucie Kawie, Dyrektor Biblioteki i Ośrodka Animacji Kultury Gminy Budzów, za działalność na rzecz gminy i obszaru Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich w dziedzinie rozwoju i promowania kultury,
- mgr. Janowi Waclawskiemu, wójtowi Gminy Stryszów, za wieloletnią pracę na rzecz rozwoju i promocji gminy Stryszów, ochronę dziedzictwa kulturowego, budowanie oferty kulturalno-turystycznej na rzecz mieszkańców i regionu,
- mgr Barbarze Woźniak, Dyrektor Muzeum Miejskiego Suchej Beskidzkiej, za osiągnięcia dla rozwoju i promocji obszaru Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich, w szczególności propagowania i dokumentowania dziedzictwa historycznego i kulturowego miasta Sucha Beskidzka oraz regionu;

- **stopnia podstawowego**

- Dziecięcej Ludowej Kapeli „Kozinianie” z Kozinica za kultywowanie tradycji regionu Beskidu Małego,
- Kołu Gospożyn Wiejskich w Budzowie za całokształt pracy w dziedzinie rozwoju kultury, a szczególnie za popularyzowanie twórczości ludowej,
- Kołu Gospożyn Wiejskich w Baczynie za całokształt pracy w dziedzinie rozwoju kultury, a szczególnie popularyzowanie twórczości ludowej,
- Orawskiej Grupie Teatralnej im. dr. Emila Kowalczyka za zaangażowanie w rozwój kultury i propagowanie regionalizmu i dorobku Orawy w kraju i za granicą,

- prof. dr. hab. Tadeuszowi Palecznemu za dokumentowanie przeszłości historycznej Gminy Zembrzyce, opiekę merytoryczną nad przedsięwzięciami kulturalnymi i szeroko pojętą działalność promującą gminę oraz kulturę Podbabiogórza.

Jak co roku Starszy Gazda podziękował gminom, które w 2013 r. były gospodarzami najważniejszych wydarzeń organizowanych przez Stowarzyszenie:

- Gminie Budzów za gościnność, wzorową organizację i sprawny przebieg finału XVII edycji Konkursu Wiedzy Ogólnej „Leonardo 2013”;
- Gminie Stryszów za gościnność i wzorową organizację Spotkania Opłatkowego w 2013 r.;
- Gminie Koszarawa za gościnność i wzorową organizację XVIII Międzynarodowego Zjazdu Samorządowców w 2013 r.

Starszy Gazda podziękował także Stanisławowi Lichosytowi, Burmistrzowi Miasta Sucha Beskidzka, za nieodpłatne udostępnienie biura w budynku Urzędu Miejskiego w Suchej Beskidzkiej na siedzibę Stowarzyszenia, a także miejsca w archiwum zakładowym na gromadzenie i przechowywanie dokumentacji.

Spotkanie było także okazją do omówienia zadań, które będą realizowane w 2014 r. ze Zdrużeniem Babia hora.

Zarząd serdecznie dziękuje Zofii Oszackiej, wójtowi Gminy Lanckorona, i jej współpracownikom za zorganizowanie imprezy, a stowarzyszeniom działającym na terenie Gminy Lanckorona za jej uświetnienie i stworzenie wspaniałej atmosfery.

2. Konkurs Wiedzy Ogólnej „Leonardo” dla młodzieży gimnazjalnej

Finał Konkursu poprzedzony był etapami szkolnym i gminnym. Pytania obejmowały podstawowe przedmioty ogólnokształcące, wiedzę o regionie i religię. W wyniku wcześniejszych eliminacji (szkolnych i gminnych), przeprowadzanych w 14 gminach zrzeszonych w SGB oraz 11 gminach słowackich ze Zdrużenia Babia hora, wyłoniono reprezentantów z Polski i ze Słowacji. W finale brało udział 61 uczniów.

Gospodarzem finału konkursu była Gmina Jablonka. Pierwsza, pisemna część finału, odbyła się w Gimnazjum w Jablonce. Po jej zakończeniu uczniowie wraz z przedstawicielami swoich gmin złożyli kwiaty pod pomnikiem patrona szkoły ks. inf. Ferdynanda Machaya. Dziesięciu uczniów, którzy uzyskali najwyższą liczbę punktów, zmierzyło się w części ustnej, tzw. finale ścisłym, który odbył się w Centrum Kultury Górnej Orawy w Jablonce. Najlepsi uczniowie otrzymali nagrody rzeczowe i dyplomy, natomiast wszyscy uczestnicy finału otrzymali upominki książkowe. Dla trzydziestu finalistów z Polski oraz dla młodzieży słowackiej została zorganizowana trzydniowa wycieczka na Słowację. Młodzież zwiedziła następujące miejscowości: Namiestowo (słow. Námestovo), Zubrohławę (słow. Zubrohlava) i Orawską Leśną (słow. Oravská Lesná).

Szczególne podziękowania należą się Antoniemu Karłakowi oraz dyrekcji gimnazjum w Jablonce za perfekcyjne przygotowanie finału konkursu, przedstawicielom Zdrużenia Babia hora oraz opiekunom młodzieży słowackiej, a także polskiej, którzy zapewnili bezpieczny przebieg wycieczki.

3. Zjazd Samorządowców

Tradycyjnie w ostatnią sobotę sierpnia samorządowcy gmin będących członkami SGB wraz z rodzinami i przyjaciółmi oraz przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Suchej Beskidzkiej spotkali się w Makowie Podhalańskim na XIX Międzynarodowym Zlocie Samorządowców. Zjazd rozpoczął mszą św. koncelebrowaną w intencji mieszkańców gmin i uczestników spotkania, odprawioną w makowskim sanktuarium Matki Bożej Opiekunki i Królowej Rodzin.

Miejscem docelowym Zjazdu był stadion sportowy MKS „Halniak”, na którym odbyła się druga część spotkania przy muzyce i śpiewie. Na scenie zaprezentowały się poszczególne grupy zjazdowe, uczestnicząc w różnego rodzaju konkursach i zabawach. Nie zabrakło także atrakcji dla najmłodszych. Jak co roku wyróżniono dyplomami najmłodszych i najstarszych uczestników Zjazdu, najliczniejsze i najbardziej rozśpiewane grupy, najliczniejsze rodziny oraz osoby, które były obecne na wszystkich Zjazdach.

Zarząd Stowarzyszenia serdecznie dziękuje ks. proboszczowi Tadeuszowi Różałowskiemu za przewodniczenie mszy św. i przedstawienie historii makowskiej parafii, kapelanowi o. Tomaszowi Michalskiemu za wygłoszenie kazania oraz ks. Adamowi Stopie, proboszczowi parafii św. Karola Boromeusza w Koszarawie, za przyjęcie zaproszenia. Szczególne podziękowania Zarząd kieruje do Pawła Sali, Burmistrza Makowa Podhalańskiego, i jego współpracowników za wzorowe przygotowanie imprezy, wspaniałą atmosferę, a przede wszystkim do uczestników Zjazdu, którzy przeszli kilkanaście kilometrów, aby spotkać się i wspólnie realizować główne zadania Stowarzyszenia, tj. promowanie walorów przyrodniczo-rekreacyjnych oraz ochronę i pomnażanie dziedzictwa kulturowego naszego regionu.

4. „Babiogórskie MOBILE”

W 2013 r. została zainstalowana aplikacja mobilna „Babiogórskie MOBILE”. Jest to kompleksowa, bezpłatna aplikacja elektroniczna (na urządzenia mobilne – tablet i telefon komórkowy), przygotowana z myślą o wszystkich mieszkańcach i turystach. Zawiera najważniejsze informacje o instytucjach, atrakcjach turystycznych i wydarzeniach regionu, a także o bazie noclegowej i gastronomicznej z terenu działalności SGB. Aplikacja posiada funkcję wytyczania tras przy użyciu geolokalizacji (GPS) – informacje prezentowane są w zależności od odległości od miejsca przebywania posiadacza urządzenia. Aplikacja wykonana została przez firmę Ksi.pl Sp. z o.o. z siedzibą w Krakowie na podstawie materiałów przekazanych przez gminy zrzeszone w SGB, które są odpowiedzialne za treść i aktualizację danych.

Zgodnie z Uchwałą Nr XXIX/25/2013 Walnego Zebrania Członków w sprawie głównych form i kierunków działania w 2014 r., podjętej 18 grudnia 2013 r., wykonano i przekazano gminom tablice promujące aplikację w liczbie 42 szt., w tym 14 szt. o wymiarach 125 cm × 80 cm i 28 szt. o wymiarach 62,5 cm × 40 cm.

W związku z tym, iż pracownicy gmin odpowiedzialni za realizację ww. zadania mieli trudności z aktualizacją danych, Stowarzyszenie wraz ze Stowarzyszeniem Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego z siedzibą w Suchej Beskidzkiej zorganizowało 8 sierpnia 2014 r. bezpłatne szkolenie z zakresu wdrażania modelu współpracy pomiędzy jednostkami samorządu terytorialnego a organizacjami pozarządowymi na przykładzie aplikacji „Babiogórskie MOBILE”. W szkoleniu uczestniczyli pracownicy gmin stowarzyszonych – informatycy i osoby odpowiedzialne za aktualizację danych ujętych w przedmiotowej aplikacji. Odbyło się ono w Gminnym Ośrodku Kultury w Lanckoronie, a prowadziła je Małgorzata Barnat, specjalistka ds. rozwoju oprogramowania firmy KSI.pl sp. z o.o. z Krakowa.

5. Działalność wydawnicza

• „Rocznik Babiogórski”, tom 15

Rocznik jubileuszowy, podobnie jak w latach ubiegłych, został wydany przy współpracy z Babiogórskim Parkiem Narodowym w nakładzie 700 egz. Redaktor naczelną była Katarzyna Słabosz-Palacz, a zastępcą Katarzyna Fajak (z ramienia BgPN). Przekazano gminom po 10 egz., a 16 egz. wydawnictwo wysłało jako egzemplarze obowiązkowe, pozostałe książki przeznaczono do sprzedaży i na promocję. Publikacja sprzedawana jest w cenie 20 zł za egzemplarz (Uchwała Nr Z/18/2014). Koszt wydania zostanie przedstawiony w sprawozdaniu finansowym za 2014 r.

W tym tomie zostały dodane kolejne części. Dział *Po słowackiej stronie Babiej Góry*, którego redaktorem i autorem jest Piotr Krzywda, poświęcony został tekstom na temat orawskich wsi (będących jednocześnie gminami w sensie administracyjnym), wchodzącymi w skład Zdróżenia Babia hora – cykl rozpoczyna opis Bobrowa (słow. Bobrov). Kolejną nowością są *Prezentacje gmin*. Znajdą się tu m.in. charakterystyki najważniejszych wydarzeń kształtujących historię i współczesność, opisy przeobrażeń gospodarczych i krajobrazowych, instytucje kultury i nauki, a także infrastruktura turystyczna. W roku sprawozdawczym była to gmina Mucharz, którą opisali Dorota Polan i Robert Kadela. Pojawił się także dział *Wydarzenia kulturalne*, w którym prezentowane są ciekawe imprezy, otwarcia wystaw, odczyty, jubileusze. Dział ten jest odpowiedzią na wyraźne zapotrzebowanie gmin należących do SGB i powstaje na bazie materiałów przez nie nadesłanych.

W tym jubileuszowym periodyku w dziale *Rozprawy i artykuły* znalazły się cztery teksty poświęcone historii Podbabiogórza: opracowanie Pawła Franczaka i Karoliny Listwan poświęcone dzi-

więtnastowiecznym epidemiom chorób zakaźnych i cmentarzom cholerycznym położonym na terenie Podbabiogórza; fragment historii Makowa dotyczący I wojny światowej i pierwszych lat niepodległości (1914-1923) autorstwa Jerzego Mydlarza; tekst Piotra Sadowskiego na temat działań Luftwaffe w rejonie Babiej Góry w pierwszym dniu II wojny światowej z ciekawym spojrzeniem na historię działań wojennych pod Babią Górą m.in. z punktu widzenia niemieckich lotników; artykuł Justyny Masłowiec, będący opisem cyklu obrzędów dorocznych z Lanckorony i okolic, powstały w oparciu o źródła pochodzące z XIX w. oraz materiały z badań etnograficznych prowadzonych w 2. poł. XX w. i na początku obecnego stulecia.

Z innych tematów prezentowanych w „Roczniku” warto wspomnieć o artykule P. Franczaka na temat ekstremalnych zdarzeń meteorologicznych i hydrologicznych na obszarze Podbabiogórza i Żywiecczyny w okresie od XVI do pierwszej dekady XXI w. oraz tekst P. Krzywdy i P. Franczaka na temat pewnej ciekawostki geologicznej i etnograficznej, czyli oryginalnych form skałkowych, zwanych przez mieszkańców Sidziny Laskową Skałą. Tradycyjnie, w dziale *Materiały Babiogórskiego Parku Narodowego* pracownicy tej instytucji przedstawiają teksty poświęcone tematom związanym z działalnością BgPN. W tym roku mija 60. rocznica powstania Parku, w związku z tym w „Roczniku” przedstawiono trzy artykuły dotyczące jego historii: Stanisława Szafrąca na temat zmiany powierzchni Babiogórskiego Parku Narodowego w ciągu 60-lecia jego istnienia (1954-2014); Tomasza Pasierba na temat edukacji przyrodniczej i źródeł jej finansowania; sumaryczny artykuł Macieja Mażula na temat działalności wydawniczej BgPN w latach 1986-2013 wraz z chronologicznym wykazem publikacji.

Jak w każdym roku, także w obecnym „Roczniku”, znalazły się krótkie komunikaty, informacje o nowościach i zapowiedziach wydawniczych, sprawozdania z działalności Zarządu SGB i BgPN w 2013 r. oraz wspomnienia pośmiertne. Na końcu tomu znajdują się noty biograficzne autorów i redaktorów.

• „Kalendarz SGB” 2015

„Kalendarz SGB” na rok 2015 pt. *Sila babiogórskich roślin* został wydany w nakładzie 1000 egz., składa się z trzech części.

Pierwsza, typowo praktyczna z podziałem tygodniowym na rozkładówkach, służy przede wszystkim właścicielom „Kalendarza”, którzy będą mogli czynić stosowne notatki, posiłkując się równocześnie różnymi informacjami typowymi dla kalendarzy (kalendarz imion, świąt i babiogórskich imprez wraz z krótkimi opisami najważniejszych z nich). W tej części dodatkowo wprowadzono *Kalendarium historyczne* oparte o poprzednie wydania, opracowane przez Janusza Kociołka i Marcina Leśniakiewicza, a uzupełnione przez Urszulę Janicką-Krzywdę i Katarzynę Szłobosz-Palacz. Warstwa ilustracyjno-opisowa, wzbogacająca tę część, została przygotowana przez Katarzynę Fajak w formie fotograficznej galerii najważniejszych babiogórskich roślin (w kolejności alfabetycznej) wraz z krótkimi charakterystykami.

Druga część „Kalendarza” poświęcona jest opisowi i zastosowaniu roślin występujących w okolicach Babiej Góry w różnych dziedzinach życia. Ta część składa się z dwóch rozdziałów: pierwszy, autorstwa Katarzyny Fajak, *Sila babiogórskich roślin*, przedstawia poszerzone informacje na temat szaty roślinnej Babiej Góry, oraz drugi, autorstwa Eweliny Harańczyk, *Medycyna ludowa pod Babią Górą. Profilaktyka – leczenie – ludowy specjaliści*, stanowiący przegląd zabiegów leczniczych oraz charakteryzujący zastosowanie roślin w medycynie ludowej na przestrzeni wieków. Teksty ilustrowane są rycinami Moniki Tłałki i fotografiami Pawła Franczaka, Katarzyny Fajak, Piotra Krzywdy i Katarzyny Szłobosz-Palacz.

Trzecia część to *Teleinformator babiogórski*, w którym odbiorcy znajdą podstawowe informacje teled adresowe instytucji znajdujących się na obszarze działalności SGB, zaktualizowane na podstawie danych, które nadsłali do redakcji przedstawiciele poszczególnych gmin i powiatów.

Kalendarz sprzedawany jest w cenie 20 zł za egzemplarz (Uchwała Nr Z/18/2014). Każda gmina otrzymała po 10 egz., 16 egz. wydawnictwo wysłało jako egzemplarze obowiązkowe, pozostałą liczbę przeznaczono do sprzedaży i na promocję. Koszt wydania przedstawiony zostanie w sprawozdaniu finansowym za rok 2014.

W 2014 r. dodatkowo wydawnictwa sprzedawane były podczas imprez własnych, a także imprez organizowanych przez gminy będące członkami SGB.

• Przewodnik turystyczny po gminach babiogórskich

W 2013 r. rozpoczęto prace nad przygotowaniem przewodnika turystycznego po gminach babiogórskich w formie książkowej. W grudniu 2014 r. zakończono II etap tego zadania. Część merytoryczną

opracował Marcin Leśniakiewicz, natomiast część graficzną Maciej Hojda. Przewodnik składa się dwóch części. W pierwszej znajduje się opis 59 miejscowości znajdujących się na obszarze SGB. Opis każdej miejscowości zawiera informacje na temat położenia geograficznego, historii oraz miejsc godnych zwiedzenia, a także informacje praktyczne (m.in. dojazd, baza noclegowa, gastronomiczna). Opis każdej miejscowości jest opatrzony planem, na którym zamieszczone są wszystkie prezentowane obiekty. Druga część przewodnika zawiera szczegółowy opis wszystkich pieszych szlaków turystycznych PTTK na obszarze SGB podzielonych na 89 tras. Opisy poszczególnych szlaków zawierają ich szczegółowy przebieg, informacje krajoznawcze na temat mijanych obiektów oraz prezentacje panoram górskich. Całość poprzedzona jest krótkim wstępem zawierającym ogólne informacje na temat SGB.

W roku sprawozdawczym zebrano materiały od gmin i osób prywatnych dotyczące uzupełnień i uwag do książki pt. *Druga wojna światowa pod Babią Górą. Księga strat*. Materiały zostały przekazane dr. Piotrowi Sadowskiemu – redaktorowi naukowemu ww. wydawnictwa.

- **Współpraca z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Stryszawie**

W 2014 r. Stowarzyszenie było współorganizatorem XIII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Rzeźbiarskiego z cyklu „Patroni naszych kościołów”, nad którym honorowy patronat objął ks. kard. Stanisław Dziwisz. Tematem tegorocznej edycji był św. Jan Paweł II, patron rodzin, w sztuce ludowej. Wernisaż oraz wystawę pokonkursową zorganizowano w kościele parafialnym w Suchoj Beskidzkiej 11 października 2014 r. Wystawa wpisala się w program obchodów Dni Papieskich.

- **Projekt pn. Małopolski Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej – usługa marketingowa**

Wniosek do ww. projektu został zgłoszony w czerwcu 2014 r. do Babiogórskiego Stowarzyszenia „Zielona Linia” w Stryszawie. W ramach realizacji projektu otrzymaliśmy 200 szt. długopisów oraz 300 szt. toreb bawełnianych z nadrukiem za kwotę 2145 zł. Stowarzyszenie nie zaangażowało w ten projekt żadnych środków finansowych.

- **Film *Babiogórcy – filmowy portret Urszuli Janickiej-Krzywdy***

Mając na uwadze długoletnią współpracę Urszuli Janickiej-Krzywdy ze Stowarzyszeniem Gmin Babiogórskich, szczególnie w zakresie działalności wydawniczej, a także jej osiągnięcia w dziedzinie zachowania lokalnej tożsamości kulturowej Górali Babiogórskich i promowania kultury naszego regionu dofinansowano kwotą 1500 zł realizację filmu dokumentalnego pt. *Babiogórcy – filmowy portret Urszuli Janickiej-Krzywdy*. Film zrealizowany został przez Fundację Nowych Ujęć z Krakowa, scenariusz i reżyseria Marcin Kaproń, współpraca realizatorska Anna Pankiewicz.

- **Profil na Facebooku**

W połowie 2014 r. Zofia Oszacka, Rzecznik SGB, założyła profil Stowarzyszenia w serwisie społecznościowym Facebook, gromadzący sympatyków SGB. Prezentujemy na nim aktualne informacje o działalności SGB. Jest on doskonałą platformą komunikacji z użytkownikami serwisu, oferując również możliwość swobodnej wymiany informacji między samymi członkami grupy. Do końca 2014 r. profil zgromadził ok. 350 aktywnych użytkowników. Zarząd składa serdeczne podziękowanie Zofii Oszackiej za założenie i prowadzenie profilu, który niewątpliwie jest jednym z narzędzi promujących podejmowane przez SGB przedsięwzięcia.

Kończąc sprawozdanie, Zarząd serdecznie dziękuje wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do realizacji ww. przedsięwzięć. Dziękuje delegatom, burmistrzom, wójtom gmin stowarzyszonych, naszym przyjaciółom ze Słowacji, dyrektorowi i pracownikom Babiogórskiego Parku Narodowego, nauczycielom, redaktorom wydawnictw, Beskidzkiemu Stowarzyszeniu „Zielona Linia”, Stowarzyszeniu Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego z siedzibą w Suchoj Beskidzkiej, a także wszystkim sympatykom naszych działań, szczególnie tych, które promują dziedzictwo kulturowe naszego regionu. Zarząd Stowarzyszenia składa szczególne podziękowanie Stanisławowi Lichosytowi, Burmistrzowi Miasta Sucha Beskidzka, za nieodpłatne udostępnienie pomieszczenia na biuro oraz sali sesyjnej Urzędu Miejskiego w Suchoj Beskidzkiej na spotkania Zarządu SGB, a także za udostępnienie miejsca w archiwum zakładowym na dokumentację archiwalną Stowarzyszenia.

Sucha Beskidzka, styczeń 2015 r.



Agnieszka Urbaniec
Babiogórski Park Narodowy

Działalność Babiogórskiego Parku Narodowego w 2014 roku

Činnosť Babohorského národného parku v roku 2014

The operations of the Babia Góra National Park in 2014

1. Teren Parku – wykup gruntów na rzecz Babiogórskiego Parku Narodowego

Po raz kolejny w historii Parku udało się doprowadzić do wykupu cennych terenów położonych na polanie Norczak. Wykup sfinansowany został ze środków UE w ramach projektu „Ochrona gatunków i siedlisk naturalnych położonych w Babiogórskim Parku Narodowym; zadanie – wykupy gruntów kluczowych dla zachowania siedlisk nieleśnych”. Powierzchnia wykupionego gruntu wynosi 0,51 ha.

2. Projekt Planu Ochrony BgPN

Do dzisiaj Babiogórski Park Narodowy nie posiada ustanowionego „Planu Ochrony Parku”. Prace nad sporządzeniem tego planu prowadzone są od 2005 r. W ostatnim roku dotyczyły one weryfikacji danych dotyczących gatunków zwierząt, roślin i grzybów oraz siedlisk przyrodniczych, a także dostosowania projektu do obowiązującej, w związku z obszarami „Natura 2000”, dokumentacji.

3. Rezerwat Biosfery Babia Góra

Rezerwat Biosfery „Babia Góra” przeszedł procedurę przeglądu okresowego. Międzynarodowa Rada Koordynacyjna UNESCO MAB przyjęła informacje dotyczące RB „Babia Góra” i rezerwatu biosfery, na podstawie których stwierdziła, że spełnia on nadal kryteria Statutu Ramowego Światowej Sieci Rezerwatów Biosfery.

Spotkanie podsumowujące wyniki przeglądu okresowego polskich rezerwatów biosfery odbyły się w Izabelinie w październiku 2014 r.

4. Ochrona przyrody nieożywionej i gleb

W ramach ochrony przyrody nieożywionej 5 lipca 2014 r. dokonano kontroli płatów śniegu na południowych stokach Babiej Góry w okolicach źródła Głodna Woda.

Oczyszczono ze śmieci 5 km potoków płynących w granicach Parku. Wykonano także analizę ścieków z oczyszczalni przy osadzie w Zawoi na Polanie Rybna. Badanie wykazało, że pobrana próba spełnia normy wskazane w pozwoleniu wodno-prawnym.

5. Ekosystemy leśne

5.1. Cięcia

W ramach cięć interwencyjnych usunięto wiatrowały, wiatrolomy, drzewa opalone przez owady i patogeny grzybowe w celu utrzymania drzewostanów w jak najlepszej kondycji. Łącznie usunięto nieco ponad 19 600 m³ drewna (grubizny) (tab. 1), z tego do sprzedaży przeznaczono ok. 19 250 m³, a ok. 400 m³ pozostawiono w miejscu ścinki w ramach wzbogacenia siedlisk poprzez mineralizację drewna.

Tab. 1. Masa usuniętego drewna w ramach cięć sanitarnych

Posusz [m ³]			Złomy i wywroty [m ³]		
zasiedlony	opuszczony	niezasiedlony	zasiedlone	opuszczone	niezasiedlone
1313,48	103,57	0	11783,22	0	6468,01
1417,05			18251,23		

Zgodnie z obowiązującymi przepisami w BgPN dopuszcza się korzystanie z drewna kosztem i staraniem nabywcy. W drodze takiego samowYROBU pozyskanych zostało blisko 50 m³ grubizny i ok. 16 m³ drobnicy. Z prawa poboru drewna opałowego (serwitutu) skorzystał w roku 2014 tylko jeden mieszkaniec wsi Zawoja, wyrabiając 5 m³ drobnicy.

W ramach zadań ochronnych zewidencjonowano również ok. 1650 m³ obumarłych drzew stojących i leżących, powalonych w sposób naturalny, które pozostawiono do mineralizacji (tab. 2).

Tab. 2. Masa drzew stojących i leżących pozostawionych do mineralizacji – powalonych w sposób naturalny

Posusz [m ³]			Złomy i wywroty [m ³]		
zasiedlony	opuszczony	niezasiedlony	zasiedlone	opuszczone	niezasiedlone
260,73	392,55	282,81	113,86	2,3	596,81
936,09			712,97		

5.2. Hodowla lasu

Odnowiono powierzchnię 16 ha luk i przerzedzeń, sadząc 96 tys. szt. sadzonek czteroletniej jodły wyhodowanej w szkółce Fickówka, na które składały się sadzonki z otwartym systemem korzeniowym (56 tys. szt.) oraz sadzonki z bryłą (40 tys. szt.).

W ramach regulacji składu gatunkowego drzewostanu wykonano czyszczenia wczesne na powierzchni 5,3 ha oraz późne na powierzchni 23,13 ha.

5.3. Ochrona lasu

Przeprowadzono poszukiwania larw zasnui na 21 powierzchniach kontrolnych, wykonując 168 prób. Analiza zebranego materiału nie wykazała zagrożenia.

Wyłożono 10 pułapek feromonowych na brudnicę mniszkę (*Lymantria monacha*), w których odłowiono łącznie 987 szt. samców, co w przeliczeniu na jedną pułapkę daje 99 szt. Pojaw owadów nie był równomierny – najwięcej owadów było w pułapce umieszczonej w oddziale 56 b w Obwodzie Ochronnym „Stonów”, aż 197 szt.

Wykorzystując powalone w naturalny sposób drzewa, założono 63 klasyczne pułapki na kornika drukarza (*Ips typographus*). Podobnie jak w przypadku brudnicy mniszki, tak i w występowaniu kornika drukarza zaobserwowano niejednorodny rozkład. Spośród czterech obwodów ochronnych jedynie w Obwodzie Ochronnym „Orawa” odnotowano zasiedlenie pułapek w stopniu silnym.

6. Ochrona nieleśnych ekosystemów łąkowych

W ramach ochrony ekosystemów nieleśnych wykonano koszenie na powierzchni 14 ha na następujących łąkach i polanach: Morgi, Rybna, Gubernasówka, Dejakowe Szczawiny, Markowe Rówienki oraz na polanie zlokalizowanej nad Zawoją Policzne. Przeprowadzono również zabieg odkrzaczenia na polanach Gubernasówka i Dejakowe Szczawiny. Z terenu łąki na Markowych Rówienkach usunięto pojedyncze drzewa z powierzchni 1 ha.

Działania zapoczątkowane po wykupie i nadal kontynuowane na polanie Dejakowe Szczawiny (zwanej też Kaczmarczykową) mają na celu przywrócenie jej do stanu właściwego.

7. Ochrona gatunków chronionych roślin i zwierząt

Dokonano przeglądu stanowisk tocji alpejskiej (*Tozzia alpina* L. subsp. *carpatica*) na terenie Parku. Stwierdzono występowanie 3 kwitnących okazów na położeniach w przedziale 1116-1135 m wysokości n.p.m. Skontrolowano stanowiska rogownicy alpejskiej (*Cerastium alpinum*) na stanowiskach szczególnie narażonych na zniszczenie w wyniku intensywnego ruchu turystycznego. Terenem inwentaryzacji objęto rejon od Gówniaka przez Diablak po ruiny schroniska Beskiden-Verein. Na obszarze objętym obserwacjami stwierdzono 22 kępki rogownicy. Przeprowadzono także kontrolę kondycji okrzynu jeleniego (*Laserpitium archangelica*) na stanowiskach w strefie podszczytowej masywu. Nie stwierdzono zmian w środowisku mogących wpłynąć negatywnie na populację tej rośliny.

W ramach projektu „Ochrona gatunków i siedlisk naturalnych położonych w Babiogórskim Parku Narodowym”, współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko, dokonano inwentaryzacji stanowisk występowania gatunków inwazyjnych: niecierpka gruczołowatego (*Impatiens glandulifera*) i drobnokwiatowego (*Impatiens parviflora*). Wszystkie okazy tych niepożądanych w ekosystemach roślin zostały usunięte.

W ramach projektu „Ochrona głuszca *Tetrao urogallus* i cietrzewia *Tetrao tetrix* oraz ich biotopów w Babiogórskim Parku Narodowym”, finansowanego ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, odłowiono jednego osobnika głuszca (kura) w celu założenia nadajnika telemetrycznego. Dzięki temu zabiegowi udało się prześledzić trasę migracji tego osobnika w okresie kilku kolejnych miesięcy. Z kolei redukcja 10 szt. drapieżników (kuny leśnej, lisa) w ostoi głuszczej miała na celu zwiększenie szans życiowych populacji tego ptaka w masywie Babiej Góry.

W ramach zadań z zakresu ochrony zwierząt prowadzono następujące działania:

- liczenie ptaków zimujących na ciekach wodnych Orawy,
- kontrolę potencjalnych schronień zimowych nietoperzy (stwierdzono 2 osobniki hibernujące w piwniczce przy zabudowaniach na polanie Norczak),
- monitoring sichrawy karpackiej i kuraków,
- polsko-słowacką inwentaryzację cietrzewia w rejonie Babiej Góry,
- inwentaryzację derkacza,
- inwentaryzację głuszca na tokowiskach,
- inwentaryzację wilków,
- budowę miejsc schronienia i kryjówek oraz hibernakulum – miejsc zimowania płazów.

8. Ochrona zwierzyny łownej

Zgodnie z Zarządzeniem Dyrektora BgPN nr 272/2012 w sprawie Regulaminu Redukcji Liczebności Zwierzyny dokonano redukcji 15 szt. jeleni.

Przeprowadzono inwentaryzację zwierzyny płowej metodą pędzeń próbnych na 7 powierzchniach zlokalizowanych w Obwodach Ochronnych „Orawa”, „Stonów”, „Cyl”, „Sokolica”, na których łącznie stwierdzono 11 jeleni, 2 samy i 2 lisy.

9. Działalność edukacyjna

9.1. Wystawa Stała

Wystawę Stałą o tematyce przyrodniczo-etnograficznej w siedzibie dyrekcji Parku odwiedziło łącznie 9616 osób.

9.2. Wystawy czasowe

W 2014 r. zorganizowano trzy wystawy czasowe. Pierwsza z nich, zatytułowana „W babiogórskich kniejach”, została urządzona w ramach realizacji projektu „Babiogórskie lasy bogactwem przyrodniczym pogranicza Polski i Słowacji”, współfinansowanego przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka 2007-2013. Wystawa przedstawiała fotografie zwierząt i roślin związanych z lasami Babiej Góry oraz leśnych krajobrazów. Prezentowana była zarówno w Polsce, jak i na Słowacji – w Zakładnej Szkole w Orawskiej Półgórze (słow. Oravská Polhora), Gminnym Ośrodku Kultury w Stryzawie, Orawskim Parku Etnograficznym w Zubrzycy Górnej oraz w Ośrodku Konferencyjnym „Beskidzki Raj” w Stryzawie podczas Międzynarodowej Konferencji „Babiogórskie lasy bogactwem przyrodniczym pogranicza Polski i Słowacji” organizowanej przez Park.

Druga z wystaw czasowych prezentowała prace Michała Sośnickiego, znakomitego fotografa przyrody. Wiodącym tematem wystawy były górskie krajobrazy i pejzaże, choć nie zabrakło też akcentów związanych z dziedzictwem kulturowym szeroko pojętych okolic Babiej Góry. Wystawa prezentowana była w „Galerii Pod Cylem”, mieszczącej się na Wystawie Stałej Parku.

Trzecia wystawa czasowa pt. „Babiogórskie śpiochy” prezentowana była w Bibliotece Pedagogicznej w Suchej Beskidzkiej. Wystawa, której tematem były zwierzęta zapadające w sen zimowy, skierowana była do przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych. Wernisaż wystawy miał formę pokazowych zajęć edukacyjnych opartych o treści prezentowane na wystawie.

9.3. Spotkania edukacyjne

Przeprowadzono 270 spotkań edukacyjnych, w tym 178 spotkań terenowych oraz 92 spotkania stacjonarne. Największym zainteresowaniem cieszyła się ścieżka „Mokry Kozub”, na której prowadzono praktyczne zajęcia z edukacji przyrodniczej. Ogółem zajęciami edukacyjnymi objęto ok. 6750 osób.

9.4. Warsztaty, konferencje

W dniach 14-16 maja 2014 r. BgPN zorganizował międzynarodową konferencję naukową „Babiogórskie lasy bogactwem przyrodniczym pogranicza Polski i Słowacji”. W trakcie jej trwania odbyły się sesje: referatowa, terenowa oraz warsztatowa.

3 kwietnia pracownicy Parku brali udział w konferencji dla nauczycieli wychowania przedszkolnego i edukacji wczesnoszkolnej. W trakcie konferencji wygłosili oni prelekcję na temat form edukacji przyrodniczej na poziomie przedszkolnym i wczesnoszkolnym.

W dniach 10-12 kwietnia pracownicy Parku wzięli udział w warsztatach dla nauczycieli w Magurskim Parku Narodowym. Warsztaty zorganizowane zostały przez Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej, a dotyczyły projektu „Misja Przyroda”. Projekt ten realizowany był w maju i czerwcu na terenie BgPN, a polegał na zorganizowaniu i przeprowadzeniu serii tygodniowych warsztatów przyrodniczych dla 60 uczniów szkół podstawowych.

25 września przedstawiciel BgPN wziął udział w seminarium „Biznes, nauka, turystyka” w Kielcach, podczas którego wygłosił prelekcję pod tytułem *Turystyka na obszarach chronionych – towar czy przywilej*.

26 września pracownik Parku wziął udział w seminarium zorganizowanym przez Nadleśnictwo Ujsoły w ramach wdrażania projektu COST Action FP1206 „EuMIXFOR”. Podczas seminarium wygłoszona została prelekcja na temat walorów przyrodniczych Babiogórskiego Parku Narodowego i sposobów ich ochrony.

W dniach 1-2 października pracownicy BgPN uczestniczyli w konferencji „Środowisko Informacji” poświęconej wykorzystaniu współczesnych metod zbioru i analizy danych w praktyce ochrony i udostępniania środowiska. Organizatorem konferencji, która odbywała się w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie, było Ministerstwo Środowiska.

W dniach 24-26 listopada pracownicy Parku wzięli udział w warsztatach „Niewidomy w parkach narodowych” organizowanych przez Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. Warsztaty dotyczyły wdrażania projektów dedykowanych osobom niewidomym pragnącym korzystać z oferty edukacyjnej parków narodowych.

9.5. Konkursy

W 2014 r. Babiogórski Park Narodowy włączył się do organizacji następujących konkursów o charakterze przyrodniczym: VI Powiatowego Konkursu Geograficznego dla szkół ponadgimnazjalnych „Parki Narodowe Małopolski”, III Międzyszkolnego Konkursu Wiedzy o Regionie Babiogórskim, VIII Festiwalu Ekologicznego „Eko – 2014” pod hasłem „Zmieniaj nawyki – nie klimat”, konkursu wiedzy o Babiogórskim Parku Narodowym, IV Konkursu Ekologicznego oraz Konkursu Wiedzy Ogólnej „Leonardo” 2014.

9.6. Wydawnictwa

W roku 2014, uzupełniając oraz rozszerzając ofertę wydawniczą BgPN, przygotowano i wydano następujące publikacje:

1. „Babiogórski Park Narodowy” – kalendarz BgPN na rok 2015, ośmiokartkowy, wiszący, ścienny, format 338 x 390 mm, nakład 1500 egz.,
2. „Rocznik Babiogórski”, t. 15, rocznik Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich i Babiogórskiego Parku Narodowego; nakład 700 egz.,
3. „Kalendarz SGB” na rok 2015, wydany przez SGB przy współfinansowaniu BgPN, nakład 1000 egz.,
4. Biuletyn „Parkuś” – 6 numerów w nakładzie po 1000 egz. każdy oraz numer polsko-słowacki w nakładzie 2000 egz.,
5. *Przewodnik po Ogrodzie Zmysłów*, nakład 2000 egz.,
6. Plakat promujący wystawę „W babiogórskich kniejach” – 100 szt.,
7. Plakat promujący Wystawę Stałą Babiogórskiego Parku Narodowego – 900 szt.

10. Turystyka

Na obszarze BgPN wytyczonych jest 49,4 km szlaków pieszych, 6,2 km szlaków narciarskich zwanych nartostradami, 11,5 km szlaków rowerowych, 2 km szlaków konnych oraz 30 km ścieżek edukacyjnych.

Wyremontowano szlak czarny: Zawoja Ryzowana – Markowe Szczawiny (1010 mb) oraz szlak niebieski – Górny Płaj – na odcinku Przełęcz Lipnicka – Szkolnikowe Rozstaje (2300 mb). Dodatkowo wybrukowano zejście ze szlaku niebieskiego i wybudowano platformę przy Mokrym Stawku. Odremontowano witacze i ogrodzenia w Zawoi Markowej, na Przełęczy Lipnickiej i Hali Śmietanowej.

10.1. Organizacja pobierania opłat

Na podstawie biletów wstępu oceniono, że Babiogórski Park Narodowy odwiedziło ok. 75 952 osób, w tym 3924 osoby zwolnione z opłat za wstęp. Szacunkowo z wejść nieobjętych opłatami skorzystało ok. 24 230 osób (ok. 30%). Ruch turystyczny w 2014 r. wahał się na poziomie ok. 99 000 osób i w stosunku do roku 2013 zmniejszył się o ok. 6%.

W 2013 r. BgPN odnotował rekordową liczbę sprzedanych biletów. Pomimo bardzo niesprzyjających warunków atmosferycznych sprzedaż biletów w roku 2014 nie spadła znacząco. W początkowym okresie, tj. od maja do końca lipca, szacowano wielkość sprzedaży na poziomie ok. 30 tys. sprzedanych biletów. Jednak poprawa pogody w miesiącach jesiennych oraz wydłużenie okresu sprzedaży biletów wyraźnie wpłynęły na wzrost sprzedaży.

Tab. 3. Organizacja pobierania opłat

Punkt	Polana Krowiarki	Zawoja	Razem
Bilety ulgowe	21 653	5 751	27 404
Bilety normalne	34 924	9 700	44 624
Razem	56 577	15 451	72 028
Osoby zwolnione z opłat	2 741	1 183	3 924
Razem liczba osób	59 318	16 634	75 952

11. Działalność naukowo-badawcza

11.1. Badania naukowe

W 2014 r. na terenie Babiogórskiego Parku Narodowego realizowano 46 tematów badawczych z następujących dziedzin: leśnictwo, botanika, turystyka, nauki o ziemi, zoologia oraz ochrona przyrody.

11.2. Działalność Rady Naukowej BgPN

W minionym roku odbyły się trzy posiedzenia Rady Naukowej BgPN. Pierwsze spotkanie odbyło się 21 lutego w Krakowie. Na posiedzeniu przedstawiono sprawozdanie z wykonania rocznych zadań ochronnych za rok 2013 oraz założenia odtworzenia zbiorowisk łąkowych na polanie Dejakowe Szczawiny. Przekazano informacje o postępie prac nad projektem „Planu Ochrony” dla Babiogórskiego Parku Narodowego oraz podsumowano projekt ochrony głuszca na Babiej Górze.

Drugie posiedzenie odbyło się 30 października w Krakowie. Na spotkaniu przekazano informacje o wynikach przeglądu okresowego Rezerwatów Biosfery, postępie prac na polanie Dejakowe Szczawiny oraz informacje dotyczące przeglądu ekosystemów leśnych. Zaopiniowano założenia odtworzenia zbiorowisk łąkowych na jednej z polan oraz projekt rocznych zadań ochronnych na 2015 r.

Trzecie, ostatnie już posiedzenie kadencji 2009-2014, odbyło się w Zawoi. Na spotkaniu przedstawiono informacje o ważnych wydarzeniach w Parku oraz o działaniach Prezydium Rady w latach 2010-2014. Zaprezentowano następujące referaty: *Człowiek na Babiej Górze – historia poznawania i zagospodarowania obszaru*, *Ochrona przyrody słowackiej części Babiej Góry*, *Przemiany babiogórskiej świerczyny górnoreglowej – między dynamiką luk a gwałtownym rozpadem*, a także wyświetlono zwiastun filmu promującego walory Babiogórskiego Parku Narodowego.

11.3. Zbiornica BgPN

W Bibliotece Parku zgromadzono 127 woluminów – książek, czasopism, wydawnictw ciągłych i seryjnych.

Zbiornica Parku wypożyczyła zbiory etnograficzne, takie jak: rafy, koszyk, miareczka w celu prezentacji w Orawskim Parku Etnograficznym w Zubrzycy Górnej podczas Święta Borówki.

Udostępniono również zdjęcia obrazów Doroty Lampart do publikacji wydanej przez Gminny Ośrodek Kultury w Stryszawie.

12. Działalność mandatowa Straży Parku

Funkcjonariusze Straży Parku za wykroczenia z zakresu ochrony przyrody nałożyli 43 mandaty karne kredytowane na łączną kwotę 4350 zł.

Dane zaczerpnięto ze sprawozdań komórek organizacyjnych BgPN.

ODESZLI OD NAS

ODIŠLI OD NÁS

RECENTLY DECEASED

ANDRZEJ CHOWANIEC (1941-2015) – urodził się w Suchej Beskidzkiej i temu miastu poświęcił swoje życie. Pomimo tego, że był głową wieloosobowej rodziny i musiał pogodzić życie rodzinne z pracą zawodową (był kolejjarzem i rolnikiem), wiele energii poświęcał na rzecz środowiska lokalnego, kierując się dobrem miasta i jego mieszkańców. Bez wahania pomagał prostym ludziom w rozwiązywaniu ich problemów. Dał się poznać jako inicjator wielu działań społecznych, m.in. budowy dróg, sieci wodociągowych, telefonizacji. Potrafił zintegrować mieszkańców i zmobilizować ich do wspólnych przedsięwzięć. Prowadził szeroką działalność mającą na celu poprawę bezpieczeństwa mieszkańców. Od 1958 r. pracował w Ochotniczej Straży Pożarnej na Błędzonce, biorąc udział w licznych akcjach ratowniczych podczas pożarów i powodzi. Był jednym z głównych założycieli tej organizacji, inicjatorem i budowniczym strażnicy na Błędzonce, doprowadził do włączenia tej jednostki do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Pełnił funkcję zastępcy naczelnika OSP, a przez niemal 30 lat był jej naczelnikiem. Był także prezesem Zarządu OSP Błędzonka oraz prezesem Zarządu Miejskiego OSP. Przez sześć kadencji pełnił funkcję radnego Miejskiej Rady Narodowej miasta Sucha Beskidzka. Za Jego zasługi Rada Miasta w 2005 r. nadała Mu tytuł honorowy „Zasłużony dla Miasta Sucha Beskidzka”. Za swoją społeczną pracę otrzymał wiele odznaczeń państwowych i resortowych, m.in. brązowy, srebrny i złoty „Krzyż Zasługi”, „Zasłużony dla Województwa Bielskiego”, złoty medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, złoty „Znak Związku OSP RP”, „Medal im. Bolesława Chomicza”.



FRANCISZEK FITAK (1934-2014) – urodził się w Lipnicy Wielkiej w rodzinie z dziada pradziada osiadłej na Orawie. Do klasy piątej szkoły powszechnej uczył się w języku słowackim, następne klasy ukończył w języku polskim w Krakowie. Maturę zdał w III Liceum Ogólnokształcącym im. Jana III Sobieskiego, a magisterium w zakresie filologii polskiej i rosyjskiej uzyskał w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Jest autorem publikacji pt. *Słownik gwary orawskiej* wydanej w 1997 r. Pracę tę, na prawach powielonego rękopisu, wydał Krąg Przyjaciół Orawy i Spisza im. Tadeusza Nowalnickiego w Gliwicach. Zawodowo pracował aż do emerytury jako profesor gimnazjalny w Suchej Beskidzkiej. Był przewodnikiem beskidzkim i przodownikiem turystyki górskiej PTTK. Specjalizował się w historii, kulturze i gwarze orawskiej, publikował w prasie regionalnej i specjalistycznej.



URSZULA JANICKA-KRZYWDA (1949-2015) – etnografka, folklorystka, dziennikarka, poetka, przewodniczka beskidzka. W 1972 r. ukończyła studia etnograficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracowała w Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w Wieliczce, w Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Makowianka” w Makowie Podhalańskim, a przez długie lata była kierownikiem archiwum naukowego w Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie. W 1997 r. uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. W 2001 r. otrzymała tytuł kustosa dyplomowanego. Była członkinią Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Studenckiego Koła Przewodników Górskich w Krakowie, a ponadto członkinią Krajowej Komisji Artystycznej i Etnograficznej CEPE-



LiA (oddział w Krakowie) oraz kapituły Nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”. W ramach działalności Oddziału Krakowskiego PTL założyła i prowadziła Klub Hafciarski, z czasem przekształcony w Stowarzyszenie Miłośników Tradycyjnego Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Lud-Art”, którego była pierwszym prezesem. Współpracowała z wieloma organizacjami regionalnymi, placówkami kultury, parkami narodowymi, m.in. ze Stowarzyszeniem Gmin Babiogórskich, Towarzystwem Miłośników Ziemi Suskiej, Muzeum – Orawskim Parkiem Etnograficznym w Zubrzyicy Górnej, Babiogórskim Parkiem Narodowym, Gorczańskim Parkiem Narodowym, Ojcowskim Parkiem Narodowym, Tatrzzańskim Parkiem Narodowym. Jako członek jury przez wiele lat uczestniczyła w konkursach i przeglądach folklorystycznych, w tym w Karpackim Festiwalu Dziecięcych Zespołów Regionalnych w Rabce oraz w Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem (w Zakopanem kilkakrotnie pełniła funkcję przewodniczącej jury). Była redaktorką naczelną wielu wydawnictw, w tym przede wszystkim „Rocznika Babiogórskiego” oraz serii poświęconej kulturze górali polskich; poza tym wchodziła w skład kolegium redakcyjnego „Rocznika Muzeum Etnograficznego w Krakowie”. Opublikowała ponad 1200 artykułów, które zostały zamieszczone na łamach kilkudziesięciu czasopism i dzieł zbiorowych. Napisała także kilkadziesiąt książek. Były to zarówno opracowania naukowe, popularno-naukowe, jak i popularne, w tym beletrystyczne. Podejmowała głównie tematy z zakresu kultury ludowej Karpat, w tym przede wszystkim kultury duchowej: obrzędów, magii, wierzeń, religijności ludowej, a także folkloru słownego. Ponadto zajmowała się badaniami nad pasterstwem i zbrojnictwem karpackim. Szczególnie wiele prac poświęciła ziemi babiogórskiej – regionowi, z którego pochodziła. Znaczącym Jej osiągnięciem było tutaj odtworzenie i przywrócenie zapomnianego stroju Górali Babiogórskich. Występowała również w charakterze konsultantki i autorki etnograficznych programów artystycznych przygotowywanych dla zespołów regionalnych z rejonu Babiej Góry, m.in. „Juzyna” z Zawoi, „Zbójnika” ze Skawicy i „Zbyrcoka” z Juszczyzna. Wiele uwagi poświęcała także Spiszowi i Orawie. Osobną dziedzinę Jej badań i opracowań stanowiła kultura ludowa górników solnych, zwłaszcza zwyczaje, wierzenia i religijność tej grupy zawodowej. Za swoją pracę otrzymała kilka odznaczeń i wyróżnień: Złoty Krzyż Zasługi, Zasłużony dla Kultury Polskiej, Zasłużony Działacz Kultury, Nagrodę im. Oskara Kolberga, Nagrodę Województwa Małopolskiego im. Romana Reinfussa oraz dwukrotnie Laur Babiogórski (stopnia podstawowego i za szczególne zasługi). Była honorową obywatelką Zawoi.

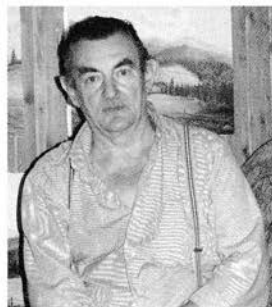


ZOFIA KOZINA Z DOMU BURDYŁ (1924-2014) – urodziła się u stóp Babiej Góry. W czasie wojny rodzina Burdyłów pomagała „leśnym ludziom”, dostarczając im żywność. Po wyjściu za mąż, mimo wielu obowiązków rodzinnych, zaczęła pracować społecznie. Znalazła czas na działalność w Kole Gospodyń Wiejskich i utworzonym przy nim zespole regionalnym „Spod Grubej Jody”. W 1975 r. została wybrana na przewodniczącą koła KGW w Zawoi Barańcowej i dzięki Jej dużemu zaangażowaniu Koło przeżywało swój rozkwit. Członkowie prowadzili m.in. kursy gotowania, pieczenia, garnażerki, szydełkowania, szycia. Organizowano pokazy kulinarne, sprzedaż piskląt, a także wycieczki krajoznawcze, m.in. „Szlakiem Orlich Gniazd”, do Krakowa i Lichenia. Organizowali także konkursy na najładniejsze ogródki przydomowe, uroczystości okolicznościowe (Dzień Kobiet, Dożynki, Święcone). Swoją pomocą służyli i pomagali ówczesnemu Gminnemu Ośrodkowi Kultury przy organizacji imprez. Wiosną 1992 r. Z. Kozina, rozmówiona

w tutejszym folklorze, wyszła z pomysłem stworzenia w Zawoi Górnej dziecięcego zespołu folklorystycznego. Zebrała grupę dzieci, z którymi przy współpracy z Urszulą Janicką-Krzywdą przygotowały krótki program artystyczny. Zespół ten miał możliwość zaprezentowania się podczas „Babiogórskiej Jesieni” i został nazwany przez konferansjera „Wiośnianymi Dziećmi”. Z. Kozina za własne pieniądze kupowała im słodczyce i organizowała zabawy, aby zachęcić ich do kultywowania rodzimej tradycji. Pomysł utworzenia zespołu dziecięcego spodobał się U. Janickiej-Krzywdzie, animatorce podobnych działań i znanej regionalistce, która z kolei zainteresowała nim Gminny Ośrodek Kultury (obecne Babiogórskie Centrum Kultury). W niedługim czasie grupa dzieci z dwóch szkół podstawowych w Zawoi Mosornem i Zawoi Wilcznej utworzyła dziecięcy zespół regionalny pod nazwą „Juzyna”, który działa do dzisiaj, śmiało moż-

na zatem powiedzieć, że matką chrzestną Zespołu była Z. Kozina. Była również autorką licznych wierszy mówiących o pięknie babiogórskiej przyrody, o trudach dnia codziennego, a także wierszy sakralnych.

TADEUSZ KUDZIA (1944-2014) – malarz, artysta nieprofesjonalny, mieszkaniec Górnej Zawoi Świniarki. Rysować i malować zaczął już w szkole podstawowej. Po raz pierwszy dał się poznać jako twórca-amator podczas odbywania służby wojskowej. Po powrocie do Zawoi dalej malował, głównie farbami olejnymi na płótnie. Duży wpływ na rozwój jego twórczości miał kontakt ze znanym malarzem nieprofesjonalnym Władysławem Frontem z sąsiedniej Stryszawy. Był on pierwszym nauczycielem, duchowym przewodnikiem i doradcą wskazującym artyście m.in. nieznane mu dotąd techniki, a także „mecenaszem”, który zasignalizował istnienie nowego babiogórskiego twórcy kierownictwu Domu Kultury w Suchej Beskidzkiej. Wkrótce na zamówienie tej placówki T. Kudzia namalował sześć obrazów wystawionych w Suchej z okazji Tygodnia Kultury Beskidzkiej. Trzy z nich zostały wytypowane na Wojewódzki Przegląd Plastyki Amatorskiej w Bielsku-Białej, gdzie artystę nagrodzono dyplomem – pierwszym w jego dorobku. Wkrótce także Dom Kultury w Zawoi nabył obrazy artysty. Od tej pory jego prace były wielokrotnie prezentowane na różnego rodzaju wystawach, a ich autor otrzymywał nagrody i wyróżnienia. Malarstwo T. Kudzi to pejzaże malowane w żywych, nasyconych kolorach, z natury, ale także z pamięci i według różnego rodzaju wzorów. Częstym tematem prac artysty była Babia Góra, widoki Zawoi, motywy zaczerpnięte z babiogórskiej przyrody. Jego obrazy można było oglądać na organizowanych w regionie wystawach zbiorowych i indywidualnych oraz na niewielkich stałych ekspozycjach w regionalnych karczmach na terenie Zawoi.



KRYSTYNA OSIKA (1930-2015) – zasłużona dla gminy Lipnica Wielka, działaczka społeczna, nauczycielka i kierowniczka Szkoły Podstawowej nr 1 w Lipnicy Wielkiej. W wieku 19 lat rozpoczęła pracę zawodową i społeczną na terenie Lipnicy Wielkiej, a po zawarciu związku małżeńskiego z Izydorem Osiką zamieszkała tu na stałe. Była długoletnim kierownikiem Szkoły Podstawowej nr 1 w Murowanicy, członkinią Gromadzkiej Rady Narodowej i Kółka Rolniczego w Lipnicy Wielkiej.



MARZENA ROMANIAK (1954-2014) – dyrektorka Zespołu Szkół im. Dzieci Zamojszczyzny w Sidzinie. Urodziła się w Tucholi, pracę pedagogiczną rozpoczęła w Krakowie. Od 1980 r. jej miejscem zamieszkania stał się Jordanów, początkowo pracowała w Toporzysku, a od 1 września 2003 r. pełniła funkcję dyrektorki Zespołu Szkół im. Dzieci Zamojszczyzny w Sidzinie. Dała się poznać jako bardzo dobry menedżer oraz sumienny i troskliwy gospodarz. Poczucie piękna, estetyki, odpowiedzialność, pracowitość i systematyczność w działaniu to Jej główne przymioty. Była bardzo dobrym i prawnym człowiekiem, cenionym nauczycielem, szczerym i serdecznym przyjacielem. Wszyscy, zarówno uczniowie, nauczyciele, pracownicy szkoły, jak i rodzice, mogli zawsze liczyć na Jej pomoc i zrozumienie.



MARIA STANOWSKA (1925-2014) – mieszkanka Stronia, zasłużona dla Małej Ojczyzny Gminy Stryszów. Poprzez dobro czynione przez całe swoje życie pozostawiła ślad po sobie, wychowując ośmioro dzieci, opiekując się licznymi wnukami i prawnukami. Na kartach historii II wojny światowej zapisała się jako sanitariuszka, członek konspiracji i Batalionów Chłopskich w stopniu sierżanta (o pseudonimie „Akacja”), po wojnie awansując na porucznika. Władze państwowe odznaczyły ją Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, Krzyżem Batalionów Chłopskich i innymi medalami i odznaczeniami. Była zawsze



osobą otwartą na potrzeby drugiego człowieka, czuła na krzywdę, co przekładało się na życzliwość, szacunek i miłość wielu ludzi. Będąc lokalną akuszerką, odbierała porody, przynosząc radość matkom i narodzonym dzieciom. W swoim długim i ciekawym życiu realizowała swoje zainteresowania oraz pasje literackie i społeczne. Będąc poetką ludową, napisała dziesiątki wierszy, opisujących piękno miejscowej przyrody, nawiązując do kultu Maryjnego i Męki Pańskiej, pielgrzymkowych szlaków i Sanktuarium

Kalwaryjskiego, a także miejscowych zwyczajów i obyczajów. Wpisując się w myśl antycznego poety Horacego – „Non Omnis Moriar” (Nie wszystek umrę), pozostawiła po sobie opublikowany wybór wierszy i wiele tekstów, często będących w repertuarze zespołu „Stronianie”, których kontynuatorem są „Mali Stronianie”. Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej.



JERZY STECZEK (1960-2015) – nominowany do nagrody Działacza Roku w Powiecie Suskim, przedsiębiorca. Był prezesem drużyny piłkarskiej „Jałowiec” ze Stryszawy. Dzięki Jego zaangażowaniu klub awansował z klasy B aż do IV ligi i z przeciętnego zespołu stał się jedną z lokalnych potęg. Był osobą zasłużoną dla całego stryszawskiego środowiska sportowego. Wszystko, co robił, robił dla ludzi, nie dla siebie. Pomagał innym, a o sobie nie myślał, był człowiekiem niezastąpionym.

KAZIMIERZ STECZEK (1932-2015) – urodził się w Suchej Beskidzkiej w rodzinie kolejarskiej. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Suchej Beskidzkiej, a następnie do Technikum Hutniczego na Wydziale Elektrycznym w Nowym Bytomiu. Po maturze i odbyciu służby wojskowej w Brodnicy rozpoczął pracę w Przedsiębiorstwie Montażu Urządzeń Elektrycznych Przemysłu Węglowego w Katowicach. Od lat 60. XX w. związany był z ruchem numizmatycznym na Górnym Śląsku. Zafascynowany birofilstwem (kolekcjonowaniem kuflów) stał się powszechnie znanym

przedstawicielem tego ruchu. Specjalizował się w kolekcjonerstwie żetonów i monet zastępczych związanych z tematyką piwa. Pracował dla kwartalnika „Grosz”, a jego uwagi i podpowiedzi były szczególnie pomocne w początkowym okresie działalności czasopisma. Pisał często i zawsze prezentował ciekawostki, które cieszyły się dużym zainteresowaniem czytelników. Po przejściu na emeryturę zajął się kolekcjonowaniem zabytków kultury materialnej, ale także zbierał legendy i opowieści ludowe. Był badaczem historii regionu Suchej Beskidzkiej, autorem publikacji i opracowań nt. dziedzictwa kulturowego ziemi suskiej (większość z nich stanowi pomoc dla uczniów i studentów, a także nauczycieli i wykładowców w zakresie edukacji regionalnej i historycznej). Był autorem wielu artykułów, publikował także legendy i opowieści zebrane podczas swych etnograficznych poszukiwań na terenie ziemi suskiej (większość z nich ukazała się w Miesięczniku Samorządowym „Ziemia Suska”). Współpracował m.in. z Urzędem Miejskim w Suchej Beskidzkiej, udo-



stepniając stare fotografie i pocztówki, które były wykorzystane w wielu publikacjach; z Towarzystwem Miłośników Ziemi Suskiej, którego był członkiem (przekazał Izbie Regionalnej TMZS szereg etnograficznych eksponatów), z Muzeum Miejskim Suchej Beskidzkiej, Miejskim Ośrodkiem Kultury – Zamek w Suchej Beskidzkiej, Biblioteką Suską im. dra Michała Żmigrodzkiego, Parafią Rzymsko-Katolicką pw. NMP w Suchej Beskidzkiej, Oddziałem Ziemi Babogórskiej PTTK im. prof. dr. Walerego Goetla w Suchej Beskidzkiej. W 1999 r. był współorganizatorem wystawy pn. „Ocalić od zapomnienia”, zorganizowanej z okazji setnej rocznicy oddania do użytku połączenia kolejowego Chabówka – Zakopane. Za swoje dokonania zawodowe i na niwie kolekcjonerskiej był wielokrotnie nagradzany (Srebrny Krzyż Zasługi, Sztandar Pracy II Klasy, Srebrna i Złota Odznaka Zasłużonemu dla Województwa Katowickiego, wyróżniony za działalność na rzecz rozwoju miasta Sucha Beskidzka podczas obchodów 600-lecia lokacji miasta, Laur Babogórski SGB za propagowanie idei regionalizmu oraz dziedzictwa kulturowego miasta Sucha Beskidzka i regionu, medal Bene Merenti z okazji jubileuszu 25-lecia Ruchu Numizmatycznego). Odszedł człowiek przyjazny, szczerzy i nieodmawiający nikomu pomocy.

NOTY BIOGRAFICZNE AUTORÓW I REDAKTORÓW

BIBLIOGRAFICKÉ POZNÁMKY AUTOROV A REDAKTOROV

BIOGRAPHICAL NOTES OF AUTHORS AND EDITORS

Katarzyna Fajak – biolog, przyrodnik. Absolwentka Wydziału Biologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz studium podyplomowego z zakresu planowania przestrzennego i projektowania w krajobrazie dorzecza Warty. Jest trenerem-edukatorem, współpracuje m.in. z Fundacją Wspierania Inicjatyw Ekologicznych oraz Centrum Szkoleniowym eduskrypt.pl. Jest długoletnim pracownikiem Zakładu Ekologii i Ochrony Środowiska UAM i autorką przyrodniczych artykułów i publikacji popularyzatorskich, a także redaktorem naczelną biuletynu Babiogórskiego Parku Narodowego oraz zastępcą redaktora naczelnego „Rocznika Babiogórskiego”. Ponadto jest twórcą programu edukacyjnego BgPN, pomysłodawcą i realizatorem wielu projektów edukacyjnych, a także członkiem zespołu laureatów konkursu dla parków narodowych „Zielona lekcja w parku”. W Babiogórskim Parku Narodowym jest starszym specjalistą ds. dydaktyki.



Anna Grochal – absolwentka etnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Podyplomowego Studium Muzeologicznego UJ w Krakowie, kustosz Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie w Dziale Inwentaryzacji i Gromadzenia Zbiorów MEK. Jest autorką artykułów poświęconych obrzędowi rodzinnym i obrzędowi dorocznym wybranych grup Górali Karpackich (publikacje pod red. Urszuli Janickiej-Krzywdy, Katarzyny Ceklarz i Justyny Maślowiec), a także realizatorką badań terenowych związanych z lokalnymi produktami spożywczymi pretendującymi do wpisu na Listę Produktów Tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.



Maria Mazur – absolwentka Akademii Rolniczej w Krakowie oraz studium podyplomowego z zakresu ochrony środowiska. Obecnie na emeryturze. Przeprowadziła 42 lata, w tym 38 lat w Urzędzie Miejskim w Suchej Beskidzkiej, gdzie zajmowała się takimi zagadnieniami, jak rolnictwo, ochrona środowiska, oświata, kultura, sport, turystyka. Wielokrotnie współpracowała z organizacjami pozarządowymi, zajmując się m.in. promocją miasta Sucha Beskidzka. Pełniła społecznie funkcje skarbnika i sekretarza Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich, dbając o finanse i dokumentację bieżących działań SGB. Nadal czynnie się włącza w organizowanie imprez, będących statutowymi zadaniami SGB (Złaz Samorządowców, Konkurs Wiedzy Ogólnej „Leonardo”, sympozja popularno-naukowe). Z ramienia Stowarzyszenia sprawuje także pieczę nad wydawnictwami SGB (w tym nad „Rocznikiem Babiogórskim” i „Kalendarzem SGB”). Aktywnie pracuje na rzecz lokalnej społeczności, a w swojej działalności zwraca szczególną uwagę na zachowanie tożsamości historycznej i kulturowej Podbabiogórza.





Maciej Mażul – absolwent Staropolskiej Szkoły Wyższej w Kielcach, przewodnik beskidzki, pilot wycieczek, trener-edukator. Członek Alumni Association U.S. State Department Exchange Programs i Bractwa Zbójników spod Babiej Góry oraz wiceprzewodniczący Krajowej Sekcji Pracowników NSZZ Solidarność. Był uczestnikiem programu Departamentu Stanu USA „International Visitor Leadership Program”. Obecnie pracuje w Babiogórskim Parku Narodowym na stanowisku przewodnika. Od lat zauroczony Babią Górą, jej przyrodą i kulturą tutejszych mieszkańców. Publikował artykuły popularnonaukowe m.in. w biuletynie Babiogórskiego Parku Narodowego, „Roczniku Babiogórskim”, kwartalnikach „Tatry” oraz „W Górach”. Był współtwórcą i jednym z redaktorów czasopisma „Pod Diablikiem” oraz publikacji popularnonaukowej *Świąty Babiej Góry*.



Jerzy Mydlarz – absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie i studiów podyplomowych (kierunek: historia), emerytowany nauczyciel Zespołu Szkół im. św. Jana Kantego w Makowie Podhalańskim, przewodnik górski i terenowy, pilot wycieczek, przewodnik turystyki górskiej PTTK i instruktor krajoznawstwa PTTK. Jest członkiem stowarzyszeń: Oddziału Babiogórskiego Związku Podhalań w Makowie Podhalańskim, Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej, Rodziny Kolpinga w Makowie Podhalańskim. Jego zainteresowania koncentrują się wokół historii regionalnej, szczególnie z okresu II wojny światowej, a także turystyki i krajoznawstwa. Jest współautorem kilku monografii miejscowości leżących na terenie Podbabiogórza, m.in. *Maków Podhalański* (1978), *Monografia Zawoi* (1996), *Sucha Beskidzka* (1998), *Królewska wieś. Monografia Skawicy* (2009), a także autorem wielu artykułów historycznych, zamieszczonych w „Kalendarzach Beskidzkich”, „Pracach Babiogórskich”, „Wierchach”, „Studiach Historycznych”, „Rocznikach Babiogórskich”. Ponadto jest współredaktorem i autorem tekstów w dwóch tomach serii *Ocalmy od zapomnienia* (1995 i 2000). Zajmuje się także kwerendami historycznymi, dotyczącymi strat ludzkich i materialnych w miejscowościach Podbabiogórza, poniesionych w czasie II wojny światowej (publikowanymi m.in. w opracowaniu *Druga wojna światowa pod Babią Górą. Księga strat* w 2011 r.).



Katarzyna Stabosz-Palacz – absolwentka Bibliotekoznawstwa i Informatyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, bibliografka, dokumentalistka, redaktorka, wydawczyni, Director of Operations w firmie turystycznej. Pracę magisterską poświęciła zbiorowi przedwojennych pocztówek znajdujących się w archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Pracowała m.in. jako adiunkt w tymże Archiwum, a także w Bibliotece Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie oraz w szkolnej bibliotece w podkrakowskiej miejscowości. Od lat na własnym rozrachunku, współpracuje z wieloma instytucjami. Związana ze Stowarzyszeniem Gmin Babiogórskich na polu wydawniczym (redakcja oraz skład książek i czasopism sygnowanych przez SGB). Obecnie redaktor naczelna „Rocznika Babiogórskiego” i „Kalendarza SGB”. Okazjonalnie publikuje artykuły poświęcone książkom, czasopismom i artykułom wydanym pod Babią Górą. Podróżuje po Europie i świecie, prowadząc turystyczne grupy kobiet lub przygotowując nową ofertę wycieczkową. Jest zapałą fotografką i feministką.

Mateusz Troll – geograf, nauczyciel akademicki w Instytucie Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Interesuje się zagospodarowaniem i użytkowaniem obszarów górskich w Karpatach polskich i ukraińskich. W ostatnich latach prowadzi badania nad zmianami w zagospodarowaniu połonin pokuckiej części pasma Czarnohory, w okresie od końca XVIII w. do czasów współczesnych. Podstawę źródłową prowadzonych obecnie badań stanowią materiały dawnego austriackiego katastru gruntowego – metryki józefińskiej i franciszkańskiej oraz stałego katastru. W ramach pracy dydaktycznej specjalizuje się w geoinformatyce i nawigacji satelitarnej. Na Babiej Górze bywa systematycznie od ponad 20 lat, prowadząc ćwiczenia terenowe dla studentów UJ.

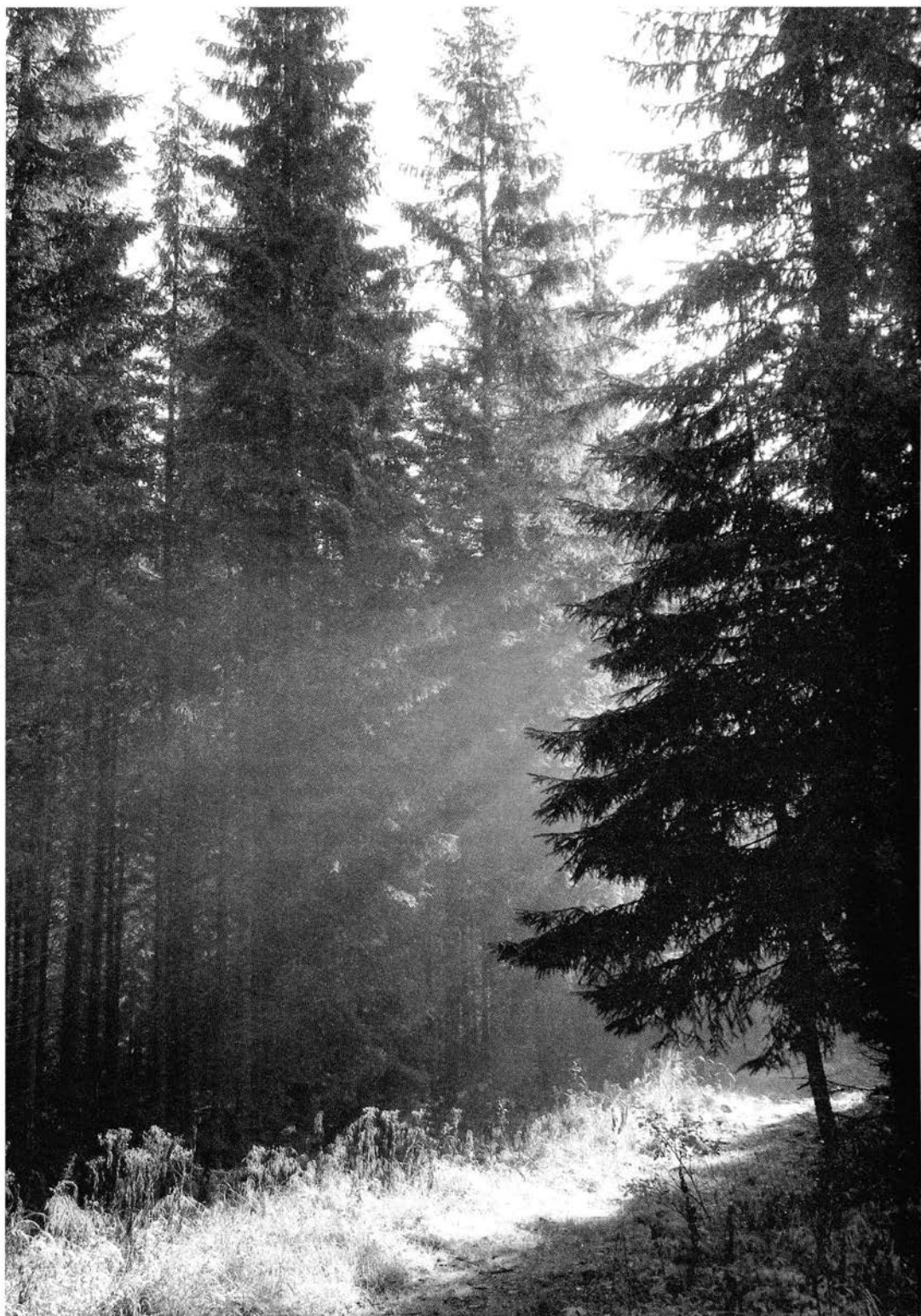


Agnieszka Urbaniec – absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie (kierunek: historia). Pracowała w urzędzie Gminy w Stryszawie, w Powiatowym Urzędzie Pracy w Suchej Beskidzkiej, a obecnie w Babiogórskim Parku Narodowym (Zbiornica BgPN). Ma pod swoją opieką zbiory przyrodnicze, etnograficzne oraz biblioteczne. Jej artykuły ukazują się w wielu lokalnych czasopismach (m.in. „Pod Diablakiem”, „Parkuś”, „Rocznik Babiogórski”). Jest współautorką artykułu poświęconego stratom wojennym gminy Zawoja podczas II wojny światowej oraz autorką materiałów poświęconych dziedzictwu kulturowemu Babiej Góry.



Jan Wacławski – absolwent Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie oraz Podyplomowego Studium Samorządu Terytorialnego i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Z samorządem terytorialnym związany jest od 1990 r., początkowo jako Sekretarz Gminy, a od 1993 r. jako wójt Gminy Stryszów. Członek kilku stowarzyszeń, m.in. Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich i LGD „Gościnniec 4 Żywiołów”. Organizator i współorganizator kilkudziesięciu imprez plenerowych, artystycznych, muzealnych i sportowych w gminie i regionie o zasięgu międzynarodowym, krajowym i regionalnym. Inicjator i twórca „Szlaku Przyrodznej Modlitwy” i „Bursztynowej Biblioteki”. Organizator wystaw w Dworze Stryszowskim, będącym Oddziałem Zamku Królewskiego na Wawelu. Autor kilkunastu katalogów wystawowych, artykułów prasowych w kwartalniku „W Górach”, „Gazecie Krakowskiej”, „Dzienniku Polskim”, „Wiadomościach Powiatowych”. Współautor opracowania *Druza wojna światowa pod Babią Górą. Księga strat* (2011) oraz *Encyklopedii Stryszowa i okolic* (2015). Pasjonat kapliczek i figur przyrodznych stryszowskiej ziemi, dba o ich konserwację i renowację, zabiegając o środki finansowe na ten cel. Interesuje się m.in. literaturą, historią, regionalizmem, turystyką, sportem.





(fot. P. Krzywda)



ISSN 1509-4154

